ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN--POLONIA
Vol. II. 1 SECTIO F 1947

Z Zakładu Etnografii i Etnologii Wydz. Mat. Przyr. U. M. C. S.
Kierownik: prof. dr Józef Gajek

Józef GAJEK

Zarys etnograficzny zachodniej części Podola

Kultura materialna

Wstęp

Przedstawiony obecnie do druku „Zarys etnograficzny zachodniej części Podola" jest przeróbką pracy, której druk rozpoczęło w roku 1939 Podolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk p. t. „Zarys etnograficzny Podola". Skutkiem wybuchu wojny nie doszło wówczas niestety do wydania pracy, ocalało ledwie dziesięć arkuszy w trzech korektorskich egzemplarzach. W ciągu wojny i tuż po jej zakończeniu autor poddał pracę rewizji, uzupełnił i przystosował do nowej rzeczywistości.

Praca ta powstała na podstawie badań terenowych przeprowadzonych w roku 1936. Była ona próbą wypełnienia poważnej luki w materiałach etnograficznych tej części Podola, ani bowiem etnograficzna literatura polska [1]), ani ukraińska nie zdobyła się na poważniejszą monografię tego obszaru, a nawet materiały przyczynkarskie nie są zbyt obfite.

---

[1]) A. Bayger, Powiat trembowelski. Lwów 1899, 8°. str. VIII+319.

A. J. Beyer, Stroje mieszczan trembowelskich. Tydzień. (Dod. do Kuriera Lwowskiego) X, str. 196.

B. Brykczyński, Śpiewy haiwkowe z Podhorzec. Lud VI. str. 161.

A. Fischer, Rusini. Lwów.

Ł. Gołębiowski, Lud polski. Lwów 1884, str. 104 i in.

Al. Janowski, Podole. Odczyty krajoznawcze. Warszawa 1908, 8°, str. 24.

B. Kryczyński, Szopka w Podhorcach. Lud., V, str. 154.

T. Kunzek, Przewodnik po województwie tarnopolskim. Tarnopol 1936, str. 43.

Al. Medyński, Powiat tarnopolski pod względem oświaty. Tarnopol 1910.

St. Przyłęcki, Opisy znakomitszych miejsc w obwodzie tarnopolskim. Album na korzyść pogorzelców. Lwów 1844. str. 226—243.

Ant. Rozkosz, Lud w Podhajeckim. Przegl. Powsz. 1898, VII, str. 345.

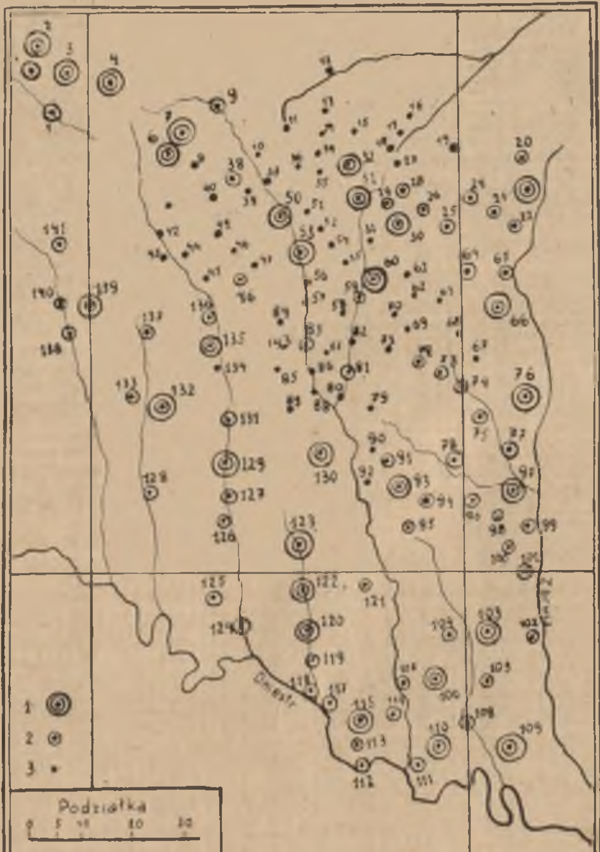
Wł. Satke, Powiat tarnopolski pod względem statystycznym. Tarnopol 1855.

Obecnie materiały etnograficzne z tego obszaru posiadają w dużym stopniu znaczenie historyczne. Dokonały się w tym czasie na tym obszarze znaczne przesunięcia etniczne i kulturowe. Gdyby w chwili bieżącej przeprowadzić badania etnograficzne na tym samym obszarze, okazałoby się, że wiele elementów kultury ludowej zginęło, uległo ewolucji, a obraz jej całości różni się znacznie od rzeczywistości 1936 roku.

Mimo tego jednak, że przedstawiony obraz należy do minionej przeszłości, autor opisując poszczególne zjawiska używa czasu teraźniejszego, gdyż opis odnosi się do aktualnych faktów w momencie badań. Nie oznacza to jednak, że opisy te odpowiadają obecnemu stanowi rzeczy, wprowadzenie jednak czasu przeszłego jest zupełnie niemożliwe, gdyż nie ma żadnych danych na to, czy poszczególne fakty kulturowe zanikły, lub uległy zmianie. Ze względów zaś stylistycznych ciągłe powtarzanie, że opis odnosi się do roku 1936 wydaje się zbyteczne.

Mapa 1. Wykaz ważniejszych miejscowości wymienionych w pracy.

1 — miejscowości, w których prowadzono szczegółowe badania, 2 — tylko sprawdzające, 3 — osady, o których w pracy są wzmianki na podstawie literatury.



W czasie badań terenowych zostało wykonanych ponad 600 zdjęć fotograficznych, stanowią one obecnie własność Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Badania terenowe objęły obszar zawarty między Dniestrem, Zbruczem i Złotą Lipą. Rozmiary i gęstość sieci punktów, w których były one przeprowadzone określa mapa Nr 1.

Dla ułatwienia orientacji w mapkach i materiale załączone są dwa wykazy miejscowości: 1) w kolejności numeracji przyjętej na mapie i 2) alfabetyczny.

Kolejny wykaz miejscowości

1. Białykamień
2. Gawareczyzna
   Szpikłosy
   Usznia
3. Sasów
4. Kołtów
5. Złoczów
6. Olejów
7. Trościaniec Wlk.
8. Neterpińce
   Białogłowy
9. Założce
10. Mszaniec
11. Gontowa
    Milno
12. Wiśniowiec N.
13. Hnizdyczna
14. Kobyla
15. Kołodno
    Zarudzie
16. Wierzbowiec
17. Pachinia
18. Łopuszno
19. Wyszogródek
20. Koszlaki
    Hnilice
21. Toki
22. Skoryki
23. Medyń
24. Nowe Sioło
25. Jacowce
26. Czahary Zbaraskie
27. Roznoszyńce
28. Czernihowce
    Łubianki Wyż.
29. Kretowce
    Hrycowce
30. Maksymówka
31. Stryjówka
32. Zbaraż
33. Nowiki
    Opryłowce
    Zarubińce
    Czumale
34. Dobrowody
35. Dubowce
    Stechnikowce
36. Ihrowica
37. Obarzańce
38. Nesterowce
39. Kokutkowce
40. Ostaszowce
41. Jarczowce
42. Płaucza
43. Budyłów
44. Taurów
45. Płotycza
    Horodyszcze
46. Chodaczków Wlk.
47. Zabojki
    Poczapińce
48. Domamorycz
49. Pokropiwna
50. Płotycz
51. Kurniki Szlachciniec.
52. Szlachcińce
    Łozowa
53. Tarnopol
54. Kipiaczka
    Bajkowce
    Rusianówka
55. Smykowce
56. Bucniów
    Berezowica Wlk.
57. Łuka Wlk.
    Myszkowice
58. Smolanka
    Proszowa
59. Zastawie
    Grabowiec
    Baworów
60. Borki Wlk.
    Czernielów Maz.
61. Romanówka
62. Chodaczków M.
63. Kołodziejówka
64. Kamionki
65. Podwołoczyska
66. Kaczanówka
67. Ostapie
68. Skałat
    Chopianka
69. Magdalówka
70. Konstantynówka
71. Kozówka
72. Iławcze
    Sorocko
73. Poznanka Hetm.
74. Hlibów
75. Touste
76. Krasne
77. Horodnica

78. Chorostków
79. Boryczówka
80. Trembowla
81. Łoszniów
    Krowinka
82. Skomorochy
    Suszczyn
83. Mikulińce
84. Nastasów
85. Zazdrość
86. Ładyczyn
87. Łuczka
    Krzywki
88. Warwaryńce
89. Darachów
90. Janów
91. Kobyłowłoki
92. Budzanów
93. Jabłonów
94. Kopyczyńce
95. Sidorów
96. Niżborg Nowy
97. Trybuchowce
    Liczkowce
98. Wasylkowce
99. Husiatyn
100. Tłusteńkie
101. Kociubińce
102. Skała
103. Łosiacz
104. Jezierzany
105. Borszczów
106. Głęboczek
107. Lisowce
108. Korolówka
109. Krzywcze G. i D.
110. Winiatyńce
111. Kasperowce
    Szczytowce
112. Zaleszczyki
113. Dźwiniacz
114. Błyszczanka
115. Uhryńkowce
    Nowosiółka
116. Tłuste
117. Uścieczko
118. Nyrków
    Czerwonogród
    Nagórzany
119. Koszyłowce
    Capowce
120. Burakówka
121. Jagielnica
122. Połowce
123. Słobódka Dżuryńska
    Dżuryń
124. Złoty Potok
125. Beremiany
126. Buczacz
127. Petlikowce
    Przewłoka
128. Monasterzyska
129. Bobulińce
    Kujdanów
130. Mogielnica
131. Wiśniowczyk
132. Białokiernica
133. Podhajce
    Denysów
134. Rakowiec
135. Rosochowaciec
136. Kupczyńce
137. Kozowa
138. Brzeżany
139. Kuropatniki
140. Hinowice
141. Pomorzany
142. Krzywe
143. Strusów

Alfabetyczny wykaz miejscowości

I. Przeżytkowe formy zbieractwa.

Na wszystkich terytoriach o najwyższej nawet kulturze rolniczej i hodowlanej spotyka się rozmaite prymitywne formy zdobywania środków żywności. Najpierwotniejszy charakter posiada wszelkiego rodzaju zbieractwo, które i dzisiaj jeszcze stosowane jest u ludów najniżej zorga-

nizowanych jako jedyny sposób zdobywania pożywienia. Na Podolu zbieractwo posiada charakter tylko szczątkowy, przyczynia się do tego brak lasów, które są naturalnym rezerwatem rozmaitych dziko rosnących owoców. Tam, gdzie istnieją lasy, zbiera lud na Podolu grzyby oraz jagody. Zbieranie wiśni rosnących pół dziko uprawiane jest na północnym krańcu Podola. Rosnące wzdłuż drogi wiśnie uważane są wprawdzie za czyjąś własność, ale nikt nie troszczy się o nie. Zebrane wiśnie suszą do słońca na płóciennych *weretach*. Na południe od linii: Zborów—Tarnopol—Podwołoczyska masowy zwyczaj zbierania wiśni na zimowe zapasy należy do rzadkości. Na całym Podolu zbierają dzieci owoce czeremchy, kaliny i tak zwanego *orzypu*. Zbieranie owoców kaliny i spożywanie ich w stanie surowym lub gotowanym spotyka się często na Polesiu. Zbieranie *orzypu* łączy również Podole z Polesiem, gdzie lud zbiera t. zw. *orabinę* [2]. Z jagód zbierane są tutaj poziomki, zwane przez ludność miejscową *sunice* lub *synyci*. Ludność polska owoc ten *(Fragaria vesca)* nazywa *poziomką*. Forma *sunice* jest spolszczeniem właściwej nazwy ruskiej [3]. Czarne jagody *Vaccinium Myrtillus)* nazywane są przez wszystkich *czernice*.

Zbieranie grzybów nie jest rozpowszechnione, toteż i znajomość ich jest pobieżna. Rozróżniają tu *grzyby małe i duże*, a dalej *bielaki, podpeńki* i wydzielające mleko *korowce, krówki*. Każda z tych nazw obejmuje liczne gatunki grzybów.

Z roślin tu i ówdzie na Podolu zbierają *łobodę*, zwaną *hepta*. Z ziela tego przyrządzają potrawę podobną do szpinaku. Oprócz tego w Kokutkowcach, Opryłowcach, Kaczanówce obserwowałem zbieranie szczawiu, *łopuchu*, różnych pokrzyw i żołędzi, ale wyłącznie jako karmę dla bydła. Chrzan używany jest powszechnie jako przyprawa do *ćwikły* z buraków.

Na północy zbiera się kminek, który jest tu przedmiotem ożywionego handlu. Chmiel uprawiany okolicznościowo w warzywnych ogrodach jest często dodawany wraz z drożdżami do ciasta na chleb, a także do soku z wiśni, który poddają fermentacji. Jakkolwiek leszczyna jest na Podolu rzadka, orzeszki jej zbierane są nie tylko przez dzieci, ale i starszych. *Bukwy*, tj. orzeszków buku na Podolu właściwym nie zbierają. Zjawisko to występuje w Brzeżańszczyznie.

Zagadnienie zbieractwa w naszej literaturze etnograficznej mało jest zbadane i dlatego trudno ustalić przynależność danego zjawiska do ja-

---

[2]) K. Moszyński, Polesie wschodnie, str. 23.

[3]) Porównaj połabskie *sauneitza*. A. Fischer, Połabianie, str. 9. I. Karłowicz Słownik gwar polskich V, 263; Z. h. wiad. I, 26; II, 258; VI, 255; formy „sunica", „sumnica", „sonica" notowane na Podhalu (Dziewiątniki) w Kieleckim.

kiegoś obszerniejszego zespołu. Wszystkie wymienione formy znane są we wsiach tak polskich, jak i ruskich, np. w Opryłowcach 33, Kokutkowcach 39, Kaczanówce 66, a z drugiej strony w Nyrkowie 118, Łoszniowie 81, lub w Dźwiniaczu 113.

II. Myślistwo i rybołówstwo.

Myślistwo ludowe na Podolu jest bardzo ubogie; mała ilość grubszej zwierzyny nie pozwoliła przetrwać dawnym formom prymitywnego łowiectwa. Zresztą trudno dotrzeć do tego materiału, jest to bowiem kwestia zaufania, a ta wymaga dłuższego przebywania w jednym miejscu. Poufne informacje potwierdzają jedynie, że lud poluje dość często na dzikie ptactwo a przede wszystkim na zające.

Narzędzia łowieckie

Rozpowszechnionym narzędziem łowieckim są *sidła* [4]), łowi sie na nie ptaki, zające a także sarny. Te ostatnie w okolicach Rosochowańca 135, Opryłowiec 33, Kaczanówki 66 i Jabłonowa 93. Na lisy i kuny zastawiają kupne zeleźca, t. zw. *stupice* [5]). Ponieważ na innych terytoriach nazwą tą określa się narzędzie sprężynowe, sądzić należy, że dawniej znana tu była drewniana *stępica,* podobna do tych, jakie spotyka się w Karpatach i na Podkarpaciu. Nazwę tę przeniesiono następnie na narzędzie żelazne typu sprężynowego.

Na całym badanym terytorium spotyka się t. zw. *skrzynki,* które służą przeważnie do chwytania myszy i szczurów. Zakłada się je także na kuny, łasice i lisy w Opryłowcach 33, Uszni 2, Olejowie 6, Kołtowie 4, Uhryńkowcach 115, Winiatyńcach 110 i Białokiernicy 132. Wedle K. Mo-



Ryc. 1 a — skrzynka, b — paść.

szyńskiego narzędzie to jest typu kadłubowego (ryc. 1 a). Charakter odmienny posiada paść przedstawiona na ryc. 1 b, która pochodzi z Mogielnicy 130, ale podobne spotkałem w Białokiernicy 132, Rosochowaćcu 135 i innych okolicach. Opisane narzędzia używane są tak na wschodzie, jak

---

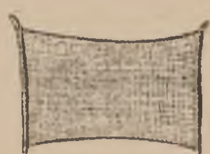
[4]) Porównaj A. Fischer, Polacy, ryc. 66.

[5]) J. w.

i na zachodzie Polski i trudno je włączyć do któregoś z zespołów. Jedynie w szczegółach drugorzędnych różnią się skrzynki od siebie. Szczupłość materiałów nie pozwala na uchwycenie tych różnic.

Forma rybołówstwa

Rybołówstwem na rzekach podolskich trudniła się ludność polska; nic też dziwnego, że formy jego są analogiczne do form z dorzecza Wisły. Najprymitywniejszą formę reprezentuje łowienie rękami. Łowi się w ten sposób ryby na wodach stojących lub wolno płynących. Również i raki łowi się nocą rękami przy świetle łuczywa. Rzadko spotykane ościenie są na północy wielozębne, a natomiast dalej na południe dwuzębne. W północno-wschodnim kącie Podola nad Zbruczem używane są t. zw. *koszulki* czyli jednozębne ościenie. Wśród sieci nad Zbruczem i Seretem dadzą się wyróżnić trzy typy: 1) sieci zastawne, 2) ciągnione, 3) podrywkowe.



Ryc. 2. Sieć ciągniona, tzw. *kimla* (Toki).

Pierwsze nazywa lud bez względu na kształt i wielkość *wiatier* (Winiatyńce 110, Toki 21, Podwołoczyska 65, Krzywe 142, Skałat 68), ciągnione natomiast *sitko* (Winiatyńce 110, Toki 21, Rosochowaciec 133, Dżuryń 123). Charakterystyczny kształt posiada t. zw. *kimla*[6]) (ryc. 2), sieć przypominająca kształtem i sposobem użycia znane na północy *sanie*[7]). Trzeci typ podrywkowy składa się z wolno zwisającego worka, przymocowanego

Ryc. 3. Dwa typy sieci podrywkowych:

a -- *pidsadkie* (Toki), b -- *sak* (Słobódka Dżur).



[6]) Porównaj *klomia, klomla*, A. Brückner, Słownik etymol. j. pols. str. 238.
[7]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian I. str. 91.

do dwóch na krzyż złożonych kabłąków (Winiatyńce 11, Toki 21, Liczkowce 97). W okolicy Białokiernicy 132, Rosochowaćca 135 sieci takie nazywają *fałka*. Natomiast w okolicach leżących na linii Jabłonów 93, Dżuryń 123 nazywają je *sak*. Zresztą w innych miejscowościach spotykałem tylko nazwę *podsadki, pidsadkie*. Wspomniane *saki* są albo opięte na obręczy (Toki 21) albo na kabłąku (ryc. 3 a, b).

Więcierze, nazywane również *wołokami* (Białokiernica 132), są zawsze jednogardłowe, trzy lub cztero-obręczowe i zawsze jednoskrzydłowe. Bęben *wołoka* zakończony jest *chwostem*, za który przytwierdza się narzędzie do dna.

Używane dość często w terenie wędki są kupowane w miastach.

III. Hodowla bydła.

Ewolucja hodowli gatunków i ras

Dziś jeszcze hodowla zwierząt stanowi u wielu ludów, a i u nas wśród górali zasadniczą podstawę gospodarczą. Takie kultury pasterskie nie są ani starsze, ani pierwotniejsze od kopieniaczych. Dopiero zespolenie uprawy roślin z hodowlą zwierząt pochłonęło pierwociny rolnictwa, tj. kopieniactwo, na wyższe stopnie uprawy. Wprowadzenie hodowli zwierząt przez ludy kopieniacze w konsekwencji odsunęło na plan dalszy bezpośrednią pracę rąk, którą zastąpiły zwierzęta pociągowe. W związku z tym nastąpił rozwój narzędzi rolniczych. Ten pierwszy etap dokonał się na Podolu, jak i wreszcie Polski, w czasach przedhistorycznych, przy czym jako siły roboczej użyto bydła rogatego. Koń na Podolu pojawił się później i z trudem wypierał bydło rogate w zaprzęgu przy narzędziach rolniczych. Składało się na to wiele przyczyn; bardzo ważną był opór ludności, która niechętnie przechodzi od gospodarki tradycjonalnej do form nowszych. Opór ten pogłębiały momenty wierzeniowe, wół bowiem i krowa w opinii ludu są po dzień dzisiejszy zwierzętami świętymi. Koń natomiast uważany bywa niejednokrotnie za zwierzę nieczyste, w którego postaci pokazuje się diabeł i którego mięsa się nie jada. Niedoskonałe drewniane narzędzia do orania oraz ciężkie ziemie podolskie wymagały silnych zwierząt pociągowych, a takie właśnie jest siwe bydło podolsko-ukraińskie *(Bos primigenius podolicus)*, reprezentujące swoją konstytucją typ bydła roboczego. Bydło to posiada jeszcze i tę zaletę, że nie wymaga specjalnej opieki, z powodzeniem spędza lato i zimę pod gołym niebem żywiąc się na stepie skąpą trawą. Rasa ta jest również zwykle odporna na choroby; takie też bydło było używane w XIX wieku na Pokuciu [8]).

[8]) O. Kolberg, Pokucie I, str. 632 i in.

Tablica I. Hodowla zwierząt

Lata:	Bydło rogate							Konie			
	1869		1880		1900	1910	1932	1869	1880	1932	1869
	wołów	krów	wołów	krów							
Borszczów .	5783	4900	6762	14211	25084	24444	26152	7953	10450	15381	27771
Brody . . .	7728	20368	6023	41769	47596	42737	29190	18813	21206	12804	33657
Brzeżany . .	3954	9628	3080	19653	26836	27424	30873	15196	16650	16129	21353
Buczacz . .	7576	9299	6707	22171	32658	24586	37087	10706	13282	17709	23675
Czortków . .	5520	3838	2613	11674	18213	18695	20949	9205	10114	11660	23416
Kopyczyńce .	4037	6520	3346	15985	25068	25557	26417	9925	12441	13543	31410
Podhajce . .	5754	8354	5194	19664	30795	26590	31297	11546	13927	14862	21573
Przemyślany .	5013	10640	3289	20124	28252	26812	28361	7854	10863	12885	13084
Skałat . . .	2648	8158	1993	15354	23112	22528	22724	13518	13921	14903	25255
Tarnopol . .	2953	11637	224	22120	32277	31266	35489	20870	20977	22249	24618
Trembowla .	12506	11412	1446	13468	22312	22011	24151	8146	11139	13069	927
Zaleszczyki .	4732	4074	5657	8242	18144	44755	14864	7582	7729	9469	16792
Zbaraż . . .	944	6838	795	14920	18880	18819	21128	13547	5934	13949	24417
Zborów . .	—	—	—	—	17697	16960	25460	—	—	12792	--
Złoczów . .	7570	19678	3856	30394	37623	33315	33896	15735	22558	15152	27503

Odniesione mimo wszystko zwycięstwo młodszego na tym terytorium konia nad wołem wiąże się z całym szeregiem zjawisk przekształcających w ostatnim półwieczu strukturę gospodarki rolnej. Wedle relacyj wszystkich moich informatorów dokonało się to w latach 1860—1900. Opinie te są zgodne z danymi statystycznymi, przedstawionymi na tabl. I, gdzie zestawione są dane rozwoju stanu bydła rogatego i koni mniej więcej od roku 1869 od 1932. W statystyce tej obserwujemy trzy zjawiska: 1) kurczenie się ilości wołów w latach 1869 do 1880; 2) wzrost stanu hodowli krów mlecznych, 3) znaczny przyrost ilości koni. Proces kurczenia się ilości wołów w latach 1869 do 1880 musiał się rozpocząć sporo wcześniej. Zresztą zjawisko to nie jest charakterystyczne wyłącznie dla Podola, ale niemal dla całej Europy; w jednym dziesięcioleciu (1900—1910) ilość wołów w Małopolsce (w dawnej Galicji) spadła z ogólnej liczby 268.175 do 113.344 sztuk. Spadek ten wymaga bliższej analizy, okazuje się bowiem, że w liczbie tej obniżyła się tak ilość wołów opasowych jak i pociągowych; opasowe z liczby 34.000 sztuk do 24.000, pociągowe ze 160.515 sztuk do 58.890 [9]). W tymże samym dziesięcioleciu hodowla bydła uległa załamaniu, przejawiającem się w niektórych powiatach w obniżeniu się

[9]) Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Lwów 1911, T. XXIV, Z. I, str. 53.

w latach 1869 — 1932[10])

Owce				Świnie					Kozy			Ule	
1880	1900	1910	1932	1869	1880	1900	1910	1932	1869	1880	1932	1869	1882
26577	23003	23965	16291	9529	11906	19591	34943	25884	118	128	901	6753	4894
25727	17223	9095	7037	20659	25504	45940	57064	18725	110	21	219	8962	12476
11726	7819	6018	3047	90048	6375	18659	29278	12653	117	31	1237	7398	13240
11059	7145	5523	3162	12220	9787	19946	34387	13071	92	13	2367	10060	9756
15086	6658	3266	953	7319	7674	14679	25479	13293	46	81	1371	7956	9063
20833	3509	1247	1178	8765	7567	21885	33403	18802	94	35	1619	6373	9334
10673	3807	2997	1433	8606	10207	18226	24977	10905	408	91	2389	9825	13370
8380	2724	815	631	8759	7719	17161	24408	10698	67	3	555	6442	7186
13841	9897	2939	1999	8777	8885	27530	27782	17524	125	109	577	9539	13295
15026	5460	1847	1524	10560	5758	25040	33106	18906	67	48	748	16435	18150
7706	3134	763	619	12037	5392	15647	21416	12071	157	402	515	3536	15084
15834	13146	18063	10536	8602	7540	12833	19303	11590	69	41	998	5222	4332
21343	13564	5037	7598	6705	6026	15594	17710	12144	83	18	185	8720	14415
—	3492	1140	1739	—	—	14174	20810	13881	—	—	490	—	—
4215	3811	1303	1599	19567	19382	14663	24068	14392	114	6	422	11519	17810

o 18,7%[11]). Załamanie to niewątpliwie dotyczy wyłącznie wołów, natomiast ilość krów mlecznych po roku 1910 wzrosła.

Jednocześnie zaznacza się bardzo znaczny przyrost ilości koni, który niejednokrotnie w poszczególnych powiatach przekracza 50%. Przyrost ten wyrównuje utratę siły roboczej w wołach. Pod względem rasowym przedstawiają konie niebywałą pstrokaciznę, wśród której przeważa zdegenerowany typ wschodni.

Z kolei warto się zastanowić nad przyczynami zanikania hodowli wołów jako siły roboczej na Podolu. Zjawisko to zbiega się w czasie z przebudową gospodarki trójpolowej na płodozmianową. Przemiana ta spowodowała zanik ugorów, na których wypasano bydło. Oprócz tego duży przyrost ludności i rozdrobnienie gospodarstw wpływa na kurczenie się pastwisk i nieużytków. W tych warunkach utrzymywanie bydła, które

[10]) Ergebnisse der Viehzählung dem Stande von 31 Dezember 1880 in Galizien, Wien 1882.

Bevölkerung und Viehstand von Galizien, nach der Zählung vom 31 Dezember 1869.

Wiadomości statystyczne o stanie koni. III, Lwów 1876.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. XXIV, Lwów.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, XVI.

[11]) Verläufige Ergebnisse der Viehzählung vom 31 Dezember 1910. Wien 1911, str. 34—37.

pod względem jakości mleka i mięsa przedstawia małą wartość, wyłącznie dla jego siły pociągowej stawało się nieekonomiczne. Na koniec dodać należy, że w tym czasie rozpowszechniają się lekkie i sprawne narzędzia rolnicze, które łatwo można obsłużyć końmi.

Nie ulega kwestii, że w tym całym procesie ludność polska odegrała znaczną rolę; szczególnie zaś drobna szlachta i dwory. Ta część bowiem ludności nie posiadała odnośnie do hodowli konia żadnych uprzedzeń natury wierzeniowej. Przekonywa nas o tym i ten fakt, że kurczenie się ilości wołów wraz z przyrostem koni rozpoczęło się wpierw w północno-zachodnich powiatach województwa tarnopolskiego, w których element polski stanowił nadwyżkę. Jeszcze przed 70 laty w południowych powiatach ludność ruska koni nie trzymała. Hodowali je wyłącznie biedni gospodarze zarabiający *furmanowaniem*. We wsiach takich, jak Kaczanówka 66 i Olejów 6, najstarsi ludzie nie pamiętają, aby woły zaprzęgano do narzędzi rolniczych [12]).

Ponieważ jeden z głównych celów hodowlanych stracił rację bytu, a wspomniana rasa podolska innych zalet nie posiada, przeto zaczęto zwracać uwagę na nowe gatunki bydła lansowane przez ówczesny rząd, t. zw. rasę symentalską, która w połowie wieku XIX szeroko się rozpowszechniła w środkowej i wschodniej Europie [13]). Kształtem rasa ta przypomina podolską i to prawdopodobnie przyczyniło się do jej rozpowszechnienia w południowej części Podola. Rasa ta wymaga wprawdzie wysoko wartościowej paszy, ale ilością i jakością mleka oraz mięsa nie da się nawet porównać z podolską. Na północy Podola forsuje się rasę czerwoną, określaną jako bydło krótkorogie, jednomaściste, polskie [14]). Przy racjonalnej hodowli bydło to wykazuje wysokie walory, jeżeli idzie o mięso i mleko. To forsowanie czerwonej rasy na północy spowodowane jest tym, że już od wieków jest ona tutaj wprowadzana, ale skutkiem skrzyżowania się z rasą podolską wytworzyły się typy zdegenerowane. W akcji tej chodziło o rekonstrukcję rasy czerwonej przez odpowiednią selekcję. Nie ulega żadnej kwestii, że jej obecność w północnych powiatach Podola jest wynikiem napływu ludności polskiej, która rasę tę ze sobą wprowadziła i według niej kształtowała swój ideał hodowlany.

Wpływ techniki nawożenia na formy hodowli

Hodowla bydła posiada jeszcze jeden bardzo silny związek ze strukturą rolnictwa: chodzi tu o sprawę nawozu. Odchody zwierzęce, jako

[12]) W Kuropatnikach dopiero przed 40 laty dokonał się proces wypierania wołu.

[13]) Zakrzewski, Hodowla ogólna zwierząt gospodarczych, str. 114.

[14]) Wł. arch. fot. B. 82, 400. Kuropatniki.

produkt uboczny, odgrywają w nowoczesnej gospodarce pierwszorzędną rolę. Jakość obornika wedle zootechników [15]) zależy od wielu czynników, a przede wszystkim od sposobu żywienia i jakości ściółki oraz sposobu przechowywania jej. Dawne formy wypasania bydła rogatego na pastwiskach i ugorach zaprzepaszczały możliwości wykorzystania nawozu. Odchody zwierzęce pozostawiane na pastwiskach nie posiadają tej wartości, co nawóz stajenny. Dodać należy, że na całym Podolu, a szczególnie w jego połaciach południowych, odchody zwierzęce służą jako materiał opałowy i budowlany.

Pozostaje jeszcze w tym miejscu do omówienia terminologia określająca miejsca, na których się nawóz składa; rzuca ona bowiem ciekawe światło na pierwotne formy pomieszczeń dla bydła. Posiada ono na Podolu dwie nazwy: a) *obora* (Słobódka Dżuryńska 123, Kokutkowce 39, Kuropatniki 139, Rosochowaciec 135, Kaczanówka 66, Olejów 6, Maksymówka 30, Białokiernica 132, Ostapie 67, Głęboczek 106, Usznia 2, Mogielnica 130) i b) *gnojówka, hnoiwka, hnojawka, gnojawka, gnojanka, gnój, hnii* (Uhryńkowce 115, Liczkowce 97, Łosiacz 103 Nyrków 118, Krzywcze 109, Jabłonów 93, Winiatyńce 110, a także obocznie: Dżuryń 123, Słobódka Dżuryńska 123 i Mogielnica 130). Wynika więc z tego, że na północy przeważa pierwszy typ nazwy, a na południu drugi. Wyraz *obora* ma różne znaczenia: określa on: 1) miejsce na gnój, 2) zagrodzoną kilkunastometrową przestrzeń, na której bydło pozostaje dniem i nocą pod gołym niebem (tabl. XXIII, fot. 2). Obory takie spotkałem w Głęboczku 106, Kaczanówce 66, Tokach 21, Chopiance 68 koło Skałatu, Rosochowaćcu 135, Słobódce Dżuryńskiej 123, w Liczkowcach 97 posiadała ona daszek wsparty na 4 słupach. Ten ostatni typ obory z Liczkowiec wiąże się typologicznie z 3) brogiem, który bywa nazywany *oborih*, a oznacza zamknięte pomieszczenie dla bydła, a więc stajnię, jak w Kokutkowcach 39 i Uszni 2. 4) Na południu natomiast (Krzywcze 109, Dżuryń 123, Nyrków 118, Uhryńkowce 115) w ten sposób określa się podwórze między budynkami gospodarskimi. Właściwe i najpierwotniejsze znaczenie tego wyrazu dotyczy zgromadzonego miejsca na bydło. Miejsce to jest równocześnie naturalną gnojownią. Ponieważ znajdowało się stale na podwórzu, dlatego lud nazwą tą obejmuje obecnie samo podwórze. Wraz z zanikaniem takiej prymitywnej obory przeniesiono tę nazwę na odpowiednie budynki. Jako pozostałość dawnych stosunków spotyka się przeważnie na południu gnoiska ogrodzone (Nyrków 118, Głęboczek 106, Jabłonów 93).

Dwoistość nazw służących do określania miejsca na gnój wynika niewątpliwie ze zmieszania się dwóch zespołów kulturowych. Zauważył

---

[15]) J. Zakrzewski, op. cit. str. 199 i in.

to także O. Kolberg na Pokuciu [16]) stwierdzając, że na Rusi Mazurzy nazywają gnój *obornikiem*, a Rusini *hnij*. Pokrywa się to ze spostrzeżeniami z Podola, gdzie np. w Uszni 2, Olejowie 6 i Kaczanówce 66 gnój nazywany bywa *obornikiem*. Specjalne ogrodzenie dla bydła nazywają Huculi *kosziera* [17]), a Poleszucy *koszara* [18]). Na Białorusi, w Grodzieńskim i Homelskim, obowiązuje również ta sama nazwa [19]). Natomiast w Nadrabskim [20]) i Lubelskim [21]) pomieszczenie dla bydła zwą oborą. K. Moszyński [22]) podaje, że wyraz *obora* używany był w XVI i XVII wieku w Polsce na określenie pomieszczenia dla bydła. Dotąd zgadza się to z ogólnym sądem wiążącym ten wyraz z kulturą ludu polskiego, wedle jednak prof. K. Moszyńskiego *obora* w określonym powyżej znaczeniu używana jest także w powiecie wasylkowskim na Ukrainie, a w Homelskim równorzędnie z formą *koszara*. U południowych Słowian, np. Bułgarów, używana jest nazwa typu *koszar*. Na ogół jednak należy przyjąć z bardzo dużym prawdopodobieństwem, że określenie obora jest pochodzenia polskiego i na Podolu wysuwa się klinem na wschód rozdzielając zwarte terytorium *koszary*. Zagadnienie to wiąże się ściśle z kształtem i nazwą pomieszczenia dla zwierząt hodowlanych; przedtem jednak należy wyczerpać wszystkie zagadnienia dotyczące pomieszczenia poszczególnych zwierząt.

Hodowla owiec i kóz

Dawniej w gospodarstwie podolskim ważną rolę odgrywała owca, którą od końca wieku XIX hoduje się na poważniejszą skalę tylko na południu. Występuje tu mieszanina dwu ras, a mianowicie *świniarki (Ovis musimon brachyura)* oraz wschodnio azjatyckiej *czuszki*. *Świniarka*, rasa typowo pastwiskowa i nie wymagająca specjalnej pieczy, przeważa ilościowo nad *czuszką*. W XIX wieku hodowla owcy stanowiła jedną z ważnych podstaw gospodarstwa podolskiego, na co wskazuje spis z roku 1869 (tabl. I), który w porównaniu z danymi Głównego Urzędu Statystycznego z roku 1932 wymownie świadczy o załamaniu się hodowli owcy: w niektórych powiatach załamanie to wyraża się w stosunku 1 : 7. Największy ubytek na Podolu przypada na lata od 1900 do 1910; posiada on zresztą

---

16) O. Kolberg, Pokucie I. str. 60.
17) W. Szuchiewicz, Huculszczyzna I, str. 230.
18) K. Moszyński, Polesie wschodnie, str. 51.
19) J. w.
20) J. Świętek, Lud nadrabski, str. 1.
21) O. Kolberg, Lubelskie I, str. 57.
22) K. Moszyński j. w.

charakter ogólnoeuropejski, a przyczyną tego zjawiska była konkurencja wełny australijskiej [23]).

Przyczyny, które wywołały załamanie się hodowli owcy w skali europejskiej tylko w małej mierze odbiły się na Podolu. W Europie bowiem konkurencja Australii dotknęła wyłącznie owiec cienkorunnych, Podole zaś tych gatunków nie hodowało. Wełna dostarczana przez *świniarke* nie była nigdy ze względu na nikłą ilość i jakość poważnym materiałem eksportowym. Wyczesywana wiosną służyła ona przede wszystkim na użytek domowy. Większą wagę przywiązywano do skórek owczych, dostarczających futerek na powszechnie używane kożuchy. Wyrobem materiału i wyprawą skór trudnili się wiejscy rzemieślnicy, przemysł ten zanikł jednak wraz z upadkiem hodowli owiec. W ostatnich dopiero latach, skutkiem kryzysu gospodarczego i drożyzny wyrobów fabrycznych, odżyły tu i ówdzie dawne formy wyprawiania skór owczych, np. w Kokutkowcach 39. Oprócz tego owce dostarczały mięsa t. zw. *baraniny*, która odgrywała w pożywieniu wsi znaczną rolę; tłuszcz na koniec służył do wyrobu kaganków i świec.

Rozwój i ekspansja fabrycznej manufaktury i garbarstwa, rozpowszechnienie się nafty oraz zanikanie pastwisk podcięły podstawę gospodarczą hodowli owcy. Zanikaniu hodowli tego zwierzęcia towarzyszył wielki wzrost hodowli trzody chlewnej, która nie potrzebuje pastwisk.

W związku z kurczeniem się hodowli owcy pozostaje do omówienia ciekawy proces, który dotknął nierównomiernie różne części Podola; w południowych powiatach spadek był o wiele powolniejszy. Jednak jeszcze w roku 1869 najwięcej owiec było w powiatach północnych, jak Brody, Husiatyn, Skałat i Złoczów. Północna granica określonego maksimum hodowli owiec odpowiada, rzecz charakterystyczna, granicy wielu zjawisk etnograficznych. Chodzi więc o ustalenie przyczyn i związków, które na tę zbieżność wpłynęły.

Północna i środkowa część Podola uległa silnej modernizacji, południe zaś reprezentuje strukturę starszą, tak pod względem gospodarczym, jak i społecznym. Prymitywizm gospodarczy wyraża się w tendencji do samowystarczalności, która spotęgowała się w ostatnich latach kryzysu.

---

[23]) Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, T. XXIV, str. 48. W Europie jednak rozpoczęło się to w roku 1880. W dawnej Austrii w latach 1880 i 1890 spadła ilość owiec o 17%, natomiast w tymże samym dziesięcioleciu w Małopolsce (tj. w dawnej Galicji) przyrost wyniósł 3,57%, ta średnia dotyczy jednak powiatów południowych, na północy zapewne istniał minimalny przyrost. Dopiero w następnym dziesięcioleciu, 1890—1900, następuje gwałtowny ubytek wynoszący 30,6%, a w latach 1900—1910 już tylko 18%.

Owca w gospodarstwie samowystarczalnym odgrywała i odgrywa znacznie większą rolę, aniżeli trzoda chlewna. Z tego też powodu stan hodowli owcy utrzymał się tam na poziomie niemal z lat 1880 (tabl. I). Przyczyniła się do tego również struktura fizjograficzna kraju; południe obfituje w liczne zbocza nieuprawnych jarów, niedostępne dla bydła rogatego, a łatwo spasane przez owce. Wielkie rozdrobnienie gospodarstw rolnych, wyklucza zatrudnienie wszystkich rąk roboczych na roli, toteż ludność zajmuje się wypasem owiec. Pod względem hodowli owiec południowa część Podola nawiazuje do Zadniestrza, tj. Pokucia. Możliwe, że w pewnym procencie południe promieniuje i w tym wypadku na północ. Hodowlę owiec uważają jednak bogatsi mieszkańcy północy za pewnego rodzaju poniżenie. W Kaczanówce 66, Liczkowcach 97, Ostapiu 67 i Mogielnicy 130 wyśmiewają się ze swych sąsiadów hodujących owce. Owczarze, *owczari*, to wyrazy o takiej samej sile obraźliwej, co i przezwisko *hucuł*. W Mogielnicy 130 identyfikują nawet *hucuła z owczarzem*, bo jak powiada lud: *to huculska sprawa zajmować się hodowlą owiec*. Z tego też powodu mieszkańców Białokiernicy i jej okolicy sąsiedzi przezywają *owczarzami* [24]). Na koniec musi się podkreślić, że niechęć do hodowli owiec przeważa we wsiach, w których licznie była reprezentowana ludność polska.

Hodowla kozy na Podolu w połowie wieku XIX nie odgrywała żadnej roli. Hodowała ją raczej ludność żydowska po małych miasteczkach, toteż w anegdocie ludowej zrosło się to zwierzę z postacią żyda. Spotykane kozy należą do rasy szablorogich *(Capra hircus ensicornis)* o przewadze odmiany saneńskiej. Współcześnie koza w gospodarstwie rolnym staje się już poważniejszą pozycją w porównaniu z rokiem 1869. Wzrost ilości kóz (tabl. I) jest wynikiem ciągłych rekwizycji i restrykcji żywnościowych w czasie wojny, kóz bowiem nie obejmowały żadne nakazy i ograniczenia. Ostatni kryzys również przyczynił się do wzrostu ich ilości [25]). W czasie ostatniego spisu naliczono ich 14793 sztuk. Mięsa kozy nikt jednak nie spożywa, skóra i rogi również nie mają znaczenia w przeróbce. Jedynie mleko kozie stanowi dla biedniejszej ludności ważny składnik pożywienia. Zamożni gospodarze niechętnie odnoszą się do tego zwierzęcia, uważają je za szkodnika, wyraz zaś *koziarz* jest największa obelga.

Hodowla trzody chlewnej

Wzrost hodowli trzody chlewnej w latach 1869 do 1910 został uzasadniony w związku z upadkiem hodowli owcy. Dodać należy, że zwrot

---

[24]) Kronika probostwa w Białokiernicy, rok 1925.

[25]) Mały rocznik statystyczny, 1937, str. 81, tabl. XXX i XXXI.

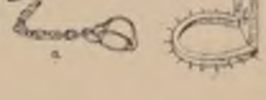
do gospodarki użytkowej mięsnej wywołała chłonność rynku i większa możliwość gotówkowego obrotu. Wśród ras świńskich dominuje t. zw. polska *(Sus vittatus polonicus)*, a w nowszych czasach rozpowszechnia się rasa świń białych angielskich. Ilość trzody chlewnej w porównaniu ze stanem przedwojennym obniżyła się skutkiem długoletnich walk i rekwizycyj na tym terenie.

D r ó b

Hodowla drobiu rozpowszechniona jest na całym terytorium. Lud trzyma kury, gęsi, kaczki i indyki. Pod względem rasowym drób przedstawia obraz bardzo różnorodny, trudny do uchwycenia. Gęsi spotyka się w większej ilości na południu, gdzie karmią je kukurydzą. Oprócz mięsa dostarczają one pierza nie tylko na użytek domowy, ale również na eksport. W roku 1879 eksportowano z Podola do innych krajów Austrii pierza za 9764 koron. W bardziej rozlewnych dolinach rzek np. w okolicach Tok 21 i nad jeziorami w okolicy Brzeżan 138 spotyka się próby oswojenia dzikich kaczek. Zabiegi wokół hodowli drobiu są bardzo prymitywne. Oprócz specjalnych koszy wyplatanych ze słomy, a służących do wylęgania i charakterystycznych drabinek (mapka 2) prowadzących na stryszki-kurniki brak form racjonalnych. Wspomniane sidła do *sadzania kwok* wysokie na 27 cm, o średnicy 70 cm, spotkałem w Maksymówce 30, Winiatyńcach 110, Jabłonowie 93 i Tokach 21. W niektórych okolicach gniazda te nazywają *słomienikami*. Są one plecione techniką spiralną, podobnie jak dawne ule i słomiane kosze na zboże.

Żywienie i pomieszczenie zwierząt hodowlanych

Wszyscy starzy gospodarze jednogłośnie poświadczają, że bydło rogate i konie w dawnych czasach przebywały przeważnie na pastwiskach. Od początku wieku XX przebywa bydło przeważnie w stajni. W Oprylowcach 33 przed 15-tu laty, w Kaczanówce 66 przed 10-ciu, w Olejowie 6 przed 12-tu, a w Czerwonogrodzie 118 po dzień dzisiejszy istnieją wspólne gminne pastwiska, na których dawniej paśli bydło gromadzcy



Ryc. 4. Narzędzia hodowlane:
a — żelazne pęta (Maksymówka),
b — *kantar* dla cieląt (Mogielnica)

pasterze. W Olejowie pamiętają dokładnie, jak rankiem pasterz trąbił na wolim rogu, a na jego odgłos spędzali gospodarze bydło na ulicę i oddawali pod opiekę pasterza. Pasterza żywiono wspólnie; kto inny wynosił

na pastwisko śniadanie, a kto inny obiady. Wyznaczano też kolejność gospodarzy mających obowiązek żywienia pasterza. Wspólne gminne pastwisko nazywają w Jabłonowie *tłokami*. W Uszni pobiera gmina 2 zł za prawo pasienia na gminnym pastwisku. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że zanik pastwisk i pasterstwa wiąże się z upadkiem trójpolówki. W roku 1875 ugorowało na północnym Podolu 22,34%, na południowym 18,38%, a w Brzeżańszczyźnie na t. zw. Opolu 15,09%. Te właśnie ugory stanowiły podstawę pasterstwa. Obecnie dzieci, starsze dziewczęta lub chłopcy pasą bydło na małych pastwiskach, przy miedzach lub rowach. Na takich wolnych skrawkach można też spotkać bydło bez opieki uwiązane sznurem do kołka. W ten sposób krowa względnie koń zmuszone są dokładnie wypasać ograniczoną przestrzeń (Maksymówka 30, Opryłowce 33). W tychże miejscowościach spotykałem na łąkach pasące się wolno konie, które pętano przy pomocy żelaznych wiązadeł (ryc. 4 a). Pęta takie spotyka się na całym terytorium, ale nie są już one prawie używane.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest sprawa budynków, służących jako pomieszczenie dla bydła. Poprzednio w związku z oborą stwierdziliśmy, że na Podolu rozpowszechniony był jeszcze w połowie XIX wieku system koszarowania bydła dniem i nocą pod otwartym niebem. Takie koszary-obory należą wprawdzie do rzadkości, ale można je jeszcze spotkać (tabl. XXIII, fot. 2). Budowane pomieszczenia zależnie od przeznaczenia i jakości mają różne nazwy. Pomieszczenie dla świń określa lud w dwojaki sposób: *kucza* i *karmnik (karmik, karmyk, karmnyk)*. *Kucza* wedle rozróżnień ludu jest terminem ruskim, a obecnie w szerszym znaczeniu odnosi się w ogóle do licho skleconej budy (Usznia 2, Chopianka 68, Łubianki Wyższe 28, Mogielnica 130, Jabłonów 93, Nyrków 118, Uhryńkowce 115, Białokiernica 132, Rosochowaciec 135). Natomiast nazwę typu *karmnik* uważano za polską. (Opryłowce 33, Łubianki Wyższe 28, Rosochowaciec 135, Białokiernica 132, Łoszniów 81, Kociubińce 101, Słobódka Dżuryńska 123). Etymologia wyrazu wskazuje, że *karmnik* wiąże się z opasaniem, a więc z wyższą formą hodowlaną. *Kucza*, względnie *karmnik*, w północnej części Podola zasadniczo wiąże się stale ze stajnią, natomiast mniej więcej na południe od linii Liczkowce 97, Jabłonów 93, Słobódka Dżuryńska 123, Petlikowce 127 i Buczacz 126 stoją osobno. Są to małe pomieszczenia, przeważnie dylowane, oblepione gliną, o przeciętnym wymiarze 2 m × 2,20 m. Na górze stale znajduje się maleńki stryszek, służący jako kurnik (tabl. XXIII, fot. 2) [26]. Kształtem przypominają te budynki charakterystyczne komory. Takie właśnie budyneczki określa lud zasadniczo wyrazem *kucza*. Ten typ *kuczy* właściwy jest dla południa.

---

[26]) Wł. arch. B. 33. B. 36 Nyrków.

Pomieszczenie dla krów nazywa się obecnie *chlewem* lub *stajnia*. Wszyscy jednak stwierdzają, że pomieszczenie dla krów nazywano dawniej wyłącznie *chlewem*, obecnie zaś określa się tak raczej prymitywne pomieszczenie, gorszą stajnię. Niejednokrotnie z tego powodu miesza lud nazwę *chlewu* z *kuczą* i pomieszczenie dla trzody nazywa *chlewem*. Jest to odbicie dawniej panujących stosunków, kiedy krowa przebywała w byle jakim szałasie, tj. *kuczy* [27]). Na osobną wzmiankę zasługuje spotkany w Łosiaczu 103 chlew cały pleciony z chrustu, a z wierzchu obrzucony gliną, posiadający okrągły przekrój poziomy, a stożkowaty dach (tabl. XXIII, fot. 3) [28]).

Na południu właściwie brak osobnych stajen i chlewów; bydło mieści się w małych *kuczach* lub nawet przebywa na wolnym powietrzu. *Chlew* lub *stajnia* rzadko kiedy stanowi odrębny budynek, a często wiąże się z domem mieszkalnym lub stodołą.

Wyrazem *stajnia* określa się pomieszczenie dla koni; w mowie jednak potocznej również pomieszczenie dla bydła. *Stajnia* uważana bywa za coś konstrukcyjnie lepszego od chlewu. To pomieszanie wynikło z wciągnięcia pod jeden dach bydła rogatego i koni. W takich warunkach rozróżnienie obu nazw jest niemożliwe. Dawniej jednak było bardzo istotne.

Większe *chlewy-stajnie* spotyka się na południu bardzo rzadko przeważnie wśród ludności polskiej. Zjawisko to jest bardzo wyraziste, gdyż przeciętne gospodarstwo składa się tylko z 3 budynków: domu mieszkalnego, stodoły i kuczy. Pomieszczenie dla bydła, jak to poprzednio zaznaczyłem, wciągnięte jest pod jeden dach z domem lub stodołą. Związek pomieszczenia dla bydła z domem mieszkalnym jest śladem dawnych stosunków z wieku XVIII i pierwszej połowy wieku XIX, kiedy bydło rogate w czasie mrozów zimowało z ludźmi w jednej izbie mieszkalnej. Ten wzgląd wpłynął niewątpliwie na rozwój domu dwuwnętrznego-jednoizbowego na dom trójwnętrzny-dwuizbowy [29]).

Drób chowa się na północy w *stajniach*, względnie *chlewach;* jest to mała przestrzeń deskami odgrodzona od pomieszczenia dla bydła. Tuż niemal na poddaszu znajduje się małe okienko prowadzące do takiego kurnika. Do okienka tego kury wspinają się przy pomocy specjalnej dra-

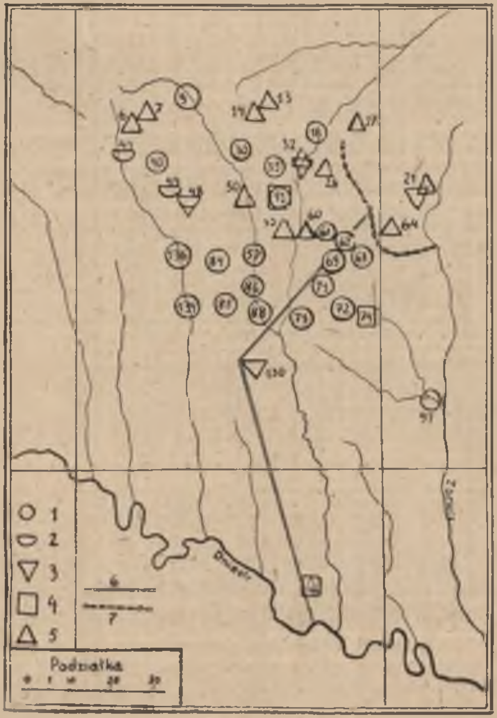
---

[27]) J. w. B. 63, Białokiernica.

[28]) Por. Chr. Vakarelski, La Bulgarie, Note sur l'ethnographie des Bulgares, Sofia 1936, str. 143, fig. 9. Tabl. XXIII, fot. 4) Hutte pastorale á forme cylindrique.

[29]) Materiał do zagadnienia typów pomieszczeń dla bydła oparty jest na wynikach badań w osadach: Głęboczek 106, Łosiacz 103, Łoszniów 81, Jabłonów 93, Mogielnica 130, Chopianka 68, Krzywcze 109, Uhryńkowce 115, Czerwonogród 118, Nyrków 118, Rosochowaciec 135, Słobódka Dżuryńska 123, Białokiernica 132.

binki, na którą składają się szczeble wprawione w ścianę. Drabinki dla drobiu występują na całym terytorium nierównomiernie. Nie spotyka się ich w powiatach: złoczowskim, zborowskim i tarnopolskim, natomiast są bardzo liczne w powiecie zbaraskim i wschodniej części powiatu skałackiego. Oprócz tego spotyka się je dość często w międzyrzeczu Zbrucz—Seret.



Mapa 2. Zasięg nazw określający opałkę oraz drabinki dla drobiu: 1 — *wopałka, hopałka,* 2 — *taistra,* 3 — *bałamut,* 4 — *riptuch, ryptuch,* 5 — *sakwy, saczok, sakalnia, sakielnia,* 6 — zachodnia granica drabinek dla drobiu, 7 — największe zagęszczenie drabinek.

Koryta, jasła, opałki, sieczkarnie

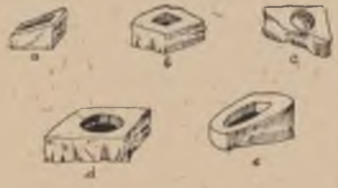
W związku z hodowlą zwierząt warto zwrócić uwagę na kilka narzędzi pomocniczych, szczególnie zaś na rozmaitego rodzaju koryta, wykonane z drzewa lub kamienia (ryc. 5 i 6). Bez względu jednak na materiał wszystkie koryta posiadają analogiczne kształty. Wśród drewnianych należy rozróżnić prymitywniejsze żłobione od nowszych zbijanych z desek. Niewątpliwie analiza formy i techniki wyrabiania koryt prowadzi do pewnych uogólnień terytorialnych, konieczna jest jednakże większa ilość materiału porównawczego, którego nie posiadam. Nasuwają się tu np. uwagi odnoszące się do koryt kamiennych, których otwory są prostokątne, bądź też okrągłe. Te ostatnie wiążą się genetycznie z przed-



Ryc. 5. Drewniane koryta: a - f — żłobione w drzewie, g - i — zbijane z desek; a — Nyrków, Rosochowaciec, b — Rosochowaciec, c — Łoszniów, d — Nyrków, e — Łoszniów, f — Olejów, Ostapie, Rosochowaciec, Głęboczek, g — Rosochowaciec, h — Uhryńkowce i — Toki.

historycznymi narzędziami do rozcierania ziaren. Korytka kamienne panują niemal niepodzielnie w okolicach: Łoszniów 81, Winiatyńce 110, Uhryńkowce 115, Krzywcze Górne i Dolne 109 oraz Nyrków 118. Natomiast zbijane z desek przeważają w powiatach: złoczowskim, zborowskim, tarnopolskim, brzeżańskim, podhajeckim, a żłobione w zbaraskim, skałackim, trembowelskim i kopyczynieckim.

Równie ciekawy terytorialny zasiąg posiadają t. zw. *jasła* właściwe terytorium północnemu, w których wyłącznie krowy dostają paszę, konie bowiem wedle określenia ludowego *stoją przy żłobie*. Na południu spotyka się również drabiny dla krów, ale nie we wszystkich gospodarstwach.



Ryc. 6 Kamienne koryta dla drobiu: a - b — Białokiernica c — Opryłowce, d — Kuropatniki, e — Płotycz. Opryłowce.

W drodze konie otrzymują *obrok z opałek*, tj. płóciennego worka zawieszonego na dwóch drążkach. *Opałki* te dla etnografa przedstawiają bardzo ciekawy materiał, na Podolu bowiem panuje kilka typów nazw tego narzędzia (por. mapkę 2). Wykreślone na mapce zasięgi poszczególnych nazw dzielą Podole na 3 krainy: 1) północną, gdzie panuje typ nazwy *sakwa, sakielnia*, 2) południową z przewagą typu *opałka, wopałka*, 3) północno-zachodnią z typem *bałamut*. Nazwa typu *ryptuch* ma tendencję występowania w południowo-wschodnich częściach Podola. Spośród tych nazw jedynie *opałka* występuje powszechnie w całej Polsce, a formę m. ruską *wopałka* należy uważać za zapożyczenie [30]).

---

[30]) Warto zauważyć, że na całym terytorium słowiańskim pewne narzędzia rybackie tj. sieci mają nazwę *opałka*. Również m. ruska *sakielnia-sak* odpowiada nazwie sieci *sak*. Z *opałką* jako siecią rybacką spotykamy się na Wołyniu, w Chełmszczyźnie i na Mazowszu. Nie ulega kwestii, że między workiem na paszę a siecią rybacką zachodzi jakiś związek.

Siano dla koni biorą do opałki sznurowej zwanej *rezginia*. Identyczne zjawisko spotkałem na Białorusi.

Sieczkę, służącą jako pasza dla koni i bydła rogatego, rżną w specjalnych skrzyniach, ***skrynkie, skrzynie,*** które różnią się jedynie drobnymi szczegółami. Skrzynka taka przypomina nawet w drobnych szczegółach krakowskie *lady* [31]). Najprymitywniejsze narzędzie tego typu spotkałem w Głęboczku 106. Wygląd jego niczem nie usprawiedliwiał nazwy, brak bowiem było właściwej skrzynki. Kosa czyli *rzezak* był dokonstruowany do dwóch krzyżaków złożonych w kozioł, podobnych do narzędzia, na jakim się rżnie drzewo. Nazwy części takiej skrzynki wskazują przypuszczalnie na pochodzenie polskie: *rzezak, śmiga, stolica, lonek* (Maksymówka 30, Opryłowce 33, Kaczanówka 66, Głęboczek 106). Nazwę *stolica* spotyka się w Krakowskim, *stolica* i *rzezak* na Pomorzu. Czynność rżnięcia sieczki nazywają *sztrychowaniem.*

Zabiegi hodowlane

Na zbadanym terytorium istnieje zapewne cały szereg różnych zabiegów hodowlanych, ale zebranie tego materiału wymagałoby dłuższego pobytu w każdej miejscowości. Typ moich badań wykluczał takie pierwiastkowe ujęcie zagadnień. Z ciekawych form wymienię tu kastrowanie, którym przed wojną trudnili się wędrowni Węgrzy, zwani *wałachami*. Docierali oni zresztą nie tylko na Wołyń i Podole, ale jak sam to stwierdziłem, do najdalszych krańców Pomorza. Kastrowane konie nazywa lud *wałachami* [32]). Dawniej gospodarze, a właściwie pasterze, na własną rękę trzebili barany przeznaczone na opas celem zdobycia dużej ilości łoju baraniego na kaganki i świece. Obecnie spotyka się kastrowane koguty czyli tzw. *kapłony* (Opryłowce 33).

Terminologia zootechniczna i inne nazwy

Osobny dział stanowią zagadnienia związane z nazywaniem i wołaniem zwierząt. Stosunkowo jednolicie przedstawiają się nazwy zwierząt w związku z ich wiekiem. Młode owce nazywają tu *jagniętami,* nieco starsze *jarkami* [33]) i wreszcie dojrzałe sztuki *owcami*.

---

31) Porównaj rycinę podaną w dziele Kolberga: Krakowskie I, str. 164.

32) Polesk. „wengier", kasz. vągrin.

33) Tak samo na Wołyniu i płd. Polesiu z tureck. alasa — J. Tarnacki, Ślady porównawcze nad geogr. wyrazów — 1939.

Młode źrebię ma tu nazwę *łoszaka*[31]), dojrzałe sztuki ogólnie noszą nazwę *koni*, wśród których wyróżnia się *kobyły* i *wałachy*. Kobyły przed pokryciem nazywają *klaczami*. *Klacz* prowadzą po 4 latach do *pokrycia*.

W odniesieniu do bydła rogatego używają nazw: *ciele*, *cieliczka*, a następnie po roku *byczek*, *jałówka*. Krowy, ulubienice gospodyń, posiadają swoje imiona, a katalog ich jest stosunkowo bogaty i rzuca wiele światła na stosunek ludu do zwierząt. Najliczniejszą grupę stanowią nazwy określające maść bydła. Nazwy tego typu rzucają też światło na skład rasowy bydła rogatego.

Bydło czerwone nazywa lud *czerwona* (Kokutkowce 39, Liczkowce 97, Rosochowaciec 135), we wsiach ruskich i mieszanych panują nazwy: *krasa*, *krasna*, *krasula* (Białokiernica 132, Rochowaciec 135, Słobódka Dżur. 123, Uhryńkowce 115, Mogielnica 130, Kokutkowce 39, Olejów 6), oprócz tego spotyka się jeszcze takie określenie jak: *kalina* (Ostapie 67, Mogielnica 130, Uhryńkowce 115) i osobliwe *tarola* (Olejów 6). Rasę podolską określają imiona *siwa* (Liczkowce 97) i *łysa* (Olejów 6, Uhryńkowce 115, Nyrków 118, Liczkowce 97, Słobódka Dżur. 123). Inne nazwy odnoszące się do maści bydła odzwierciedlają stan składu rasowego: *czarna*, *żółta*, *bazula*, *fasolka*, *srokata*.

Niektóre nazwy określają usposobienie lub kształty krów; do takich należą: *baśka*, *klempa*, *baba*, imiona krów starych i niezdarnych. Natomiast *sojka*, *zazula* i *kaśka* to krowy odznaczające się zgrabnością i wesołością. Krowy o łagodnym usposobieniu to *boczule*, a bezrogie nazywają się *buśkami*.

Wołanie na zwierzęta

O wiele pierwotniejsze stosunki reprezentują wyrazy służące do wołania na zwierzęta, całe słownictwo do poganiania, zawracania i wstrzymywania. Szczególnie ciekawie przedstawia się to w odniesieniu do wołów. Pod tym względem Podole rozpada się wyraźnie na trzy części (zob. mapę 3). Na północy obok zawołania typu *sob!*, *cabe!* występuje również forma *sobe!* Zawołanie *sob!* służy przeważnie do zawracania na lewo zaprzężonych do radła wołów (Olejów 6, Ostapie 67, Jabłonów 93, Liczkowce 97, Trybuchowce 97, Łoszniów 81, Horodnica 77), rzadziej natomiast do zawracania na prawo (Kokutkowce 39, Toki 21, Mogielnica 130, Rosochowaciec 135). Okrzykiem natomiast *cabe!* zasadniczo zawraca się woły na prawo (Olejów 6, Ostapie 67, Jabłonów 93, Łoszniów 81, Słobódka

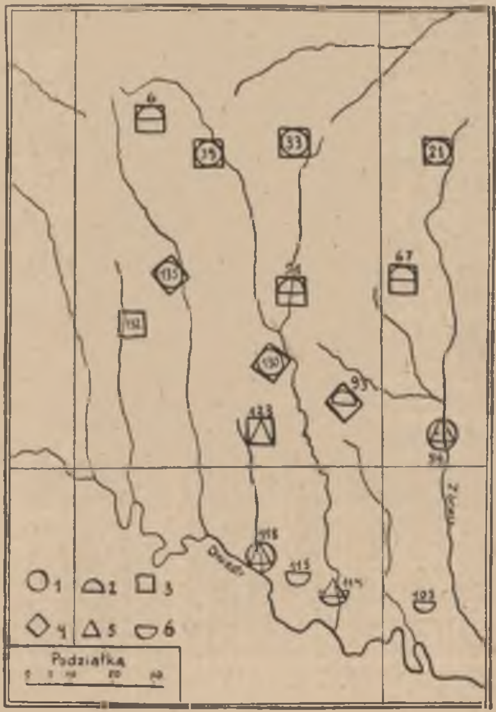
---

[31]) Por. st. cerk. *jarina*, wełna; lit. *ėras* jagnię; łać. *aries*, baran; Sł. Et. A. Brückner str. 199.

Dżur. 123, Białokiernica 132), a tylko wyjątkowo na lewo (Mogielnica 130, Rosochowaciec 135). O ile północ cechuje obecność obocznej formy *sobe! cabe!* (Toki 21, Kokutkowce 39, Opryłowce 33) w znaczeniu na lewo, bądź na prawo, o tyle środkowa część Podola posiada wyłącznie formy *sob! cabe!* W trzeciej natomiast części, na południe od linii Husiatyn, Czortków, Buczacz, obok dwu poprzednich form używane są w zmiennym znaczeniu zawołania *hejs!* lub *his!* (Uhryńkowce 115, Nyrków 118, Słobódka Dżur. 123 i okolice Husiatyna 99).

Mapa 3. Wołanie na woły:

1 — *sob!* = na prawo, 2 — *sob!* = na lewo, 3 — *cabe!* = na prawo, 4 — *cabe!* = na lewo, 5 — *hejs! his* i 6 — *cia!* w różnym znaczeniu.



Z zestawienia tego wynika, że poszczególne zawołania w obecnym stanie nie mają stałego znaczenia; ta sama forma jest używana w jednej okolicy do zawracania w lewo, w innej na prawo. Zawołanie *sob!* i *sobe!* oznacza zasadniczo kierunek w lewo, *cabe!* zaś w prawo; wszystkie pomieszania są dowodem zatraty poczucia ich właściwego znaczenia. Wymieniona, właściwa północnej części Podola, para zawołań posiada swój odpowiednik w nomenklaturze części sochy, której lewa rękojeść czyli róg bywa nazywany *k'sobny*, prawy zaś *o(d)ciebny*. Zbieżności między zawołaniami a sochą pozostają niewątpliwie w jakimś związku, zwłaszcza

że granica sochy przedstawiona przez K. Moszyńskiego [35]) niewiele odchyla się od północnej części Podola.

Na koniec warto zauważyć, że typ *sob!, sobe!* spotyka się na Mazowszu, Pomorzu, Polesiu *(kso!)* i Bukowinie *(sob!)* [36]).

W okolicach Błyszczanki 114, Uhryńkowiec 115 i Zaleszczyk 112 zagania ludność woły na prawo okrzykiem *cia!* Możliwe, że jest to oboczna forma powszechnego *cab!*, niewykluczony jest jednak zwiazek z bukowińskim okrzykiem *cza!* [37]). W Krakowskim forma *cia!* występuje w formach złożonych: *ha-cia!, ścia-ha!, hep-ścia!* [38]).

Dla południowej części Podola i Pokucia charakterystyczne jest zawołanie *hejs!* (Winiatyńce 110, Krzywcze 109, Dźwiniacz 113, Uhryńkowce 115, Słobódka Dżur. 123), którego odmianę stanowi forma *his!* (okolice Husiatyna 99). Ten sam typ panuje na Pokuciu [39]), a na Huculszczyźnie odpowiada mu forma popędzania *hiś!*

Woły i krowy w zaprzęgu pogania się zawołaniem *he!* (Olejów 6, Kokutkowce 39, Ostapie 67) lub *hej!* Pierwsza forma przeważa we wsiach polskich, a druga w ukraińskich, możliwe jednak, że takie ujęcie jest pochopne. Zawołaniem *hou!* wstrzymuje się krowy podobnie jak i konie.

O wiele prościej przedstawia się sprawa zawołań na konie. Woła się na nie i przywołuje prawie we wszystkich miejscowościach jednakowo: *kiś-kou!, kiś-ko!* (Olejów 6),*kuś-kou!* (Kokutkowce 39, Opryłowce 33), *ksiou!, ksiout!* (Toki 21), *skou-skou!* (Kaczanówka 66), w reszcie zaś miejscowości panuje z małymi odmianami typ właściwy, wedle K. Moszyńskiego, północno-wschodniej części Polski [40]). Jedynie w Jabłonowie 93 i okolicznych wsiach aż po Liczkowce 97 wołają *sio-o-o-o!* Źrebięta na całym terytorium przywołuje się *ci-ci-o-o!*

Do biegu popędza się konie formą *wio!* i oboczną *wie-eu!* (Ostapie 67, Liczkowce 97, Słobódka Dżur. 123). Brak tu znanej na zachodzie formy *wiśta!* Konie w biegu wstrzymuje się dwojako: *ho-o-o!* (Usznia 2), *ho!* lub *hou!* (Olejów 6, Kaczanówka 66, Mogielnica 130, Nyrków 118). Drugi typ *pr-r-r!* spotyka się raczej na południu (Olejów 6, Opryłowce 33, Toki 21, Kaczanówka 66, Ostapie 67, Liczkowce 97, Uhryńkowce 115, Nyrków 118, Słobódka Dżur. 123 i Rosochowaciec 135). Ten typ spotyka się

---

[35]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian I. str. 162, mapa 6.

[36]) O. Kolberg. Pokucie I. str. 65.

[37]) J. w.

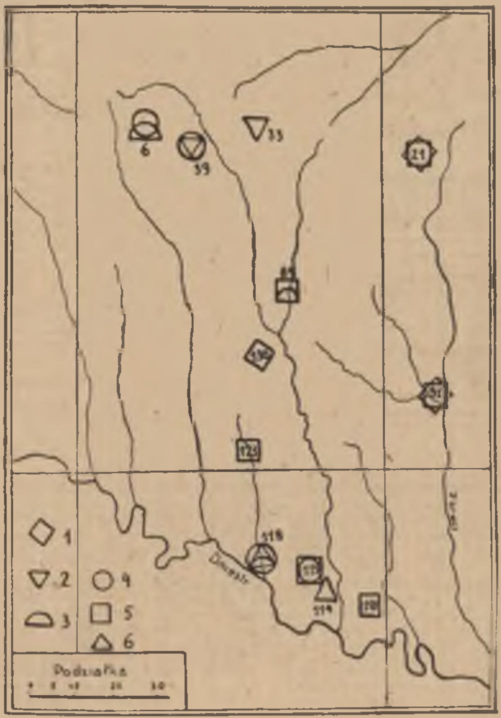
[38]) O. Kolberg. Krakowskie I, str. 179.

[39]) O. Kolberg, Pokucie I. str. 65.

[40]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian I, str. 121.

również na Mazowszu, w Wielkopolsce, Krakowskim, w Malborskim i na Pomorzu, posiada więc daleki zasiąg zachodni i północny [41]).

Formy służące do zawracania w lewo lub prawo, podobnie jak i w odniesieniu do wołów, mieszają się znaczeniowo, zasadniczo jednak zawołaniem *wišta!* zawracają w lewo [42]), *hajta!* lub *hejta!* w prawo (Kokutkowce 39, Mogielnica 130, Jabłonów 93, Usznia 2). Typ *hajta!* posiada zasiąg raczej południowy od linii Mogielnica 130, Jabłonów 93 i odpowiada formie pokuckiej. Zawołaniem *nazad!* odwołują konia wstecz.



Mapa 4. Wołanie na owce:

1 — *baziu, ba! bziu, bziu!* 2 — *brr-baziu! brr - buź!* 3 — *na - bur! na - br! byr, byr!* 4 — *hyś, hyś! a hysia na!* 5 — *a bazia! a baź! bazia de! a baź de! a baź de!* 6 — *aj hade! a ja de!*

Zawołania na owce posiadają dużą rozmaitość form (mapa 4). Na ogół, pomijając drobne różnice, przywołuje się je: *baziu, baziu-ba!* albo skróconym *b'ziu, b'ziu, b'ziu!* (Toki 21, Mogielnica 130, Liczkowce 97). Drugi typ reprezentują formy: *byr, byr, byr!* (Nyrków 118, Czerwonogród 118), *na-br!* (Łoszniów 81), *na-bur!* (Olejów 6). Materiał z Opryłowiec 33 i Kokutkowiec 39 wykazuje złożenie obu typów: *br-baziu! br-buź!*

---

[41]) O. Kolberg, Krakowskie I, str. 179; Ks. Wł. Łęga, Ziemia Malborska, str. 65 oraz materiały własne.

[42]) Formę *wišta!* spotyka się na Pokuciu, w Nadrabskim i Krakowskim. O. Kolberg, Pokucie I, str. 65, Świętek, Lud nadrabski I, str. 72.

Na całej trasie Uhryńkowce 115, Nyrków 118 wołają na owce *ni-ciu-*, a w okolicach Słobódki Dżur. 123, Połowiec 122 i Burakówki 120 *pros-pros!*

Jeżeli chodzi o odpędzanie powtarzają się tu poprzednie elementy językowe: *a - bazia!* (Toki 21), *a - baź!* (Liczkowce 97, Łoszniów 81), *bazia-de!* (Uhryńkowce 115, Winiatyńce 110, Trybuchowce 97) i kombinacja *a-baź-de!* (Dżuryń 123 i okolice). Drugi typ odpędzania jest językowo zupełnie odmienny i również jak poprzedni szeroko rozpowszechniony: *hyś-hyś!* (Olejów 6, Kokutkowce 39), *ahy-sia-na!* (Uhryńkowce 115, Czerwonogród 118, Nyrków 118), *aj ha de!* i *aj - (cha) a - de!* W Uhryńkowcach 115, Błyszczance 114, Czerwonogrodzie 118 oprócz tego podobnie jak na całym Pokuciu, używają zawołania *a-kusz!*

Pierwszy typ wołania *(br!* etc.). Wedle K. Moszyńskiego spotyka się w północnej części Mazowsza, nad środkową Notecią, u południowych Słowian, tak Serbów jak i Chorwatów, oraz w Niemczech. Nie wiadomo, czy w całych Niemczech zawołanie to jest rozpowszechnione, czy tylko w północnych, gdyż w tym ostatnim wypadku możnaby je uważać za ślad Słowian zachodnich. Spotyka się jeszcze tę formę na Huculszczyźnie i Pokuciu [43]).

Kozę przeważnie wołają i odpędzają jednym typem zawołania, tak np. *koziu-koziu!* (Jabłonów 93, Nyrków 118), *kóz-kóz!*, odpędzają zaś *a-koza! a-koza-de!* W okolicach Zborowa, Złoczowa wołają kozę, jak owcę. Ten stan rzeczy stwierdziłem również w okolicach Lwowa, Żółkwi i Rawy R. Na tych terenach nazywają kozę *bazia* albo *baźka*.

Na świnie wołają *kuciu-kuciu!* albo *kociu-kociu!* (Oprыłowce 33, Słobódka Dżur. 123, Jabłonów 93, Mogielnica 130, Łosiacz 103, Olejów 6), *kuczkou!* (Ostapie 67, Czerwonogród 118), *kuda!* (Liczkowce 97) oraz *ciuk-cio!* Prosięta przywołuje się cmokaniem.

Świnie odpędza się, podobnie jak na Pokuciu, *a-ciu!* albo *a-sa!* Ścierają się więc tu dwa typy, z których pierwszy rozpowszechniony jest w całej Polsce, na Polesiu, Małorusi, Jugosławii i Bośni. Formę *a-sa!* natomiast możnaby nawiązywać do białoruskiego *ays!*, które wiąże się z estońskim *ojss!* [44]).

Wołanie i odpędzanie psów zasługuje również na uwagę. Przeważnie wołają je *chodź tu-na!*, ale trafiają się również formy pierwotniejsze jak *naa!*, *tiu-tiu!*, albo nawet *naa-ciu!* (Toki 21, Łosiacz 103). Odpędza się psy okrzykiem: *a pójdziesz!*, *a pijdesz!*, *marsz!*. Pierwotniejszą formą jest *ciba!* (Kaczanówka 66, Łosiacz 103, Uhryńkowce 115).

---

[43]) A. Fischer. Rusini. str. 23. Wł. Szuchiewicz I, str. 249. Porówn. Wł. Łęga, Ziemia Malborska, str. 65.

[44]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian I, str. 119.

Koty wołają na całym terytorium jednakowo *kić-kić!*, a odpędzają *a kota! a kota-na!*

Kury na całym Podolu woła się *tiu-tiu-tiu!*, względnie *ciu-ciu-ciu!* (Olejów 6, Toki 21, Mogielnica 130, Uhryńkowce 115, Nyrków 118, Słobódka Dżur. 123, Białokiernica 132, Opryłowce 33), a więc identycznie jak w południowej Polsce, na Mazowszu, Podlasiu i Małorusi. Kurczęta woła się wszędzie *cip-cip-cip!* Pewną odmianę stanowi obocznie używane zawołanie *ciur-ciur!* (Ostapie 67, Mogielnica 130), które jest identyczne z formami wielkopolskimi. Zawołanie *tip-tip!* (Łoszniów 81) jest formą stwardniałą od formy *cip!* W Kokutkowcach 39 wołają *sim-sim!* (jak gęsi w Tokach 21 i Olejowie 6). Kury odpędza się zawołaniem *a-husz!* (Kokutkowce 39, Toki 21, Ostapie 67, Opryłowce 33, Nyrków 118, Jabłonów 93). O wiele rzadziej słyszy się *a-kura!*

Indyki natomiast wołają *kur-kur!*, jedynie w Uszni 2 wołają na nie *pul-pul!* Pod tym względem Podole przedstawia zgodny obraz z Pokuciem.

Na gęsi wołają tu *sim-sim!* albo *husiu-husiu!* Równie rozpowszechnione jest zawołanie *siuhu-siuhu!*, a najczęściej spotyka się je w południowej części Podola. Odmianą tego typu jest forma *usio-ho!* (Białokiernica 132) i *siu-ho!* (Uhryńkowce 115). Na młode gąsięta wołają *hyla-hyla!*, a odpędzają je *a hyla!* Odmiany takie, jak *a hila* (Mogielnica 130, Janów 90, Darachów 89, Wierzbowiec 16), *a hilla-na!* (Kobyłowłoki 91, Jabłonów 93, Niżborg 96), *hela-de!* (Horodnica 77, Liczkowce 97, Wasylkowce 98 oraz okolice Husiatyna 99 po Sidorów 95) posiadają swój odpowiednik w pokuckiej formie *a-hela* [45]), która panuje także na północnym pobrzeżu Dniestru. Nowszą niewątpliwie formację językową reprezentuje odpędzanie typu *a-hus!*, względnie *a husy-na!* (Kokutkowce 39, Toki 21, Koszłaki 20, Nowe Sioło 24 i Jacowce 25).

Wołanie na kaczki brzmi powszechnie *taś-taś!*, odpędzanie zaś *a tać!* albo *a tasia!* Kaczęta woła się jak gąsięta *pul-pul!*

Gołębie podobnie jak w całej Polsce woła się *duś-duś!*

Hodowla pszczół

Hodowla pszczół posiada na Podolu swoją bogatą tradycję, a miody tarnopolskie swoją sławę współcześnie już niezupełnie uzasadnioną. Szczególnie w Miodoborach hodowla ich stanowiła ważną pozycję w gospodarstwie wiejskim, jakość zaś wysoką klasę. Rosło tu bowiem wiele lip, z których dzisiaj nie ma prawie śladu. Obecnie spotyka się przeważnie miód hreczany, mniej ceniony niż lipowy. Zmniejszenie ilości rojów i obniżenie

---

[45]) O. Kolberg, Pokucie I, str. 65.

jakości miodu zostało wywołane zanikiem ugorów i łąk. Nie bez znaczenia był tu także rozwój cukrownictwa. Dopiero w ostatnich latach hodowla pszczół zaczyna się dźwigać z upadku. Jest to wynikiem z jednej strony wysokich cen cukru, z drugiej zaś dążności gospodarstw wiejskich do samowystarczalności. O roli pszczelarstwa w dawnej gospodarce świadczą liczne akty historyczne, wspominające o dziesięcinie płaconej od ilości pniów. Przeprowadzane w XVI i XVII wieku lustracje wymieniają ilość pni bardzo skrupulatnie [46]). Pszczelarstwo i hodowla bydła były traktowane przez lustratorów równorzędnie. Lustracja np. Borek z roku 1565 szacując majątek tej osady w pierwszych pozycjach wymienia 720 wołów, 720 baranów, 480 wieprzy i 320 uli. Na tym tle można ocenić stopień załamania się hodowli pszczół w drugiej połowie XIX wieku [47]).

W związku z hodowlą pszczół wysuwa się zagadnienie typów uli. Na ziemiach słowiańskich występują dwa typy: jeden kłodowy, którego zasiąg kurczy się obecnie w kierunku wschodnim, a drugi słomiany. Dawniej ule kłodowe sięgały bardzo daleko na zachód, skoro mamy poświadczenie o ich istnieniu u Połabian [48]), a także na Południowej Słowiańszczyźnie [49]). Obecnie jednak ule tego typu niepodzielnie panują jedynie w północno-wschodniej części Polski. Natomiast południowo-wschodnie rubieże, a właściwie Podole zna oba typy uli. Ule plecione mogą być gałązkowe lub słomiane. Pierwszy typ panuje u Słowian bałkańskich [50]), drugi u zachodnich. Nauka niemiecka uważa ule słomiane za składnik kultury niemieckiej. Temu sumarycznemu ujęciu przeczy istnienie uli słomianych na Podolu, na co zwrócił uwagę K. Moszyński [51]), a konsekwencje tego uwypuklił A. Fischer [52]).

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ule kłodowe są na Podolu powszechniejsze, jeszcze obecnie spotyka się je niemal wszędzie obok nowoczesnych typów. Wszystkie ule słomiane należą do wyjątkowych wypadków, tradycja jednak ich istnienia jest stosunkowo żywa. W Białokiernicy 132 (wsi o przewadze żywiołu polskiego), Mogielnicy 130, Sasowie 3, Uszni 2, Tokach 21, Kokutkowcach 39 tradycja ta jest niewyraźna, natomiast w Liczkowcach 97 pamiętają [53]), że dawniej były tu ule słomiane, plecione techniką spiralną, taką jak wyplata się słomiane kosze zwane *słomiany-*

---

[46]) Żereła do istorii Ukrainy-Rusy, t. I. str. 133 i następne.

[47]) Baliński-Lipiński, Starożytna Polska, t. II, str. 989.

[48]) A. Fischer, Połabianie, str. 7—8.

[49]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, str. 136.

[50]) J. w.

[51]) J. w.

[52]) A. Fischer, Kaszubi na tle etnografii polskiej, str. 11—12.

[53]) Jan Soroczyński liczący 80 lat oraz około 60-letni J. Borkorzewski.

kami[54]). Wewnątrz tych walcowatych uli, podobnie jak w kłodowych, znajdowały się drewniane krzyżyki-podpórki t. zw. *szlony*. Podobną relację posiadam z Krzywcza 109. Natomiast w Kuropatnikach 139 opowiadano mi o ulach plecionych i równocześnie lepionych z gliny. W Jabłonowie 93, a także Krasnem 76 (pow. Skałat) przed czterdziestu laty, wedle relacji J. Pełecha (ur. w 1883 r.), istniały ule słomiane. Pradziad informatora, (ur. w 1831 r.), wyrabiał je jeszcze przed wielką wojną. Były one stożkowate, wyplatane na stożku z lipowego drzewa. Taką lipową formę oblepiano cienką warstwą gliny, na nią zaś nakładano warstwę żytniej słomy. Następnie obwiązywano całość powrósłem. Po wykończeniu ula robiono oczko na wysokości jednej pięści od ziemi. Następnie dopiero umieszczano wewnątrz *lonyki*, na których pszczoły mają *przyczepiać oszczynę* (węzę). Ule takie oblepiano często zewnątrz gliną i dopiero wtedy wsypywano rój; wielkość uli tego typu ustalano miarą dłoni.

Oprócz takich, wyrabiano również ule z samej żytniej słomy, pleciono je z potrójnej *kosy*. Warstwy powróseł zszywano przy pomocy dratwy, łyka lub drutu. Dratwę nasycano pszczelnym woskiem. Plecenie rozpoczynano również na formie stożkowatej od góry ku dołowi. Gotowy *kosz* smarowano wewnatrz klejem z wiśni i czereśni, a potem wprawiano *lonyki* i drewniane dno. Ule takie przykrywano z wierzchu starym, glinianym *czerepem*.

Około 1890 r. modne były przez jakiś czas ule słomiane, ramkowe. Wyrabiano je z prasowanej słomy, zszywanej dratwą w *maty*. Z *mat* takich składano ule, które z wierzchu obijano deskami, aby wnętrze ochronić przed myszami.

O roli słomianych uli w przeszłości świadczy opinia starych bartników, którzy przypisują im mnóstwo zalet: lekkość, zdolność do utrzymania ciepłoty itp. Na zimę ule słomiane, przede wszystkim zaś lepione, znoszono do *stebniku*, a jeśli już zostawiano je pod gołym niebem, to składano jedne przy drugich, a z wierzchu przykrywano jęczmiennymi plewami, paździerzami i różnymi chwastami. Z relacyj tych wynika, że na Podolu istniały i istnieją ule: 1) kłodowe, właściwe całej Słowiańszczyźnie, 2) słomiano-gliniane, 3) stożkowate, słomiane, plecione techniką spiralną, 4) walcowate, plecione techniką spiralną, 5) słomiane, czworograniaste, o których informacje (z Liczkowiec 97) są niewystarczające.

Bez względu na materiał, z którego ule są wykonane, liczy lud pasieki na *pnie*, zwane często *kadłubami* (Toki 21, Liczkowce 97). Narzędzie, służące do łapania roju, nosi nazwę *rojnicy*, sporządzane zaś jest z lipowej

[54]) K. Moszyński, op. cit. str. 106.

kory (Trybuchowce 97, Opryłowce 33). Klatki królowej-matki nazywają tu *przegródkami;* są one pochodzenia miejskiego, chociaż kształtem przypominają takie narzędzia wykonywane przez lud w głębi Ukrainy [55]).

Śladem pierwotnej gospodarki pszczelarskiej jest powszechne na Podolu określenie podbierania miodu jako *bicie* lub *wybijanie* pszczół. W Kuropatnikach 139 jeszcze przed 60-ciu laty technikę tę stosowano, by zdobyć większe ilości wosku, który używany był do lania świec na ofiarę. W południowej części Podola od linii Skałat—Czortków—Buczacz pasieki stoją przeważnie dość daleko poza obrębem zabudowań gospodarskich, niemal w szczerym polu. Są one starannie ogrodzone, a w nowszych czasach obsadza się je owocowymi drzewami. W północnej części Podola pasieki z reguły znajdują się w ogrodzonym miejscu za stodołą. Zimą przechowują ule w specjalnych ziemiankach zwanych *stebnikami* [56]).

IV. Uprawa roślin.

Uwagi nad typami gospodarki rolnej

Na Podolu najprymitywniejsze typy gospodarki rolnej nie istnieją. Nie spotyka się nigdzie nawet śladu gospodarki jedno lub dwupolowej, stepowej, ani leśnej. Wycięto wprawdzie w Miodoborach lasy, ale nie wiązało się to z uprawą roli, ani głodem ziemi, lecz było wynikiem wielkiego zapotrzebowania drzewa jako materiału budulcowego. *Karczunki* zamieniano przeważnie na pastwiska, które do dnia dzisiejszego taki charakter zachowały. Natomiast gospodarka trójpolowa nie należy jeszcze do przeszłości, a spotyka się ją dość często. Pozostawione odłogiem pola ludność polska nazywała *ugorem*, a ruska *tłoką*. Rusini z Jabłonowa, Opryłowiec i Tok powiadają: *pole staje w tłoku*. Te dwa terminy *ugór i tłoka* nasuwają pewne wnioski. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nazwa *ugór* wiąże się z techniką użyźniania pól przez palenie ściernisk. Ponieważ na Podolu nigdzie nie spotkałem się z tradycją takiej techniki, należy przypuszczać, że termin *ugór* został przyniesiony ze środowiska, w którym technika taka była znana.

Wyraz *tłoka* zdaje się nawiązywać do zbiorowej trójpolówki, a wskazuje na to znaczenie tego wyrazu w południowej części Podola (Winiatyńce 110, Głęboczek 106, Uhryńkowce 115, Krzywcze 109), gdzie w ten sposób określają gromadne zwożenie gnoju na pole. Gospodarz zapraszający sąsiadów na *tłachę* częstuje ich wódką i przyjmuje muzyką. Jest to ślad dawnej pracy i własności zbiorowej.

---

[55]) K. Moszyński, op. cit. str. 107.

[56]) Por. str. 60.

Tłoka oznacza też pole obsiane koniczyną, seradelą lub łubinem; w innych znowu miejscowościach (na trasie Mogielnica 130, Jabłonów 93, Liczkowce 97, Trybuchowce 97) oznacza odpoczywający całe lato ugór, uprawiany jesienią pod oziminę. W następnych dwóch latach obsiewają tę część wedle upodobania, by w czwartym z kolei zostawić ją jako tłokę dla owiec, zwaną niekiedy *pasowysko*. W Opryłowcach kolejność obsiewania *tłoki* jest ustalona: Z końcem czerwca lub początkiem lipca zaorywuje się ugór, odtąd nosi on nazwę *jednorazówka* lub *parzenina*. Późną jesienią sieje się na *parzeninie* ozimine (pszenicę lub żyto), w drugim roku owies lub jęczmień, a w trzecim ziemniaki. Inni gospodarze w tejże samej miejscowości uważają, że lepiej, gdy na *pszeniczysko* idą ziemniaki, a na *żytnisko* owies i jęczmień. W trzecim natomiast roku po jęczmieniu i owsie sieją hreczkę, a na *kartoflisku* jęczmień.

N a w o ż e n i e

W systemie trójpolowym nawożono ziemię co trzy lata. Nawóz składano w polu w czerwcu, bądź po żniwach. Obecnie nawozi się co roku i już w zimie składa gnój w polu. W związku z tym pozostaje omówiona już w poprzednim rozdziale sprawa pomieszczeń dla bydła.



Ryc. 7. Widły do gnoju, tzw. *suchowyła*.

Widły służące do rozrzucania gnoju przeszły pewną ewolucję. Przed 40 laty używano tutaj wyłącznie wideł drewnianych (ryc. 7), obecnie prawie niepodzielnie panują trzy lub czterozębne widły żelazne. Dawne widły drewniane były trójzębne, typu sponowego, przy czym miały 2 lub 3 spony. W niektórych wsiach widły drewniane przetrwały tylko we wspomnieniach (Usznia 2, Olejów 6, Sasów 3, Budyłów 43, Chodaczków 46, Kuropatniki 139, Białokiernica 132), w innych spotyka się na składzie poszczególne okazy. W Liczkowcach 97 spotkałem takie *suchowyła* o 3-ch sponach.Należy zauważyć, że termin *suchowyła* przeważa na północy, na południu natomiast nazywa się je poprostu *wyła* lub *wyłka* na równi z dwuzębnymi widłami do siana. Nowsze przeważnie fabrycznego pochodzenia widły do gnoju nazywają *grale*. Na południu i południowym za-

chodzie, mniej więcej za linią Liczkowce 97, Dżuryń 123, Białokiernica 132, nazywa się tak również stare, drewniane widły. Ten stary typ *suchowył* trójzębnych wyodrębnia Podole od Polesia i krajów północno-ruskich, tam bowiem, podobnie jak w Finlandii i na Węgrzech, panuje narzędzie łopatkowate, które w północnej Małorusi nazywają *sochorem*. W środkowej i południowej Polsce spotyka się identyczny z podolskim typ narzędzia. Ten stan rzeczy pozwala wnosić, że rozpowszechnione na Podolu widły do gnoju nawiązują bezpośrednio do obszarów zachodniosłowiańskich.

Do siana używane są tu wszędzie lekkie, jednakowo zwane na całym terytorium *wyła* (Krzywcze 109 — *wyła*, Płotycz 50 — *wyłka*, Uhryńkowce 115, Dżuryń 123 — *wiłka*, Opryłowce 33, Maksymówka 30 — *widły*). Dawniej był to zwykły rosochaty kij (ryc. 7), który jeszcze obecnie opiera się zwycięsko coraz bardziej częstym widłom żelaznym. W Opryłowcach 33 spotkałem *wiłki* drewniane dwojakiego typu; jedne miały okrągły przekrój, drugie były płasko zestrugane. Te ostatnie od biedy mogłyby przypominać północne *sochory*. Rzecz charakterystyczna, że wielkość wideł do siana posiada stosunkowo ustalone wymiary: długość rękojeści waha się od 1,50—1,70 m, długość zębów od 36—40 cm. Przy widłach żelaznych zęby są długie od 14—25 cm.

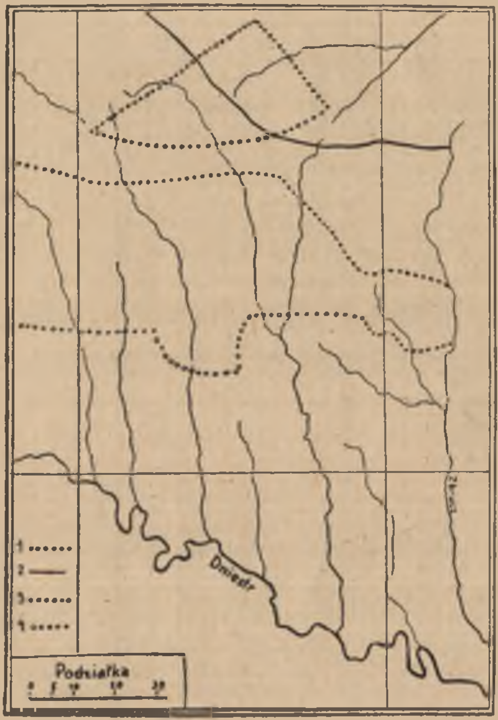
Narzędzia kopieniacze: rydle, plewacze i motyki

Ręczna uprawa roli, jako ślad dawnych kopieniaczych stosunków, posiada obecnie bardzo ograniczony zasięg. Do uprawy takiej służą rydle i motyki, którymi uprawia się ogródki warzywno-kwiatowe, poletka z prosem lub kukurydzą i w ogóle ziemie leżące blisko zabudowań mieszkalnych. Ręczną uprawą tych pól zajmują się zasadniczo kobiety; rzadko spotyka się mężczyzn i to starych uprawiających ziemię rydlem lub motyką.



Ryc. 8. Rydle. a — drewniany *horodnyk* (Usznia, Kokutkowce, Białokiernica, Jabłonów, Mogielnica, Olejów, Kuropatniki, Maksymówka), b — schemat *łopaty* żelaznej (Ostapie, Olejów, Maksymówka), c — schemat *ryskała* (Uhryńkowce, Mogielnica, Łoszniów, Toki, Rosochowaciec, Krzywcze, Kaczanówka, Usznia, Kokutkowce, Słobódka Dżur., Opryłowce, Liczkowce), d — schemat *ryskała* (Uhryńkowce, Łoszniów, Krzywcze, Usznia, Głęboczek, Maksymówka, Opryłowce).

Rydle służące do uprawy ziemi należy odróżnić od bardzo podobnych niekiedy szufel używanych do nabierania, zgartywania i przesypywania zwanych tutaj *łopatami*. Rydle służą do wzruszania ziemi oraz pomocniczo do wykopywania ziemniaków, buraków itp. Narzędzia o takim przeznaczeniu posiadają na Podolu wiele różnych nazw (ryc. 8): najczęstsze to *ryskal* i *horodnyk*[57]). Występują one na pewnych terytoriach wspólnie



Mapa 5. Rozmieszczenie nazw łopaty: 1 — północny zasięg nazwy *ryskal*, 2 — południowy zasięg samej nazwy *horodnyk*, 3 — granica nazwy łopata. 4 — północna granica zasięgu kosznic i uprawy kukurydzy. Terytorium między 1 i 2 jest przejściowe, panują tam oba typy *horodnyk* i *ryskal*.

(Usznia 2, Olejów 6, Załoźce 9, Roznoszyńce 27, Kamionki 64, Maksymówka 30). Nazwa *ryskal* występuje samodzielnie w miejscowościach: Iławcze 82, Poznanka Hetm. 73, Krowinka 81, Ładyczyn 86, Proszowa 58, Borki Wk. 60, Stechnikowce 35, Szlachcińce 52, Rakowiec 134, Budyłów 43, Domamorycz 48, Pokropiwna 49, Płotycz 50, Krzywcze 109, Głęboczek 106, Uhryńkowce 115, Rosochowaciec 135, Białokiernica 132, Liczkowce 97, Jabłonów 93, Mogielnica 130, Dżuryń 123, Połowce 122, Burakówka 120, Kuropatniki 139, natomiast nazwa *horodnyk* panuje niepodzielnie we wsiach: Pachinia 17, Łubianki Wyż. 28, Hnizdyczna 13, Ko-

---

[57]) Ujęcie oparte częściowo na materiałach Karola Dejny. Podolsko-wołyńskie pogranicze językowe, str. 42—43. Tarnopol 1938.

była 14, Mszaniec 10, Krowinka 81, Białogłowy 8, Nesterowce 38, Ostaszowce 40, Toki 21, Kokutkowce 39 (mapa 5).

Oprócz tego spotyka się w terenie nazwę *rydel* (Łoszniów 81, Opryłowce 33). Nazwę *łopata* na określenie narzędzia kopieniaczego spotyka się bardzo rzadko (Olejów 6, Ostapie 67, Maksymówka 30, Mszaniec 10, Jarczowce 41, Dobrowody 34).

Tak wygląda geografia nazw jednego narzędzia. W zestawieniu tym jednak istnieją pewne braki wynikające z niedokładnego określenia do jakiego celu jest ono używane. Uwydatnione różnice terytorialne nie mogą być uważane za wyraz stosunków dialektologicznych, wchodzą tu bowiem w rachubę i inne czynniki: 1) przeznaczenie narzędzia, 2) materiał, z którego jest ono wykonane i 3) jego kształt. Przy rozważaniu tego problemu musi się zwrócić uwagę, że tam przeważnie, gdzie panują oba typy nazw, ludność odczuwa wyraz *horodnyk* jako ruski, a *ryskal* jako polski. Po wtóre oba te terminy służyły i służą na określenie dawnych narzędzi drewnianych z żelaznym albo blaszanym okuciem na pracującej krawędzi. Nigdzie też nie spotkałem żelaznych rydli z nazwą *horodnyk*, częściej określa je lud *ryskalem*. Jeśli się doda, że wszystkie spotkane drewniane *horodnyki* mają jednakowy kształt, identyczny z takimi narzędziami z południowego Polesia, a natomiast narzędzia żelazne są rozmaite, to nie wiadomo, czy między różnymi typami narzędzi i ich nazwami nie zachodzą jakieś głębsze związki. Własny materiał z Podola nie uprawnia mnie jednak do dalszych uogólnień.

Ruska nazwa *horodnyk* i spotkane w Chopiance 68 określenie *rozsadnyk* dokładnie określają zakres używalności tego narzędzia, podobnie jak polska nazwa *rydel*. *Łopatą* nazywają na Podolu szuflę i takie zna-



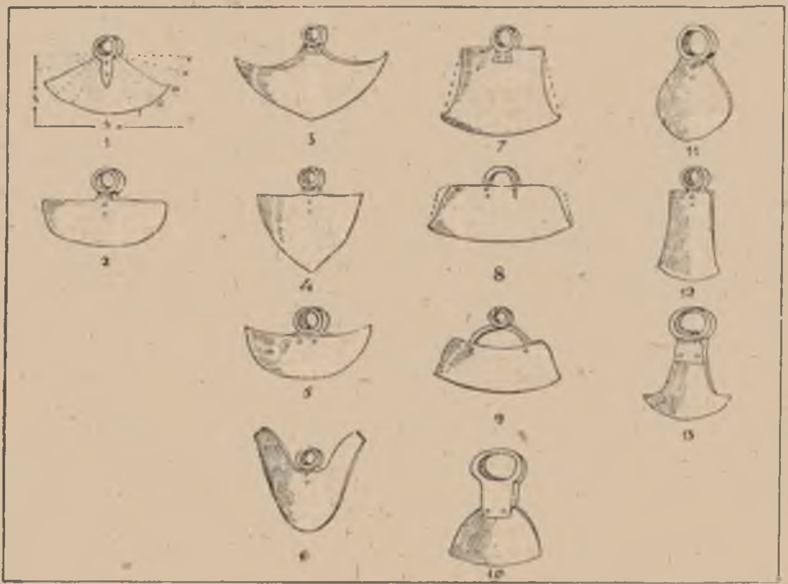
Ryc. 9. Plewacze: a, b — *kopaczka* (Rosochowaciec), c — *rogacz* (Maksymówka), zwany też *piką* (Łanowce), d — *plewacz* (Kokutkowce) lub *polnyk* (Mogielnica), e — *plisnia* (Toki).

czenie tego wyrazu stwierdziłem w Tokach 21, Płotyczy 50, Kuropatnikach 139, Białokiernicy 132, Petlikowcach 127, Słobódce Dżur. 123 i Połowcach 122.

Z rydlem genetycznie wiążą się podolskie narzędzia służące do plewienia, a przypominające kijowate kopaczki z Białorusi oraz Wileń-

szczyzny i służące do wzruszania ziemi przy podbieraniu bulw. Niewątpliwie takich narzędzi musiał używać człowiek pierwotny, który zaspokajał głód dziko rosnącymi płodami. Na Podolu narzędzia te służą do plewienia ostów, perzu i in. chwastów, nazywają je zaś *kopaczka* (Rosochowaciec 135), *rogacz* (Maksymówka 30), *pika* (Łanowce), *plewacz* (Kokutkowce 39), *polnyk* (Mogielnica 130). Omawiane plewacze różnią się od siebie sposobem osadzenia żelaznej części w kiju oraz krojem ostrza (ryc. 9). Część żelazną wbija się w drzewce, albo nakłada przy pomocy obręczy. Samo ostrze plewacza bywa równe albo rozwidlone, stąd nazwa *rogacz*. W pewnym związku z takim plewaczem pozostaje t. zw. *plisnia* (ryc. 9 e) służąca do wybijania przerębli w lodzie.

Motyki na całym terytorium bywają trojako nazywane: 1) *sapa* (Opryłowce 33, Liczkowce 97, Mogielnica 130, Łoszniów 81, Białokiernica 132, Kuropatniki 139), wzgl. zdrobniale *sapka* (Kołtów 4, Olejów 6, Kuropatniki 139, Winiatyńce 110), 2) *motyka* (Usznia 2, Kołtów 4, Olejów 6, Kokutkowce 39, Opryłowce 33), *grasa* (Kaczanówka 66, Ostapie 67,



Ryc. 10. Motyki: 1 — typ najpowszechniejszy występujący na całym terytorium, linie kreskowane oznaczają rozmaitość form, 2 — odmiana typu pierwszego służy do pracy w ogrodzie, 3 — *sapa* (Łoszniów, Winiatyńce), 4 — *sapka* (Kołtów, Olejów!), 5 — *motyka* (Kokutkowce), 6 — *motyka* (Olejów), 7 — typ częsty w Płotyczy, 8 — *sapa* (Maksymówka, Mogielnica, Toki), 9 — narzędzie sporządzone z rzezaka od sieczkarni (Maksymówka, Ostapie, Winiatyńce, Kokutkowce), 10 — narzędzie z Uszni do uprawy buraków i kukurydzy, a 11 — chwastów (Usznia), 12 — motyka do rozbijania grudy i plewienia chwastów (Usznia), 13 — narzędzie z Białokiernicy.

Białokiernica 132). Dwie ostatnie nazwy odczuwa lud jako polskie, pierwsza zaś uważana jest za ruską. Używa się tego narzędzia do wykonywania czynności określonej czasownikiem *sapaty*. Nazwa *grasa* występuje przeważnie w środkowym pasie Podola między Mogielnicą 130, Darachowem 89, Kaczanówką 66 i Horodnicą 77.

Kształty motyk (ryc. 10) są również różnorodne. W każdej niemal wsi występuje zawsze więcej, aniżeli jeden typ tego narzędzia. Czasem różnorodność form usprawiedliwia zakres ich zastosowania; przeważnie jednak takie rozróżnienie jest nieistotne. W Uszni 2, Olejowie 6 i Kokutkowcach 39 wyróżnia lud osobno motyki do chwastów i rozbijania grud (ryc. 10, fig. 11 i 12) oraz motyki do kukurydzy, buraków i ziemniaków (ryc. 10, fig. 6 i 10).

Na całym obszarze pojawiają się pewne narzędzia bardzo często, inne stanowią tylko odmiany lokalne. Takim powszechnym typem jest motyka przedstawiona na ryc. 10, fig. 1 i 2. Długość łuku ostrza jest bardzo różna, jak wykazują to linie kreskowane. Kształt oznaczony cyfrą I jest stosunkowo rzadki (Kuropatniki 139, Chopianka 68), częstsze są typy oznaczone cyfrą II i IV, natomiast na całym terytorium pojawia się w wielkiej ilości kształt oznaczony cyfrą III.

Często spotyka się motyki, sporządzone z rzezaków ze skrzyni na sieczkę (ryc. 10, fig. 9). Największa rozmaitość form motyk istnieje na pograniczu wołyńskim. Ludność zdaje sobie z tego sprawę i twierdzi, że pochodzą one z „Rosji", tak bowiem Podolacy określają Wołyń. Dopiero w najnowszych czasach, wraz ze wzrostem uprawy tytoniu i buraków, zaczynają się pojawiać motyki dwu i trójzębne.

Narzędzia do orania

Podolskie narzędzia służące do orania są bardzo liczne. Jeśli chodzi o nazwy poszczególnych narzędzi i ich części, to również spotyka się wielkie ich bogactwo, jako wynik wymieszania się terminologii polskiej i ruskiej. Oprócz tego poprzenoszono cały szereg nazw z jednego typu narzędzia na inne. Duży kłopot sprawia np. nazwa *rało, radło*. Terminem tym określa lud trzy narzędzia: 1) kilkurylcowe kultywatory, 2) radła właściwe i 3) płużki.

Wymienione kilkurylcowe narzędzia, zwane w literaturze rolniczej kultywatorami, posiadają niezwykle bogatą rozmaitość form, co pozwala wnosić, że narzędzie to jest starym składnikiem kultury ludowej: nawet najstarsi gospodarze pamiętają dokładnie istnienie tych t. zw. *radeł*. Wynika z tego, że narzędzie to znane jest na Podolu co najmniej półtora wieku. Kultywatory sporządzają gospodarze sami.

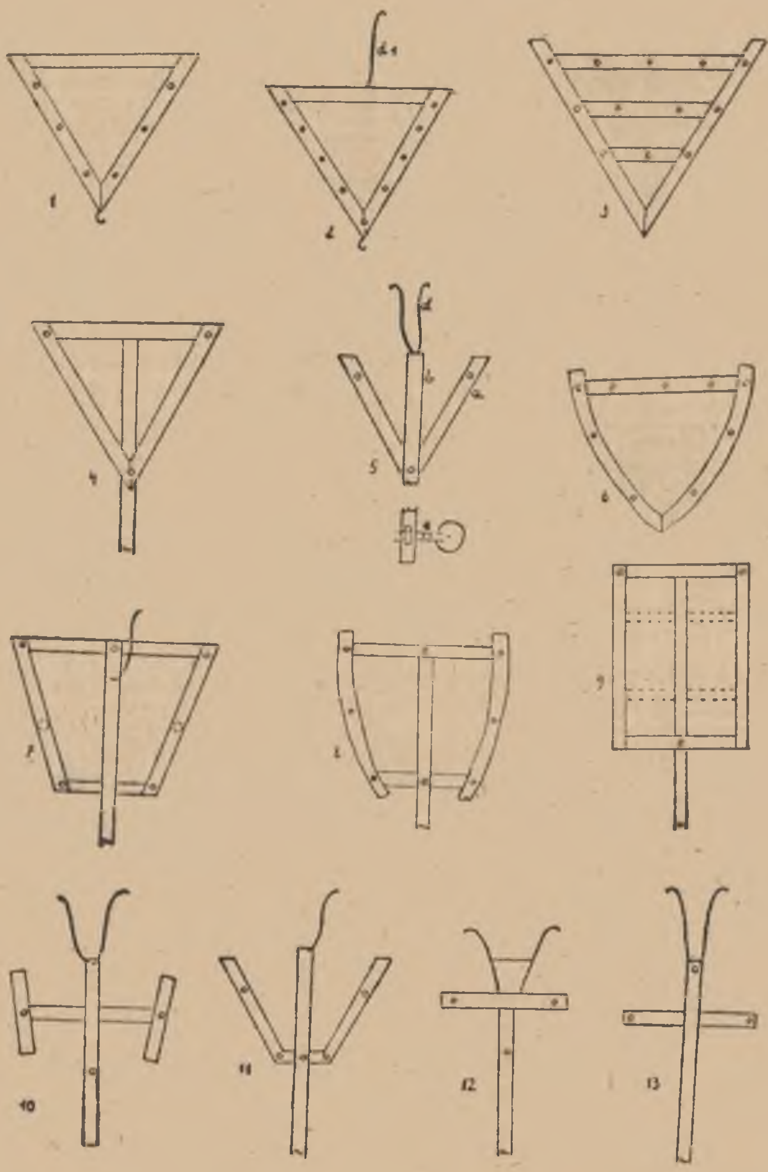
Ogólną konstrukcją i wielorylcowością przypominają kultywatory do pewnego stopnia brony, i możnaby je typologicznie do nich zaliczać, gdyby nie to, że wykonują one inną zupełnie pracę dzięki hakowato zagiętym rylcom. Z tego powodu przypominają one zasadnicze założenia narzędzi do orania.

Przy pomocy takich radeł uprawiano dawniej w Miodoborach nowiny, zaorywano nimi ugory, a dzisiaj przy ich pomocy rozrywa się ścierniska, plewi perz i inne chwasty.

Nic więc dziwnego, że narzędzie to nazywa lud *radłem*, względnie *rałem* (Białykamień 1, Sasów 3, Trościaniec 7, Załoźce 9, Milno 11, Olejów 6, Berezowica Mała 56, Ihrowica 36, Opryłowce 33, Kokutkowce 39, Płotycz 50, Łozowa 52, Baworów 59, pow. skałacki, borszczowski, Jabłonów 93, Uhryńkowce 115, Dżuryń 123, Słobódka Dżur. 123). Ten typ nazwy nie stanowi zwartego terytorium, gdyż często w tych samych okolicach spotyka się określenie *haka*, względnie *haki* (Płotycz 50, Opryłowce 33, Toki 21, Maksymówka 30, Ostapie 67, Jabłonów 93, Liczkowce 97, Trybuchowce 97, Łosiacz 103, Uhryńkowce 115). Oprócz tego występują takie nazwy jak *bronka* (Olejów 6, Opryłowce 33), *plewacz* (Kokutkowce 39), *drapak* (Mogielnica 130), *grasa* (Mogielnica 130, Jabłonów 93); jedynie w dworach nazywają te narzędzia kultywatorami. Te właśnie rzadziej spotykane nazwy podkreślają cel narzędzia i jego genetyczny związek z motyką.

W Jabłonowie 93, gdzie używane są aż trzy różne nazwy, określono różnicę między *grasą* a *radłem* w ten sposób: *radłem* nazywa się kultywator wyposażony w grządziel z kółkiem i czepigi, *grasą* narzędzie bez grządzieli i czepig. Inna rzecz, że i właściwe radło jednorylcowe, ramowate również często nazywają *haką* (tabl. II). Oprócz dużej różnorodności nazw różnią się te narzędzia kształtem· jedne zbliżają się bardziej do radeł rylcowych z większą ilością rylców [58]), inne do bron. Wspólną ich cechą jest zakres wykonywanej pracy. Narzędzia te dadzą się podzielić na pewne grupy; pierwszą podstawę podziału stanowi ilość rylców, która waha się od 3—15. *Haki* o większej ilości rylców zbliżają się do bron, o małej zaś do radeł. Drugą podstawę podziału stanowi ilość i układ belek. Najczęściej występują haki trójkątne o różnej ilości zębów. Wśród trójkątnych dadzą się wyróżnić: 1) właściwe trójkątne (tabl. II, fig. 1, 2, Opryłowce 33, Maksymówka 30, Liczkowce 97, Łoszniów 81), 2) trójkątne pięciobeleczkowe (fig. 3. Mogielnica 130), 3) trójkątne z gardzielą sięgającą od wierzchołka do podstawy (fig. 4, Łoszniów 81, Płotycz 50), 4) trój-

[58]) J. Falkowski, Narzędzia rolnicze typu rylcowego, ryc. 73, 75.



Tabl. II. Typy kultywatorów:

1—6 — narzędzia **trójkątne:** 1 — *haka* bezrękojeściowa zwana *krokwiową*, 6—9 (Łosiacz, Maksymówka), *2* — typ jednorękojeściowy zwany *haką* (Liczkowce) lub *bronką* (Opryłowce), *3* — typ pięciobeleczkowy, tzw. *drapak* (Mogielnica). 4 — *hak* (Płotycz), 5 — *hak*, 3 zęby (Jabłonów), 6 — *plewacz*, 9 zębów (Kokutkowce); 7—8 — **trapezowate**, 7 — *hak*, 5—7 zębów (Maksymówka, Łosiacz, Toki), 8 — *rało*, 9 zębów (Kokutkowce); 9 — typ **prostokątny**, tzw. *hak* (Toki); 10—13 — narzędzia **krzyżowe:** 10 — *rało* (Słobódka Dżur.), 11 — *grasa* (Mogielnica), 12 — *hak* (Opryłowce), 13 — *hak* (Płotycz, Opryłowce). **Skróty:** a — *bokownica*, *b* — *grzedziel, hridil*, c — *sztyca*, d — *czepigi*, e — *rączka*.

kątne z łukowatymi belkami (fig. 6, Kokutkowce 39). Drugi typ, to narzędzia o trapezowatym układzie belek (fig. 7, 8, Maksymówka 30, Toki 21, Łosiacz 103, Usznia 2), trzeci ma kształt prostokątny (fig. 9, Usznia 2, Olejów 6, Toki 21, Jabłonów 93) [59]).

Wszystkie te typy narzędzi występują na Węgrzech, Rumunii, w Dobrudży i półn. Bułgarii.

Najciekawszy jest typ czwarty z licznymi odmianami, a charakteryzuje go krzyżowy układ belek (fig. 10—13). Charakterystyczne to narzędzie posiadające zawsze małą ilość zębów (od 3—5) zbliża się najbardziej do radła, a najmniej podobne jest do brony.

Trzecią podstawę podziału *hak* stanowi sposób ich zaprzęgania. *Haki* trójkątne zaprzęgane sę przeważnie jak brony; możnaby je nazwać bezgrządzielowymi. Grządziel, *hridil, hradil*, to belka umieszczona na osi symetrii całego narzędzia, do której przyprzęga się zwierzę (tabl. II, fig. 4, 5, 7, 13). Haki grządzielowe są z zasady koleśne, albo dostawia się do nich *teliszki* [60]), albo posiadają one wprawione w grządziel koło, podobnie jak niektóre płużki. Czwartą z kolei podstawę podziału stanowią rękojeści. Haki bezrękojeściowe zbliżają się do bron, a rękojeściowe do radeł. Narzędzia trójkątne są przeważnie bez lub jednorękojeściowe, natomiast narzędzia krzyżowe i trapezowate dwurękojeściowe.

Pomijając nieliczne wypadki da się tu ustalić podział ogólniejszy tych t. zw. *radeł:* 1) na narzędzia zbliżone kształtem do bron, które charakteryzują się większą ilością zębów, trójkątnym, trapezowatym, lub prostokątnym układem belek, brakiem grządzieli, wreszcie brakiem, lub jedną rękojeścią, 2) narzędzia trój lub najwyżej pięciozębne, typu krzyżowego, rzadziej trapezowatego, z reguły grządzielowe i dwurękojeściowe. Typologicznie zbliżają się one do radeł wielorylcowych.

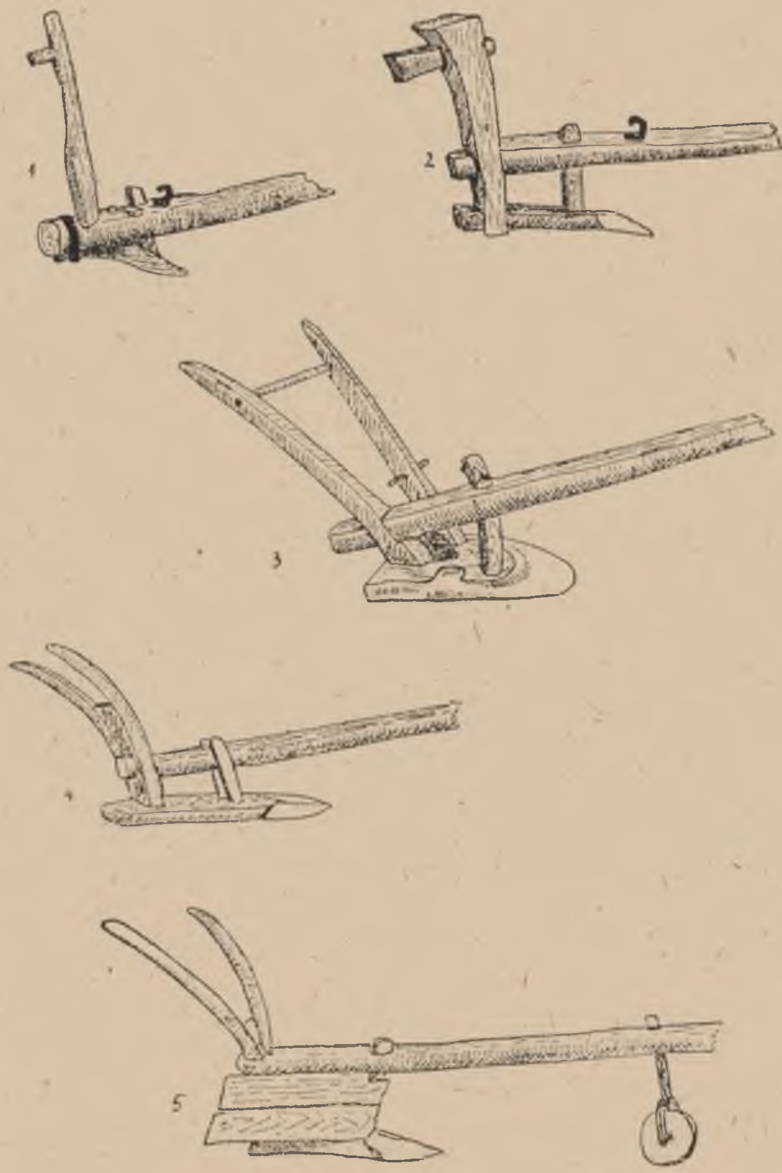
Oba typy wraz z podtypami rozrzucone są po całym terytorium, a materiał jest tak przetasowany, że wszelkie próby ujęcia ich w przestrzeni są nie możliwe. Uchwycenie tendencji występowania poszczególnych typów w jakimś określonym zespole byłoby możliwe przy bardzo wielkiej ilości materiału. Jednak wobec braków w materiale muszę się ograniczyć tylko do uwagi, że w ogóle narzędzia te częstsze są na północ od linii Liczkowce 97 – Jabłonów 93 — Mogielnica 130 — Dżuryń 123 — Strypa— Zborów. Na północy stanowią one nieodłączną część gospodarki, natomiast na południu są rzadsze. W Uhryńkowcach 115, twierdzi ludność, że

---

[59]) Porówn. J. Obrębski. Rolnictwo ludowe na Bałkanach. Lud Słowiański. T. I. B. 155. Tabl. IX i B 163. Tabl. XI.

H. Wowk, Studii z ukrainskoji etnografii ta antropologii. Praga, str. 48.

[60]) Wł. arch. fot. A. 13.



Tbl. III. Narzędzia do orania:

1 — radło typu rylcowego o grządzieli długiej na 3,80 m, rękojeści na 75 cm, a kopyści 67 cm (Toki), *2* — radło ramowate sprzed 100 lat (Maksymówka, identyczne są w Ostapiu, Jabłonowie, Sorocku, Oprylowcach). 3 — *socha* używana na *czystych ziemiach* (Jabłonów), 4 — płużek (Olejów) powszechny na całym terytorium, 5 — pług drewniany (Jabłonów, Usznia, Olejów). Rys. 1, 4 i 5 wykonano z fotografij.

dawniej *haki* używane były częściej, obecnie zaś zanikają. W Kuropatnikach 139 znowu podają, że narzędzie to pojawiło się przed kilkudziesięcioma laty.

Nazwy części tego narzędzia wskazują również na związek z radłem, względnie pługiem, a nie z broną. Do takich nazw należy: *grządziel-hridil, rączki-ruczki-czepigi* (ta ostatnia nazwa występuje w Olejowie 6, Płotyczy 50. Opryłowcach 33, Jabłonowie 93, Uhryńkowcach 115), *bokownice* (Jabłonów 93, Olejów 6), *poprzeczki* (Maksymówka 30), *krokwie* (Ięczkowce 97, Trybuchowce 97, Wasylkowce 98, Tłusteńkie 100), *ramy* (Koszlaki 20, Medyń 23, Winiatyńce 110, Uścieczko 117, Czerwonogród 118), zęby zaś nazywają się *sztapy, sztaby, haki*.

Właściwe radłą coraz bardziej zanikają na Podolu, ale jeszcze niemal w każdej wsi spotyka się je w użyciu jako płużki, bądź zdekompletowane części zarzucone w rupieciarniach. Bardzo wyraźnie występują tu dwa typy radeł: rylcowe i ramowate. Najmniej wyraźne są natomiast informacje dotyczące radeł rzekomo krzywogrządzielowych (Łubianki Wyż. 28, Czernichowce 28, Kaczanówka 66, Rosochowaciec 135). W Kaczanówce informowano mnie, że przed 30-a laty były tu radła składające się z zakrzywionego dyszla czyli t. zw. *kuli*, na której miał być osadzony *naralnik*. Podobnie brzmi opis z Rosochowaćca; tam część zakrzywioną nazywano *płozem*, a dla wzmocnienia przywiązywano go łykiem lipowym z grządzielą. W Czernichowcach 28 i Rosochowaćcu 135 narzędzie to, używane bez kół, posiadało dwie rękojeści. Informatorzy dodawali, że takim radłem rozrywano skiby, ale ich nie odwracano. W Kaczanówce 66, co mniej jest jasne, takie rzekomo krzywogrządzielowe radła miały posiadać kółko. Wiadomości te są jednak niepewne; sprawa wymaga jeszcze dalszych poszukiwań.

Radła typu rylcowego, a ściślej mówiąc wewnątrz rylcowego, jednorękojeściowego występują w trójkącie Janowce 25 — Koszlaki 20 — Kaczanówka 66. Dokładne granice zasięgu tego narzędzia pozostają jeszcze do ustalenia; w każdym razie odpowiada to i uzupełnia ujęcie K. Moszyńskiego, które podobne narzędzie nazwał małoruskim, zasięg zaś jego wyznaczył na sąsiednich obszarach północnych (Chełmszczyzna, Wołyń, Ukraina) i zachodnich (powiat złoczowski). W ziemi lubelskiej typ ten ostro przeciwstawia się radłom ramowatym, używanym na ogół przez ludność polską [61]) (mapka 6). Zgodnie z tym stanem rzeczy należy poprzednio wyznaczoną granicę zasięgu radeł rylcowych rozszerzyć i na

---

[61]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, str. 152 i nast. ryc. 123, Petrycze pow. Złoczów, ryc. 124, Żółtańce pow. Chełm, ryc. 125, Bobry pow. Kowel, ryc. 128 Stefanin pow. Wasylkowce gub. Kijów, ryc. 129, Szpanów pow. Równe.

trójkąt: Janowce—Koszlaki—Kaczanówka. W czasie moich badań nie spotkałem w powiecie złoczowskim radeł rylcowych, ale też nie byłem w północnej jego części; możliwe, że ona wraz z brodzkim i północną częścią powiatu zbaraskiego wiąże się w jedną całość i stanowi południowy zasięg radła rylcowego.



Mapa 6. Zasięg typów radeł:

1 — terytoria radeł ramowatych, 2 — sochy, 3 — radeł rylcowych typu mieszanego, 4 (C) — radeł wewnętrzno-rylcowych, polesko-podlaskich, 5 (H) — wewnętrzno-rylcowych, małoruskich, 6 — radeł zewnętrzno-rylcowych, 7 — wyraz socha w znaczeniu płużyc, pługów i narzędzi ramowatych.

W Tokach 21 części radła rylcowego nazywa lud: *hridil, naralnyk, ruczka*. Używają go do podorywania i rozrywania ściernisk, czynność zaś tę określają czasownikiem *ratyt'* albo *dołżyt'*. Do podorywania kartofli używają radła z dodaniem desek odkładnich, zwanych *połyci* lub *skrodła, skorodła*.

W pozostałej części badanego terytorium panują radła ramowate jednorękojeściowe (Maksymówka 30, Ostapie 67, Jabłonów 93, Sadzawki pow. Skałat 68, Krasne 96, Obarzańce 37, pow. Tarnopol 53) i dwurękojeściowe (Usznia 2, Olejów 6, Kokutkowce 39, Jabłonów 93, Sorocko 72, Opryłowce 33) tabl. III.

Utarło się mniemanie, że radła ramowate nie istnieją na obszarze ziem małoruskich, a zaobserwowane tu mniejsze płużki traktuje się jako rzecz nową i pomocniczą. Stanowisko to jest jednak niezupełnie słuszne, gdyż — jak poprzednio wspomniałem — do radeł rylcowych dodaje się także deseczki odkładnie i wtedy służą one do podorywania. Zjawisko przerabiania tak radeł rylcowych, jak ramowatych na podręczne płużki jest nowsze, ale wyrasta na terytorium radeł tego typu. Oprócz tego konkretnie stwierdziłem, że jednorękojeściowe radła ramowate są po dzień dzisiejszy używane do orki bez deseczek odkładnich (Jabłonów 93, Maksy-

mówka 30, Touste 75, Ostapie 67, Krasne 76, Sadzawki, Obarzańce 37). W wymienionych miejscowościach spulchnia się radłami już zaorane ziemie piaszczyste.

Najciekawszy jest fakt, że w Jabłonowie 93 narzędzie takie nazywa ludność *sochą*, a *radłem* wyłącznie kultywatory. W Opryłowcach 33 określa się nawet różnicę między płużkiem a radłem: to ostatnie ma grządziel długą na 3,50—5 m, a płużek tylko na 1 m. Radło nie posiada odkładnicy, ani też nie opiera się na kole. W Liczkowcach 97 powiadają, że po pługu się *raluje*, a samo narzędzie nazywają *drewniany pług*. W Ostapiu 67 znów powiadają, że narzędziem tym się *radli*. Te dane zupełnie wystarczą do uznania, że Podole w swej południowej części od linii Kaczanówka 66 — Jacowce 25 — Zbaraż 32 — Milno 11 — Podhorce jest krainą radeł ramowatych. Północna część tego terytorium używa po dzień dzisiejszy radeł jednorękojeściowych, na południu w Husiatyńskim, Czortkowskim i Buczackim spotyka się już tylko narzędzia dwurękojeściowe.

W muzeum regionalnym w Tarnopolu znajdowało się radło ramowate, dwurękojeściowe, nazywane przez ludność Jabłonowa 93 *sochą*. *Sochą* tą orze się ziemie *czyste*. Posiada ono bardzo szeroki płóz nazywany *sanką* (w tejże samej miejscowości płóz radła jednorękojeściowego nazywa się *stopką*). *Sanka* taka jest okuta blachą zwaną *łopata* lub *lemisz* (tabl. III, fig. 3). W płóz wprawione są dwie *czepihi* wzmocnione poprzeczką. *Grządziel* opiera się na *słupicy* i na lewej *czepidze*. Konstrukcją ogólną przypomina dwuręczny pług ramowaty, względnie dwuręczne radło płużne, brak mu tylko odkładnic. W każdym razie, mimo braku policy i kroju, narzędzie to stanowi ogniwo przejściowe od radła do płużycy; przypomina nieco opisy Kolberga z Krakowskiego i Lubelszczyzny [62]). Nazwa *socha* posiada pewien precedens w środkowo-zachodniej Polsce [63]), gdzie dawne narzędzia do orki, tj. drewniane pługi i płużyce, nazywano sochą. Zapewne notatka O. Kolberga z Pokucia [64]) stwierdzająca istnienie soch odnosi się do radła (mapka 6). Przeważnie jednak ludność w ogóle nie wie, co wyraz socha oznacza. Np. w Liczkowcach 97, Trybuchowcach 97 i innych wyrazem tym określają rozwidlony kawał drewna. Jedynie w Kuropatnikach 139 informowano mnie, że sochy są używane: *tam gdzieś za Brodami*.

Drugi typ radła ramowatego określiłem poprzednio jako dwurękojeściowy. Różni się on tym od poprzedniego, że t. zw. *stopiec*, *stowba*, *słupica* rozrasta się do drewnianego, trapezowatego klocka, do którego przy-

---

[62]) O. Kolberg Krakowskie I, str. 177, Lubelskie I, 83.

[63]) K. Moszyński, op. cit. 151.

[64]) O. Kolberg, Pokucie, I.

twierdzone są czepigi. Ten właśnie typ radła ulega przeróbkom na płużki, a identyczny schemat posiadają i pługi. Radła takie są bardzo częste w południowej części Podola, ale spotyka się je i w północnej (Kaczanówka 66, Ostapie 67, Liczkowce 97, Chopianka 68, Łosiacz 103, Olejów 6, Usznia 2, Kokutkowce 39, Opryłowce 33, Białokiernica 132). Właściwie jednak takie dwurękojeściowe radła nie są już w ogóle używane; zostały one przekształcone w płużki. Ludność dokładnie zdaje sobie sprawę z różnicy zachodzącej między radłem a płużkiem. .

Spotykane pługi są już wszędzie żelazne o ramowatej konstrukcji, dawne pługi drewniane należą do przeszłości. Najprymitywniejszy okaz takiego narzędzia spotkałem w Kokutkowcach 39; było to w schemacie dwuręczne, ramowate radło z jedną odkładnicą, krótką grządzielą i bez kroju. Podobny okaz widziałem w Ostapiu 67, Łoszniowie 81 i Rosochowaćcu 135, tylko tam wszędzie wprawione jest *czosło* i odkładnica połączona z lemieszem.

Nomenklatura części narzędzi do orania jest na ogół jednolita. Na całym terytorium grządziel ma jednakową nazwę, z fonetycznymi tylko odmianami: *grządziel, grzędziel, hredil, hradil, hridil, hrigil.* Płóz nazywa tu lud *spód* (Usznia 2), *pięta, piętka, piata, piatka* (Toki 11, Krzywcze 109, Ostapie 67, Kaczanówka 66, Słobódka Dżur. 123, Kokutkowce 39, Liczkowce 97). Właściwie jednak tak nazywa się ta część płozu, w której tkwi *stopiec, stopa* (Jabłonów 93, Kokutkowce 39), *naralnik, naralnyk,* (Kaczanówka 66, Maksymówka 30, Opryłowce 33, Toki 21, Chopianka 68), *sanka* (Jabłonów 93), *kopyść* (Ostapie 67), *podeszwa* (Białokiernica 132). Brak tu nazwy *płóz,* tak charakterystycznej dla Małopolski [65]). Określenie *kopyst'* spotyka się również w Chełmskim, a typ *naralnyk* w Lubelskim [66]).

Pionowy słupek łączący płóz z grządzielą, to tzw. *sztyca* (Kokutkowce 39, Opryłowce 33, Toki 21), *htyca* (Skała 102, Jezierzany 104, Głęboczek 106, Krzywcze 109, Winiatyńce 110), *słupica* albo *stawidło* (Jabłonów), *stowba* (Ostapie 67, Kaczanówka 66, Sorocko 72). W Krakowskim i Nadrabskim część tę nazywają *słupicą.*

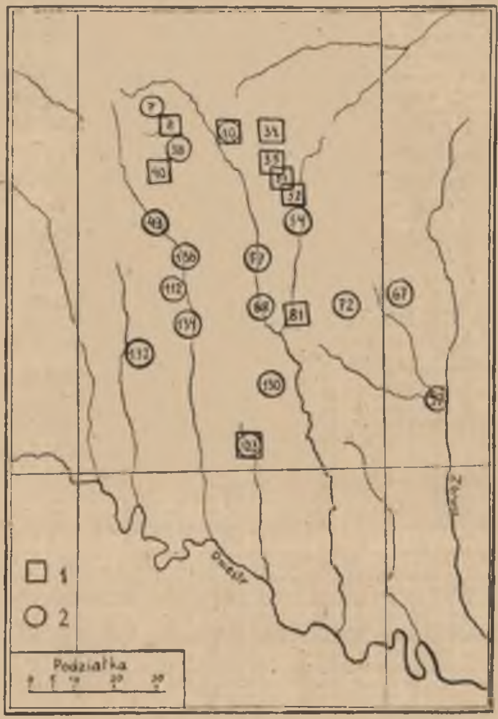
Tylny słupek łączący płóz z grządzielą nazywa się *stopiec* (Opryłowce 33), *słupica* (Jabłonów 93), a zresztą wszędzie *stowba.* Rękojeść ma nazwę *czepiga* albo *ruczka.* Deseczka odkładnia to: *półka, policzka, polica, połycia, połyczka,* a w Ostapiu 67 *odkładnica.* Krój określają nazwą: *krój* (Kaczanówka 66), *niż* (Krzywcze 109), *czosło* (Białokiernica 132, Osta-

---

[65]) O. Kolberg, Krakowskie I, str. 177, J. Świętek. Lud nadrabski, str. 7—8.

[66]) O. Kolberg, Chełmskie, I, str. 106, Lubelskie, I, str. 183, porówn. mazowieckie „pięta".

pie 67), wszędzie indziej *czereslo*. Nazwa *lemiesz* panuje na całym terytorium. Bardzo ciekawe zbieżności reprezentuje nazwa kija, służącego do oczyszczania odkładnicy z ziemi, jest to t. zw. *jestyk*. Nazwę tego typu spotyka się w Krakowskim, Lubelskim, a także nad Rabą [67]).



Mapa 7. Rozmieszczenie nazw podwozia radeł:

1 — *tyliszkie, tylechy*, 2 — *koliśniata, koliśnięta, koleśni, koliśni*

Pługi, płużki i kultywatory zwane radłami posiadają grządziel stosunkowo krótką, wspierającą się na dwukolnym podwoziu zwanym dwojako: *teliszki, tyliczkie i tylechy*, albo *kolišnieta, kolišnieta, koliśniata, koleśni* (mapa 7). Typ pierwszy, jak to widoczne z mapy, przeważa na północy, drugi na południu.

Młoty, walce, brony

Większe twarde bryły powstające przy oraniu rozbija się drewnianymi *dobniami* lub *walcami* (ryc. 11). Wszystkie spotkane walce są gładkie, w przeciwstawieniu do północno-zachodnich karbowanych. Walce służą właściwie do wygładzania zaoranej ziemi; gdzieniegdzie walcują również zagon obsiany zbożem.

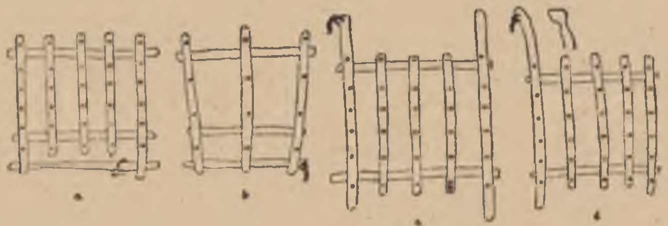
---

[67]) O. Kolberg, Krakowskie I, str. 176; Tenże, Lubelskie, I, str. 83; J. Świętek, op. cit. str. 7—8.



Ryc. 11. **Wał i dobnie:** a — wał powszechny na Podolu (Głęboczek), 1 — *krisenci* (krosenka), 2 — *walka* (walec); b — *dobnia* z Mogielnicy, c — *dobnia* z Łubianek Wyż.

Brony służą do wygładzania nierówności i przykrywania zasianego zboża. W Oprylowcach 33 zamiast *bronować* mówi się *skrudlić*, a z ruska *skorodyt'*, w Tokach 21 zaś *wołoczyć*. Dawne brony wraz z zębami i zaprzęgiem były z drzewa i łyka; aby zaś w pracy nie skrzypiały, smarowano je dziegciem. Współcześnie brony posiadają żelazne zęby i mniej więcej stałe wymiary, wahające się od 95 cm do 1 m × 1,20 m do 1,35 m.



Ryc. 12. **Brony:** a — typ jarzemkowy z Białokiernicy, Rosochowaćca, Ostapia, Mogielnicy, Kokutkowiec, b — *bronka* jarzemkowa z Olejowa i Uszni; c — brona podłużnobeleczkowa ze Słobódki Dżur., Jabłonowa, Suchostawu i Krzywcza; d — powszechny typ brony podłużno-beleczkowej (Uhryńkowce, Głęboczek, Winiatyńce).

Brony (wedle typologii K. Moszyńskiego) są jarzemkowe lub bezjarzemkowe. Jarzemko, poprzeczny beleczek łączący końce obu skrajnych belek (ryc. 12 a, b), nazywa się tu *posmyk, posnyk* albo *beliczka*. Często jednak nie odróżniają jarzemek od poprzecznych belek i nazywają je *hłycia*. Czysty typ jarzemkowy jest stosunkowo częsty (Kokutkowce 39, Mogielnica 130, Białokiernica 132, Rosochowaciec 135). W Ostapiu 67 brony są trapezowate. Daleko posunięte zmiany wykazują małe trapezowate bronki z Olejowa 6 i Uszni 2 posiadające tylko trzy podłużne belki. Drugi typ, bezjarzemkowy, występuje w dwu odmianach (ryc. 12 c, d). Pierwsza charakteryzuje równość beleczek; tylko skrajna z żelaznym uszkiem do zaprzęgu jest dłuższa i nazywa się *posmykiem* (Uhryńkowce 115, Głęboczek 106, Winiatyńce 110). Druga odmiana jest zbliżona do

jarzemkowej, gdyż dwie skrajne belki są dłuższe od środkowych. Konie zaprzęga się do jednej z dłuższych belek (Słobódka Dżur. 123, Jabłonów 93, Krzywcze 109). Kierunek bronowania idzie po przekątnej.

Bez względu na typ brony składają się one z dwu poprzecznych belek lub kutych żelaznych taśm zwanych *glice, hlice, ihlice, ihlycia* (Olejów 6, Kokutkowce 39), *jehlyci, jahlyci* (Liczkowce 97, Opryłowce 33, Głęboczek 106, Winiatyńce 110, Krzywcze 109, Łosiacz 103, Słobódka Dżur. 123), *hlyczki* (Uhryńkowce 115), *jahlice; jehlyczki* (Jabłonów 93, Suchostaw, Opryłowce 33) i *listwa* (Ostapie). Podłużne belki, których jest zwykle 5, nazywają się: *belki, bylce* (Liczkowce 97, Jabłonów 93, Suchostaw, Łosiacz 103, Winiatyńce 110, Słobódka Dżur. 123, Uhryńkowce 115), albo *stopce, stopci* (Opryłowce 33, Kokutkowce 39, Olejów 6, Usznia 2). Tu znowu jest widoczna granica między północną, a środkową częścią Podola.

Pomocniczym narzędziem przy sadzeniu ziemniaków, buraków, kukurydzy jest tzw. *marek*. Składa się on podobnie jak grabie z wałka, dyszla, 4—5-ciu zębów długich od 30—70 cm i dwu czepig. Długość i odstęp zębów zależy od przeznaczenia tego narzędzia. Markiery spotyka sie na całym obszarze Podola i Polski. Było by ciekawe wykreślenie ich wschodniego zasięgu, gdyż niewątpliwie idą one z zachodu z wyższą kulturą ogrodową i warzywniczą.

Technika orania

Na Podolu znane są dwie techniki orania, kolejno rok po roku stosowane. Jedną z nich określa lud jako oranie *w skład* czyli *do kupy*. Polega ono na tym, że przy miedzy powstaje bruzda, a skiby padają jedna w lewo, druga w prawo. W Opryłowcach tej techniki używa się stale pod ozimine, aby w czasie wiosennych roztopów woda nie spływała do środkowej bruzdy, jaka powstaje przy drugim sposobie orania, którą lud nazywa *na rozgon, do rozhinu*. W tym wypadku rozpoczyna się orkę od miedzy i orze się wokoło, aż w końcu powstaje przez środek zagonu bruzda.

Wszystkie narzędzia rolnicze wywozi się przeważnie w pole na *wlókach pidwolukach*.

Sprzęt zboża

Sprzętu zboża dokonują na Podolu sierpem, jedynie zboże zmierzwione lub zbite gradem koszą. W niektórych południowych okolicach (Krzywcze 109, Winiatyńce 110, Liczkowce 97, Sidorów 95, Jagielnica 121, Lisowce 107, Głęboczek 106) kosi się jęczmień i owies, hreczkę natomiast na całym Podolu. Używane są zawsze sierpy nasiekiwane; śród nich dadzą się wyróżnić trzy typy (ryc. 13): 1) północny, w trójkącie Opryłow-

ce 33, Usznia 2, Maksymówka 30, 2) południowy, powszechny na pobrzeżu Dniestru i 3) nowszy, przeważnie fabrycznego pochodzenia, rozpowszechniony na całym Podolu. Dokładne wykreślenie zasięgów poszczególnych, dość wyrazistych typów wymaga w przyszłości dokładniejszego ujęcia na liczniejszym materiale. Wspomniany typ północny przypomina w dużej mierze wielkoruskie i południowo-słowiańskie półkoski [68]), natomiast południowy posiada zasiąg zachodni.

Kosy podolskie niczym nie różnią się od narzędzi używanych w Polsce, a sposób założenia ostrza czyli *kosy* na kosisko jest wszędzie jednakowy; to samo da się powiedzieć o założeniu rączki. Jedynie w kształcie styliska dadzą się zaobserwować pewne różnice; może mieć ono przekrój prostokątny albo okrągły. Kosa składa się z *kosiska*, zwanego na południu *kysie*, z rączki i kosy. Na kosie wyróżniają: 1) *ostrze, kosę*, 2) *pręt, prut*, 3) *piętkę, piatkę*, czyli *parstek* (Liczkowce 97). Części, służące do umocowania kosy na kosisku, to *klin* (Kokutkowce 39, Maksymówka 30), *pasklyń* (Głęboczek 106, Białokiernica 132, Dżuryń 123, Winiatyńce 110, Burakówka 120, Rosochowaciec 135, Koszyłowce 119) i *pierścień, naparstek, persteń*. Obecnie pierścienie są żelazne, dawniej były sporządzane z łyka brzozowego lub jesionowego.



Ryc. 14. Narzędzia kosiarza:
a — *kuszka* (Usznia, Toki, Kołtów, Winiatyńce, Uhryńkowce, Olejów, Kokutkowce, Liczkowce), b — *babka* powszechna na całym terytorium.

Do koszenia jęczmienia, owsa, a także hreczki używane są *grabki, hrabli, tiehlo*. Składają się one z *kabłączka, kabluczka*, zwanego też *łuczek, łuczok*, a dalej z *motyczki, zębów i struży*, zwanych także *storożki, storoczki, troczki, druty*.

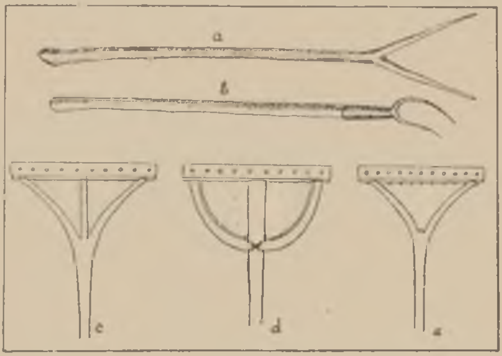
Stępione kosy ostrzono dawniej przy pomocy *mant, mantaczek*, tj. deseczek powleczonych smołą i piaskiem (Winiatyńce 110, Kokutkowce 39). Obecnie ostrzy się kosy *bruskiem*, tj. specjalnym kamieniem kupnym. Kosiarz bierze w pole ze sobą brusek w drewnianej i wielce charakterystycznej *kuszce* (ryc. 14). Kuszki występują niemal na całym terenie, brak ich spostrzegłem jedynie na trasie Burakówka 120 — Dżuryń 123 — Petlikowce 127 — Darachów 89 — Białokiernica 132 — Kozowa 137. Skrzy-

---

[68]) K. Moszyński, op. cit. str. 177, ryc. 175. H. Wowk. op. cit. 50.

wienia kosy naprawiają w polu na podręcznym kowadełku, zwanym *baba, babka* (ryc. 14) przy pomocy młoteczka, zwanego *kływel*.

W związku ze sprzętem pozostaje do omówienia sprawa wideł do siana i grabi. Widły na całym terytorium są jednakowe. Starsze przeważnie drewniane i nowsze żelazne. Grabie natomiast różnią się sposobem osadzenia *wałka* na *grabisku*. Na całym badanym terytorium panuje typ przedstawiony na ryc. 15 e, natomiast w Zbaraskim i północno-wschodniej części Skałackiego częste są narzędzia widoczne na ryc. 15 c, d. Ilość zębów jest rozmaita, sięga od 8—13, ustalenie jednak jakiejś prawidłowości jest niemożliwe. Grabie sporządzane są z rozmaitych rodzajów drzewa; zęby są osikowe albo wiśniowe (Liczkowce 97), wałki sporządzane są z dębiny, buczyny, lub drzewa brzozowego (Opryłowce 33, Maksymówka 30), a na grablisko używane bywa drzewo leszczynowe, wiśniowe, wierzbowe, (Opryłowce 33, Maksymówka 30, Winiatyńce 110). Poszczególne części grabi składają się z *zębów, wałka* (Opryłowce 33, Kuropatniki 139, Winiatyńce 110, Mogielnica 130), zwanych także *widła* (Kuropatniki 139), *rozczepiska* (Kaczanówka 66) i rękojeści, zwanej *grabisko, grablisko* (Liczkowce 97, Opryłowce 33, Maksymówka 30, Kuropatniki 139, Kokutkowce 39, Głęboczek 106, Mogielnica 130, Toki 21, Ostapie 67, Kołtów 4, Koszyłowce 119, Burakówka 120), albo *grabie, grabelno*.



Ryc. 15. Widły i grabie:
a — prymitywne widły drewniane, b — nowszy typ wideł żelaznych; c — grabie z Kaczanówki, d — z Kaczanówki i Tok e — typ powszechny.

Ścięte zboże schnie w kopach na polu i w tym celu wiąże się je w snopy. W południowo-zachodniej części badanego terytorium wiąże się je bez pomocy jakiegokolwiek narzędzia, natomiast w Trembowelskim, Skałackim, Borszczowskim, częściowo Czortkowskim przy pomocy specjalnego kijka zwanego *jurko*. Wiążą nim przede wszystkim dziewczęta i słabsi pracownicy.

Związane snopy układa się w kopiec. Zależnie od stopnia suchości zboża i co za tym idzie grubości snopów składa się kopice większe lub

mniejsze. W Winiatyńcach 110 na *pólkope* daje się 25 snopów, na trasie Toki 21, Skałat 68 kopice w rzucie pionowym mają kształt sześcioramiennej gwiazdy, natomiast w okolicach Winiatyniec 110 i Uhryńkowiec 115 przeważa typ czteroramienny.

Młócenie

Dostatecznie wyschnięte w polu zboże zwozi się do stodół albo układa na podwórzu w stożki. W miarę wolnego czasu i zapotrzebowania młóci się zboże przy pomocy cepów na klepisku. Innych form wyłuskiwania zboża nie spotyka się. Możliwe jednak, że spotykany na pastwiskach, a praktykowany przez chłopców sposób wyłuskiwania ziaren jest śladem pierwotnej techniki; polega on na osmalaniu kłosów nad ogniem i rozcieraniu w dłoniach. Wyłuskane i przedmuchane ziarna uważane są przez chłopców za przysmak. Oprócz tego warto zwrócić uwagę na zwyczaj młócenia lnu i konopi przy pomocy kijanki. Możliwe, że i ten sposób jest śladem prymitywniejszych sposobów młócenia zboża.

Wszystkie spotkane cepy są typu kapicowego, a różnią się od siebie tylko tym, że jedne posiadają ruchomy bijak (Ostapie 67), a inne ruchomy dzierżak (Liczkowce 97, Kokutkowce 39, Głęboczek 106, Białokiernica 132). Części cepów mają jednakowe nazwy: *bijak, byłeń,* a następnie polski *dzierżak* i ruski *cepylno, cipylno, czepylno* i na koniec powszechne *kapica, uwiąź.* Na cepy używa się grabiny, dębiny, świerka, sośniny i drzewa wiśniowego. Stosunek długości bijaka do dzierżaka ustala się wysokością młócącego. W każdym gospodarstwie jest tyle cepów, ilu pracowników; każdy ma własne narzędzie. Dawniej proporcje te ustalano miarą szerokości dłoni, przy czym pomocny był dialog znany powszechnie w całej Polsce. Tekst takiego dialogu różnił się zależnie od miejscowości. W Głęboczku 106 mówią: *Gdzie idziesz? do lasa; za czym? za materiałem; na co? na bijak (rubajbak).* Tekst ten posiada liczne warianty, z których podaję najważniejsze: *De idesz? do lisa; czoho? po derewo; po jakie? po hraba; na szczo? na bijak; wernysia tu!* (Olejów 6); inna wersja brzmi: *...po szczo? po patyk; ...wyryży meni i sobi!* (Maksymówka 30). W Mogielnicy 130 tylko zakończenie jest zmienione: *...pamiataj! szczobys wtiał po ot tak!* Podobne teksty zapisałem w Uszni 2, Kaczanówce 66, Rosochowaćcu 135.

Miejsce, na którym się młóci, nazywa się na cały Podolu *tok, tik,* a jedynie w Rosochowaćcu 135 *boisko.* Ten ostatni typ spotyka się w całej zachodniej Małopolsce, w Krakowskim, Nadrabskim, Chełmskim i Lubelskim; natomiast na Pokuciu, podobnie jak i na Podolu, panuje nazwa *tik.* Wyraz ten w szerszym zakresie oznacza ubite i gliną wymoszczone miej-

sce, np. podłogę w izbie, miejsce do młócenia. Tok może się znajdować w stodole lub pod gołym niebem. Toki w otwartym miejscu znajdują się bądź w obrębie zabudowań, badź w polu. W północnej części Podola (z wyjątkiem wsch. części powiatu zbaraskiego) toki do młócenia znajdują się zawsze w stodołach, które są tam obszerne. Natomiast w Kopyczynieckim, Czortkowskim, Borszczowskim, gdzie panują przeważnie charakterystyczne małe stodółki, miejsce do młócenia leży zwykle poza nimi We wschodniej części powiatu zbaraskiego toki takie spotyka się w polu. Dawniej tak położone toki były częstsze, obecnie należą do wyjatków. Wedle tłumaczenia ludu nazwa wsi Toki 21 wywodzi się od miejsca do młócenia. Otóż wedle tych relacyj pierwotnie wieś leżała na lewym brzegu Zbrucza, a pola wraz z tokami do młócenia były po stronie prawej. Z czasem cała wieś przeniosła się na tzw. *toki* [69]).

Czyszczenie ziarna

Wymłócone zboże przeczyszcza się przy pomocy specjalnych *szufli,* zwanych też *łopatami* lub *wiaczkami* (ryc. 16). W tym celu rzuca się zanieczyszczone ziarna pod wiatr; ziarno jako cięższe pada wtedy dalej, a plewy bliżej. Tam, gdzie klepiska znajdują się pod dachem stodoły, czyści się zboże na toku. W związku z tym pozostają małe drzwiczki lub okienka w tylnej ścianie stodoły, służące do wywoływania przeciągu ułatwiającego czyszczenie. Okienka, względnie takie drzwiczki, są nazywane *zatyłki.* Wraz z rozpowszechnianiem się młynków do wiania zboża okienka takie giną. Wyczyszczone odpowiednio zboże zsypuje się do spichrzy, słomianych koszów, skrzyń, a pozostałą słomę wiąże w *okołoty.* Sześć wymłóconych snopów wiąże się trzema powrósłami w jeden *okołot* i przechowuje w stodołach lub innych pomieszczeniach.

Zboża i inne rośliny na Podolu

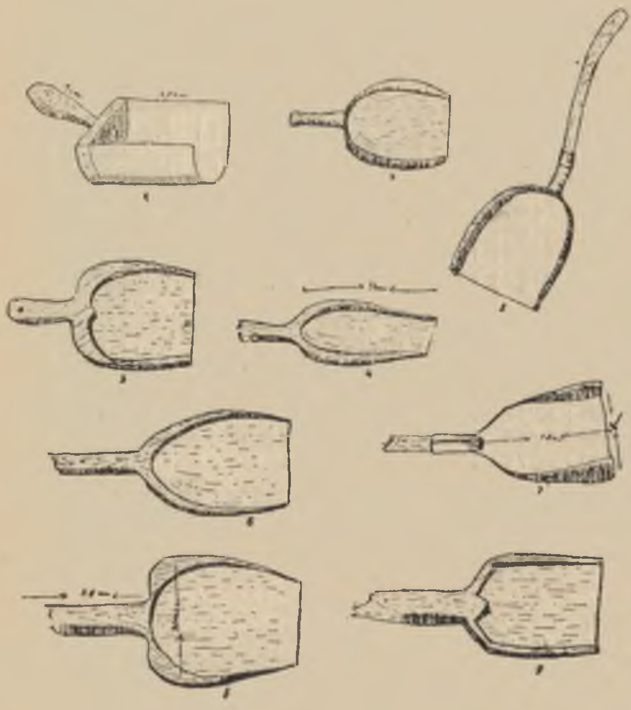
Hodowla rozmaitych rodzajów zboża w świetle dwu statystyk, jednej z roku 1875 i drugiej z roku 1931, wykazuje pewną linię rozwojową i stałą tendencję. Z końcem trzeciej ćwierci ubiegłego stulecia w produkcji zbóż na plan pierwszy wybijały się jęczmień, żyto i pszenica. Największy procent ziem ornych obsiewano jęczmieniem, następnie żytem i pszenicą. Obecnie, po chwilowej supremacji żyta, na plan pierwszy wysunęła się uprawa pszenicy, a trzecie dopiero miejsce zajmuje jęczmień. Podole pod

---

[69]) Miejscowości tej nazwy są: w pow. rypińskim, przasnyskim, a dalej w okolicy Wilejki, w pow. jasielskim. Nazwy pokrewne są bardzo liczne.

tym względem przedstawia się obecnie tak, jak Opole, Wołyń i Lubelszczyzna [70]). A zatem ziemie, na których dawniej kwitła hodowla jęczmienia, przeszły obecnie na pszenicę.

Właściwie załamanie się produkcji jęczmienia jest względne, gdyż obserwuje się je tylko w porównaniu z pszenicą i żytem, natomiast bezwzględna ilość hektarów obsiewanych jęczmieniem niewiele się zmieniła



Ryc. 16 Szufle i łopaty: 1 — *łyżka* do zboża z Maksymówki, 2 — *szufla* do zboża obita blachą z Głęboczka, 3 — drewniana *wiaczka* (Kuropatniki) i *łopata* do zboża (Trybuchowce), 4 — drewniana *łopata* (Kokutkowce, Maksymówka, Oprylowce), *wiaśka* (Jabłonów, Mogielnica) i *szufla* (Uhryńkowce), 5 — *szufla* do gnoju z Mogielnicy, 6 - *łopata* do mieszania obroku (Ostapie), ziemniaków (Mogielnica), błota (Białokiernica), zboża (Kokutkowce), 7 — *szufla* z blachy do śniegu lub błota (Oprylowce), 8 — *łopata* do ziarna z Maksymówki, 9 - *łopata* do kartofli z Kuropatnik.

w porównaniu z rokiem 1875 (tabl. IV). Skutkiem zaprowadzenia płodozmianu zwiększyła się roczna powierzchnia obsiewu i właśnie ten przyrost użyty został pod uprawę pszenicy i żyta. Nie ulega jednak żadnej kwestii, że jęczmień, jako jeden ze składników pożywienia, doznał dużego ograniczenia, a tylko rozwijający się przemysł browarniczy i krupiarski podtrzymał jego uprawę na niewiele zmienionym poziomie. Podobną ewolucję przeszła uprawa owsa, która wiąże się właściwie z hodowlą koni i częściowo z przemysłem krupiarskim.

Proso, jedno z najstarszych zbóż znanych człowiekowi, zajmuje obecnie najmniejszą stosunkowo powierzchnię obsiewu; mimo to w porówna-

---

[70]) J. Wąsowicz i A. Zierhoffer, Świat w cyfrach. Rok 1932. Mały rocznik statystyczny, r. 1937, str. 70, tabl. II.

Tabl. VI. Powierzchnia zasiewów zbóż
z lat 1875 i 1937 w procentach [71])

Rok			Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Kukurydza	Proso	Hreczka	Ziemniaki
1875	Podole północne		13·16	15·27	16·63	9·76	0·35	0·47	7·35	8·85
	Podole południowe		14·11	13·33	19·36	6·26	5·94	0·19	5·70	8·42
	Opole brzeżańskie		10·79	15·38	14·02	16·06	3·97	1·06	5·63	8·63
1937	Północna część Podola	Trembowla	26·13	20·97	14·75	7·05	2·36	0·48	7·80	14·07
		Skałat	23·58	13·70	17·04	4·90	0·34	0·20	8·38	12·99
		Tarnopol	21·28	17·81	12·46	11·13	0·35	0·42	8·43	13·26
		Zbaraż	23·19	14·66	12·69	12·57	0·59	0·40	8·31	9·81
		Zborów	16·41	18·61	11·71	16·87	0·56	0·79	5·29	13·12
		Złoczów	19·38	18·08	11·62	6·34	0·58	1·22	3·77	15·25
		Brody	17·52	22·77	12·06	6·13	0·06	1·62	5·36	20·74
	Południowa część Podola	Podhajce	20·29	16·07	10·01	10·46	4·86	0·55	3·81	14·05
		Borszczów	24·6	18·85	9·00	2·33	13·91	0·04	0·69	10·47
		Zaleszczyki	21·97	15·71	10·16	3·39	11·73	0·19	1·26	12·50
		Czortków	23·96	17·71	12·33	2·29	8·52	0·02	3·77	13·92
		Kopyczyńce	19·44	17·18	12·51	2·85	5·27	0·25	4·21	12·83
		Buczacz	17·85	20·78	11·19	7·51	9·94	0·36	2·73	13·31
	Opole	Brzeżany	19·19	18·36	11·18	15·75	1·03	0·42	2·64	16·78
		Przemyślany	22·76	15·45	8·77	14·44	1·28	1·04	2·60	15·64

niu z innymi ziemiami procent ten jest duży. Wedle statystycznych danych z lat 1932—1936 przeważa ono na Polesiu, Wołyniu, w województwie lwowskim i na Podolu, a zwłaszcza w jego północnej części [72]). Nie ulega kwestii, że stan ten jest szczątkowy, o czym świadczy chociażby obrzędowa rola prosa na terytorium Podola. Zboże to, podobnie jak i jęczmień, posiada coraz mniejsze znaczenie jako pożywienie i dlatego ulega redukcji. Proces ten objął o wiele silniej proso aniżeli jęczmień.

Bardzo ciekawie przedstawia się uprawa hreczki i kukurydzy. Pierwsza charakteryzuje gospodarkę rolną w powiatach trembowelskim, kopyczynieckim, skałackim, tarnopolskim, zbaraskim i zborowskim, natomiast kukurydza przeważa w borszczowskim, zaleszczyckim, czortkowskim, buczackim. Powiaty: kopyczyniecki, podhajecki i trembowelski stanowią

[71]) Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, R. III. Lwów 1876. str. 122—123 oraz 42 i nast.

[72]) Mały rocznik statystyczny, r. 1937. str. 73, tabl. XIV. W roku 1931 obsiano prosem w woj. tarnopolskim 5.178 ha.

pas centralny i zarazem przejściowy, gdzie uprawa obu rodzajów jest w pewnej równowadze (tabl. IV). To bardzo wyraźne przeciwstawienie dwu krain, północnej z hreczką i południowej z kukurydzą, pokrywa się uderzająco z zasięgiem innych zjawisk kulturowych, co pozwala i to zjawisko traktować na jednej płaszczyźnie. Uprawa hreczki kurczy się coraz bardziej i ustępuje przed kukurydzą w kierunku północnym. Tam gdzie kukurydza traci znaczenie rośliny ogrodowej, pojawiają się charakterystyczne kosznice (mapa 8), typowe dla Bałkanów, Węgier Wsch., Bułgarii i Rumunii.

Wszystkie powyższe dane dowodzą, że północne Podole ma strukturę gospodarczą podobną do Lubelszczyzny i Wołynia, natomiast południowe jest zbliżone do Pokucia, Huculszczyzny i Bukowiny. Poza tym pozwalają one na wyprowadzenie następujących wniosków: 1) Podole wraz z Opolem jest krainą pszenicy i jęczmienia, szczególnie w części południowej; jest to rys wspólny z Kieleckim, Lubelskim i Wołyniem. 2) Północna część Podola intensywniejszą uprawą prosa nawiązuje do rolniczej kultury Wołynia, Polesia i Lwowskiego. 3) Północną część Podola, podobnie jak Lubelszczyznę i Wołyń, charakteryzuje uprawa gryki, a południową kukurydzy; podobnie przedstawia się uprawa konopi, lnu i chmielu [73]).

V. Przechowywanie środków spożywczych

Ziemianki

Do przechowywania produktów spożywczych służą rozmaite pomieszczenia, z których jedne chronią przed wilgocią, inne przed szkodliwymi zmianami temperatury. Do tych ostatnich należą wszelkiego rodzaju ziemianki, służące do przechowywania zimą kartofli, buraków, marchwi, kapusty, a więc korzeni, bulw i pędów. W lecie służą one do przechowywania mleka i nabiału. Oprócz tego w wielu okolicach, jak np. w Jabłonowie 93 i Uszni 2, spotkałem doły służące do przezimowania uli. Ziemianki tego typu zwie lud *stebnikami* [74]).

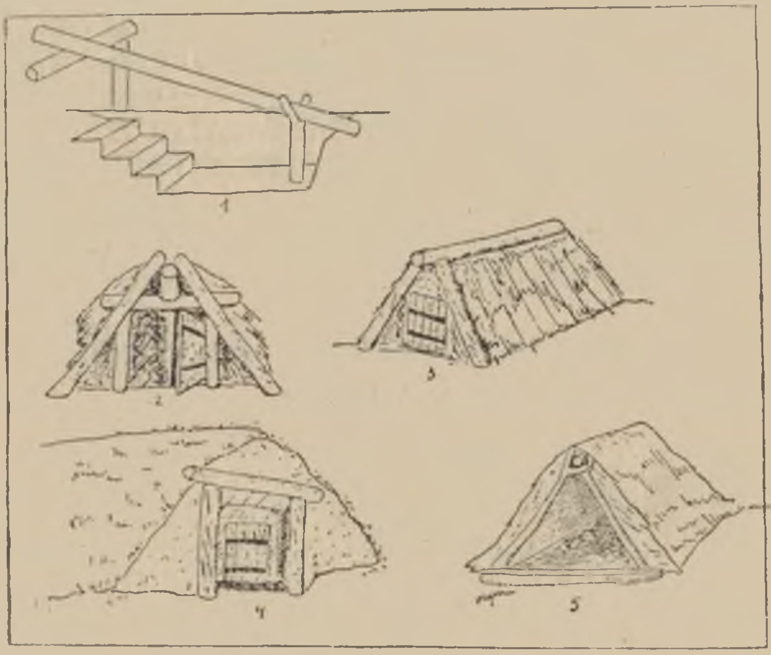
Szczegóły konstrukcyjne ziemianek i ich związek z innymi budynkami gospodarskimi będą omawiane przy sposobności budownictwa. Tu zaznaczę, że na Podolu rozróżnia lud dwa rodzaje ziemianek: prymitywne *jamy,* zwane również *ślepe jamy,* oraz lepiej wykończone ziemianki skle-

---

[73]) J. Wąsowicz, Niektóre zagadnienia z geografii rolniczej Podola. Prace Geograficzne. Zesz. IX. Lwów 1938, str. 9—11; ryc. 1 +diagram. Regionalizacja oparta na ostatnim pięcioleciu i nie bierze w rachubę prosa, hreczki, lnu i chmielu. Stąd niezgodność wniosków.

[74]) Por. str. 34.

pione, niekiedy murowane, przeważnie zaś dylowane, tzw. *lochy, wyduszczeny jamy*. *Ślepe jamy* zwą tak dlatego, gdyż nie można dowolnie do nich zajrzeć lub otwierać; służą one jedynie do przechowywania ziemniaków. *Jamy* drugiego typu dadzą się podzielić na dwie grupy: 1) piwnice samodzielne, stojące osobno w obrębie lub za obrębem zabudowań, 2) piwnice pod budynkami, np. pod brogami, chlewami (Mogielnica 130, Kokutkowce 39), stodołami (Kokutkowce 39, Kaczanówka 66, Liczkowce 97, Opryłowce 33) oraz domami mieszkalnymi (Olejów 6, Usznia 2, Sasów 3, Opryłowce 33, Maksymówka 30, Toki 21). Przeważnie umieszcza się je pod komorami i spichlerzami. Piwnice samodzielne wykazują pewną ten-



Tabl. V. Ziemianki:

1 — przekrój przez typową piwnicę, 2 — *jama* z Liczkowiec, 3 -- *jama widuszczena* z Opryłowiec, 4 — typowy *loch* z Płotyczy, 5 — psia buda (Liczkowce).

dencję rozwojową; nadziemna część, tj. daszek, przekształca się w wielu wypadkach w stryszek, na którym składa się siano, słomę, albo umieszcza budę dla psa (tabl. V).

Podkreślić należy, że wiązanie piwnic z budynkami występuje częściej na północy, aniżeli na południu. Relacje dotyczące tego zjawiska nie dadzą się dokładnie ująć w czasie. W każdym jednak razie ten typ ziemianek wiąże się z budownictwem, którego podstawowy element stanowi podwa-

lina, nigdzie bowiem nie spotkałem lochów pod budynkiem konstruowanym na tzw. *zakopy*, tj. pozbawionym podwaliny. Wśród lochów znajdujących się pod budynkami należy jeszcze rozróżnić takie, które mają wejście z zewnątrz budynku, od takich, do których schodzi się od wewnątrz. Te ostatnie silnie są związane z budynkiem i kto wie, czy nie pozostają w jakimś związku z genezą domu.

Ziemianki można by jeszcze podzielić ze względu na ich umieszczenie w terenie; jedne, i to właśnie prymitywniejsze, konstruowane są w terenie płaskim, inne na stokach wyniosłości. Ten ostatni typ bardzo często przekształca się w pomieszczenie gospodarcze, szczególnie w stajnię.

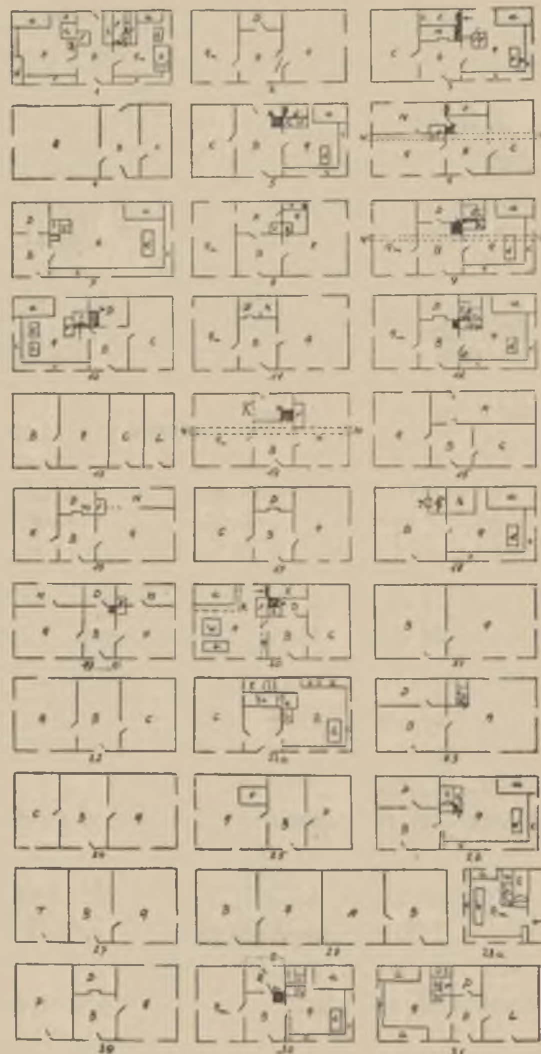
Komory i spichrze

Do drugiej kategorii pomieszczeń należą stodoły, komory, spichrze, kosznice, strychy. Na Podolu jeszcze około 1880 roku odgrywały spichrze i komory bardzo ważną rolę. Obecnie dawne komory przekształciły się lub przekształcają w drugą, tzw. *małą izbę*. Spichrze zanikają zupełnie i dziś już mają charakter reliktowy. Najciekawsze jest to, że lud miesza obecnie obie nazwy i nie umie dokładnie ustalić, jaka jest różnica między komorą a spichrzem. Informacje często są sprzeczne i mylne [75]). Starsi gospodarze, liczący ponad 70 lat, stwierdzają zgodnie, *że śpichlerz. spichler*, to osobny budynek, komora zaś to jedna z ubikacji pod dachem mieszkalnego domu. Czasem część stodoły odpowiadająca zapolu nazywana bywa *komorą* i odwrotnie komora pod dachem mieszkalnym bywa określana jako *stodiłczyna*. Łączenie komory ze stajnią jest zdaje się zjawiskiem nowszym, z którym spotkałem się w Mogielnicy 130, Uhryńkowcach 115, Nesterowcach 38 i Krzywczu 109 (tabl. VI, fig. 25, 27, 29, 31). Zanikanie spichlerzy na Podolu jest zjawiskiem powszechnym, spotykanym niemal na całej Słowiańszczyźnie, przebiega ono z zachodu na wschód. Spotkane spichlerze służa do przechowywania wymłóconego zboża, kasz lub mąki, a są budowane z kanciaków na słup lub węgieł. Taka konstrukcja zabezpiecza według powszechnej opinii ludu ziarno przed złodziejem i wilgocią. Dawne liczne spichlerze padły ofiarą pożarów, obecnie zaś nie buduje się nowych z powodu drożyzny drzewa oraz pojawienia się stodół. Spichlerze nazywa lud bałamutnie *komorą, komirczyną, szopą* i trafnie *spichlerem*.

---

[75]) Ogólnikowo i niejasno rozwiązuje tę sprawę H. Wowk, op. cit. str. 51. „składają... w komorze, zwanej po-prawym brzegu „szpichlir".

Tbl. VI. Plany budynków mieszkalnych:



1 — dom z Uszni, typ powszechny na trasie Sasów, Usznia, Olejów, Kokutkowce, Załoźce. W obu izbach zasadniczo znajduje się podłoga, 2 — z Łosiacza, typ częsty na południe od linii Liczkowce, Jabłonów, Mogielnica, 3 — dom z Tok, identyczne są w Maksymówce i Kołtowie, 4 — Usznia, 5 — 100-letni dom z Kaczanówki, identyczne w Ostapiu i Jabłonowie, 6 — 50-letni dom z Maksymówki, 7 — Maksymówka, 8 — 120-letni dom z Kaczanówki, 9 — 120-letni dom z Jabłonowa, takie same w Kołtowie, Łosiaczu, Mogielnicy, Białokiernicy, Uhryńkowcach, 10 — Łubianki Wyż., 11 — Płotycz, 12 — dom sprzed 70 laty z Mogielnicy, 13 — Petlikowce, typ domu powszechny na trasie Czerwonogród, Bobulińce, Dżuryń, 14 — 150-letni dom z Oprylowiec, 15 — Kuropatniki, 16 — Białokiernica, 17 — Zarubińce, 18 — Kuropatniki, typ nowy, 19 — Mogielnica, Rosochowaciec, 20 — Oprylowce, 21 — typ powszechny w południowej i południowo-zachodniej części Podola (Białokiernica, Łosiacz, Kołtów, Słobódka Dżur., Petlikowce, Bobulińce, Głęboczek, Winiatyńce, Krzywcze G. i D., Nesterowce), 22 — Rosochowaciec, 23a — Toki, 23 dom 10-letni z Rosochowaćca, 24 — Jabłonów, Dżuryń, 25 — Mogielnica, brak w sieni sufitu, *scieli*, 26 — 115-letni dom z Mogielnicy, 27 — Uhryńkowce, 28 Słobódka Dżur., 28a — Winiatyńce, 29 — Słobódka Dżur., 30 — Nesterowce, 31 — Krzywcze, typ powszechny na Południu.

A — izba, tzw. *chalupa, chata*, Aw — chata wielka, Am — chata mała, *chatynka*, B — sień, C — komora, D — komórka, *komirczyna*, E — piec piekarski, Fi — piec do gotowania i ogrzewania, Fg — piec do gotowania, Fo — piec do ogrzewania, G — zapiecek, *zakutynka*, H — *wańkir, wańkierz*, J — otwarte ognisko do gotowania, K — kuchnia, Ko — komin, L — stajnia, M — pomieszczenie dla drobiu, N — *swołok, tram*, O — ganek, P — *stodilczyna*, R — *siunkie, sinkie*, S — podsionki, T — karmnik, U — komin, W — warsztat tkacki, *krosna*, a — łóżko, b — stół, c — ławka, d — skrzynia, e — szafka na naczynie, f — żarna, g — policzka, h — grubka i żarna, k — żerdka nad łóżkiem, l — szafka na naczynia z talerzami pod spodem, tzw. *carnyk*, m — *zapicz*.

Wśród właściwych spichlerzy można wyróżnić dwa typy: jeden z wejściem w ścianie szczytowej z rodzajem wystawki [76]) i drugi z wejściem w ścianie dłuższej [77]). Pierwszy spotkałem w większej ilości w następujących miejscowościach: Usznia 2, Kokutkowce 39, Maksymówka 30, Łubianki Wyż. 28, Kaczanówka 66, Kociubińce 101, w okolicach Husiatyna 99, a następnie na południu w Uhryńkowcach 115, Czerwonogrodzie 118, Nyrkowie 118 i Błyszczance 114. Jedne z nich posiadają dachy dwuspadowe (tabl. XXV, fot. 1, 2) — inne naczółkowe [78]). Brak spichrzy z dachami czterookapowymi wskazuje na zachodnie pochodzenie tych budynków. Charakterystycznym elementem są również wysunięte nad zrąb dachy, tworzące rodzaj podcieni zwanych *pidsobitka, podsobótka, poddasze.* Podcienia są wsparte na słupach [79]), ale nie brak i bez podpory (tabl. XXIV, fot. 1). W pierwszym wypadku mamy do czynienia ze znanym w typologii podcieniem słupkowym, w drugim z wypustowym, przy czym ten ostatni jest bardziej częsty od pierwszego. Wyraziste podcienia występują szczególnie na trasie Usznia 2 — Kokutkowce 39, w trójkącie Łubianki Wyż. 28 — Maksymówka 39 — Kaczanówka 66 i na południu w trójkącie Bilcze—Uhryńkowce 115 — Czerwonogród 118. W innych miejscowościach podcienia są bardzo niewyraźne. Nie brak też komór z wypustowymi podcieniami w ścianie dłuższej [80]). Trzecim elementem charakteryzującym te budowle jest sposób zakładania fundamentów. Niektóre spichrze skonstruowane są na słupkach wbitych w ziemię, a wystających 30—50 cm nad powierzchnię. Na nich kładzie się belkę podwalinową, a wolną przestrzeń wypełnia się murkiem z polnych kamieni. Częściej jednak podwalina spoczywa na kamiennym podmurowaniu, ten ostatni sposób określa lud jako nowszy, a spotyka się go tylko na północy. Typ pierwszy na tzw. *zakopach* spotyka się przeważnie na południu, a nawiązuje on do nadziemnych budynków palowych. Niektóre spichrze są budowane bezpośrednio na ziemi, a pod nimi znajdują się piwnice.

Równie uderzające są różnice w konstrukcji ścian. Nowsze spichrze posiadają ściany walkowane (Kokutkowce 39, Głęboczek 106, Uhryńkowce 115) i te właśnie mają wejście w ścianie dłuższej, symetrycznie lub niesymetrycznie umieszczone. Podcienia przy takich spichrzach są zawsze wypustowe. Najcharakterystyczniejsze okazy takich budowli spotkałem w okolicach Maksymówki 30, w Jacowcach 25 i Stryjówce 31. Mniej ty-

---

[76]) Wł. arch. fot., Nyrków.

[77]) J. w., Białokiernica; Kaczanówka.

[78]) Wł. arch. fot., Nyrków.

[79]) J. w.

[80]) J. w. Maksymówka, typ częsty.

powe przypominają stodoły: szczególnie na południu zatarła się różnica między małą stodółką a spichlerzem. W Nyrkowie 118 odgrodzone miejsce w spichlerzu posiada nazwę *zasik*. Przeniesiono więc tu nomenklaturę ze stodoły na spichlerz.

Na koniec należy dodać, że o ile budynki mieszkalne i gospodarcze nie posiadają właściwej podwaliny, o tyle nie spotyka się bez niej spichrzy. Materiał spichrzy, ich wąskofrontowość, istnienie podcieni, nawiązania do budowli nadziemnych i stałe posiadanie podwaliny wyraźnie wskazują na odrębną od pochodzenia domu mieszkalnego genezę tych budynków. Dom bowiem charakteryzuje brak podwaliny, szerokofrontowość, glina i słoma jako materiał budowlany, brak podłogi i ślady braku sufitu; są to dowody stepowego pochodzenia *chaty*.

Nowszym elementem w budownictwie podolskim są *komory*, które również przymigrowały tutaj z zachodu. Niektórzy teoretycy uważają, że komora, jako część trójwnętrznego domu mieszkalnego, powstała przez zrośnięcie się spichrza z domem dwuwnętrznym. Pewne trudności w wyjaśnieniu czasu pojawienia się komór i spichrzy sprawia fakt, że wyraz *komora* może oznaczać spichlerz, wyrazem zaś *spichler* nie określa lub nigdy komory. Zjawiska tego wytłumaczyć na podstawie posiadanego materiału nie potrafię, gdyż świadczyłoby ono o starości komory. Inne natomiast fakty wskazują na genetyczny jej związek ze spichrzem. Komory, mimo że znajdują się pod jednym dachem z domem mieszkalnym, są często konstruowane z drzewa, podczas gdy chata właściwa z gliny. Nawet tam, gdzie ściany posiadają ryglową konstrukcję na słup, część mieszkalna jest bielona, część zaś przeznaczona na komorę nie bielona. Dawny nawyk przejawia się obecnie w budynkach całych z gliny; mimo że komora jest walkowana, nie jest bielona.

Ewolucja domu mieszkalnego w trójwnętrzny-dwuizbowy przyczyniła się do zanikania komory, która jakgdyby odrywa się od chaty, wiąże się zaś ze stajnią, względnie stodołą. Skutkiem tego nastąpiło podkreślone poprzednio pomieszanie pojęć i nazw.

Istotę komory charakteryzują następujące momenty: posiada ona zawsze podłogę, której nie posiada izba mieszkalna, jest przeważnie drewniana, podobnie jak spichlerz. O ile zbudowana jest na stokach wyniosłości, znajduje się pod nią piwnica, a obok często i stajnia (np. w Kaczanówce 68 [81]). Tam gdzie komora przekształciła się w drugą izbę, w sieni naprzeciw wejścia powstają często małe komórki służące jako skład podręcznych narzędzi, zboża, kasz i mąki; są to tzw. *komirczyny*.

---

[81]) Wł. arch. fot. Kaczanówka.

W spichlerzach właściwych zsypywało się zboże w specjalne przegrody, zwane w Nyrkowie *zasiekami,* w komorach natomiast zboże stało w słomianych koszach plecionych spiralną techniką. Kosze takie posiadały często ponad 1 m wysokości, mieściło się zaś w nich do 4 *korców* zboża. W niektórych miejscowościach kosze takie są jeszcze dotychczas używane (Kokutkowce 39, Toki 21, Ostapie 67, Słobódka Dżur. 123, Winiatyńce 110), w innych stoją one bezużytecznie jako formy przeżytkowe. Spotkane kosze są dwojakiego rodzaju: jedne mniejsze, szersze u podstawy, węższe u góry, z dwoma uchami spotyka się jedynie w północno-wschodniej części powiatu zbaraskiego, drugie większe walcowate, a właściwie workowate, występują na całym obszarze [82]).

Kosznice

Ściśle z zasięgiem uprawy kukurydzy, jako zboża a nie warzywa, pojawiają się *kosznice,* służące do przechowywania tego produktu (mapa VII). Ten ścisły związek nasuwa wniosek, że kosznice są nabytkiem młodym, niestarszym od kukurydzy, zwłaszcza, że nie używa się ich nigdzie do innych celów [83]). W Bułgarii istnieją podobne spichrze, służące do przechowywania zboża; także i w Rumunii zakres używania kosznic jest analogiczny. Możliwe, że ta prymitywna forma spichrza jest już na Podolu i Pokuciu zjawiskiem wtórnym, które pojawiło się wraz z kukurydzą. Kosznice, podobnie jak i spichrze, stoją zawsze na podwórzu naprzeciw okien izby. Wśród nich wyróżnić można pewne typy. Pierwszy o przekroju trapezowatym, drewnianym i sztywnym szkielecie, posiada dwie odmiany może mieć ściany z pionowych kołków [84]) (Tabl. XXIV, fot. 3 Mogielnica 130, Trybuchowce 97, Liczkowce 97, Jabłonów 93, Łosiacz 103) albo grodzone z chrustu [85]) (Jabłonów 93, Trybuchowce 97, Liczkowce 97, Niżborg 96). Odmiana pierwsza posiada bardziej północny zasięg aniżeli druga. Drugi typ kosznic posiada owalną podstawę, ściany plecione z wikliny bez szkieletu. Wśród nich również wyróżniają się dwie odmiany: kosznice pojedyncze albo podwójne [86]). Te ostatnie przypominają wspomniane spichlerze bułgarskie. Pierwszy typ kosznic występuje w północnej części zasięgu, a począwszy od linii Liczkowce 97 — Jabłonów 93 — Buczacz 126 pojawia się typ drugi, od linii zaś Skałat 68 —

---

[82]) Wł. arch. fot. Toki; Olejów.

[83]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I, ryc. 468.

[84]) Wł. arch. fot. Mogielnica.

[85]) J. w. Jabłonów.

[86]) J. w. Krzywcze.

Borszczów 105 — Głęboczek 106 — Tłuste 116 — Beremiany 125 występuje wyłącznie typ drugi.

Stożki

Przed wymłóceniem zwozi się zboże do stodoły, albo też składa się na podwórzu w *stożki*. Miejsce to nazywa się *stożynysko*. Układanie niewymłóconego zboża w stożki jest formą pierwotną wypieraną współcześnie przez stodoły. Niejednokrotnie nawet zasieki w stodołach określane są jako *stożysku* (Kokutkowce 39). Stożki [87]) posiadają okrągłą podstawę, ułożoną przeważnie z kamieni, na której składa się snopy kłosami do środka, odziomkami na zewnątrz. Takie okrągłe stożyska z kamienną lub drewnianą podbudówką występują częściej na południu. Wierzch stożka nakrywa się snopami związanymi w główkę, czyli tzw. *czapką, strychaczem* (Głęboczek 106). Wyjątkowo w Burakówce 120 nazywa lud stożki *odenkami*, a w Lesiczynie *Czeretami*. Szczególnie liczne są stożki w miejscowościach: Kokutkowce 39, Maksymówka 30, Kaczanówka 66, Ostapie 67, Mogielnica 130, Lesiczyn, Burakówka 120, Łoszniów 81, Głęboczek 106, Uhryńkowce 115, Winiatyńce 110, Słobódka Dżur. 123, Białokiernica 132. Oprócz stożków spotyka się *sterty*. Posiadają one w odróżnieniu od pierwszych prostokątną podstawę i są zazwyczaj o wiele większe. Przeważnie składa się do stożka zboże niewymłócone, a na stertę idzie słoma. Rozróżnienie to nie jest wszędzie konsekwentnie przeprowadzane, szczególnie na południu zatarła się różnica między stożkiem a stertą.

Oborih i stodoła

W wielu miejscowościach w okolicy Skałatu, Tarnopola, Złoczowa niewymłócone zboże składa się pod tzw. *oborih;* jest to jakgdyby stodoła bez ścian i klepiska. Na czterech słupach wspiera się duży, na stałe umieszczony dach czterookapowy. Często nazywa lud takie budynki *szopą* albo *szurą*.

Stodoła na terytorium Podola jest elementem młodym; we właściwej swojej postaci, jako składnik kultury ludowej, występuje tylko w północnej części badanego obszaru. Wprowadziły ją większe gospodarstwa rolne, a dopiero od nich zapożyczyła wieś. Właściwa stodoła na południu należy do rzadkości, a zastępują ją klepiska, czyli tzw. *toki* zakładane pod gołym niebem, komory, spichrze i stryszki na wymłócone zboże,

---

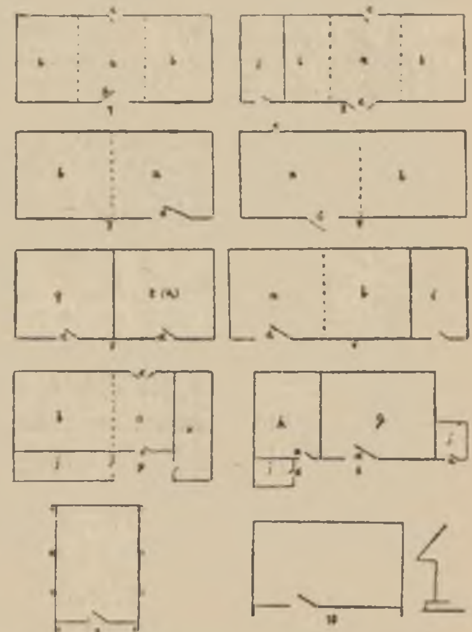
[87]) Wł. arch. fot. Uhryńkowce.

stożki i sterty na niewymłócone i słomę, a na koniec kosznice. Pod tym względem południowe Podole przypomina Pokucie. Idący od północy rozwój form gospodarczych załamał się na południu, czego powodem jest wielkie rozdrobnienie ziemi i, co za tym idzie, mała produkcja zboża. Stodoła jest niepotrzebna, gdyż, jak oświadcza ludność, dobra jest tylko dla *panów* czyli większych gospodarstw.

Typowa stodoła posiada dwa zapola i dwuskrzydłowe wierzeje umieszczone symetrycznie w ścianie dłuższej. Typ ten jest częstszy w Sasowie 3, Białymkamieniu 1, Pomorzanach 141, Jezierzanach 104, Kuropatnikach 139, Rosochowaćcu 135, Nastasowie 84, Mikulińcach 83, Płotyczy 50, Opryłowcach 33, Maksymówce 30, Koszlakach 20, Tokach 21, Kaczanówce 66, Kołodziejówce 63, Ostapiu 67, Boryczówce 79 i Darachowie 89. Bardziej na południe od linii: Krasne 76 — Trembowla 80 — Podhajce 133 stodoły takie stają się rzadkim zjawiskiem, nie starszym zresztą nad 30 lat. Poza pasem prześciowym na południe od Buczacza 126 — Jezierzan 104 — Jagielnicy 121 — Skały 102 stodoły takie spotyka się tylko na folwarkach. Taki stan stwierdziłem w Jezierzanach 104, Jagielnicy 121, Beremianach 125, Złotym Potoku 124, Głęboczku 106, Winiatyńcach 110 i Uhryńkowcach 115. Na tym terytorium panuje typ małej stodółki, tzw. *stodiłczyny*, która składa się z jednego zapola po prawej lub lewej stronie od wejścia, toku i jednoskrzydłowych drzwi, umieszczonych asymetycznie. Wedle ustnej tradycji, takie właśnie stodółki przed 80 laty panowały daleko na północy: np. w miejscowościach Rosochowaciec 135, Białokiernica 132, Dżuryń 123, Nagórzany 118, Połowce 122, Jabłonów 93, Mogielnica 130, Liczkowce 97, Trybuchowce 97. Obecnie wdarły się tam stodoły dwuzapolowe. Z rozplanowaniem stodół łączy się również sprawa wierzei. Stodoły dwuzapolowe posiadają zawsze wierzeje dwuskrzydłowe, natomiast jednozapolowe mają szerokie drzwi jednoskrzydłowe. Stodoły duże i małe sę przeważnie budowane z drzewa na słup czyli, jak powiada lud, są *garowane*. Oprócz tego spotyka się stodoły grodzone (tabl. XXIV, fot 4) i te są najczęstsze w okolicach Sasowa, Olejowa i Opryłowiec. Rzadkie natomiast są stodoły szalowane deskami (Kokutkowce 39); występują one przeważnie w większych gospodarstwach rolnych. Stodoły te to wpływ nowszych elementów budownictwa niemieckiego. Stodoły walkowane są stosunkowo najrzadsze, ale spotyka się je na całym terytorium.

Małe stodoły jednozapolowe znajdują się często pod jednym dachem ze stajnią albo komorą (Krzywcze 109, Nyrków 118, Jacowce 25, Toki 21), takich jednak połączeń nie spotyka się nigdy na odcinku: Sasów 3, Usznia 2, Kokutkowce 39, Maksymówka 30. Dokładniejsze ujęcie terytorialne wiązania się stodół i stodółek z innymi budynkami gospodarczymi jest

trudne, gdyż występuje bardzo wielka rozmaitość kombinacyj i wielkie rozproszenie terytorialne. Można tylko stwierdzić ogólnikowo, że w najbardziej wysuniętych na południe punktach stodoła jako pojęcie miesza się ze spichlerzem, nie posiada toków i występuje ze stajnią. Duże stodoły dwuzapolowe posiadają typowe *przyczepy*, zwane również *fartuchami*, w których znajdują pomieszczenie podręczne warsztaty do obróbki drzewa itp. (ryc. 17).



Ryc. 17. Typy stodół:

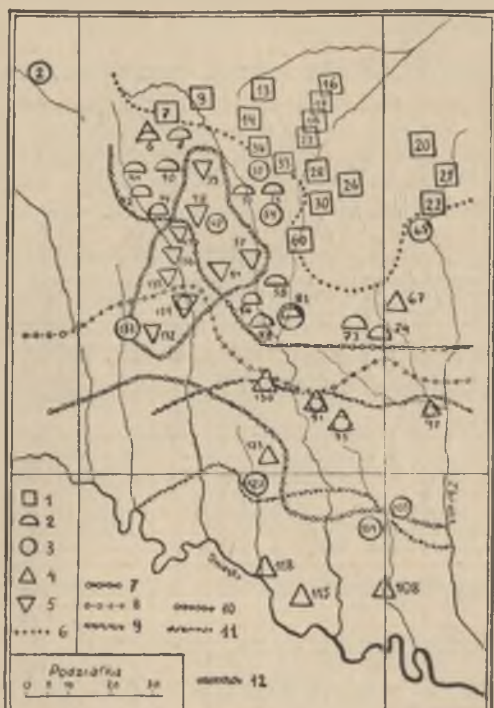
1 — Jabłonów, stodoła dwuzasiekowa z jednoskrzydłowymi wierzejami i tylnymi drzwiami, identyczne z dwoma *zarubami* są w Białokiernicy, 2 — Usznia, stodoła dwuzasiekowa, z dwuskrzydłowymi wierzejami, połączona z szopą. 3 — typ częsty w okolicy: Kobyłowłoki, Jabłonów, Liczkowce, Trybuchowce, Husiatyn, Tłusteńkie, Łosiacz, Krzywcze, Głęboczek, Winiatyńce, Uhryńkowce, Nyrków, Słobódka Dżur., 4 — typ podobny do poprzedniego występuje na tym samym terytorium. 5 — Krzywcze, *stodoła* bez podziału wewnętrznego, pod jednym dachem ze stajnią, typ częsty na Przydnieprzu: Nyrków, Uhryńkowce, Winiatyńce, Krzywcze, Trybuchowce (wł. arch. fot.), 6 — Jabłonów, rozbudowana odmiana typu 3 i 4 występuje na tym samym terytorium, 7 — tak rozbudowaną stodołę spotyka się w Jabłonowie, Kuliczkowcach i Kociubińcach. Widać tendencję wiązania stodoły z komorą, 8 — Jabłonów, 9 i 10 — typy drewnianych komór-spichlerzy (Maksymówka, Łubianki Wyż., Kaczanówka, Czerwonogród, wł. arch. fot. a — *tok, tik*, b — *zasiek, zasik, zarub, zapile*, c — tylne drzwi, *zatylki* lub okienko, d — wierzeje jednoskrzydłowe, e — dwuskrzydłowe, f — *szopa*, g — *stodoła*, h — *stajnia*, i — chlew, j — przyczepa, k — komora

Poprzednio wspomniałem, że w małych stodołach prawie nigdy się nie młóci, nie posiadają one właściwie toku i niewiele różnią się od komór.

Wolne miejsca po obu stronach toku *tik: tok* [88]) ma na badanym terytorium rozmaite nazwy (mapka 8). Zwarte terytorium stanowi północny pas pogranicza podolsko-wołyńskiego; panuje tam nazwa *zastoronok* (Trościaniec W. 7, Załóżce 9, Hnizdyczna 13, Kobyla 14, Stechnikowce 35,

[88]) Porówn. M. Małecki, K. Nitsch, Atlas językowy polskiego Podkarpacia. Mapa 64 i 66.

Dobrowody 34, Opryłowce 33, Czernichowce 28, Roznoczyńce 27, Pachinia 17, Wierzbowiec 16, Czahary 26, Toki 21, Hnilice 20, Koszlaki 20, Skoryki 22, Borki 60, Czernielów 60, Maksymówka 30, Łopuszno 18). Panująca tu nazwa *zastoronok* posiadała swój odpowiednik w polskiej formie *zastronie*, występującej na przestrzeni między osadami Dąbrowica, Ogrodzieniec, Bieżana, Staniątki, Krzeszowice, Chrzanów, Niepołomice, Bochnia, Czaple [89]) (mapa 9). Wskazywałoby to, że musiała wyjść stamtąd jakaś fala migracyjna, niosąca ze sobą stodołę na te terytoria.



Mapa 8. Rozmieszczenie nazw wolnego miejsca po obu stronach toku oraz granice uprawy kukurydzy; wolne miejsca po obu stronach toku określa nazwę: 1 — *zastoronok*, 2 — *zatile*, 3 — *zapile*, 4 — *zasik, zasiek*, 5 — *zrąb, zrub*, 6 — południowa granica nazwy *zastoronok*, 7 — *zatile*, 8 — południowa granica ogrodowej uprawy kukurydzy, 9 — północny zasięg kosznic, 10 — północna granica intensywnej uprawy kukurydzy, 11 — południowy zasięg stodoły zapolowej, 12 — zasięg nazwy typu *zarąb, zarub*.

Na południe od tego pasa panują dwie spokrewnione nazwy *zapile*, *zatile*, używane często w formie polskiej *zapole*. Obie formy występują mniej więcej na tym samym obszarze w zmieszaniu. Niezrozumiałe bowiem *zapole* sprowadziła ludność ruska do formy dla siebie jasnej, to znaczy do *zatile*. Odmiana nazwy *zapile* została stwierdzona w miejscowościach: Usznia 2, Stechnikowce 35, Dubowce 35, Podwołoczyska 65, Kipiaczka 54, Mogielnica 130, Kobyłowłoki 91, Jabłonów 93, Liczkowce 97,

[89]) K. Nitsch, Z geografii wyrazów polskich. Rocz. slawist, t. VIII, str. 120—121, mapka 124.

Łosiacz 103, Jezierzany 104, Dżuryń 123, Słobódka Dżur. 123, Rakowiec 134, Podhajce 133. Odmiana *zatile* występuje w Jarczowcach 41, Ostaszowcach 40, Płauczy 42, Taurowie 44, Olejowie 6, Białogłowach 8, Płotyczy 50, Iławczu 72, Kurnikach Szlachcinieckich 51, Warwaryńcach 88, Ładyczynie 86, Proszowej 58, Łoszniowie 81, Hlibowie 74, Poznance Hetm. 73, Sorocku 72. Obie odmiany zajmują dość zwarte terytorium i nawiązują do dobrze znanej formy w północno-wschodniej Małopolsce i na Pomorzu [90]) (mapa 9). Obecnie forma *zapole* ulega w Polsce redukcji na korzyść innych nazw, przypuszczać więc należy, że na Podole przybyła ona w czasach odleglejszych.



Mapa 9. Paralele nazw polskich i podolskich na oznaczenie części stodoły: 1 — *zastronie, zastoronok,* 2 — *zapole, zapile, zatile,* 3 — *zasiek, zarąb, zarub.*

Trzeci typ nazwy *zarąb, zarub* stanowi zwartą wyspę na terytorium typu *zapole.* Została ona stwierdzona w miejscowościach: Nastasów 84, Łuka Wk. 57, Myszkowice 57, Horodyszcze 45, Domamorycz 48, Kokutkowce 39, Płotycz 50, Kupczyńce 136, Rakowiec 134, Białokiernica 132, Rosochowaciec 135 (mapa 8). Nazwa ta odpowiada polskiej *zrab: srąb* występującej na terytorium południowo-zachodniej Małopolski [91]). Oprócz tego spotyka się w rozprószeniu nazwy *zasiek, zasik* (Ostapie 67, Mogielnica 130, Jabłonów 93, Kobyłowłoki 91, Liczkowce 97, Uhryńkowce 115, Czerwonogród 118, Słobódka Dżur. 123 i Olejów 6), które odpowiadają *zasiekowi* z północno-wschodniej części Mazowsza [92]) (mapa 9). W Nyr-

[90]) K. Nitsch, op. cit. str. 119 i in.
[91]) K. Nitsch, op. cit. str. 123.
[92]) J. w.

kowie 118 i Uhryńkowcach 115 nazwę taką posiada część spichrza. W Krzywczu G. i D. 109, w Korolówce 108, Winiatyńcach 110, Szczytowcach 111, Kasperowcach 111, Uhryńkowcach 115 żadne z wymienionych określeń nie jest znane. Zgodne to jest z zasięgiem stodoły dwuzapolowej i występowaniem małych stodółek, w których znajdują się snopy wymłóconego zboża oraz sieczkarnie [93]).

Sumując ten stan rzeczy należy podkreślić, że dwie nazwy reprezentują młodszą ekspansję małopolską, a jedna starszą, forma zaś *zastoronok* może być uważana za dowód wpływów mazowieckich.

Część stodoły przeznaczona do młócenia posiada na całym terytorium jednolitą nazwę *tok, tik.* Wyjątkowo w Opryłowcach 33 spotkałem określenie *boisko,* jako ślad ekspansji małopolskiej [94]), a w Uszni 2 *klepisko,* jako wynik wpływów Mazowsza. Ogólnie wprowadzono więc nazwę *tok,* znaną przed stodołą na tym terenie, ale inne części stodoły posiadają nazwy nawiązujące do polskiej kultury ludowej. Świadczy to wyraźnie o pochodzeniu stodoły.

W stodołach dwuzapolowych naprzeciw drzwi wierzei znajdują się małe drzwiczki lub tylko okienka zwane *zatylne* drzwi, *zatylki.* Rozumie się, że drzwiczki występują częściej na północy; na południu w małych stodołach z tokiem są one zredukowane do małego okienka. Otwory te służą do wywoływania przewiewu potrzebnego podczas czyszczenia zboża. Jak już zaznaczyłem, wraz z rozpowszechniającymi się młynkami giną drzwi i okienka.

B r o g i

Brogi służą do przechowywania siana, a rzadziej niewymłóconego zboża. Są to stożkowate lub czterookapowe daszki ruchome, oparte na 4 słupach. Brogi znane są w całej Polsce (z wyjątkiem Pomorza), na Wołyniu, Polesiu[95]) i Białorusi. Na Podolu rozpowszechnione są nierównomiernie. Na terenie kosznic należą one do rzadkości; w Krzywczu G. i D. 109, w Bilczu i Winiatyńcach 110 nie widziałem ani jednego. Częstsze są na północy i Opolu. W Winiatyńcach 110 spotkałem formę pośrednią między stożkiem a brogiem, mianowicie stożkowaty dach przykrywający siano, ale nieoparty na słupach. Wraz z ubywaniem siana daszek powoli osiada.

---

[93]) Atlas język. op. cit. Mapa 66.

[94]) J. w. Mapa 64.

[95]) Dane do Polesia. Por. J. Tarnacki, Studia porówn. nad geografią wyrazów, Mapa 15.

Zakłada się go przy pomocy żurawi. Między Seretem a Zbruczem spotyka się również wspomniane poprzednio *szury*, które niewątpliwie wywodzą się od brogu; wskazuje na to oboczna nazwa *oborih*.

Na koniec warto wspomnieć, że obecnie strych służy także za skład produktów spożywczych. Przechowuje się tam wymłócone i oczyszczone ziarno, wędzone lub solone mięso i słoninę.

Przechowywanie innych produktów

Pożywienie mięsne konserwuje się przez solenie, marynowanie i wędzenie. Solone mięso składają w beczki na strychu (Mogielnica 130, Kaczanówka 66).

Kapustę, ogórki, koper, jabłka, a także buraki konserwują przez zakwaszanie (Winiatyńce 110, Kaczanówka 66). Kapustę przeznaczoną do kwaszenia *szatkują* na *sichacznyciach*. Beczki z kwaszeniną przykrywają drewnianym krążkiem, ***krużok***. Grzyby, jagody leśne i owoce, szczególnie zaś wiśnie suszą na słońcu lub w piekarniku (Opryłowce 33, Kaczanówka 66, Winiatyńce 110, Krzywcze 109).

VI. Przygotowywanie pokarmów.

Studnie

Na Podolu w wielu jeszcze miejscowościach nosi lud wodę z potoków, źródeł, lub rzadkich, gromadzkich studzien. Przed 40—50-ma laty we wsi znajdowały się zaledwie dwie lub trzy studnie, obecnie stosunki zmieniają się radykalnie. Mniej więcej na każde 100 numerów wypada 70 studzien. Tylko najbiedniejsi mają z wodą kłopoty, bo muszą ją nosić z daleka, albo za używanie studni sąsiada płacą gotówką, względnie robocizną; w razie zaś posuchy — częstej zresztą na płaskowyżu — nawet i za opłatą o wodę trudno. Rzecz zrozumiała, że we wsiach nie leżących w jarach i dołach dowiercić się wody trudno, na taki wydatek stać tylko bogatszych gospodarzy. Tam też spotyka się jeszcze ***żurawie, żurawli*** albo wyciągi kołowrotkowe. Gdzie woda znajduje się płytko, używaja wyciągu ręcznego przy pomocy ***kuli***. W Olejowie 6 na 56 studzien 51 posiada wyciąg ręczny. Jest to najprymitywniejsze urządzenie. Ten stosunek zachowany jest mniej więcej we wszystkich miejscowościach położonych w jarach. Wspomniane żurawie wypierają wyciągi kołowrotkowe. Najwięcej zachowało się ich w Kaczanówce 66, Łubiankach Wyż. 28, Loszniowie 81, ale przed 50 laty były one bardzo powszechne. Żurawie, jako dźwignie dwuramienne, jeszcze i dzisiaj są używane w większych gospodarstwach do podnoszenia ciężarów. W Trybuchowcach 97 widzia-

łem żuraw używany przez cieślę przy budowaniu domu. Oprócz tego używa się ich do podnoszenia snopów na strych, stożek, lub stertę. Długi, zwisający drąg nazywa lud *kulą* albo *kluczką*, natomiast ramię to tzw. *smyk, widro* (mapa 10), a słup służący za podporę to *żurawel*. Zresztą dostrzega się tu znaczne pomieszanie nazw.

Studnie posiadają przekrój prostokątny lub okrągły; w pierwszym wypadku ściany są drewniane, w drugim z kamienia. Betonowe studnie pojawiły się tuż po wojnie. Nadziemna część jest drewniana, o konstrukcji przeważnie węgłowej, z dwuspadkowym daszkiem. Obok studzien znajdują się stale kłodowe koryta służące do pojenia bydła. Te właśnie koryta i studnie z żurawiami, jako własność gromadzka, nadają krajobrazowi wsi północnego Podola charakterystyczny wygląd. W południowej lub wieczornej porze, gdy bydło ciśnie się do wodopoju, panuje przy nich nieopisany gwar i sprzeczki o pierwszeństwo.

Niecenie ognia

Krzesiwo, krzemień i gąbka służą jeszcze dzisiaj do niecenia ognia. *Gąbka* to przeważnie grzyb rosnący na pniach dębu (Ostapie 67, Winiatyńce 110). W Mogielnicy 130 używają *hubki*, jest to stary kawał wełnianej materii, wygotowanej w hreczanym popiele. Krzesiwa są wszędzie kabłączkowe. W ostatnich latach pojawiły się ciekawe zapalniczki; w drewnianej maleńkiej skrzyneczce z niedotlałym popiołem z płótna jest wbity kawałek gwoździa, o który pociera się jakimkolwiek szkiełkiem, a powstające iskry rozżarzają popiół. Narzędzie takie spotykałem na całym Podolu, Opolu, Huculszczyźnie i w okolicach Rawy Ruskiej. Jest to ciekawa ilustracja powrotu do prymitywnych form i ich zmodernizowania, do którego przyczyniły się warunki ekonomiczne ostatnich lat.

Opał i palenisko

Jako opał na całym niemal Podolu, poza Miodoborami, używa lud oprócz drzewa, przede wszystkim słomy, wyschniętych odchodów bydlęcych, np. owczych, badyli z kartoflisk, a na południu wysuszonych pędów kukurydzy [96]).

Prawie wszędzie gotuje się obecnie na angielskich kuchniach z żelaznymi blatami. Przed wojną jednak rozpowszechnione były ogniska otwarte, przy których gotowano w glinianych garnkach lub na trójnogach. Istniały również naczynia z trzema nóżkami zwane *trzynoski* [97]). Podob-

---

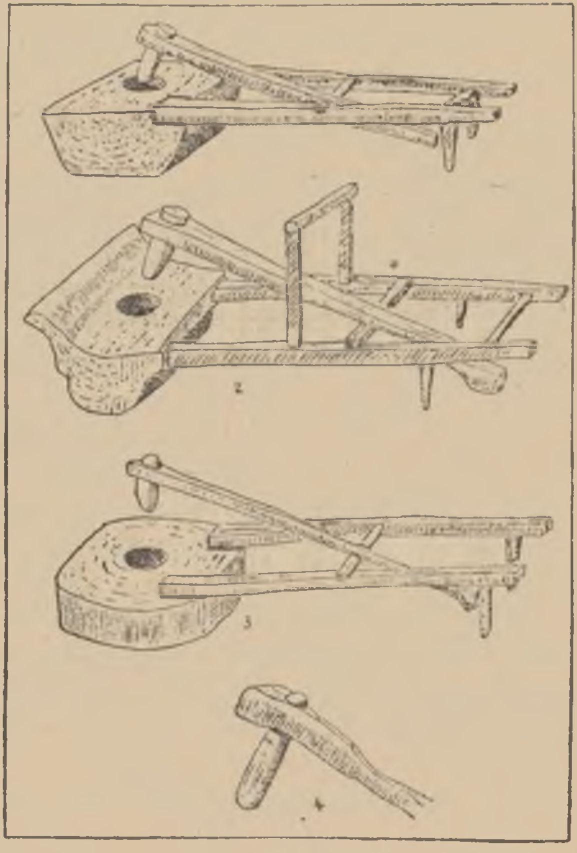
[96]) Podobnie na Pokuciu; O. Kolberg, I. str. 56.

[97]) Wł. arch. fot. Białokiernica.

nie jak i inne zjawiska, tak też i kuchnia angielska rozpowszechniła się wcześniej na północy aniżeli na południu oraz wszędzie tam, gdzie wojna zniszczyła prymitywne budownictwo. Palenisko wraz z piecem piekarskim znajdowało się dawniej w sieni, przykrytej tylko do połowy sufitem, przez powstały w ten sposób duży otwór dym uchodził pod strzechę. Tak przedstawia się sytuacja na Opolu, w powiecie buczackim i podhajeckim, na południu natomiast (Winiatyńce 110, Uhryńkowce 115, Krzywcze 109) gotowano w piekarniku, który stale znajduje się w izbie czyli tzw. *chacie*.

Przygotowywanie ziarna

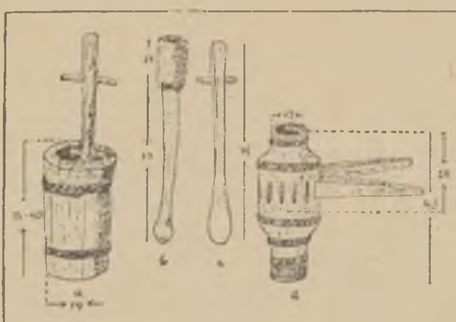
50 lat temu obtłukiwanie zboża było powszechnym zabiegiem przygotowawczym. Obecnie zakres tej techniki skurczył się i nabrał, rzecz ciekawa, znaczenia obrzędowego. Gdzieniegdzie tylko tłucze się pszenicę, jęczmień, proso i siemię na olej w drewnianych *stępach* (Winiatyńce 110,



Tbl. VII. Typy stęp nożnych: 1 — typ powszechny (Usznia, Olejów, Opryłowce, Liczkowce, Toki, Kaczanówka Głęboczek (wł. arch. fot.), wysokość kłody waha się od 25—40 cm, wymiary od 50—60 × 25—35 cm, młot, tzw. *taran, głowach* długi jest od 30—35 cm, a oba ramiona dźwigni około 1,50 m; 2 — Rosochowaciec, 3 — Mogielnica, 4 — *stępor* (Usznia, wł. arch. fot.).

Kaczanówka 66, Kuropatniki 139). Stępy stają się zabytkami wyciąganymi z komór i strychów w okresie Bożego Narodzenia, by tłuc w nich *kutię*. Wtedy nieliczne już we wsi sztuki pożyczają sobie sąsiedzi. Raz więc tylko w roku dochodzą one powszechnie znowu do głosu.

Na badanym terenie spotyka się dwa typy stęp: *nożne* (Usznia 2, Olejów 6, Opryłowce 33, Toki 21, Liczkowce 97, Kaczanówka 66, Głęboczek 106, Uhryńkowce 115, Białokiernica 132, Rosochowaciec 135, Chopianka 68, Łoszniów 81, tabl. VII); oraz *ręczne*. Wśród tych ostatnich wyróżniają się małe stępki, wysokie 35—42 cm (ryc. 18; tabl. XXIV, fot. 1); Chopianka 68, Toki 21, Czumale 33, Sorocko 82, Liczkowce 97, Trybuchowce 97, Kaczanówka 66, Jabłonów 93). Natomiast w Krzywczu 109, Uhryńkowcach 115, Nyrkowie 118 i Czerwonogrodzie 118 narzę-



Ryc. 18. **Stępy ręczne:** a — stępka z Liczkowiec z wierzbowego drzewa, otwór w takich stępach bywa głęboki do 35 cm, b — *stupyr*, długi na 1 m z Tok, c — *stupyr* długi na 75 cm z Mogielnicy (takie same są w Chopiance o długości 90 cm i Rosochowaćcu), d — stępa w głowie koła (Liczkowce).

dzia tego typu w ogóle nie są znane. Tuż po wojnie drewniane stępki zastąpiły stalowe czerepy artyleryjskich pocisków (Rosochowaciec 135, Kuropatniki 135). Od dawien dawna używane są też małe stępki ręczne sporządzane ze starych głowic kół (ryc. 18, Liczkowce 97, Trybuchowce 97, Łoszniów 81, Kuropatniki 139). Stępory używane do stęp ręcznych nazywa lud *tłuczek, tłuczok*, stępory stęp nożnych *stupyr*. W stępach sporządzanych z głowic kół tłuką ziarno obuchem siekiery. Na koniec należy podkreślić, że stępki ręczne zanikają prędzej aniżeli nożne; dałyby się niemal zliczyć pojedyncze sztuki, chociaż tradycja świadczy o większym ich zasięgu i powszechności. Na uwagę zasługuje fakt, *że przy stępkach małych pracują wyłącznie kobiety, a przy stępach nożnych zarówno mężczyźni jak i kobiety.*

Żarna

Przed 30 laty żarna były używane powszechnie. Okres wojny światowej i restrykcje żywnościowe podniosły ich dawne znaczenie, mimo że austriackie władze administracyjne skrzętnie je niszczyły. Ale jeszcze

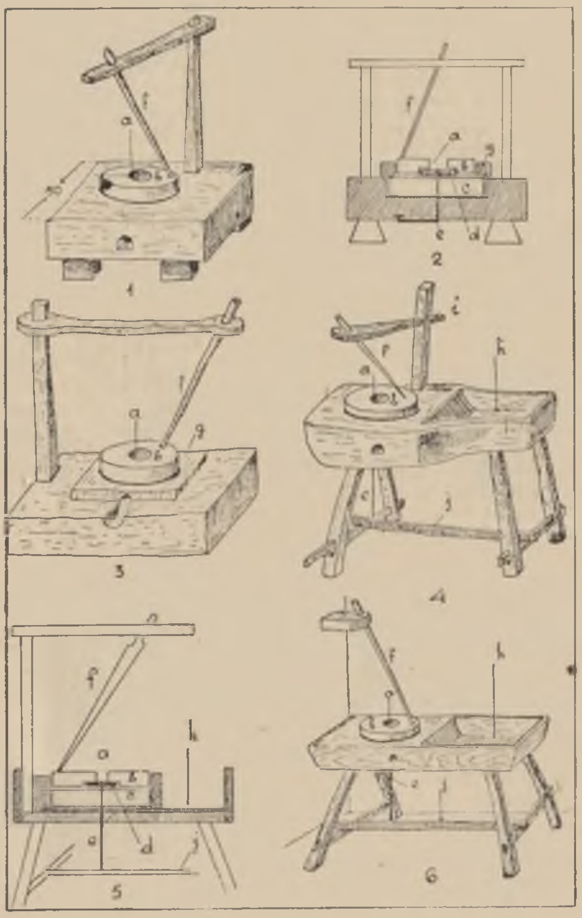
i dziś w okresie żniw tuż o świcie słyszy się we wsi charakterystyczne odgłosy obracanych kamieni.

Podolskie żarna różnią się od siebie rozmaitymi szczegółami, jedne posiadają korpus zwany *postumentem*, a inne kadłub zbity z grubych desek [98]. Istotniejszą jednak podstawą podziału jest to, czy posiadają one nogi; jedne bowiem spoczywają bezpośrednio na ziemi, co najwyżej wspar-

Tbl. VIII. Żarna:

1 — żarna z dębowego drzewa (Głęboczek), identyczny typ w Łanowcu, *2* — przekrój przez żarna z Jabłonowa, identyczne w Mogielnicy, 3 — Słobódka Dżur., 4 — Olejów, Toki, typ powszechny na całym terytorium, 5 — przekrój przez żarna ze *skrzynką* z desek (Rosochowaciec, wł. arch. fot.).

a 1 — *duczka*, a 2 — *ducza*, a 3 — *ducza*, a 4 — *woronka*, a 5 — *duczajka*, a 6 — *duczka;* b — kamień wierzchni, *wierzchniak, wierchniak*, c — *spodniak, spidniak*, d — *porplica, porplycia*, e — *wrzeciono, wereteno* f — *żarnówka, żorniwka*, g — *obyczejka*, h — *duczajka*, i — *klopit* (Toki), j — *waga*·



te są na krótkich, kilkucentymetrowych, klockowatych nóżkach (tabl. VIII, 1, *2*, *3*; tabl. XXIV, fot. *2*), kadłuby zaś innych posiadają nogi grube, belkowate, wysokie na 50—60 cm.

Żarna tego typu nie posiadają osobnego wgłębienia na ziarno, czyli tzw. *duczki*. Kij służący do obracania kamieni, *żarnówka, żorniwka*, może

[98]) Porówn. Ch. Wowk. op. cit. str. 52, tabl. VII c.

być umieszczony dwojako: albo w *żerdkach* złożonych ramowato, albo w sposób przedstawiony na tabl. VIII 1, 3. Żarna ze Słobódki Dżur. 123, Jabłonowa 93 i Mogielnicy 130, to właściwie dwa klockowate dyle złożone ze sobą; w spodnim usadowiona jest nieruchomo cienka płyta kamienna, w wierzchnim zwanym *obyczejka, obyczajka* nieco mniejszy, ale grubszy kamień, który obraca się w pierścieniu *obyczajki*. Takie właśnie urządzenie stanowi drugą ważną cechę żaren podolskich. Narzędzia tego typu spotyka się na ograniczonym obszarze, wyznaczonym miejscowościami Mogielnica 130, Jabłonów 93, Sidorów 95, Łosiacz 103, Głęboczek 106, Lisowce 107, Połowce 122, Dżuryń 123, Słobódka Dżur. 123. Określone tak granice są tylko tymczasowym szkicem wymagającym korektur; dokładniejszą jest tylko granica północna. K. Moszyński wspomina o takich żarnach w okolicach Skolego [99]).

Z poprzedniego omówienia wynika, że żarna beznożne są dwojakiego typu, jedne mają korpus z jednolitej kłody, inne z dwu klockowatych, o różnej wielkości dyli (tabl. VIII, 1, 2, 3).

Żarna nożne są, jak wspomniałem poprzednio, albo kłodowe, albo zbite z grubych desek. Oba typy występują na całym terytorium. Istnieją jeszcze między nimi różnice drobniejsze, dotyczące sposobu umocowania górnego końca *żarnówki:* dwa z nich są identyczne z opisanymi poprzednio żarnami beznożnymi, a trzeci polega na związaniu żaren ze ścianą budynku (tabl. VIII, 6). W ścianie wprawiona jest żelazna lub drewniana kuna umożliwiająca wirowy ruch dolnej części kija.

Między żarnami nożnymi i beznożnymi zachodzą jeszcze inne różnice: te ostatnie posiadają cieńsze kamienie, a sama kłoda jest stosunkowo mała i lekka, żarna zaś nożne są duże i ciężkie, ustawia się je przeważnie na stałe w sieniach. Widoczna jest tendencja obciążenia i unieruchomiania żaren. Ostatecznie zrastają się one ze ścianą budynku. Żarna beznożne nie posiadają stałego miejsca; pracuje się na nich zależnie od okoliczności w sieniach, na podwórzu, w stodole, w komorze, a ustawia na ławie, progu, lub bezpośrednio na ziemi.

Trudno ustalić, czy pomiędzy obu typami zachodzą genetyczne związki, czy też reprezentują one różne kręgi kulturowe; łatwa jednak przenośność żaren beznożnych (podobnie jak małych stęp ręcznych) wskazywałaby na związek tego narzędzia z kulturami nomadyzującymi, stepowymi. Wiadomo ogólnie, że jedno i dwupolowa gospodarka stepowa

---

[99]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian. I. str. 235.

rozpowszechniona do niedawna na Rusi wymagała właśnie przenoszenia się z miejsca na miejsce. Na koniec podkreślić wypada, że przy małych stępkach jak i beznożnych żarnach pracują wyłącznie kobiety. Podobne żarna widziałem na Huculszczyźnie u tamtejszych garncarzy. Również i W. Szuchiewicz podaje ilustrację takiego narzędzia, które bardzo przypomina żarna z tabl. VIII, 2, 3 [100]).

Nazwy odnoszące się do części żaren są na ogół jednolite, niewielu jednak ludzi pamięta je. Kamienie określa lud jako *wierzchniak, werchniak* oraz *sąodniak, spidniak*, paprzycę drewnianą, rzadziej żelazną, *porplica, porpłycia*, a oś, na której się ona wraz z wierzchnim kamieniem obraca, zwie się *wrzeciono, wierciono* (Kuropatniki 139), *wereteno*. Kunę przytwierdzoną do ściany i ujmującą koniec mielaka nazywają *paniwka* zaś beleczki ramowate (lub inne) do podtrzymywania mielaka *kłopit* [101]) albo *wereten* (Dżuryń 123). Urządzenie regulujące podnoszenie się wierzchniego kamienia, podobnie jak w Krakowskim, nazywa lud *waga*, ale rozpowszechnione są także inne nazwy, jak *pliszka* (Kuropatniki 139) lub *podnisok*. Kij do obracania kamieni posiada nazwę taką jak w Lubelskim *żarnówka* [102]). Otwór służący do sypania ziarna między kamienie nazywa się *ducza, duczka, duczajka, duczejka;* w ten sam sposób określane są także wgłębienia na zboże przygotowane do mielenia (tabl. VIII 4h, 6h). *Obyczajka, obuczcjka* to obręcz żelazna lub drewniana, opasująca wierzchni kamień (tabl. VIII 2g, tabl. XXVI, fot. 1) [103]).

Nazwy części żaren spotykane na Podolu posiadają wyraźne powiązania z Lubelszczyzną i Krakowskim.

Olejarnia

Olejnictwa na badanym obszarze nie spotykałem, natomiast tradycja sporządzania olejów domowym sposobem jest stosunkowo żywa. W Kaczanówce 66 opowiadano mi, że przyrząd do wyciskania oleju był po-

---

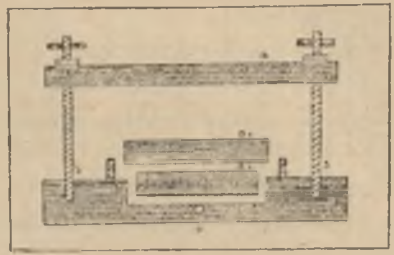
[100]) W. Szuchiewicz, Huculszczyzna, I. str. 315; ryc. 181.

[101]) Atlas język. op. cit. Mapa 11. sięga po górną Wisłokę.

[102]) J. w. Mapa 10. Typ nazwy sięga po Rabę i górny Dunajec.

[103]) J. Świętek, Lud nadrabski, str. 14—15: duca, paprzyca, wrzeciono, żarnówka, klekot, łyżnik (suka), podraza; J. Falkowski, B. Pasznycki. Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim; grubka (ducza), porpłycia, wereteno, młynciwka (mielak), kłopit; A. Fischer, Rusini, str. 206: spidnyk, powerchnyk, pohonacz (mielak), obyczajka; O. Kolberg, Pokucie, I, str. 61: porpłycia; Tenże. Chełmskie str. 80: duczky, weretiono, podojma, podnisok, pliszka; Tenże, Lubelskie, I, str. 85: zwierzchnik, spodek, wrzeciono, żarnówka, paprzyca, duczka suka (kłopot); Tenże, Krakowskie, I, str. 164—5: biegacz (wierzchniak), mielak (żarnówka), waga (podyma).

dobny do używanych jeszcze teraz *woskobijnyc* (ryc. 19), które służą do wyciskania miodu z plastrów. Rozumie się, że przy tym sposobie wydobywania miodu węzę niszczy się, a wosk idzie na świece.



Ryc. 19. Woskobójnia z Kaczanówki: s — śruba z zakrętką, a — kloce, o — otwór.

Przygotowywanie ciasta

Ze zmielonej na żarnach mąki razowej, żytniej, jęczmiennej lub owsianej wypiekano chleb. Przed rozczynieniem ciasta mąkę przesiewa się przez *rzeszota, reszota,* złożone z *sita* i *obyczejki* (Rosochowaciec 135, Łoszniów 81, Łubianki Wyż. 28) zwanej też *palubka* (Uhryńkowce 115). W niektórych okolicach (Ostapie 67, Skałat 68, Sorocko 72) dodają do ciasta gotowanych ziemniaków, które gniotą specjalnymi *kołatuszkami.* Na północy po dzień dzisiejszy dodają do ciasta wiele kminku; na południu natomiast zwyczaj ten nie jest tak wyraźny. Ciasto przygotowywano w specjalnych *diżkach,* sporządzonych z klepek. Diżki takie rozwożą Huculi po całym Podolu. Ciasto mieszają gołą ręką albo specjalną *kopystką* (Opryłowce 33) czyli *makohinom.* W Maksymówce 30 i Winiatyńcach 110 ciasto urabia się *w niecce* (a nie w diżce). *Niecka,* wyżłobiony kawał kłody, rozpowszechniona jest w całej Polsce etnograficznej i używana do wyrabiania ciasta. Niewątpliwie diżka i niecka jako naczynia na ciasto reprezentują dwa typy zjawisk kulturowych.

Sporządzanie masła

Do wyrobu masła służą drewniane maślnice, wyrabiane przez wędrownych bednarzy z Huculszczyzny. Dawniej wyrabiano maślnice z wydrążonego pnia drzewa, a miały one kształt uli kłodowych, względnie *zolnic* do prania (Białokiernica 132, Kuropatniki 139) [104]). Maślnica składa się z *diżki, kołotuszki i wirszniaka.*

---

[104]) Wł. arch. fot.

Potrawy kaszowate

Podstawą pożywienia była pierwotnie kasza, obecnie na pierwsze miejsce wysunęły się ziemniaki. Już w związku z uprawą zbóż zostały wyróżnione cztery krainy: północno-wschodnia z przewagą hreczki i jęczmienia (Trembowelskie, Tarnopolskie, Skałackie, Zbaraskie), północno-zachodnia podobna do poprzedniej ze znacznym dodatkiem prosa (Zborowskie, Złoczowskie, Brodzkie i Przemyślańskie), centralna ze znaczną ilością jęczmienia, hreczki i kukurydzy, na koniec południowa, którą cechuje minimalna ilość hreczki i prosa, średnia jęczmienia i duże ilości kukurydzy. Zupełnie identycznie kształtuje się skład pożywienia ludności.

Spośród kasz na największą uwagę zasługuje sporządzona z prosa, najstarszego zboża europejskiego, zepchniętego obecnie do roli pożywienia obrzędowego. *Pszono, pszonina* kasza, czy też *prosienna* kasza, zwana *po pańsku jagły,* stanowi dość ważny składnik pożywienia w Uszni 2, Kokutkowcach 39, Opryłowcach 33, Tokach 21, Ostapiu 67, Kaczanówce 66 i Mogielnicy 130. Spożywa się tam proso jako kaszę przysmażaną z tłuszczem, utartą zaś w makutrze dodają do barszczu lub robią z niej pierogi i gołąbki. Bardziej na południu w Łosiaczu 103, Liczkowcach 97, Słobódce Dżur. 123, Kuropatnikach 139 proso jada się rzadko i to tylko podczas wigilii Bożego Narodzenia (nigdy na weselu). Kaszę hreczaną jada się w tych miejscowościach, co i proso, ale podstawę pożywienia stanowiła ona na terytorium zamkniętym miejscowościami: Toki 21, Ostapie 67, Mogielnica 130, Kaczanówka 66, Liczkowce 97. Tam spożywają kaszę hreczaną z tłuszczem, skwarkami, mlekiem lub zupą, a oprócz tego robi się z niej gołąbki i pierogi. Ziarna kaszy mielono dawniej na żarnach, a z mąki takiej robiono ulubioną *kwaszę* lub *lemiszkę,* która dzisiaj jest już potrawą obrzędową.

Jęczmień tłuczono w stępach na *pęcak,* który również przed kilkudziesięcioma laty był ważnym składnikiem pożywienia. Dziś jeszcze jedzą pęcak, często nawet w dużych ilościach.

Na ogół kasza hreczana jest pożywieniem powszechniejszym od krup jaglanych i jęczmiennych. Te ostatnie w porównaniu z przeszłością posiadają coraz mniejsze znaczenie jako środki spożywcze, a proces kurczenia się spożywczości prosa i jęczmienia postępuje wyraźnie z zachodu ku wschodowi. W ogóle starsze zboża wypierane są przez młodszą pszenicę, hreczkę, kukurydzę i one powoli stanowią podstawę pożywienia. Zjawisku temu towarzyszy zanik stępy i wszelkiego rodzaju kasz na korzyść potraw mącznych.

Kukurydza w pasie przejściowym (np. w okolicy Ostapia 67, Jabłonowa 93, Liczkowiec 97) na równi z hreczką i jęczmieniem wchodzi w skład codziennego pożywienia. Jedzą ją przeważnie z mlekiem. W okolicach położonych bardziej na południe od tej strefy staje się coraz poważniejszym składnikiem pożywienia i niejednokrotnie zastępuje chleb. Przeważnie gotuje się mąkę kukurydzianą z soloną wodą i na rzadko, jest to tzw. *kulaszka* (Ostapie 67, Mogielnica 130, Liczkowce 97, Łoszniów 81, Słobódka Dżur. 123, Rosochowaciec 135). W miejscowościach położonych bardziej na południu gotują oprócz tego kukurydziankę na gęsto i zostawiają, aby ostygła; zastygniętą masę krają w kawałki zamiast chleba. W okresie Bożego Narodzenia na pograniczu Pokucia sporządza się gołąbki z grubo mielonej kukurydzy.

Kasze są również używane do wyrobu gołąbków z kapuścianych lub buraczanych liści. Pierogi na terenie Podola mogą być gotowane z pszonem (Kaczanówka 66), kaszą hreczaną (Ostapie 67, Kuropatniki 139, Winiatyńce 110), serem, kartoflami, kapustą, lub śliwkami (Maksymówka 30). Pierogi z pszonem lub kapustą są potrawą wigilijną. Gołąbki z kaszą hreczaną, a obecnie z ryżem i także pszonem, zawijane w liście kapusty, buraków, lub szczawiu są pożywieniem najbardziej rozpowszechnionym.

Potrawy bryjowate

Lemiszkę sporządzają z mąki żytniej lub pszennej, a po zgęstnieniu zagotowanej masy jedzą ją z omastą. Szczególnie w okresie zapustnym lemiszka pojawia się czesto na stole i nabiera poniekąd charakteru potrawy obrzędowej, podobnie jak żur w Polsce.

Najbardziej ulubioną bryją jest *kwasza* sporzadzona z hreczanej mąki. O umiejętności sporządzania tej potrawy opowiada lud rozmaite historie; dobrze ugotowana ma być słodka jak miód, ma mieć piękny kolor i zapach. Starsi ludzie stwierdzają, że dawniej kwasza była lepsza, a dziś jej nikt dobrze nie umie gotować. Gdy matka zabiera się do przyrzadzania tego przysmaku stają wokół niej małe dzieci i wygłaszają odpowiednie wierszyki:

Wleciał rój w naszą kwaszę,
Kapał miód w naszą kwaszę,
Nasza kwasza wino, miód! Ostapie (67)

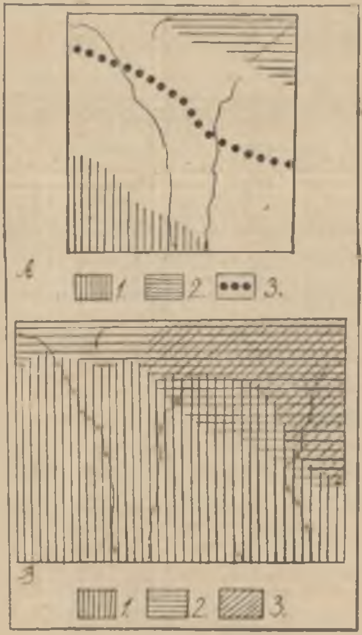
albo:

Leciał rój ponad naszą chatę;
Nie miał gdzie upaść, ta i w naszą kwaszę. (Kaczanówka 66).

Ruską wersję stanowi wierszyk:

Iszow did biz humno, zaszportaw si za h....
Nasza kwasza ni łajno, nasza kwasza miód. (Kokutkowce 39).

Kwasza powoli zanika, ale jeszcze i obecnie dość często się ją spotyka szczególnie w północnej części Podola. *Kwaszą* nazywają tutaj także polewki sporządzane z mąki żytniej, a nawet kukurydzianej. Nazwę *żur* spotkałem jedynie w Kaczanówce 66 i Winiatyńcach 110. W Kaczanówce określa się tak polewkę z kiszonego ciasta z burakami, a w Winiatyńcach *(dżur)* polewkę owsianą.



Mapa 10. Zasięgi nazw studzieniny i wiadra: A1 — *hyśki*, A2 — *cholodec*, A3 — *drahli, dryhli;* B1 — *patnia*, B2 — *widro*. B3 — *gazan*. Wedle K. Dejny [105])

Kwaszę spotyka się na północnym Podolu, na południu natomiast przeważa *kisiel*. Jest to jęczmienna mąka zalana na noc kipiącą wodą z dodatkiem kwaśnego ciasta. Rankiem zakiszony rozczyn gotują z burakami (Kuropatniki 139). W Liczkowcach 97, Łosiaczu 103, Rosochowaćcu 135, Dżuryniu 123 i Kuropatnikach 139 kisiel taki jedzą z grochem, fasolą lub burakami. W Jabłonowie 93 i Olejowie 6 żytni lub owsiany kisiel gotują z jabłkami. Kisiel z owsianej maki uważany bywa za lepszy.

Barszcz kiszony z buraków znają dopiero od 50 lat. W Kaczanówce opowiadano mi, że niegdyś kiszono owies z burakami. Fermentacja trwała

[105]) Mapki zostały opracowane na podstawie materiałów K. Dejny, Podolsko-wołyńskie pogranicze językowe, Rocz. Podolski, t. I, str. 16, 39, 43—44.

tak długo aż owies zakiełkował. Opis tej potrawy był jednak bardzo niejasny. Na koniec wspomnieć należy o tzw. *wurdzie* sporządzonej z siemienia. Potrawa ta obecnie zanika, a pojawia się tylko na stole wigilijnym.

Na miejscu bryj pojawiają się coraz częściej rozmaite zupy: kartoflana, barszcz, kminkowa, pęcakowa, grochowa i ryżowa.

Potrawy mięsne

Przed 40 latami wieprzowe, baranie i bydlęce mięso spożywano na większą skalę niż obecnie: dzisiaj wszelka żywizna stanowi przede wszystkim przedmiot handlu. Ulubioną potrawą była tzw. *duszenina*, dbano, aby było w niej wiele sosu, który z chlebem stanowił przysmak. Teraz spożywają również mięso gotowane, a to głowiznę wieprzową lub wołowinę. Baraninę natomiast jedzą przeważnie wędzoną albo sporządzają z niej duszeninę. Ulubionym przysmakiem jest szeroko rozpowszechniona studzienina. Nazwy tej potrawy posiadają charakterystyczne zasięgi pokrywające się z innymi zjawiskami (mapa 10).

Pożywienie zimowe i letnie

Ważną pozycję stanowi również kapusta kiszona. Kapustę gotowaną na słodko jedzą stosunkowo mało (i to przeważnie ludność polska) kwaśną natomiast gotują z grochem lub fasolą i jedzą z chlebem.

Latem, a zwłaszcza w okresie żniw, obywa się ludność bez gotowanej strawy. Wtedy ser z cebulą i chlebem albo ogórki z cebulą i czosnkiem muszą wystarczyć. Na kolację jedzą latem ziemniaki z kwaśnym mlekiem.

Pory posiłków

Zasadniczo na Podolu jedzą trzy razy na dzień: pierwszy posiłek tzw. *obiad, obid*, ma miejsce między godziną 8—9, latem zaś między 5—8, drugi tzw. *południe, południenek* około południa, a *kolacja* czyli *weczeru* wieczorem. Wyraz *kolacja* określa ludność jako *pański*.

Na obiad jedzą: barszcz z kartoflami, chlebem (Ostapie 67, Liczkowce 97), albo z kuleszą (Łoszniów 81). Kuleszę z mlekiem czyli *lemiszkę* jedzą w Mogielnicy 130. Liczkowcach i Łoszniowie, kluski w Mogielnicy, kaszę smażoną z chlebem lub kaszę z mlekiem w Ostapiu i Mogielnicy, kapustę z grochem lub fasolą w Liczkowcach, kluski z mlekiem i pierogi w Łoszniowie i Mogielnicy. *Południe* składa się najczęściej z chleba z kwaśnym mlekiem, bądź serem i cebulą, barszczem lub zupą. Wieczorem jedzą ziemniaki z kwaśnym mlekiem i skwarkami, lub kluski z mlekiem.

Tak wygląda mniej więcej codzienny skład pożywienia ludu podolskiego. Wszystko zresztą było zależne od stopy majątkowej. Dopiero z okazji niedziel, świąt i uroczystości rodzinnych pojawiało się treściwe pożywienie, jak tłuszcz, mięso, cukier, owoce. Przeważa pożywienie roślinne objętościowe, nabiał bowiem (podobnie jak mięso) stanowił przedmiot handlu. Rozwój przemysłu mlecznego i spółek mleczarskich pozwalał wprawdzie zdobyć gotówkę, ale z drugiej strony przyczyniał się do kompletnego wyjałowienia pożywienia; mleko bowiem odtłuszczone, maślanka, której (litr od 3—5 groszy) i ziemniaki zaspokajały głód bezrolnych i małorolnych. Ten stan rzeczy w sposób widoczny odbijał się przede wszystkim na stanie zdrowotnym dzieci [106]).

Jedzenie ze wspólnej miski należy już do przeszłości. Łyżki i noże z reguły są pochodzenia fabrycznego, bardzo natomiast rzadko używa się widelców. W Winiatyńcach 110 informator mój z przekąsem wyrażał się o Polakach i szlachcie, którzy jadają widelcem.

Napoje

Najciekawszy napój sporządza lud z kawałków żytniego chleba, który poddaje fermentacji w beczułkach. Czasem dodają do tego cukru, miodu i drożdży, następnie napój ten zlewają do małych beczułek. Nazywają to *piwem* (Liczkowce 97), właściwie odpowiada ono białoruskiemu kwasowi. W Liczkowcach 97 sok wiśniowy poddają fermentacji, następnie zlewają do flaszek i przechowują do Bożego Narodzenia. W Winiatyńcach 110 sporządzają piwo z palonego jęczmienia z dodatkiem cukru i chmielu. Chmiel jako zaprawa do sztucznych napojów używany jest również do opisanego poprzednio *wyszniaku* (Rosochowaciec 135, Oprytłowce 23). Na wesela przygotowywano dawniej napój ze sfermentowanego żyta, kminku i octu. W Winiatyńcach 110 i Liczkowcach 97 w czasie upału pije lud ocet zmieszany z wodą i miodem. Przed wojną 1914 r., *w dobrych czasach,* pito ocet z wodą i cukrem.

VII. Obróbka surowców.

Uwagi wstępne nad chałupnictwem

Prymitywna obróbka surowców uległa w Polsce w ostatnich dziesiątkach lat naporowi towarów fabrycznych; samowystarczalność gospodarcza rolnika zaczyna powoli należeć do przeszłości. Jedynie na Polesiu, Białorusi i w Karpatach spotyka się jeszcze autarkiczne gospodar-

[106]) Wł. arch. fot. Białokiernica.

stwa. Proces ich zanikania odbywa się na Podolu w naszych oczach, a opóźniły go tylko wojna światowa i kryzys ekonomiczny. Przed 30-ma jeszcze laty każda niemal wieś posiadała swojego tkacza, garbarza, kilimkarza, cieślę, a garncarzy było nawet sporo. Również liczniejsi byli wytwórcy mat plecionych z sitowia i koszów z wikliny. Obecnie spotyka się we wsi kowali, krawców, krawcowe, rzadziej szewców i cieśli. Najpilniejsze roboty w drzewie i żelazie uskutecznia każdy gospodarz na swoją rękę, a przy jego stodole albo w szopie spotyka się prymitywny warsztat podręczny. Zdolniejsi rzemieślnicy uciekają ze wsi do miast w poszukiwaniu łatwiejszego i lepszego chleba; nie można bowiem na wsi utrzymać się wyłącznie z rzemiosła, rękodzielnik musi posiadać oprócz warsztatu kawał ziemi, w przeciwnym razie wiedzie bardzo nędzny żywot.

Surowce mineralne

Najpierwotniejszym surowcem w kulturze ludzkiej jest kamień. Na Podolu używa się go do wyrabiania koryt i korytek potrzebnych przy hodowli bydła, trzody i drobiu (ryc. 6). W południowej części Podola nie spotyka się takich koryt, dopiero od linii Kuropatniki 139, Białokiernica 132, Mogielnica 130, Liczkowce 97 stają się one coraz częstsze. W Trembowelskim wyrabiano dawniej kamienie młyńskie i kamienie do żaren, a handel ten sięgał dość daleko od centrum. Oprócz tego spotyka się tu przy drogach kamienne świątki i krzyże, a na cmentarzach różne figury. Kamienne świątki wyobrażające przeważnie świętego Nepomucena (wpływ czeskiej administracji z pierwszych lat porozbiorowych) występują przeważnie w powiatach północnych, natomiast na południu przeważają drewniane krzyże i kapliczki[107]). Do obróbki kamienia, do łupania i *łamania* kamieni służy tzw. *biega*. Studia nad zasięgiem poszczególnych wytwórni kamieniarskich mogłyby rzucić ciekawe światło na to zagadnienie. Dla przykładu zaznaczę, że kamieniarz z Kuropatnik 139 w powiecie brzeżańskim wysyła swoje wyroby stosunkowo daleko, spotykałem je w powiecie tarnopolskim, trembowelskim i zborowskim.

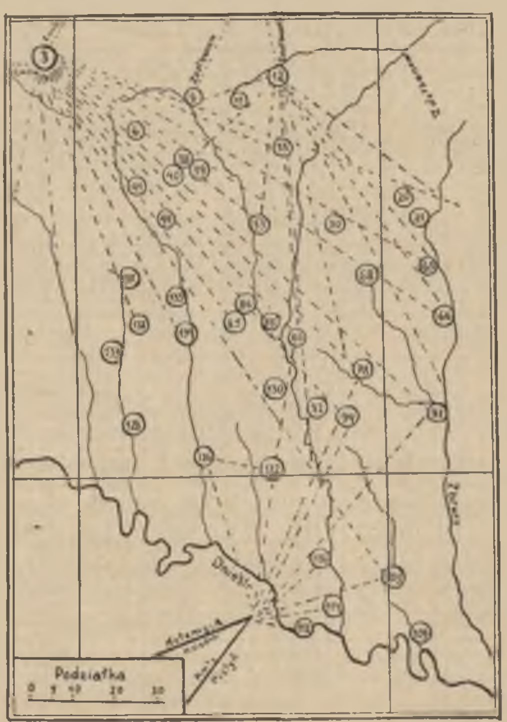
Garncarstwo

Ceramika ludowa na Podolu jest rozmaitego pochodzenia: 1) wołyńska z Szumska, okolic Zdołbunowa i Wiśnicza Nowego, 2) ze Szpikłosów 2 i Gawareczyny 2 (okolice Oleska), 3) pokucka z Kut, Kosowa, Pistynia, Kołomyi, Halicza i Wojniłowa, wreszcie 4) podolska (mapa 11).

---

[107]) Przewłoka, Krzywcze G. Toki, Słob. Dżuryńska, Płotycz. Szlachciance, Oprydłowce, Niczbork, Usznia, Petlikowce.

Właściwa ceramika podolska istnieje w okolicach Skałatu 68, w Kałaharówce, gdzie powstaje pewien typ naczyń zwanych *kałahurki*. Są one niepolewane, z żółtej gliny, ozdobione ornamentem wykonanym ochrą, a kształtem i kolorem przypominają naczynia wołyńskie. Ekspansja tego ośrodka ceramicznego jest minimalna, nie przekracza nigdzie 20 km i to nie we wszystkich kierunkach. Rozchodzi się ona zwłaszcza ku południowo-wschodnim okolicom sięgając do Liczkowiec 97 i Trybuchowiec 97 (mapa 11). Drugi ośrodek podolskiej ceramiki zogniskował się w Strusowie 143 i Mikulińcach 83, a trzeci w okolicach Budzanowa 92, Jabłonowa 93 i Kopyczyniec 94. Kopyczyńce stanowią dla obu ośrodków rynek



Mapa 11 *Zasięgi handlowe ważniejszych ośrodków ceramicznych.*

zbytu i stąd się wywodzą ludowi garncarze. Naczynia wyrabiane tu są czarne, żółte, lub czerwone i przeważnie polewane. W Kopyczyńcach znają również technikę malowania jasnych kwiatów na ciemno wiśniowym tle, jak stylizowane słoneczniki, nogietki, rumiany, lub stokrotki. Czwartym ośrodkiem produkcji są okolice Borszczowa 105, Krzywcza 109 i Uścieczka 117, które pozostają pod wpływem ceramiki i majoliki pokuckiej. Piąty ośrodek koncentruje się w Buczaczu 126, Podhajcach 133 i Monasterzyskach 128 i tu również widoczne sa wpływy pokuckie. Ekspansja wszystkich wytwórni podolskich jest mała, zaspokajają one

zaledwie zapotrzebowanie najbliższej okolicy. Na teren Podola wdziera się ceramika wołyńska, opolska i pokucka, a pod ich naporem wytwórnie miejscowe podupadają coraz bardziej. I tak np. w Jabłonowie 93 było przed 20 laty 25 garncarzy, obecnie pracuje tylko jeden. W Krzywczu 109 przed 30 laty 8 rodzin utrzymywało się z wyrobów ceramicznych, dzisiaj niektóre wyrabiają garnki dla siebie i z grzeczności dla sąsiadów. Taki sam upadek cechuje garncarstwo w Kałaharówce.

Podole zdaje się swojej oryginalnej ceramiki nigdy nie posiadało, a wspomniane wytwórnie korzeniami swoimi sięgają Pokucia, Gawareczyzny, lub Wołynia. Okresowy ich rozkwit nie wytrzymał konkurencji lepiej handlowo zorganizowanej ceramiki zewnętrznych obwodów, których eksport sięga nieraz dwieście kilometrów od miejsca pochodzenia.

Szpikłosy 2, Huta Oleska i Gawareczyzna 2, jako okręg czarnej i niepolewanej ceramiki, wyrzucają swój towar na całe województwo tarnopolskie, wschodnią część lwowskiego i północno-zachodnią wołyńskiego. W miejscowościach tych, leżących na krawędzi Gołogór i w dorzeczu Bugu, garncarstwo stanowi podstawę bytowania całych rodzin. W Gawareczyznie istnieje 90 warsztatów ceramicznych, a oprócz tego wielu jej mieszkańców trudni się rozwożeniem towarów. Docierają oni do Borszczowa, Lwowa i Łucka. Handlarz taki ładuje na wóz garnki i jedzie często na cały miesiąc w drogę. Prowadzi on handel gotówkowy i wymienny, najchętniej bierze zboże, mąkę, mak lub kminek. Wiele informacyj udzielił mi właśnie taki zawodowy niemal handlarz garnkami, mieszkający stale w Kokutkowcach 39. Garnki pochodzące z tego ośrodka nazywa lud *czorni*, w odróżnieniu od wołyńskich *żowtych z Rosji*. Ceny naczyń ustala się wedle ich wielkości. Podstawę taryfy stanowią naczynia 12 litrowe; ile razy naczynie jest mniejsze, tyle też razy tańsze. Stąd pochodzą nazwy *dwojak* (6 litrów), *trojak, czworak*.

Ośrodek wołyński Wiśnicz—Zdołbunów eksportuje, jak już wspomniałem, naczynia żółte, polewane i porowate. Naczynia z Nowego Wiśnicza posiadają polewę zieloną i często są dropiate. Cieszą się one największym popytem, toteż ich ekspansja sięga nawet na teren ceramiki pokuckiej. Dużą popularnością cieszą się szczególnie miseczki. Zielone garnki są emaliowane przede wszystkim od wewnątrz, zewnątrz zaś polewane tylko w górnej części, a w dolnej nakrapiane.

Ośrodek pokucki dostarcza wykwintnej majoliki, rozmaitego rodzaju garnków polewanych i niepolewanych, ciemnych i czerwonych.

Naczynia ze względu na kształt i przeznaczenie posiadają swoje charakterystyczne nazwy: *garnek, horczok, hornietko-hładuszczyk, bliźniaki, dzbanok, makutra, myska.*

Naczynia dzbankowate czyli *hładuszki, hładuszkie,* używane głównie do przechowywania mleka, chociaż pochodzą z różnych ośrodków, mają szyjkę stosunkowo krótką, mniej lub więcej szeroką u góry, a węższą u nasady. Typowa ta cecha dzbanków ukraińskich [108]) występuje tutaj niewyraźnie (tabl. IX). Dzbanki różnią się kształtem całego brzuśca. Bańki służące do zabierania wody w pole na robotę pochodzą z Wołynia. Nie wyrabiają ich jednak ani Szkikłosy 2, ani Pokucie. To ostatnie zamiast dzbanków używa małych baryłeczek z klepek. Gliniane bańki reprezentują typową ceramikę ukraińską znaną z okolic Wasylkowa oraz Kamieńca [109]).

Miski o rozmaitych wymiarach i rozpiętości posiadają zasadniczo jednakowe kształty.

Tabl. IX. Gliniane naczynia dzbankowate: 1 — dzban z wytwórni szpikłoskiej, fot. w Uszni, 2 — dzban z wytwórni szpikłoskiej, fot. w Kokutkowcach. 3—4 — dzbany pochodzące z którejś z wytwórni wołyńskich, fot. w Opryłowcach, 5 — dzban pochodzący z Wołynia, fot. w Opryłowcach, 6 — dzban o ciemnobrązowej polewie malowany w białe, stylizowane stokrocie z wytwórni w Jabłonowie, 7 — *bańka,* typowe naczynie wołyńskie służące do zabierania wody w pole, fot. w Opryłowcach. 8 — dzbanuszek z wytwórni podhajeckiej, rysowany w Białokiernicy.



Garnek, horczok, hornietko oprócz form wazowatych i beczkowatych, posiada ciekawe formy niewypukłe (tabl. X, 11, 12). Ten typ naczyń wytwarzają pracownie ceramiczne z Jabłonowa 93, Mikuliniec 83 i Strusowa 143. Można by się w nich dopatrywać właściwej ceramiki podolskiej. Naczynia dzieżkowate, tzw. *bliźniaczki*, połączone jednym uchem (tabl. X, 8) pochodzą z Wołynia.

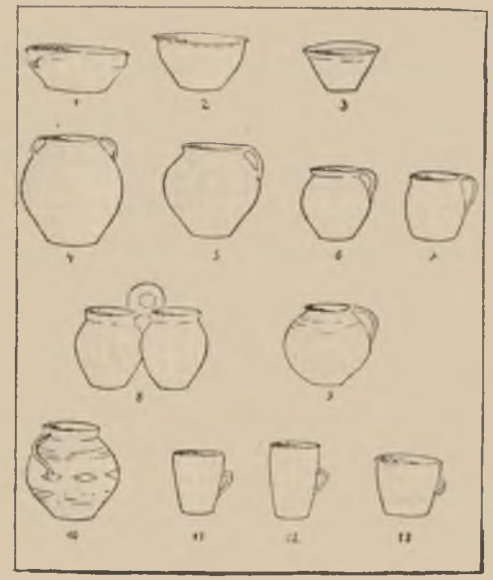
Omówienie materiału związanego z ceramiką jest właściwie tylko próbą uchwycenia zasadniczych zrębów tego zagadnienia; ani ilość, ani jakość materiału nie pozwalają na dokładniejsze ujęcie. Niewątpliwie w terenie istnieje więcej pracowni ceramicznych, a drogi ekspansji poszczególnych ośrodków również wymagają uzupełnienia. Przypuszczalnie

[108]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I. str. 554.

[109]) Op. cit. tabl. XIII i ryc. 337.

ceramika halicko-wojniłowska przekracza Dniestr i dociera na Podole. W materiale moim jednak zjawiska tego nie zarejestrowałem.

Do wyrobu naczyń używane są tu wyłącznie koła bezsponowe i nożne. Narzędzie takie składa się z koła górnego, zwanego *powirzchnie* i dolnego, większego, zwanego *spodnyk* oraz osi, zwanej *wrzeciono, wereteno*. Oś jest umocowana przy pomocy *klucza* do ławy, dolny zaś jej koniec umocowany jest w żelaznej *porplicy*, wbitej we wkopany w ziemię *czop*. Jako narzędzie pomocnicze służy *strug i dobnia* do przyrządzania gliny oraz *nożyk* do wygładzania powierzchni toczonego naczynia. Ścianki naczyń modeluje się z jednej bryły, innych technik się nie spotyka, a nawet brak o nich jakiejkolwiek tradycji.



Tabl. X. Gliniane naczynia miskowate i wazowate:

1 — miska (Szpikłosy), fot. w Uszni, 2 — donica (Szpikłosy), fot. w Uszni, 3 — donica z Jabłonowa. 4 — naczynie wazowate ze Szpikłosów. fot. w Uszni, 5 — naczynie wazowate, identyczne typy pochodzą z wytwórni wołyńskich i jabłonowskiej, 6 — powszechny typ naczynia zw. *horniatko*, identyczne produkuje Wołyń i Szpikłosy 7 — naczynie powszechnie spotykane z Uszni i Kokutkowiec, 8 — *bliźniaki* z Wołynia, fot. w Opryłowcach, 9 – naczynie *z Rosji*, tj. wołyńskie, górna część polewana zielono, a dolna nakrapiana, rys. w Maksymówce, 10—naczynie z Wołynia, rys. w Opryłowcach, malowane sepią na żółtym tle, 11—13 – garnki z wytwórni w Jabłonowie.

Piece do wypalania są dwukomorowe; w przedniej pali się ognisko, a w tylnej ustawia garnki przez osobny otwór w kominie. Po ułożeniu garnków otwór się zamurowuje i zostawia tylko małą szparę. Kolor naczynia zależy od wielkości otworu regulującego dostęp powietrza; jeśli naczynie ma być czarne, to pozostawia się otwór duży, jeżeli zaś jasne, to minimalny.

Zastosowanie drzewa

Drzewo występuje na Podolu w bardzo małych ilościach, lasy bowiem zajmują w województwie tarnopolskim zaledwie 14,5% ogólnej po-

wierzchni [110]). Szczególnie w powiecie zbaraskim, tarnopolskim, zborowskim i złoczowskim odczuwa się brak drzewa i to jest niewątpliwie powodem rozpowszechnienia się na północy wyrobów kamiennych, jak koryta i świątki. Drobny procent lasów był w całości własnością prywatna, co również pogłębia głód drzewa na wsi. Jedynie bowiem wierzba i topola, rosnące na podmokłych łęgach, stanowiły własność chłopska. Lasy utrzymujące się na grzbietach wzgórz i w jarach to przeważnie dąbrowy lub czahary; w skład tych ostatnich wchodzi przede wszystkim jesion i dwa rodzaje klonu, z których *Acer tataricum* jest charakterystyczny dla Podola. Oprócz tego spotyka się w dużym rozproszeniu jawory i buki, z których *Fagus silvatica subspecies moesiaca* jest specyficzną odmianą podolską. Brak tu drzew szpilkowych, a szczególnie sosny i jodły. Jest więc Podole krainą przejściową między obszarami leśnymi a stepowymi, skutkiem czego wiele dziedzin kultury materialnej ma również taki niezdecydowany charakter; odbiło się to przede wszystkim na rolnictwie, hodowli, budownictwie, środkach opałowych i obróbce surowców. Należy dodać, że konieczność oszczędnego obchodzenia się z drzewem była jedna z przyczyn niechęci ludności polskiej do osadzania się na Podolu.

Ślady pierwotnej gospodarki drzewem spotyka się stosunkowo rzadko. Kora drzew używana jest jeszcze obecnie do wykładania drabin wozów czyli *wasągów* (Olejów 6, Sasów 3, Kokutkowce 39, Usznia 2, Oprylowce 33, Maksymówka 30), a z świeżo ściętych pni ściągają całe obręcze kory i przez wstawienie dna wyrabiają tzw. *krobki, korobki, korobce,* służące do przechowywania rzeczy sypkich. Cenione są również siewnice z lipowej kory (Olejów 6, Łoszniów 81, Winiatyńce 100). W Liczkowcach 97, Jabłonowie 93 i Winiatyńcach 110 spotkałem starców, którzy jeszcze umieją sporządzać obuwie z lipowej kory. Oni to chwaląc dobre czasy opowiadali, że dawniej *człowiek wlazł na drzewo bosy, a złazil obuty.*

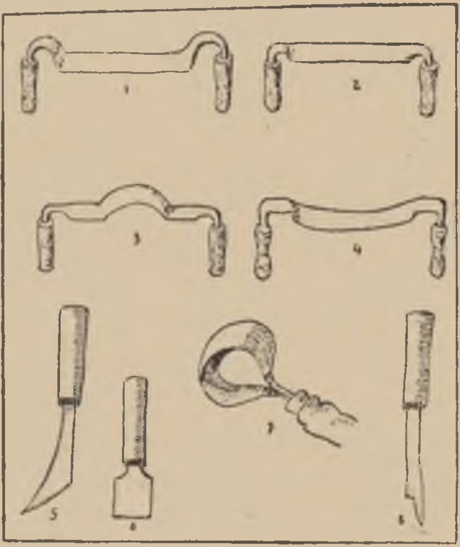
W Uszni z korzeni sosny rosnącej na zboczach Gołogór wyplata lud owalne kosze z kabłąkowatą rekojeścią, podobne do tych, jakie spotyka się w całej Polsce. W innych częściach Podola z taką techniką wyplatania, ani kształtem koszów nie spotkałem się. Panują tu też kosze plecione z wikliny i tzw. *opałki* oraz kosze walcowate, jedno lub dwuuszne. Rzadziej spotyka się takie kosze z kabłąkowatą rękojeścią (Usznia 2, Olejów 6, Kokutkowce 39, Seredyńce, Maksymówka 30, Głęboczek 106, Winiatyńce 110, Uhryńkowce 115).

---

[110]) Mały rocznik statystyczny, 1937.

Technika obróbki drzewa

Jedną z prymitywnych technik obróbki drzewa jest parzenie i gięcie na gorąco. Najdłużej utrzymała się technika parzenia w kołodziejstwie, ale pierwotnie zakres jej musiał być większy. Na Podolu również miała ona zastosowanie, choć obecnie zanika. W Tokach 21, Maksymówce 30, Ostapiu 67, Liczkowcach 97, Trybuchowcach 97, Chorostkowie 78 i okolicy do niedawna istniały lekkie koła *obodowe*. Takie koło widziałem w Chorostkowie. W wielu innych miejscowościach, np. w Kaczanówce 66, ludność nie ma w ogóle pojęcia o takiej technice. Na odcinku Usznia 2 —



Ryc. 20. Narzędzia do obróbki drzewa: 1 — *wisnyk* z Uhryńkowiec, 2 — *niż wisnyj, ośniak* (Mogielnica, Jacowce, Maksymówka, Kołtów, Słobódka Dżur., Olejów), 3 — *wiśniak* z Łubianek Wyż., 4 — *wiszniak, ośnik* (Usznia, Olejów), 5, 6 i 8 — narzędzia stelmacha, 7 — *struh* z Tok do wyrobu łyżek, niecek i naczyń żłobionych.

Olejów 6 — Kokutkowce 39 odróżnia lud dwa rodzaje płóz przy saniach; jedne nazywa *sanie*, a drugie *kopanice*. Pierwsze sporządzane są z parzonych w piecu piekarskim dyli. Do tego celu nadaje się pono najlepiej drzewo czeremchowe, jesionowe i dębowe. Tą samą techniką sporządzane są przy saniach tzw. *więzy, uwiąż*. Nie spotkałem natomiast nigdzie gięcia drzewa moczonego w oborniku albo w wodzie.

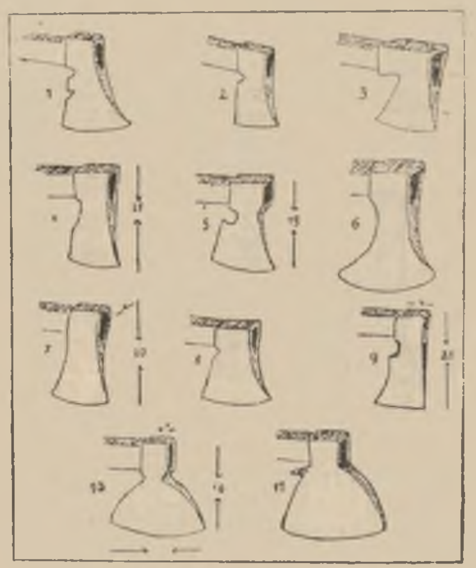
Powszechniejsza jest technika drążenia i dłubania drzewa (ryc. 20): w ten sposób wyrabiają koryta (ryc. 5), niecki, stępy, kłody pod żarna, ule, zolnice, szufle do zboża, drewniane miary na rzeczy sypkie, łyżki, chochle, szewskie zydle, używane również przy dojeniu krów, solniczki i szereg drobnych przedmiotów.

Bednarstwo właściwie na terenie Podola nie istnieje. Naczynia wykonane tą techniką przywożą, wedle opinii ludu, *Moskale* z Wołynia albo *Huculy* zza Dniestru. W rzeczywistości spotyka się na targach jedynie

Huculów z tym towarem. Szczególnie *diżki* rozmaitej wielkości cieszą się wielkim popytem. *Diżki* na ser, ogórki i *diżczyny* na wodę (Maksymówka 30, Zarubińce 33, Łosiacz 103, Głęboczek 106, Winiatyńce 110, Krzywcze 109) należą bezsprzecznie do kultury huculskiej [111]). To samo dotyczy rozmaitych form cebrów jedno i dwuusznych,*giletek* służących do mierzenia zboża (jedna zawiera 33 kg zboża(a cztery tworzą tzw. *miszok*), *dyjnyci* itp.

Narzędzia

Na osobną uwagę zasługują narzędzia do obrabiania drzewa, a przede wszystkim siekiery i topory. Na całym Podolu odróżnia lud *siekiery* od *toporów*, chociaż często kształt obu narzędzi jest niemal identyczny. Ce-



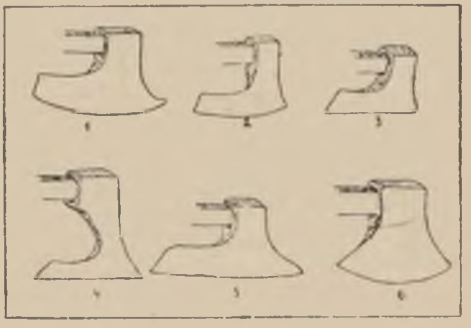
Ryc. 21. Typy siekier:
1 — Głęboczek, 2 Mogielnica, Liczkowce, 3 — Winiatyńce, 4 — Uhryńkowce, Mogielnica, około 80-cio letni okaz, 5 — Opryłowce, 6 — Łosiacz, przeszło 100-letni okaz, 7 — Olejów, 8 — Nyrków, 9 — Usznia, Kaczanówka, Liczkowce, Słobódka Dżur., Rosochowaciec, 10 — Usznia, 11 — Białokiernica.

chą podziału jest przeznaczenie narzędzi: siekiery mianowicie służą do rąbania, topory do ciosania. Kształty siekier są na Podolu rozmaite i mocno przemieszane w terenie, a wojna światowa pogłębiła jeszcze tę pstrokaciznę typów. Zestawione na ryc. 21 siekiery dadzą się nawiązać do rozmaitych zespołów kulturowych. Niektóre z nich przypominają kształtem żołnierskie obuchy z XVI i XVII wieku [112]), a także identyczne narzędzia prehistoryczne (ryc. 21, 6). Rękojeść siekiery nazywa lud ruski *obuch*, a polski *toporzysko* albo przez analogię *siekierzysko*. Forma ruska

[111]) W. Szuchiewicz, Huculszczyzna. I. rys. 169.
[112]) Zygmunt Gloger, Encyklopedia staropolska, III, 273.

wskazuje, że siekiera wywodzi się raczej od broni, która pierwotnie tylko dodatkowo służyła do podpierania się i ścinania drewna na opał. O ile ludność polska przeniosła nazwę rękojeści topora na rękojeść siekiery, to w nomenklaturze ruskiej ta część topora również bywa nazywana o b u c h e m.

Nazwę *topór* odczuwa ludność jako polską, natomiast *barda* to nazwa *chłopska*. Jedynie w Opryłowcach 33, Czernielowie Maz. 60, Maksymówce 30 odróżniają bardy od toporów: pierwsze wedle nich posiadają ostrza proste, a topory łukowate (ryc. 22).



Ryc. 22. Typy bard:
1 — Płotycz, Opryłowce, Maksymówka, 2 — Kaczanówka, Liczkowce, 1 - Petlikowce, Dżuryń, Słobódka Dżur., 4 Winiatyńce, 5 — Łosiacz, 6 - Rosochowaciec, Białokiernica.

Karłowicz nie uważa zbieżności ruskiej nazwy *barda* z niemiecką *Bart* za nowsze zapożyczenie, ale praindoeuropejskie dziedzictwo. W berdyszu i barci widzi on związek znaczeniowy z bartą-toporem. Ten stan rzeczy wskazywałby na polskie pochodzenie toporów, jako narzędzi z łukowatym ostrzem. Nazwa natomiast barda widocznie należy do zespołu kultury ruskiej. Brak jednak materiału porównawczego nakazuje dużą ostrożność w formułowaniu takich twierdzeń.

O b r ó b k a w ł ó k n a

Spośród surowców roślinnych len i konopie stanowią jeszcze poważną gałąź przemysłu ludowego zaspokajającego własne potrzeby wsi, a częściowo eksportującego swoje wyroby do miasta. Jednakowoż handel płótnem samodziałowym nie osiągnął tych rozmiarów co handel ceramiką, i posiada też całkiem odmienną strukturę. Biedni wytwórcy wyrabiają płótno na zamówienie, tylko majętniejsi robią je w większej ilości z własnego materiału i sami wynoszą na rynki miejskie. Tkactwem zajmuje się ludność najbiedniejsza, która przy niskich cenach oraz prymitywnej technice prowadzi bardzo nędzny żywot. Unoszący się pył nad warsztatami, ich umieszczenie w ciemnych i wilgotnych miejscach powodują zapadanie olbrzymiego odsetka tkaczy na gruźlicę. Przeważnie tkacze pracują *na*

wyrobek, tzn. przygotowany do tkania materiał za opłata pieniężną lub w surowcu przerabiają na płótno. Najbujniej kwitnie tkactwo w powiatach zborowskim i zbaraskim. W Kokutkowcach 39 np. wyrabia ludność duże ilości płótna. W najbliższych zaś okolicach Tarnopola wyrabiają płótno tylko na własny użytek.

Podobnie układają się stosunki w przemyśle kilimkarskim, chociaż tu surowiec jest droższy, a praca mozolniejsza i obliczona na miesiące. Sytuacja materialna kilimkarzy jest beznadziejna, toteż nic dziwnego, że przemysł ten zanika. W Tokach 21 np., gdzie istnieją bogate tradycje kilimkarskie, obecnie pracuje tylko jeden warsztat i to obsługuje go młoda kobieta, a trzeba podkreślić, że dawniej kilimkarstwem trudnili się wyłącznie mężczyźni. Zatrudniona przy warsztacie kilimkarskim kobieta przy 10-cio godzinnej pracy zarabiała przeciętnie 60—70 groszy dziennie [113]). Nic też dziwnego, że w Zbaraskim i Skałackim jeszcze i dziś nazywają kilimkarzy *mużykami*. Nazwa ta jest historycznie związana z pochodzeniem kilimkarstwa na Rusi Czerwonej, ale obecnie posiada ona inne znaczenie, uczuciowo ujemnie zabarwione i oznacza kogoś społecznie upośledzonego — biedaka.

W Uszni 2, Olejowie 6, Opryłowcach 33 wyrobem kilimów trudnią się Polacy i Rusini. Wyroby te przypominają pod względem doboru barw oraz wzorów opoczyńskie pasiaki. W Tokach 21 i pobliskich Koszlakach 20 wyuczył kilimkarstwa tamtejszych mieszkańców Józef Rubin, którego nauczycielem był niejaki Juźwin, również rodem z Koszlak. Tradycja wspomina też jakiegoś Podgórskiego, który mniej więcej przed 80-ma laty przybył do Tok i uczył kilimkarstwa. Wszyscy potwierdzają, że tą gałęzią przemysłu dawniej trudnili się przeważnie Polacy. Najwyższą sławą jako centrum kilimkartswa cieszy się Medyń 23.

Len i konopie

Uprawa lnu i konopi pod naporem stosunków gospodarczych i rozwoju rolnictwa cofa się ku wschodowi; w krajach bowiem uprzemysłowionych, gdzie rolnictwo zrywa z resztkami samowystarczalności, obie te rośliny nikną. Len jest charakterystyczny dla północy (Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie i Poleskie). Te okręgi produkowały ponad 40% ogólnej ilości włókna konopnego całej Polski. Len uprawiany był tu w mniejszych ilościach i tylko na własny użytek; gdy tymczasem konopie stanowiły przedmiot eksportu, a na miejscu używano ich do wyrobu sznurów i grubego płótna.

---

[113]) Dane z lat 1935/36.

Poszczególne *horstki, garście* lnu wyrywają rękami, wiążą je i moczą. Len rwany przed dojrzeniem nazywają *płoskanką*[114]), po dojrzeniu *macziurką*[115]). Tę ostatnią, podobnie jak konopie, młócą wpierw kijanką, a potem cepami na toku.

Moczenie obu roślin trwa tak długo, aż łodygi dostatecznie przegniją, potem następuje suszenie. Czynność tę powtarzają czasem kilkakrotnie. Dobrze wysuszone łodygi *miedlą*.

Narzędzia do międlenia nazywane są dwojako: *terlica, terlycia* albo *międlica*. Wszystkie narzędzia służące do tego celu są zasadniczo jednego typu, a mianowicie jednomieczowe, pojedyncze albo podwójne. Podwójne (mogą przy nich równocześnie pracować dwie osoby) posiadają dwa odrębne miecze na obu końcach. W Polsce istnieją również dwie nazwy, ale każda odpowiada innemu typowi tego narzędzia; przeciwnie na Podolu we wszystkich zbadanych miejscowościach jednomieczowe narzędzia określa się nazwą *terlica, terlycia, trnia, tyrnia* albo *międlica*, przy czym w Uhryńkowcach 115 i Winiatyńcach 110 ta ostatnia nazwa brzmi *mędlica*. Obie występują wszędzie równocześnie, wedle wypowiedzi ludu termin pierwszy jest ruski, a drugi polski.

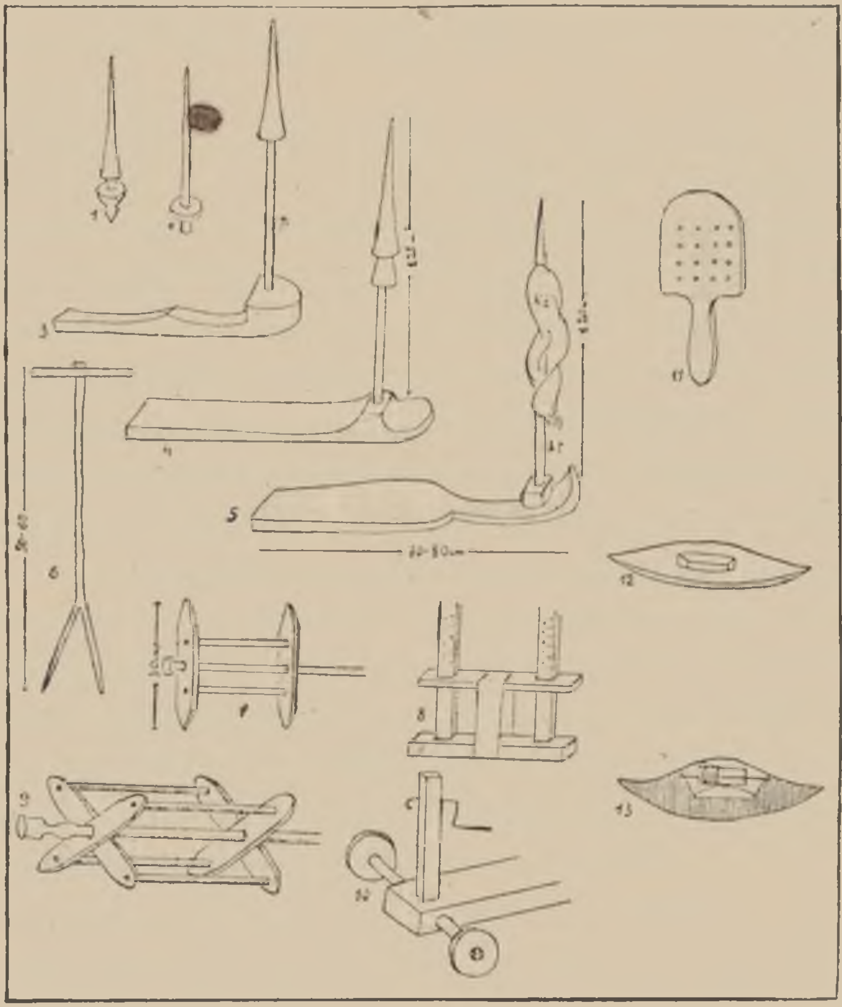
Zasadniczą część międlicy nazywa lud *mieczem*, a w Liczkowcach 97, Trybuchowcach 97 i Sidorowie 95 *smykiem*. Wymiędlone włókno najpierw trzepie się, następnie *szczotkuje z paździerzy, paździorów*. Grzebienie służące do czesania włókna mają rzeczywiście kształt szczotki; są to okrągłe albo prostokątne deseczki nabite gwoździami lub drutem. Jedynie włókno przeznaczone na sznury nie ulega tak dokładnej obróbce. W Olejowie 6 włókno trzykrotnie na przemian wyczesują i trzepią; po pierwszym wyczesaniu nazywa je lud *kłaki*, a dopiero po trzecim *kądziel*. Odpadki z trzeciego czesania nazywają również *kłakami*. Kłaki skręca się w *kudiłkę*, a kądziel wiąże w *powisma*, które zakłada się na przęślice i *wije* nici. Na całym Podolu północnym panują wyłącznie przęślice krężołkowe, dopiero mniej więcej na południe od linii Skała 102—Głęboczek 106—Lisowce 107—Tłuste 116—Beremiany 125 pojawiają się dość często przęślice iglicowe (tabl. XI, 1—5). Pierwsze posiadają rozmaite kształty.

Przęślica składa się z deseczki, na której siada pracownica, z kołka wprawionego nieruchomo w deskę oraz krężołka. Ten ostatni (tabl. XI, 1—5) posiada wszędzie jednakową nazwę z małymi odchyleniami, a więc:

---

[114]) Etymologicznie od płaski; konopie męskie A. Brückner, Słow. Etym., 422; u Lindego: konopie samiec, konopie nieowocujące, wczesne.

[115]) To pomieszanie nazw dotyczy i macziurki; w gwarach ludowych często oznacza nawet samca.



Tabl. XI. Narzędzia do obróbki lnu, konopi i wełny:

1 — wrzeciono z Maksymówki, 2 wrzeciono z Olejowa, 3 *pryślicu* z Mogielnicy, identyczne są w Maksymówce (k — *kużiłka*, p. — *paluch)*, 4 — *pryślica* z krężołkiem z Olejowa, 5 — z Opryłowiec (kł. — kołek, kż — *kużil)*, 6 — motowidło z Winiatyniec, narzędzie powszechne na całym terytorium, 7 — kołowrotek do robienia sznurów (Olejów, Kołtów, Płotycz, Toki, Mogielnica, Rosochowaciec), 8 — *krosencia* do wyrobu szlai i krajek (Kokutkowce, Toki, Ostapie, Kaczanówka), 9 — kołowrót do sznurów z Olejowa, 10 — wózek do kręcenia sznurów (Maksymówka, Ostapie), 11 — *szargitka* z Olejowa, 12 — czółenko z Kokutkowiec, 11 — przekrój czółenka z Tok.

krężołek, krążołek (Maksymówka 30, Usznia 2), *krężołka* (Olejów 6), *krężel* (Kaczanówka 66), *kądziołka* (Opryłowce 33) oraz powszechną ruską *kużil, kużl.* Krężołek jest osadzony na *kołku,* zwanym w powiecie trembowelskim *paluch.* Na krężołek zakładają kądziel, zwaną z ruska *kuźiwka.* Deseczkę samą nazywają *prześlica, praślica* (Maksymówka 30), *pryśnica* (Usznia 2), lub *ryśnica* (Opryłowce 33). *Wrzeciono* zwane po rusku *wereteno* (tabl. XI, 1, 2 i własne arch. fot.) jest właściwym narzędziem, przy pomocy którego snuje się nić. Dość często spotyka się na Podolu, a zwłaszcza w jego północnej części, koła holenderskie i to przeważnie we wsiach polskich. Ludność tutejsza twierdzi, że koła takie przynieśli *Mazurzy.* Domorośli rzemieślnicy próbują przy pomocy kowala robić podobne koła (Opryłowce 33), południe jednak używa nadal wrzecion i prześlic[116]).

Z wrzeciona przewija się gotowe nici na *motowidło* (tabl. XI, 6); jeden *motek* składa się z 20-tu *pasm,* a na jedno pasmo wypada 24 *nitek.* Dane te zależą w znacznej mierze od grubości nici. Motek nici przygotowanych do wyrobu sznurów składa się najwyżej z 15-tu pasm. Sznury wykonuje niemal każdy wieśniak sam przy pomocy drewnianej *kluczki*[117]) z włókien skręconych na *kołowrotku.* Nici na sznury są pojedyncze lub podwójne, tzw. *popletki,* które bierze się na kluczkę i plecie. Częściej jednak spotyka się kołowrotki służące do wyrobu powrozów (tabl. XI, 7 i 9, Płotycz 50, Toki 21, Mogielnica 130, Rosochowaciec 135, Liczkowce 97). Natomiast na południe od tych miejscowości używa lud specjalnych narzędzi składających się z dwóch grubych, pionowo ustawionych desek, wprawionych w grube dyle[118]). Grube powrozy wyrabiają specjalni powroźnicy mieszkający stale w miasteczkach; oni to używają do swej pracy *wózka* (tabl. XI, 10), który składa się ze słupka, palców i krążków. Wózki te przypominają narzędzia opisane przez Moszyńskiego[119]).

T k a c t w o

Nici przeznaczone do tkania moczy tkacz w popiele drzewnym, przy czym uważa, aby nie pochodził on z drzewa dębowego; delikatniejsze

---

[116]) Ł. Gołębiowski, Lud polski, str. 104; „Nawinąwszy kądziel przędziwem lub wełną część dolną zatykają w ławki albo za zapaskę; tak siedząc lub chodząc użytecznie zajmują się pracą".

[117]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I, str. 300, ryc. 269.

[118]) J. w. str. 301.

[119]) J. w. str. 273. Wiele informacji dotyczących tkactwa uzyskałem w Olejowie 6 od J. Rybaka. Identyczne formy tkactwa spotkałem w Uszni 2, Tokach 21, Kokutkowcach 39, Opryłowcach 33, Mogielnicy 130 i Słobódce Dżur. 123.

lniane bielone są na rosie. Dopiero tak przygotowane nici idą na warsztat. Z motowideł, będących właściwie miarami przędzy, przewija sie je na trojakiego rodzaju *wijadła, wijaszki:* pierwszy to prymitywny trójnożny stojak, przeważnie z rosochatego kawałka drzewa, tzw. *kozlec,* na którym obracają się listwy, poziomo na krzyż umocowane; pozostałe zaś są bardziej skomplikowane. Z wijadeł przewijają nici na *ciwy,* tj. drewniane szpulki, przy pomocy narzędzia zwanego *stolej, stolec.* Na małej ławeczce skonstruowane jest koło z korbą i transmisją, która porusza żelazną ośkę z założoną na niej *ciwą.* Na jedną ciwę nawija się około półtora motka nici; po nawinięciu 12--16 szpul czyli ciw, zakłada się je na *szargit, szargitki,* a potem przewija na *snowadła.* Na te ostatnie nawija się dokładnie tyle nici, ile ich trzeba na osnowę do określonego kawałka płótna. Snowadła zwą ruscy tkacze *snyu nycia* (Toki 21), w Dżuryniu 123 spotkałem formę *snuwałka.* Cała ta czynność jest dosyć skomplikowana, na szargitce bowiem jest 16 szpul, a nitkę z każdej szpuli przeprowadza się przez otwory w szargitce (tabl. XI, 11) i dopiero wtedy nawija na snowadła. Szargitka ma kształt kijanki z otworami, a chroni ona nici przed poplątaniem. Ze snowadła zakłada się je na *wał* warsztatu tkackiego, a koniec każdej nitki przywiązuje do *naczynia;* razem stanowią one *osnowę,* zwaną z ruska *preża.*

Nici poprzeczne, którymi przetyka się osnowę, zwą się po polsku *porobkiem,* a po rusku *pidkanie.* Nazwę pierwszą spotyka się o wiele częściej od drugiej.

Nici takie przechodzą inną kolej aniżeli przeznaczone na osnowę. Z wijadeł przewija się je na małe *ciwki,* które również ustawia się w stojącym *stolcu.* W razie potrzeby taką ciwkę-szpulkę zdejmuje się i zakłada na *swatek* w czółenku (tabl. XI, 12, 13). Czółenka, zrobione przeważnie ze śliwowego drzewa, posiadają na dnie wycięty rowek, głęboki około 3 mm. Dzięki temu wycięciu ślizgają się one łatwiej przy przesuwaniu między nićmi osnowy. Swatek bywa przeważnie żelazny, ale spotykałem również drewniane, wykonane z gruszy.

Cała praca ma mniej więcej taki przebieg: na *wałku,* zwanym również *nawojem,* znajdują się przewinięte ze snowadła nici osnowy. Tę ostatnią zakłada się w ten sposób, że bierze się z wału po parze nitek i przeprowadza do tak zwanych *naczyń.* Jedną nitkę z pary przytwierdza się do naczynia górnego, a drugą do położonego niżej. Naczynia zwisają na *żerdkach i kalwarkach.* Nim jednak nitkę przytwierdzi się do naczynia, przeprowadza się ją przez tzw. *blat, rydki* (Olejów 6). Drewniane to narzędzie podobne jest do grzebienia; a przez każdy otwór między zębami przeprowadza się nić. Skoro tylko tkacz przerzuci czółenko z porobkiem między nićmi osnowy z jednej strony na drugą, szybkim ruchem przyciąga blat

ku sobie i w ten sposób zbija nici porobku. Od tej czynności zależy gęstość i równomierność płótna. Aby ją powtórzyć, tkacz naciska nogą *podnóżek*, ten zaś wprawia w ruch sworzeń przechodzący przez dwie deseczki, tzw. *kaczki* i w rezultacie przesuwa naczynia w ten sposób, że górne obniża, a dolne podnosi ku górze. Skutkiem tego jedna warstwa osnowy przykrywa nić poroby, a druga przechodzi pod nią. Przy następnym założeniu poroby czynność się powtarza.

Dwa zębate koła umieszczone w prawym statywie *(statyw, staciw)* służą do obracania nawojów. *Nawój górny*, zwany również *wierzchnim* lub *przednim*, unieruchomia duży kloc zębaty, w którego tryby zapada klin, tzw. *pies, pes*. Przy *nawoju dolnym* czyli *spodnim* również znajduje się taki łukowaty klinik nazywany *suką;* przy jego pomocy unieruchamia się mniejsze koło zębate. Przy skręcaniu wału dolnego z płótnem idącym przez dwa *magle*, jednocześnie rozkręca się wał z osnową, o ile uwolni się go od psa.

Inne części warsztatu to *koniki* czyli *nogi, kalwarki* (Opryłowce 33), zwane również *karkulkami* (Białokiernica 132), a dalej *szparutki, sztaki* i w końcu klocek służący do wygładzania płótna, tzw. *szubratek*.

Technika pracy i nazwy części warsztatu tkackiego są na całym badanym terytorium identyczne, co najwyżej różni się terminologia fonetycznie. Istotna różnica polega jedynie na kształcie statywów.

Pod względem konstrukcyjnym warsztaty podolskie nie różnią się od polskich, a są wyraźnie odmienne od poleskich, białoruskich, łemkowskich i bojkowskich. A. Fiszer [120]) zauważył, że w zakresie tego narzędzia na Kijowszczyźnie i Podolu zaznaczają się bardzo silne wpływy polskie i niemieckie. K. Moszyński typ *staciw* rozpowszechniony na zachodniej Słowiańszczyźnie i Małorusi nazywa zachodnio-europejskim. Wraz z ulepszonym narzędziem wtargnęły na Podole także polskie nazwy, jak *koniki, podnóże, lada, suka, czółenko, karkulec* [121]). Nie znaczy to jednak, że w terminologii i kształcie narzędzia nie ma powiązań z Wołyniem i Huculszczyzną [122]).

Warsztaty kilimkarskie nie różnią się od zwykłych, służących do tkania płótna. Kilimkarze używają jednak większej ilości czółenek z barwnymi nićmi, wełniany zaś porobek przekładają ręcznie bez użycia czó-

---

[120]) A. Fischer, Rusini, str. 51.

[121]) A. Fischer, Lud polski, str. 59.

[122]) Przytoczone tu uwagi oparte są na materiałach zawartych we własnym archiwum fotograficznym, na ilustracjach dzieła K. Moszyńskiego, Kultura ludowa Słowian, ryc. 310, 311, tabl. XVI oraz pracy J. Falkowskiego i B. Pasznyckiego, Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim, tabl. III

łenka. W nowszych czasach zaczęli oni robić chodniki z różnokolorowych gałganków; pod normalną z grubych nici wykonaną osnowę kładą cienko pocięte paski gałganków jako porobek.

Uprząż dla konia, tzw. *pojasy*, plecie lud na małych *krosenkach, krosenciach*. Spotkałem je w Kokutkowcach 39, Opryłowcach 33, Tokach 21, Kaczanówce 66 i Ostapiu 67. Oprócz tego w Olejowie 6 i Winiatyńcach 110 widziałem prymitywną deseczkę tkacką [123]).

Słoma jako surowiec

Słoma na całym terytorium ma bardzo szerokie zastosowanie: kryją nią dachy, zmieszana z gliną stanowi materiał budowlany, wyplatają z niej ule, a dawniej także duże kosze na zboże, dziś jeszcze sporządzają małe koszyki, w których formuje się bochenki chleba, oraz nieco większe służące jako gniazda dla kwok. Te ostatnie nazywają *sidłami*. Słomiane miotełki przeważnie z *prosianej* słomy służą do bielenia, malowania ścian, mycia naczyń i wymiatania kominów. Wszystkie te narzędzia wyplatają techniką spiralną. W tym celu biorą garść słomy i skręcają w *popletek* (porównaj nazwę skręconej kądzieli), z popletka zaś wiją kształt naczynia, a każdą warstwę zszywają łozinowym łykiem. Ze słomy robią również maty (i to znacznej wielkości) zeszywając warstwę równo ułożonej słomy dwoma lub czterema ściegami. Maty służą do okładania domu mieszkalnego w porze zimowej (tabl. XXIX, fot. 1), w północnej części Podola uszczelniają nimi zwarte obejścia gospodarskie, aby podwórze ochronić od zawiania śniegiem; kładą je również przy ścianach koło łóżek. Na koniec wypada zaznaczyć, że techniką warkoczową sporządzają ze słomy kapelusze (tabl. XII).

Maziarstwo

Ubocznym produktem przemysłu drzewnego jest *maź*, którą rozwożą Huculi w specjalnych naczyniach drewnianych czyli *maźnicach*. Smoły drzewnej na Podolu nigdzie nie pędzą, ani też nikt przemysłu takiego nie pamięta.

Surowce pochodzenia zwierzęcego

Ani róg , ani kość zwierzęca nie są przez lud tej części Podola obrabiane [124]). Natomiast wełna stanowiła dawniej poważną pozycję w przemyśle domowym, ale dziś i jej znaczenie skurczyło się do minimum. Tu

---

[123]) Identyczna znajduje się w dziele K. Moszyńskiego; op. cit. ryc. 305.

[124]) Na Połtawszczyźnie i w Czernihowszczyźnie kwitnie wedł. Ch. Wowka przemysł grzebieniarski (op. cit. str. 72) na obszarze Podola nie istnieje.

i ówdzie tylko (Toki 21, Winiatyńce 110, Nyrków 118) dają wełnę do tkacza jako materiał na *siraki*. Technika obróbki wełny owczej jest taka sama jak konopi lub lnu. Gotowe materiały folowano w Winiatyńcach 110, a dziś jeszcze istnieje taki folusz w Dubowcach 35. Zwyczajnie wełnę strzygą specjalnymi nożyczkami zwanymi *styskie* i sprzedają hurtownikom w miastach.

Zanika również garbarstwo i wyprawianie kożuchów, które dawniej sporządzano wyłącznie w domu. Obecnie zdarte skóry wędrują do miasteczek do zawodowych garbarzy. Biorą oni zapłatę w gotówce, bądź też za wyprawienie 3—4-ch skórek żądają jednej jako wynagrodzenia. Jednak tradycja samodzielnego wyprawiania kożuchów jest we wsiach jeszcze bardzo żywa, a w Kokutkowcach 39 niemal do ostatnich czasów trudnił się garbarstwem Paweł Sereda.

Zdarte skóry baranie dawali garbarze do kwasu z jęczmiennej mąki zmieszanego z kilogramem soli. W kwasie pozostają one 3—7 dni, starsze, zeschnięte nawet do 2-ch tygodni. Wymoczone skórki zakładają na tzw. *warsztat* [125]) i czyszczą przy pomocy żelazka zwanego *szkafa*. Jest to kawałek ostrza kosy, długi na 12—15 cm, którego grzbiet oprawia się w drewno. Wspomniany warsztat przypomina w ogólnej konstrukcji huculską *pielę* [126]). Nazwę szkafa spotyka się również na Huculszczyźnie [127]). Oczyszczone skóry nacierają do białości kredą. Taką technikę ich obróbki spotkałem w Czumalach 33, Opryłowcach 33, Liczkowcach 97 i Głęboczku 106. W szczegółach przypomina ona huculskie sposoby wyprawiania kożuchów, tylko tam sporządzają miazdrę z grysu i kukurydzianej mąki.

Farbiarstwo

Farbowaniem płótna i sukna zajmowali się dawniej wędrowni rzemieślnicy, przeważnie Żydzi, tzw. *dymarze*, którzy zajeżdżali do wsi na 2 do 3-ech tygodni z naczyniami, prasą i patronami. Kto miał cokolwiek do ufarbowania, znosił z najbliższych okolic. Dymarze farbowali materiały w ciemne pasy lub kratę; materiały te nazywano *dymami*.

---

[125]) Wł. arch. fot. Kokutkowce.

[126]) W. Szuchiewicz, Huculszczyzna, ryc. 174.

[127]) Tamże, I, str. 30.

VIII. Ubiory.

Charakterystyka materiału

Zebrany przeze mnie materiał dotyczący ubioru podolskiego jest trojaki: są to zapiski, rysunki i fotografie. Ponieważ nie można podać całego materiału ilustracyjnego, przeto powołuję się w wielu wypadkach na własne archiwum fotografii i rysunków, które mają w tym wypadku znaczenie dokumentów [128]).

Kobiece ubranie głowy

Młode dziewczęta chodzą obecnie przeważnie z odkrytą głową, ale dawniej nosiły barwinkowe wianki ze złoceniami (Ostapie 67) [129]). Zwyczaj ten występuje obecnie tylko podczas wesela i zabawy młodszych dziewczynek na pastwiskach. Kobiety natomiast zamężne począwszy od oczepin nosiły dawniej na głowach białe *czepki, czopce* (tabl. XXVI, fot. 2) na tzw. *kibałkach*. Kibałki, to zgięty w obręcz pręt obszyty płótnem, zakładano go na włosy, aby czepek równo leżał. Współcześnie tylko kobiety stare, liczące około 70 lat, noszą jeszcze czepki na kibałkach. Widziałem je w Olejowie 6, Kokutkowcach 39, Opryłowcach 33, Ostapiu 67, Jabłonowie 93, Liczkowcach 97 i Winiatyńcach 110. W Mogielnicy 130 oprócz kibałek jako podkładek używały kobiety konopnych warkoczy, zwanych *ticzkie* [130]).Wychodząc z domu nakrywała kobieta głowę *turecką chustką*, którą zawijała *po turecku*. Zimą noszono *rańtuchy*, którymi kunsztownie obwiązywano głowę obciągając je pod brodą, przy czym końce zwisały na plecach do wysokości kolan, a nawet pięt. Dzisiaj jeszcze niektóre stare kobiety przechowują takie rańtuchy na śmierć (Rosochowaciec 131, Olejów 6, Neterpińce 8, Krzywcze 109). Sporządzano je z tzw. *kremnoho połotna*. O ile na północy takie nakrycie głowy spotyka się najwyżej u bardzo starych kobiet, o tyle na targu w Borszczowie i Zaleszczykach widzi się nawet w letniej porze kobiety w rańtuchach. Przychodzą one tutaj przeważnie z Pokucia. Niegdyś Wołyń, Podole i Pokucie

---

[128]) Materały z własnego archiwum fotograficznego Tabl.

[129]) Ł. Gołębiowski, Lud polski, str. str. 105; „Ubierają się podolskie chłopianki w ramotki; te gdy rozpuszczą stanowią dla nich jakby zasłonę. Plecionki z włosów na kształt korony. wieńce z barwinku, wstążki rozpuszczone kilku kolorów...“

[130]) Por. K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I, str. 397—398 i mapa 13: *kiczka, kimbalka*.

stanowiły pod tym względem jedną krainę; obecnie rozszczepia ją klin podolski. Proces zanikania rańtuchów dokonał się w latach 1840—1910[131]).

Obecnie młode dziewczęta tylko koło domu chodzą z odkrytą głową. Kobiety starsze z odkrytą głową spotyka się jedynie w pobliżu większych miast. Dziewczęta z okolic Jabłonowa 93 okręcają wokół głowy warkocze i robią przy skroniach tzw. *sunizki,* które dla blasku i sztywności nacierają żywicą z wiśni.

Współcześnie wszędzie jako nakrycie głowy zapanowała chustka i to przeważnie biała. Chustki ciemniejsze i czarne noszą tylko kobiety bardzo stare (Białokiernica 132, Rosochowaciec 135, Kokutkowce 39, Opryłowce 33, Burakówka 120, Krzywcze 109, Winiatyńce 110). Na południu, mniej więcej na linii Krzywcze 109, Sujków, Uhryńkowce 115, Nyrków 118, Czerwonogród 118, są one o wiele częstsze, aniżeli na północy. Elegantki tamtejsze noszą w porze zimowej jedwabne, czarne chustki, zawiązywane na tyle głowy, a na wierzch ubierają białą, kontrastującą *chustynę płachtynę.*

Chustki wiąże się na Podolu w trzy sposoby. Pierwszy podbródkowy polega na tym, że jeden koniec w trójkąt złożonej chustki zwisa wolno na karku i plecach, a dwa pozostałe związane są pod brodą. Ale i tu wyróżniają się pewne odmiany: jedne kobiety wiążą chusty luźno[132]), inne *na guz* lub w *kokardke*[133]). Ten sposób wiązania występuje równomiernie na całym terytorium. Panuje tu jednak zasada, wedle której tak właśnie powinno się wiązać chustki białe, noszone przez dziewczęta i młode kobiety. Odstępstwa od tej zasady są bardzo częste.

Potylicowy sposób wiązania chustek stosowany jest o wiele rzadziej, a lud nazywa go *ruskim.* Bywa on na ziemiach słowiańskich dwojaki: albo wiąże się dwa końce pod trzecim wolno zwisającym, albo na jego wierzchu. W pierwszym wypadku węzeł jest niewidoczny, a w drugim wszystkie trzy końce chustki zwisają na plecach. Właśnie ten drugi sposób uważa lud za ruski. Do kokieterii należy zwisające końce przerzucić przez ramię.

---

[131]) Dawniejsze zapiski dotyczące rańtucha na Pokuciu podaje O. Kolberg, Pokucie I, z Czortkowa, str. 38, Jasieniowa Polnego, str. 41, Kołomyi, str. 41. Nazwę zaś *peremitka* notuje on w Dobrowlanach, Żeżawie i Pieczarze koło Zaleszczyk. *Peremitka* (Pokucie I, str. 17): „u kobiet ciągnie się od Nadwórny przez Otynię i Chocimierz, a dalej prawym (i lewym) brzegiem Dniestru aż po Zaleszczyki obejmując całą część niższą dawnego cyrkułu kołomyjskiego oraz pewną część stanisławowskiego i brzeżańskiego. Natomiast ku północy od Otynii ku Stanisławowowi i Haliczowi zamiast niej pojawia się *namitka!*

[132]) Wł. arch. fot. Krzywcze, Liczkowce.

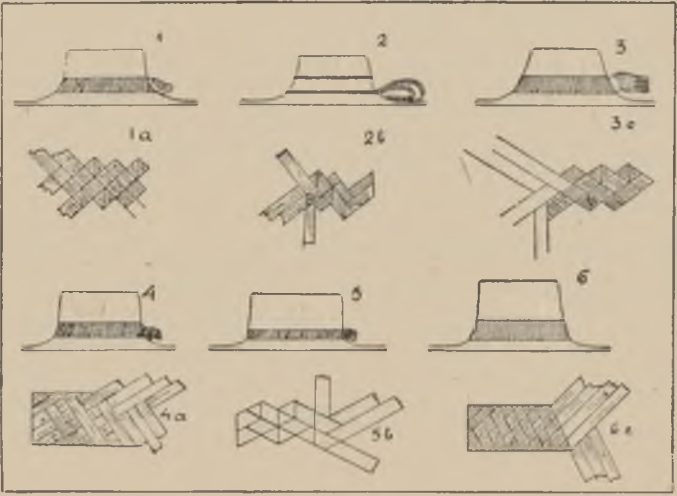
[133]) J. w. Słobódka Dżur.

Odmianą typu potylicowego jest wiązanie czepkowate, polegające na podwinięciu wszystkich końców do środka[134]). Ten ostatni sposób nazywają *pid spid* i stosują tylko starsze kobiety. W Jabłonowie 93 i Kaczanowce 66 jest on bardzo rozpowszechniony. Na południu w Winiatyńcach 110, Głęboczku 106, Uhryńkowcach 115 wiążą chustki na czole w bardzo maleńki węzełek, co zewnętrznie niewiele się różni od poprzedniej modły. W Ostapiu 67 takie wiązania zwą sposobem *tureckim*.

Na podkreślenie zasługuje ciekawe zjawisko polegające na tym, że pewne sposoby wiązania nazywa lud *szlacheckimi*, a inne *ruskimi*. Za szlachecki uchodzi wiazanie podbródkowe na *kokardkę* oraz potylicowy *pid spid*. Inne wiązania potylicowe uchodzą na ogół za ruskie.

Męskie nakrycie głowy

Męskie nakrycie głowy bywa stosunkowo jednolite. Zimą noszą wszyscy starsi gospodarze barankowe czapki, a młodsi kaszkiety i kapelusze kupowane w miastach. Latem starsi gospodarze noszą własnego wyrobu kapelusze ze słomy, pleciòne techniką warkoczową (tabl. XII).



Tabl. XII. Typy kapeluszy słomianych i techniki wyplatania:
1 — Ostapie. Dobrowody, 2 — Jabłonów, 3 — Białokiernica, 4 — Kopyczyńce, 5 — Monastyrek, 6 — Jabłonów. Łosiacz.

Słomę pszeniczną lub żytnią przeznaczoną na kapelusze wycinają przed żniwami, gdy jest jeszcze odpowiednio miękka. Lud rozróżnia dwie techniki plecenia: tzw. *ząbkowaną* i kapelusze *zwykle*. Dawniej zajmowali się wyplataniem specjaliści kapelusznicy, którzy obnosili swój towar po wsiach. Młode pokolenie wyśmiewa się z tych kapeluszy i nosi również latem filcowe. Dopiero na południu, na pograniczu Pokucia spotyka się

[134]) J. w. Rosochowacieç

młodych parobków w słomianych kapeluszach opasanych sznurami. Ich kształty są rozmaite: niektóre mają bardzo płaskie denka, a szerokie kresy, inne znów waziutkie kresy i bardzo wysokie denka. Między obu skrajnymi formami istnieje wiele pośrednich. Terytorialne ujęcie tych różnic przy stosunkowo skąpej ilości materiału, zmienności mody i dosyć znacznego przemieszania się typów wymagałoby osobnej pracy. Dodać jednak należy, że żadna część odzieży męskiej nie stanowiła takiego przedmiotu trosk wiejskich kawalerów, jak właśnie *kapeluch;* nic więc dziwnego, że wymagania mody zmuszały wiejskiego kapelusznika do coraz nowszych kreacyj.

Kapelusz młodego parobka różnił się od kapelusza starszego gospodarza barwą wstążki i barwnymi sznurami, które istniały dawniej na całym Podolu i Pokuciu. Przedmiot dumy stanowiły nie tylko wstążki i sznury, ale także drobne piórka, lotki kogucie, którymi ozdabiał kawaler całe denko. Ilość posiadanych piórek pokrywających denko była powodem rywalizacji i dumy (Jabłonów 93). W Ostapiu 67 za *kitajkę,* to jest długą wstążkę, której końce zwisają na plecach, zatykają pawie pióra, w braku zaś piór cieniutkie druciki, na których trzęsły się białe i czerwone guziki zw. *trysuny.* W Słobódce Dżur. 123 zatykano za wstążkę końskie włosie i kawałki słomy, przetykane krążkami z papieru.

Fartuchy, zapaski, spódnice

Zapaski we właściwym tego słowa znaczeniu występują jedynie na południu i to w samym jarze Dniestru. Odcinek od Nowosiółki Biskupiej 115 do Krzywcza G. i D. 109, a dalej do Zaleszczyk 112 przez Sujków koło Uhryńkowiec 115 stanowi północną granicę zasięgu zapaski powszechnej na Pokuciu [135]), natomiast Turylcze, Korolówka 108, Winiatyńce 110, Uhryńkowce 115, Czerwonogród 118 i Nyrków 118 wyznaczają linię, poza którą tej części odzieży już w ogóle nie widuje się. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeszcze przed 50-ma laty sięgała ona głęboko w powiat czortkowski, a nawet częściowo kopyczyniecki. Świadczy o tym ten fakt, że wszędzie tam zwyczajny fartuch, spotykany na zachodzie Europy, nazywa lud *zapasku.* W Krzywczu G. i D. 109 dolną część ubrania kobiecego stanowi przykrywająca łono *zapaska* i *horbotka,* która przykrywa tył. Zapaska i horbotka to prostokątne kawałki wełniaka tkanego w barwne pasy. Oba wełniaki przytrzymuje *krajka.* W Bilczu Złotym jeszcze w 1925 roku wiele kobiet nosiło zapaski, zwano je tam *obertkami.* Miały

[135]) Ł. Gołębiowski, Lud polski, str 105: ...„zapaski ich podobne do fartuszka“..; str. 104: „kądziel... zatykają... za swoją zapaskę“.

one charakterystyczny deseń i kolor; na ciemnobrązowym tle znajdują się żółte, czerwonopomarańczowe paski. W Ostapiu 67 i Starym Skałacie 68 około 1865 r. stare kobiety nosiły na *koszuli* dwie zapaski, jedną na przodzie, drugą z tyłu. Zwano je *rybi*. Jest to ślad najdalszego północnego zasięgu zapaski. W Winiatyńcach 110, gdzie występuje nieznaczny procent Polaków, noszą kobiety zimą takie czerwone wełniaki, ale na spódnicy i nazywają je *zapaskami* lub *fartuchami*.

Spódnice kobiet są zielone, granatowe lub *wiśniowe* dobierane do koloru bluz, a sięgają do połowy łydek. Takie paradne spódnice nazywają na Podolu polskimi. Na północy *spódnica, spidnycia*, mniej lub więcej sfałdowana, stanowi jedyne okrycie dolnej części ciała. W okolicach Trybuchowiec 97, Liczkowiec 97, Jezierzan 104, Głęboczka 106, Kobyłowłok 91 i Mogielnicy 130 występuje w kolorze ciepłym, natomiast w powiatach zbaraskim, złoczowskim i zborowskim przeważa ciemny. Również na Opolu utrzymuje się kolor ciemny.

Obecnie szeroko są rozpowszechnione *fartuszki*, ale to już wpływ oddziaływania miasta i szkoły. Za miejskie uważane są fartuchy z ramiączkami i zapinane z tyłu, są one jednak stosunkowo rzadkie. Przeważnie noszone są prostokątne kawałki płótna, przywiązywane tasiemką w pasie. Różnią się one nieco w kroju: jedne są zupełnie gładkie, inne sfałdowane, a odświętne posiadają falbanę. Na codzień są białe albo ciemne, natomiast odświętne fartuszki starają się dziewczęta upiększyć. Są one zawsze krótsze od spódnicy i haftowane w kwietne desenie oraz naszywane koronkami i marszczone w zakładki. Na północnym odcinku badań w okolicach Uszni 2, Olejowa 6, Kokutkowiec 39, Białogłów 8, Neterpiniec 8, Opryłowiec 33, Maksymówki 30, Tok 21 i Koszlak 20 nie noszą ani kobiety, ani dziewczęta fartuchów na codzień. Podkreślić należy, że w miejscowościach tych ludność polska ubiera się na pół miejsko i na czarno. Natomiast starsze kobiety Rusinki dziś jeszcze ubierają na niedzielę wełniane fartuchy: są to gładkie, prostokątne kawałki płócienne w ciemnym kolorze z żółtymi prążkami. Około roku 1850 były one bardzo rozpowszechnione (tabl. XXVI, fot. 3). Nie ulega kwestii, że wełniaki te są śladem dawnego zasięgu zapasek.

Młode dziewczęta pod wpływem ukraińskiej narodowej propagandy dążyły do posiadania narodowego stroju. Za wzór wybrano strój z głębi Ukrainy, częściowo uzupełniony haftem pokuckim. Inna rzecz, że i strój krakowski wycisnął na nim swoje piętno w zakresie fartuchów, które wchodzą w jego skład. W północno-zachodniej części Podola są one uderzająco małe, gładkie, bez falban i fałdów, zakończone u dołu frendzlami i barwnie zahaftowane. Począwszy od Maksymówki 30 aż po

Toki 21 i Podwołoczyska 65 uderza wąskość fartuchów. Takie pstre fartuszki pociągały oczy dziewcząt Polek, toteż ubierały je mimo różnych zakazów. Bardziej na południe, do linii Uhryńkowce 115, Głęboczek 106, Nyrków 118, fartuszek jest noszony na codzień, unika go jednak ludność polska. Nie są to już takie fartuchy, jak na północy, lecz marszczone w poprzeczne zakładki z białymi ząbkowanymi lamami obrzeżającymi dół. W buczackim i częściowo czortkowskim powiecie, począwszy od Burakówki 120, Połowiec 122, Dżurynia 123, Bobuliniec 129 i Wiśniowczyka 131, noszą kobiety i dziewczęta przeważnie białe fartuchy z falbanami.

Koszule kobiece

Pierwotnie koszula stanowiła samodzielną część ubioru, takie też znaczenie posiada ona do dziś na wsi. W południowej części Podola widuje się ją jako jedyne wierzchnie odzienie częściej niż na północy. Linię graniczną stanowią miejscowości: Skała 102, Jezierzany 104, Połowce 122, Tłuste 116. Na południe od niej chodzą kobiety w koszulach w dnie robocze i świąteczne, nie ma tu bowiem bluz i kamizelek, na północy natomiast tylko w dnie robocze. Ponadto chodzenie w samej koszuli uważane bywa na północy za dowód ubóstwa. W miejscowościach Usznia 2, Płotycz 50, Białokiernica 132, Rosochowaciec 135, Kuropatniki 139 taki sposób chodzenia nazywają Polacy *ruskim*, a Rusini *huculskim*.

Podobne zasięgi posiada również krój koszuli. Południowa część Podola używa koszul bez kołnierzyka, który zastępuje wąska listewka spinana czerwoną wstążeczką. Przed 20-ma laty nie znano koszul tu z klinami, marszczyły się one na ramieniu, pod szyją i w licznych fałdach spadały na piersi i plecy [136]). Te dwie cechy w kroju koszuli posiadaja identyczny zasiąg. Koszule z klinami i kołnierzami, panujące niepodzielnie na północy mniej więcej do linii Jabłonów 93—Mogielnica 130, nie są zdobione haftem. Są to tzw. *polskie* koszule. Rzecz charakterystyczna, że krój z klinem jest bardziej ekspansywny aniżeli sam kołnierzyk: toteż posuwając się na południe widzi się koszule z klinami, ale pozbawione kołnierzyków. Dopiero w okolicy Dźwiniacza 113, Krzywcza 109, Nyrkowa 118 krój ten stawał się rzadki, a dalej na południe niepodzielnie panuje koszula *ruska*.

Osobne zagadnienie stanowi haft na koszulach czyli tzw. *wstawki, wustawkie*. Ustalenie jego zasięgu przy obecnym stanie posiadanych materiałów jest trudne, ponieważ w ostatnim piętnastoleciu charakter-

---

[136]) Ł. Gołębiowski, Lud polski. str. 105; „Odsłonione nieco piersi, krój koszul nieco fałdzisty...“

styczny haft huculsko-pokucki ze swoimi zgeometryzowanymi motywami i ciepłą kolorystyką uznany został za ukraiński, a świadomie prowadzona propaganda nacjonalistycznego stroju położyła główny nacisk właśnie na haftowaną koszulę. Wszak nawet w miastach i miasteczkach czynna politycznie inteligencja nosi koszule z barwnie wyszywanym przodem i czerwoną *harasówką*. W ten sposób nacjonaliści ukraińscy podkreślali swoją odrębność oraz obcość w stosunku do ludności polskiej; koszula taka posiadała wiele walorów propagandowych i organizacyjnych, była niejako mundurem. Oprócz tego inteligent noszący taką koszulę wygrywał momenty socjologiczne. Te właśnie czynniki spowodowały rozpowszechnienie się haftu ku północy, gdzie dotychczas panowała biała i niehaftowana bielizna. Początkowo przyjmowała haft także ludność polska, skoro jednak zaczęto go łączyć z tendencjami politycznymi, został on przez Polaków odrzucony.

W środkowej części Podola, w przeciwstawieniu do skrajnej północy, znany był dawniej drobny i skromny haft na listewce koszuli czy tzw. *dudy*. Dziewczęta podobny w motywach haft naszywały na ramionach i nazywały go *wustawki*. W Bilczu Złotym, Krzywczu 109, Dżuryniu 123, Uhryńkowcach 115 takie wąziutkie pasemka haftów nazywano *płeczki* albo *pidberenic*, a w Winiatyńcach 110 *zaściżki*. Dopiero w okolicach Okopów Św. Trójcy i Zaleszczyk 112 pojawia się suty haft pokrywający całe rękawy i piersi.

Górna część odzienia

Górną częścią odzienia okrywającą stan mogą być: koszula, rodzaj serdaka bez rękawów, katanka zwana *kacabajką* oraz bluzy nowszego kroju. Najbardziej rozpowszechnione, oprócz koszul, są serdaki, wśród których wyróżniają się dwa rodzaje: jedne sięgają mniej więcej do pasa, drugie są dłuższe. Pierwsze noszą przeważnie Polki i nazywają je *serdak* (Uhryńkowce 115, Nyrków 118), *gorsik* (Winiatyńce 110, Burakówka 120), *stanik* (Liczkowce 97, Burakówka 120, Dżuryń 123), *kamizelka* (Kokutkowce 39, Usznia 2) i *lejbyk* (Uhryńkowce 115). Krótkie, często wyszywane serdaczki noszone tylko przez dziewczęta nazywają *szymkie* (Kokutkowce 39). Lejbyki szyte sa z lekkiego, płóciennego materiału, a zapinane na guziki jak kamizelka. Pod szyją posiadają wycięcie, albo też są wysoko zapinane. Zasadniczą ich cechą jest brak wcięcia w pasie oraz sposób noszenia; można je bowiem nosić luźno wpuszczone w spódnice albo po wierzchu. Drugi typ serdaków jest nieco dłuższy, sięga około 10—15 cm niżej pasa i jest wcięty do figury. Spotyka się je najczęściej w powiecie czortkowskim, borszczowskim, buczackim i podhajeckim. Ser-

daków nie noszą na południe od Turylcza, Krzywcza 109, Szczytowiec 111 i Zaleszczyk 112. W trójkącie Usznia 2, Kaczanówka 66. Liczkowce 97 przeważa typ pierwszy, a na południe od tego terytorium typ drugi.

W nowszych czasach rozpowszechniają się długie do kolan, nie posiadające rękawów *bajbraki*. Bogato haftowana górna część posiada krój kamizelki. W Liczkowcach 97 wyraźnie podkreśla ludność ruska, że bajbrak w odróżnieniu od kamizelki jest strojem ukraińskim. Nie posiada on odpowiednika w codziennym ubraniu roboczym, co świadczy o jego nowości w tym zespole kulturowym. Serdaki natomiast, zależnie od wykończenia, są albo świąteczne, albo codzienne. Bajbrak, fartuszek i koszula haftowana to kompletny narodowy strój ukraiński.

O ile serdaki noszą kobiety i dziewczęta, o tyle podobne odzienie z rękawami noszą tylko kobiety: jest to *kacabajka* (Liczkowce 97, Ostapie 67). Odświetne kacabajki, szyte z aksamitu, naszywane lamówkami, z kolorowymi aplikacjami, posiadają malowniczy wygląd. Identyczne odzienie nazywa lud w Opryłowcach 33 *kabatem*. W całej zachodniej części powiatu zbaraskiego, wschodniej złoczowskiego kabaty takie robione są z silnego sukna. Podobne są również do nich sukienne *kaftany* przeznaczone na zimę i płócienne na lato. W Winiatyńcach 110 szyje się je z zielonego lub granatowego sukna i mocno watuje. Szczególnie wdzięcznym krojem odznaczają się kaftany na linii Burakówka 120—Dżuryń 123—Mogielnica 130—Petlikowce 127—Białokiernica 132. Są one wcięte w pasie, z zakładkami na ramionach. W Białokiernicy i Kuropatnikach 139 podobne kabaty nazywają *żakietami*. W miejscowościach tych informowano mnie, że dawniej taką bluzę nazywano *katanką*, a z ruska *opanczą*. Przed 10-cioma jeszcze laty kabaty z *dymy* (por. garbarstwo) były na całym Opolu bardzo powszechne. Brak ich zupełnie na południe od Turylcza, Korolówki 108, Głęboczka 106 i Czerwonogrodu 118. Na północy kabaty noszą obecnie tylko starsze kobiety, a w powszechne użycie wchodzą *bluzy* o miejskim kroju. Są one wpuszczone w spódnice albo posiadają krój marynarski.

Opisany stan rzeczy ujmuje zaledwie okres 1880—1936 lat; stare, spotykane po domach fotografie świadczą o dokonanych zmianach, które zresztą dokonują się w dalszym ciągu i obecnie. Na północy np. kobiety z polskich rodzin nosiły miejskie bluzy, a Rusinki koszule, serdaki i kacabajki, w powiatach wschodnich między Seretem a Zbruczem, tak Polki jak i Rusinki, nosiły serdaki i kaftany, natomiast haft na koszulach, bajbraki i fartuszki są strojem ukraińskim. W południowej części badanego terenu widodzne są wpływy Pokucia, przez krój serdaków i kaftanów nawiązuje ta część Podola do Opola.

Siraki, bundy i płaszcze

Wierzchnie odzienie chroniące od chłodów i mrozów to tzw. *siraki* czyli *bundy* (Toki 21). Siraki są z grubej wełny, farbowanej na czarno lub brązowo. W Tokach w chłodne pory roku noszą kobiety tzw. *kurtaki;* mają one krój kurtek, żakietów, a na kołnierzu, mankietach oraz klapach aksamitne aplikacje. Dawniej kurtaki zwano *opańczami.* Do szycia takich opańcz używano dymy.

Według ustnych informacyj kurtaki były powszechne na całej Północy, gdzie dzisiaj jeszcze widuje się je czasem (Opryłowce 33, Neterpińce 8, Bobulińce 129, Kokutkowce 39). Południe używa raczej nazwy: *siraki.* Krojem różnią się one wybitnie od kurtaków; są dłuższe, sięgają poniżej kolan i posiadają stojące i zapinane pod brodą kołnierze. Kolor mają bardzo piękny, czerwonobrązowy. Podobne odzienie spotkałem w Olejowie 6 z niefarbowanej wełny białych owiec. O ile kurtaki wypierane są przez manufakturę fabryczną, a noszą je tylko bardzo stare kobiety, o tyle zbliżone do płaszczy siraki noszą jeszcze na południu powszechnie. A więc i pod tym względem różni się ono od północy (tabl. XIII i XIV).

Zimą majętniejsze gospodynie noszą krótkie do pasa kożuchy, przypominające huculskie *kieptary.* Oprócz tego na drogę ubierają długie do kostek i ciężkie kożuchy, na które wdziewają jeszcze *siraki*

Obuwie, korale, krajki

W święta noszą na Podolu żółte, sznurowane buciki z wysokimi cholewkami. Latem, w dni robocze, chodzą boso a w zimie w *chodakach.* Formy pierwotniejszego obuwia ze skóry lub łyka należą do przeszłości.

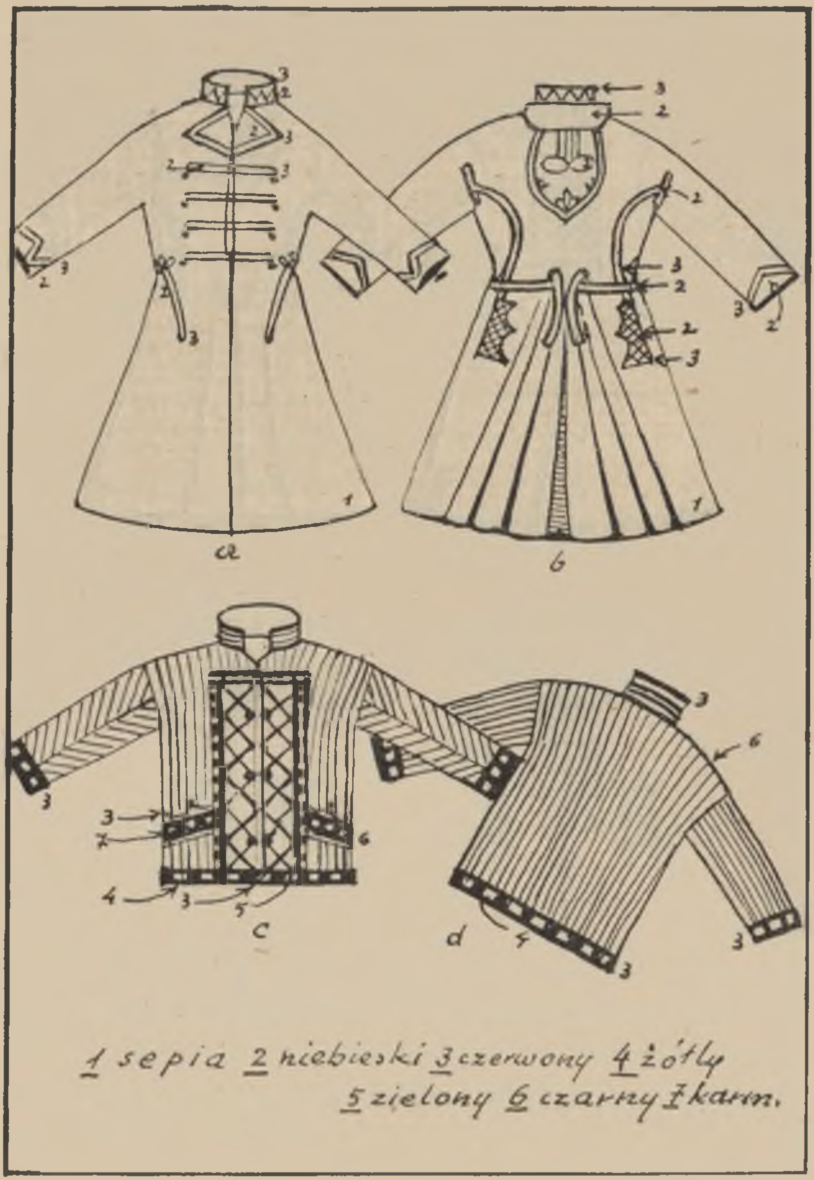
Dawniej zapaski przytrzymywano przy pomocy krajki, *pojasa* (Kokutkowce 39, Opryłowce 33), tj. szerokiej na 6—12 cm taśmy czerwonozielonej. Służyła ona również do opasywania siraka, kurtaka i kożucha. Tuż przed wojną krajki poczęły zanikać, aż dopiero w okresie powojennym uznane zostały za jeden ze składników narodowego stroju ukraińskiego i odtąd rozpoczął się ich renesans.

Uzupełnieniem stroju świątecznego jest *namysto,* tzn. sznur korali przetykany srebrnymi monetami a prócz tego paciorki nawlekane na włosie. Sute namysto jest dowodem zamożności. Rzecz charakterystyczna, że we wsiach polskich namysto nie odgrywa tak wielkiej roli i noszą je przeważnie dziewczęta.



Tabl. XIII. Opańcze:

a, b — przód i tył *opańczy* z Jabłonowa; c. d — przód i tył *opańczy* M. Cieplaka z Czołhańszczyzny w pow. tarnopolskim. (Zbiory Muzeum w Tarnopolu).



Tabl. XIV. Opańcza i kaftan:

a, b — przód i tył opańczy z Kobyli w pow. zbaraskim; c, d — przód i tył męskiego kaftana z pow. kopyczynieckiego. (Zbory Muzeum w Tarnopolu).

Ubiór dzieci

Dziewczęta mniej więcej do 15-go roku życia chodzą w spódnicach stanowiących ze stanikiem jedną całość. W okolicach Koszyłowiec 119 ubiór taki nazywają *duszka*. Dzieci do 6 lat chodzą w samych tylko koszulach, a mniejsze w dni upalne całkiem nago.

Spodnie

W lecie noszą wieśniacy podolscy spodnie z konopnego płótna a w zimie z sukna lub nawet z owczego kożucha (Ostapie 67). Pierwsze nazywa lud *spodnie haczi* (Rosochowaciec 135), *sztany* (Olejów 6), a drugie *hołoszni*. Są one z *dymowanego* sukna (Bilcze Złote, Dżuryń 123, Burakówka 120, Krzywcze 109). Określenie *haczi* jest właściwe południowej części Podola, a odpowiadają mu białe spodnie z niefarbowanego płótna. Na północy (Usznia 2, Olejów 6, Kokutkowce 39, Płotycz 50, Opryłowce 33, Maksymówka 30, Toki 21, Kaczanówka 66) panuje nazwa *sztany i spodnie* na określenie lnianych i dymowanych. W Tokach 21 przed 20-ma laty wszyscy niemal mężczyźni nosili takie, jak powiadają, *siwe sztany*. Spodnie z niefarbowanego płótna noszą ludzie bardzo starzy i przeważnie Rusini. W ten sposób ubierają się również biedacy. Właściwe sztany wpuszczane są zasadniczo w buty z cholewami [137]. Począwszy od linii Ostapie 67, Skałat 68, Trembowla 80, Mogielnica 130, Wiśniowczyk 131, Białokiernica 132 ubożsi chodzą boso, a zamożniejsi latem i zimą w bucikach z krótkimi cholewkami, a jeśli w butach, to spodnie wypuszczają na zewnątrz [138]. Na tym obszarze żyje również tradycja *chodaków* ze skóry lub lipowego łyka.

Dawne, ciemne i dymowane spodnie, wpuszczane w buty wykazują pewną ekspansję na południe; uważa je lud za wyraz wyższego poziomu życiowego. Na pograniczu wytyczonej linii, wedle opinii ludu, tylko dzieci i stare dziady noszą białe, płócienne, długie do kostek spodnie.

Równie ciekawie przedstawia się sprawa umocowania spodni w pasie. Na południu zagadnienie to wiąże się ściśle z zasięgiem tzw. koszul *na wypust*. Na terytorium ubioru tego typu mężczyźni opasują się wąskim lub szerokim pasem po wierzchu koszuli i tym samym przytrzymują spodnie. W północnej części Podola, na północ od linii koszuli na wypust istnieją dwa sposoby: jeden na *oczkur* [139] zanikający, ale jeszcze dość często spotykany, drugi *polski* (Opryłowce 33).

---

[137]) Usznia; Opryłowce; Toki; Kaczanówka; Kuropatniki.

[138]) J. w. Ostapie: Jabłonów; Mogielnica; Łosiacz; Krzywcze G. i D.; Przewłoka pod Buczaczem; Białokiernica.

[139]) Łosiacz; Białokiernica; Kuropatniki.

Koszule męskie

W południowej części Podola charakterystyczny wygląd ubiorowi męskiemu nadaje koszula noszona na *wypust.* Zjawisko to spotyka się na południe od szosy Liczkowce 97—Jabłonów 93. Na terytorium przejściowym opasują się szerokim *czeresem* (tabl. XXVI, fot. 3, tabl. XXVII, fot. 1, 2)[140]) lub *pojasem.* Ten sposób ubierania się cofa się coraz bardziej na południe, gdyż jest przez sąsiadów z północy wyśmiewany. Wedle powszechnej opinii na północy ubierają się tak tylko ludzie zacofani, *ciemni,* stare dziady i w ogóle *Huculi.* W okolicach Jabłonowa 93 przezywają tak ubranego mężczyznę *mamyna lola.* Ze szczególną uszczypliwością odnosili się do tego ubioru Polacy; o ile bowiem Rusini przypisują go Hucułom, o tyle Polacy Rusinom. Nie spotyka się też tak ubranych Polaków, nawet w miejscowościach położonych daleko na południe. Z linią Łosiacz 103—Jezierzany 104—Głęboczek 106, w trzech powiatach południowych poczucie śmieszności tego ubioru zanika. Nawet młodzież, która jest najbardziej czuła na śmieszność, nosi koszule na wypust. Pod tym względem Huculszczyzna, Pokucie i południowa część Podola stanowią jedną krainę (tabl. XXVI, fot. 3 i XXVII, fot. 1, 2) [141]). Na zachód od Seretu spotkałem taki strój w Mogielnicy 130, Dżuryniu 123, Słobódce Dżur. 123, Kobyłowłokach 91, Nagórzanach 118 i Przewłoce 127, natomiast zanika on w okolicach Buczacza 126, Białokiernicy 132 i Rosochowaćca 135. Przed 40-ma laty istniał jeszcze w Kuropatnikach 139. W Rosochowaćcu 135, gdzie mieszka duży procent Polaków, szlachty zagrodowej, nawet najstarsi nie pamiętają, aby kto nosił koszulę *po rusku.* Interpelowani o to oburzali się.

Pod względem kroju wyróżniają się tu trzy typy koszul. Najprymitywniejsza o kroju poncha, z prostokątnego kawałka płótna, z wyciętym otworem na głowę, stojącym kołnierzem, o bokach równo zeszytych, cała spływa równymi płaszczyznami po ciele. Krój taki spotyka się na południu i przeważnie posiadają go koszule noszone na wypust. Na północy starzy gospodarze pamiętają tylko jego istnienie. Drugi typ jest prawie identyczny, nie posiada tylko kołnierza, a wycięcie jest obrębione i marszczone. Rozpór takiej koszuli ściągają jak mieszek i wiążą *zaścižką.* Marszczenie spływa w obfitych fałdach na piersi. Koszule takie spotyka się jeszcze na Opolu, ale zdaje się, że zasięg ich kurczy się w kierunku południowo-zachodnim. Typ trzeci rozpowszechnia się w północnej części Podola i bywa określany jako *polski.* Są to koszule dwudzielne; składają

---

[140]) Jabłonów.

[141]) Krzywcze; Przewłoka; Jabłonów

się z części górnej, okrywającej ramiona i barki, oraz dolnej, zasadniczo gładkiej. Tylko na pograniczu typu długiego (Białokiernica 132, Rosochowaciec 135, Kuropatniki 139) wytwarzają się formy mieszane. W tych wypadkach część okrywająca piersi jest sfałdowana. Ten trzeci typ posiada przeważnie kołnierze wykładane. Koszule takie panują niepodzielnie w rejonie: Usznia 2, Sasów 3, Olejów 6, Kokutkowce 39, Opryłowce 33, Maksymówka 30, Koszlaki 20. Wszystkie trzy formy posiadają rękawy wyszywane przy pomocy klinów, zwanych *cwykli*. W okolicy Kuropatnik 139 i Podhajec 133 istniały podobne koszule z rękawami bez klinów.

Na południu koszule nie posiadają wykładanego kołnierza, ale mniej lub więcej szeroką listewkę (1,5—3 cm). Określa się jako *ruskie*.

Mankietów ani rozcięcia na piersiach nie zapina się na guziki lub spinki, ale wiąże na południu czerwonymi a w pow. skałackim i trembowelskim zielonymi wstążkami, czyli *harasówkami, zaściżkami*. W okolicach Tok 21, Koszlak 20, Medynia 23 zamiast wstążeczek używano czarnych, wełnianych sznureczków.

Haft na męskich koszulach występuje tylko na pobrzeżu Dniestru; pokrywa on wąską listwę wokół szyi oraz mankiety, a w nowszych czasach pojawia się na piersiach w postaci wąskiego pasemka [142]). W okolicy Dźwiniacza 113, Krzywcza 109, Bilcza Złotego i Mielnicy koszule męskie mankietów nie posiadają. W północnych powiatach oraz w skałackim, trembowelskim i podhajeckim haft na koszulach pojawił się dopiero przed 15-ma laty i to, jak poprzednio zaznaczyłem, wśród ludności ruskiej.

Kamizelki, kabaty, bluzy

Koszula w ciepłych porach roku stanowi często jedyną górną część odzieży. Na północy noszą jednak przeważnie kamizelki [143]) krojone na sposób miejski i kupowane w składach starzyzny. Dawniejsze *kamizelki*, sprzed 30-tu mniej więcej laty, zapinały się wysoko na szyi i posiadały stojący, szeroki na około 2 cm kołnierzyk (Opryłowce 33, Toki 21, Kaczanówka 66, Białokiernica 132, Słobódka Dżur. 123). W Burakówce 120 i Dżuryniu 123 nazywają je *gorsykami*. Nie posiadają one kołnierzy, natomiast podobne odzienie z kołnierzem nazywają *kabatem*. Kamizelki noszą latem w dni robocze, w świąteczne zaś kabaty. Starsi gospodarze pamiętają, że przed 60-ma laty opisanych kamizelek nie noszono, moda ich przyszła później.

---

[142]) Wł. arch. fot., Krzywcze; Nyrków.
[143]) J. w.

W Zborowskim i Tarnopolskim noszą obecnie powszechnie bluzy kupowane w mieście, a szczególnie chętnie ubiera się tak ludność polska. W okolicach Tok 21 bluzy, bez względu na krój, nazywają *kurtakami*. Właściwe kurtaki, jeszcze obecnie noszone, posiadają stojące kołnierze, podobnie jak kabaty w Dżuryniu 123 i Burakówce 120. Zapinano je na pętle, nie znano bowiem guzików ani dziurek. W okolicy Kaczanówki 66 i Ostapia 67 noszono dłuższe od kurtaków *lejbyki*. Lejbyki sięgające do kolan były używane również przez ludność w trójkacie Białokiernica 132, Kuropatniki 139, Rosochowaciec 135, ale nazywano je tam *kurtjaki*. Właściwie lejbiki noszone w Skałackim były wokół kieszeni biało haftowane, skutkiem czego sąsiedzi przezywali skałatczan: *krasi*. Zimowe ubranie o tym samym kroju, tylko z sukna, nazywano *kabatem*. W okolicach Jabłonowa 93 i Liczkowiec 97 kabaty takie zapinano na czerwone guziki; w Rosochowaćcu 135 odznaczają się one silnym wcięciem w pasie.

Wierzchnie odzienie

Wierzchnie, jesienne i zimowe odzienie, przypominające płaszcz, nazywa się *kahłan, karman, sirak kaftan, opańcza*. Opańcza jest długim, sięgającym do kostek, wełnianym płaszczem. Charakteryzuje ją wyraźne wcięcie w pasie i kloszowaty dół (tabl. XXVI, fot. 3, tabl. XIII i XIV). Tak jest przynajmniej w Białogłowach 8, Neterpińcach 8, Kobyli 14, Jabłonowie 93, Głęboczku 106, Uhryńkowcach 115; natomiast w Liczkowcach 97 odzienie takie nazywają na równi z płóciennym *sirak*, w Tokach 21 i Koszlakach 20 *kahłan, karman*, albo z polska *kaftan*. Na Opolu spotyka się nazwę *huńka*. Kahłany z powiatu zbaraskiego są obecnie czarne, ale przed 40-ma laty były brązowe, opasywano je zaś czerwono-niebieską krajką.

Opańcze przedstawione na tabl. XIII i XIV posiadają zasadniczo jednakowy krój, różnią się tylko kołnierzem stojącym lub wykładanym z odchylonymi klapami (tabl. XXVII, fot. 3). Dawniej panowało duże bogactwo wyszywek na opończach. W Tarnopolu 53 byli pono znawcy, którzy po wyszywkach umieli określić pochodzenie właściciela. Dzisiaj hafty te bardzo się wymieszały i da się jedynie stwierdzić, że w powiatach północnych przeważa kolor niebieski w połączeniu z czerwonym, natomiast w południowych żółty z czerwonym z dodatkiem zielonego. Ten ostatni silniej się akcentuje w powiecie skałackim i kopyczynieckim. Prawdopodobnie przewaga koloru niebieskiego w określonym regionie jest wynikiem wpływów polskich.

Siraki natomiast, to płócienne i przeważnie białe okrycia [144]). W Liczkowcach 97, Olejowie 6 i Tokach 21 robocze siraki są farbowane na czarno, a raczej osnowa jest czarna, porobek zaś biały. W Uszni 2, Oprylowcach 33, Płotyczy 50 i Kokutkowcach 39 panują siraki białe. Niemniej nazwa ta, jak już poprzednio zaznaczyłem, obejmuje różnego rodzaju okrycia wełniane, krótkie i długie, białe, ciemne i brązowe. W Opryłowcach 33 ludność polska nosi sukienne *kaftany* z charakterystycznymi wyłogami i mankietami z czarnego aksamitu. Podobne spotkałem również wśród ludności polskiej w Tokach 21. Oprócz tego w obu tych miejscowościach spotyka się wierzchnie odzienie białe lub granatowe, silnie z tyłu marszczone.

W zimie do drogi ubierają się mężczyźni w kożuchy. Czasem wdziewają na nie długie do kostek płócienne *siraki,* zwane w Dżuryniu 123 *serdakami.*

W południowej części Podola, w Dźwiniaczu 113, Winiatyńcach 110, Bilczu Złotym, Okopach św. Trójcy, noszą zimą i latem krótkie barankowe serdaki, zwane *brusztakami* albo *lejbykami.* W Winiatyńcach 110 spotkałem nazwę *kieptarok,* która wskazuje na huculskie pochodzenie tej części odzienia [145]). Podolskie różnią się od huculskich charakterystycznymi rękawami do łokcia i tym, że ledwie dostają do pasa. Takie kożuszki zastępują na południu wszelkiego rodzaju kamizelki, kaftany, gorsyki, lejbyki i bluzki, używane na północy.

Pod wpływem miasta coraz częściej pojawiają się sukienne wyroby fabryczne, które lud nazywa *bundami.*

Pasy i czeresy

Do opasywania się po wierzchu koszuli noszonej na wypust, siraka, kaftana używane są długie wełniane krajki, czyli *pojasy,* albo rzemienne *czeresy.* Wełniane pojasy różnią się od siebie szerokością i długością, ale najuchwytniejszą ich cechą jest barwa. Skórzane czeresy, zwane niejednokrotnie pojasami, różnia się szerokością i sposobami zapinania. Najszersze spotyka się w okolicy Słobódki Dżur. 123, Dżurynia 123, Połowiec 122, Byczkowa, Kopyczyniec 94 i Jabłonowa 93. W Białokiernicy 132 żyje tradycja pasów czerwonych, które lud uważa za szlacheckie, polskie. Szerokie pasy posiadają kieszonki służące do chowania drobnej monety, tytoniu i fajki. W innych okolicach poza wymienionymi panują wąskie czeresy, zapinane na zwykłą sprzączkę (por. tabl. XXVI, fot. 3; XXVII,

---

[114]) Wł. arch. fot.

[145]) J. w. Por. W. Szuchiewicz, Huculszczyzna, I, str. 144: *keptar.*

fot. 1, 2). W Winiatyńcach 110 jedynie spotkałem szerokie na 10—12 cm sukienne pojasy, opasane dodatkowo wąskim czeresem. Taki sposób noszenia się nazywają *szlacheckim*.

Obuwie

Pewne różnice terytorialne widoczne są również w zakresie obuwia. Południe chodzi latem przeważnie boso, a tylko *szlachta*, jak powiadają z przekąsem, oraz starcy noszą trzewiki. W wielu miejscowościach (Głęboczek 106, Jezierzany 104, Winiatyńce 110, Krzywcze 109, Bilcze Złote) żyje tradycja lipowych *chodaków*. Spotyka się tu również nazwę *postoły*. Na północy brak takiej tradycji, jedynie w Tokach 21, Koszlakach 20 i Medyniu 23 sporządzają *chodaki* z konopia. Południe chodzi zimą przeważnie w *trzewikach, czobotach*, im dalej na północ tym częściej występują buty z cholewami. W Liczkowcach widywałem majętniejszych gospodarzy z wywiniętymi, żółtym kolorem na wierzch cholewami, sposób ten również nazywają szlacheckim. W czasie tęgich mrozów ubierają w Olejowie 6 i Kokutkowcach 39 sukienne *walonki*, zwane w Białokiernicy *berlaczami*. Właściwe jednak berlacze są plecione techniką spiralną ze słomy i ubiera się je na skórzane obuwie (Rosochowaciec 135, Białokiernica 132, Mogielnica 130, Słobódka Dżur. 123, Toki 21).

Zakończenie

W ubiorze zaznaczają się pewne różnice między ludnością polską a ruską. Ludność polska nie nosi nigdy koszul na *wypusk*, ani haftowanych koszul ze stojącymi kołnierzami, ani spodni na *oczkur*, ale przytrzymuje je paskiem noszonym po wierzchu. Polacy wykazują również tendencję do zurbanizowania swego ubioru. Od 50-ciu lat skłania się ludność polska do kolorów ciemnych i materiałów *dymowanych*. Chętnie noszą buty z cholewami. W haftach na kaftanach przeważa kolor niebieski.

Ludność ruska z pobudek politycznych zerwała z urbanizowaniem ubiorów, nawraca do stroju tradycyjnego, przyjmuje nawet formy nowe z Zadnieprza. Wśród ludności tej rozpowszechnia się na północy haft na koszulach męskich i kobiecych, którego motywy również pochodzą z południa. Tradycyjne barwy otoków na kapeluszach i barasówek ustępują przed kolorami narodowymi. Dziewczęta przyjmują długie *bajbraki*, wyszywane serdaki oraz fartuchy typowe dla obszarów z głębi Ukrainy.

Pranie

Starsze formy prania spotyka się obecnie wyjątkowo, przed 30-ma jednak laty były one powszechne. Wtedy bieliznę *zolono*. W Opryłowcach 33 mokre płótno rozścielano na trawie, posypywano popiołem, a następnie zwijano i układano w *zolnice* zalewając gorącą wodą. Skoro zolnica była pełna bielizny, obtykano ją jednym kawałkiem płótna i zalewano po brzegi. Następnie do wnętrza wrzucano rozpalony kamień lub żelazo. Sposób ten rzuca światło na zasiąg prymitywnego gotowania w drewnianych naczyniach.



Tabl. XV. Typy kijanek i maglownic: 1 — Uhryńkowce. 2 — *pranyk* (Krzywcze G. i D., Buraków, Słob. Dżur.), 3 — Chopianka, 4 Ostapie, Podwołoczyska, Stary Skałat, 5 — Opryłowce, Zarubińce, 6 — Toki, Kujdańce, Skoryki, Nowe Sioło. Kociubińce, 7 — Maksymówka, 8 — Jabłonów, 9 — Mogielnica. 10 — Kaczanówka (grubość 4—5 cm), 11 — Olejów, Kołtów, Kokutkowce, Rosochowaciec, Białokiernica, Uhryńkowce, Łubianka Wyż., 12 — *maglownica z kaczalką* (Usznia).

Dobór popiołu do zolenia był rozmaity: w Ostapiu 67 i Liczkowcach 97 używano popiołu hreczanego, w Trybuchowcach 97 i Jabłonowie 93 ziemniaczanego lub jesionowego, w Opryłowcach 33 leszczynowego, w Nyrkowie 118 i Czerwonogrodzie 118 dębowego lub grabowego, natomiast w Maksymówce 30 i w Krzywczu 109 bez względu na gatunek. dbano tylko o to, aby drzewo było suche.

Naczynia służące do zolenia były dwojakie: 1) żłobione w drewnianym pniu, zwane *ula* (Łosiacz 103, Liczkowce 97, Mogielnica 130, Ostapie 67, Sorocko 72), *ulej* (Czerwonogród 118, Tłuste 116) lub *zolnica* (Krzywcze 109) [116]. 2) klepkowe, trójnożne lub beznożne. Zolnice te kształtem przypominają dzieżę do ciasta.

[116]) Wł. arch. fot., Białokiernica.

Wyparzoną w zolnicach bieliznę płucze się w rzekach lub potokach przy pomocy kijanek (tabl. XV) [147]. Zestawione obok kijanki nie różnią się zasadniczo od siebie, wszystkie — oprócz jednej — są typu łopatkowego; widoczne ich cechy drugorzędne posiadają pewne zasięgi terytorialne. Kijanki długie 50—60 cm i wąskie 9—10 cm występują na terytorium określonym miejscowościami: Turylcze, Jezierzany 104, Ułaszkowce, Jagielnica 121, Słobódka Dżur. 123. Na północ od tej linii występują tylko kijanki krótkie, o długości wahającej się od 23—30 cm, a szerokie od 10—13 cm. Terytorium północne wyraźnie rozpada się na wschodnie i zachodnie. Na wschodnim, między Zbruczem a Seretem, częste są kijanki o wycinanych, ozdobnych kształtach (tabl. XV 4, 5, 6, 8, 9). Najcharakterystyczniejsze występują na odcinku Opryłowce 33, Sieniawa, Koszlaki 20 i Toki 21. Dążność do ozdobnego wycinania kijanek przejawia się również na krańcach tej części Podola, mianowicie w dolinie Dniestru. Na zachodzie oraz Opolu panują kijanki krótkie i gładkie (tabl. XV 7, 8, 9). Ten prosty typ występuje zresztą na całym Podolu. Na szczególną uwagę zasługują ciężkie, klockowate kijanki, spotykane we wsiach Kaczanówka 66, Połupanówka i Turówka, które występują także w północno-wschodniej części Polski. Wymienione miejscowości są izolowane i stanowią najbardziej na północ wysunięte punkty [148]. Wyschniętą bieliznę zmiękcza się przy pomocy *maglownicy i kaczałki* (tabl. XV 12).

IX. Budownictwo.

Wstęp

Dom mieszkalny przedstawia na całym badanym terytorium wyższą i dojrzalszą formę budownictwa, aniżeli wszystkie inne budynki gospodarcze. Nie znaczy to jednak, że nie zdarzają się wypadki stodół, względnie stajni o formach nowszych i konstrukcyjnie doskonalszych od domu mieszkalnego. Wynika to z tego, że budynki składające się na gospodarstwo powstają w różnych czasach i reprezentują różne stopnie kulturalnego rozwoju. Drugim momentem jest stan majątkowy poszczególnych gospodarstw, który przyśpiesza, względnie opóźnia rozwój budownictwa. Równie ważny jest wiek i środowisko samego gospodarza. Na ogół budynki gospodarcze przeważnie reprezentują stan pierwotniejszy.

---

[147]) Wł. arch. fot. Petlikowce.

[148] Por. K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I, str. 599, mapka 17.

Ziemianki

Takim prymitywem są wszelkiego rodzaju *ziemianki*, występujące na Podolu pod nazwą *jam i piwnic*. Termin ostatni używany jest od kilku dziesiątków lat.

Jama ślepa (por. ziemianki str. 55), zwana również *kopcem*, reprezentuje najprymitywniejszą formę. Jest to dół prostokątny, o rozmaitej głębokości, który po wypełnieniu ziemniakami, względnie burakami przykrywa się słomą i ziemią. Posiada ona otwory z zatkniętymi snopami, które odprowadzają wewnętrzne parowanie. Jamy takie występują na całym Podolu.

Jamy wyduszcze, do których w każdej chwili można zaglądnąć i zobaczyć, co się w nich dzieje, różnią się od siebie konstrukcyjnymi założeniami [149]). Jedne wykopane są w terenie płaskim, a inne pod względem typologicznym są wnękowe, to znaczy wkopane w pochyłość wzniesienia. Wnękowe są na Podolu liczniejsze od pierwszych; zależy to zresztą od ukształtowania terenu, na jakim są położone. Jamy konstruowane na płaskim terenie są głębokie od 1,60–2 m. Ściany ich są odchylone od wnętrza pod pewnym kątem, którego wielkość zależy od jakości gruntu; na gruntach sypkich i kruchych rośnie, a w spoistych maleje. Jamy takie albo przyktyte są daszkiem wyraźnie dwuspadowym, albo o kopulastym przekroju. Daszki dwuspadowe, słomiane obrzucają kamykami i cienką warstwą ziemi; spotyka się je częściej na północy [150]). Jamy o dachach kopulastych sa podobnie konstruowane, ale pokrywają je deskami, które następnie obrzucają kamieniami i gliną [151]). Oprócz tych różnic zachodzą jeszcze inne w sposobie zakładaniu dachu, który opiera się na belce, ustawionej wzdłuż dołu, tzw. *swołoku* (Ostapie 67). Belka ta bywa rozmaicie umocowana. Tylnym końcem wspiera się ona o ziemię, kamień, względnie kloc, albo na pionowym słupie u góry rozwidlonym, czyli *sztybrze* (tabl. V 1). W pierwszym wypadku cały dach jest lekko pochylony ku tyłowi. O wiele ciekawiej przedstawia się sposób zakładania przedniego końca swołoka; opiera on się bowiem na dwu skrzyżowanych belkach (tabl. V 3, 5), mocno wbitych w ziemię albo na poprzecznym dylu, który wraz z dwu pionowymi słupami stanowi odrzwia piwnicy (tabl. V 2). Pierwszy sposób jest bardziej prymitywny i spotyka się go rzadziej (Opryłowce 33, Łubianki Wyż. 28). W Opryłowcach 33 swołok wraz z obu ustawionymi w kozioł słupami był wysunięty o 1 m poza zrąb jamy, a po-

---

[149]) O. Kolberg, Pokucie, I, str. 50: *jama pochodiuszcza*.
[150]) Wł. arch. fot. Olejów; Opryłowce.
[151]) J. w. Trybuchowce; Mogielnica.

nieważ drzwiczki umieszczone były tuż przy schodach. powstał jak gdyby rodzaj przedsionka czy wystawka. Typ drugi występuje na całym terytorium i reprezentuje formę wyższą; są to tzw. *sklepy, lochy*. Zamiast jednego swołoka układają szereg dyli tworzących rodzaj sufitu (tabl. V 4). Przy tego rodzaju ziemiankach występują również wspomniane poprzednio wystawki, tylko że są częstsze i głębsze.

Bardzo liczne są jamy wnękowe. Występują one bądź samodzielnie, bądź też w połączeniu z budynkami gospodarczymi. Wśród pierwszych na uwagę zasługują *lochy*, które zamiast drewnianej konstrukcji posiadają kamienną. Zamiast trzech słupów, stanowiących odrzwia i podporę dla swołoka względnie dyli, ustawiają trzy płyty kamienne [152]). Są to zresztą przeważnie piwnice z dylowanym sufitem. Na baczniejszą uwagę zasługują piwnice wnękowe ze stodołami, stajniami, a także domami mieszkalnymi na górnym piętrze. Posiadają one jedną lub dwie ściany kamienne, a dwie lub trzy stanowią ściany zbocza. Oprócz tego częste są piwnice pod domami mieszkalnymi lub budynkami gospodarczymi. W terenie płaskim takie piwnice posiadają zawsze kamienne sklepienia, a zejście do nich znajduje się zewnątrz budynku. Około 1900 roku, piwnice takie należały jeszcze do rzadkości.

Szałaśnictwo

Bardzo rzadko spotyka się na Podolu szałasy we właściwym tego słowa znaczeniu. Czasem budują je sobie chłopcy na pastwiskach dla ochrony przed deszczem, ale częściej dla zabawy. Dwuściankowe szałasy widziałem w okolicy Jezierzan 104, Głęboczka 106 i Winiatyniec 110, używane przez stróży nocnych, pilnujących sadów. Takich samych używają pasterze wypasający nocą konie na pastwiskach (Olejów 6). Właściwie i dachy na ziemiankach są również szałasami ustawionymi nad wykopanym dołem, a psie budy reprezentują szałasy o konstrukcji na sochę (tabl. V 5). Charakterystyczne jest założenie dwu rosochatych kijów, które przypominają kluczowe założenie krokwi (tzw. *klucze*). Ważne formy szałaśnictwa reprezentują prymitywne budynki gospodarcze, jak brogi, czyli czterookapowe, ruchomo na drągach ustawione daszki [153]). Natomiast w Złoczowskim, Zborowskim, Tarnopolskim i Skałackim, a częściowo w Trembowelskim i Kopyczynieckim spotyka się czterookapowe budynki bez ścian, czyli *oborihy*. Słupy, na których wspiera się dach, są albo wkopane w ziemię, albo stoją na

[152]) Wł. arch. fot. Toki.
[153]) J. w. Rosochowaciec

podłożonych kamieniach. W Uszni 2 budynki takie nazywają *podszopami*, a w Maksymówce 30, Kokutkowcach 39 i Mogielnicy 130 *szopami*. W Białokiernicy 132 podobny, czterookapowy, ale niższy szałas służy latem za chlew. Przybudówki do stajen, stodół, komór, a nawet domów mieszkalnych, służące do różnych celów, to również rodzaje szałasów ściankowo-półdaszkowych. W Kuropatnikach 139 widziałem takie, których ściany stanowiły przystawione długie łaty i deski. Zdarzają się również inne, osobno stojace, które zamiast ścian posiadają laskowe ogrodzenie, podobne do płotu, a służą jako chlewy dla świń [154]).

Podobnie jak kosznice na kukurydzę, wtargnęło na Podole wiele innych jeszcze elementów typowych dla Rumunii: do takich należą okrągłe budynki ze stożkowatym dachem, służące jako chlewy i śpichlerze (tabl. XXV, fot. 3, 4). Spotyka się je nadto w południowej części omawianego obszaru, mniej więcej od linii Korolówka 108, Winiatyńce 110, Uścieczko 117. Ściany takich budynków plecione są z chrustu, na ustawionych w koło słupach.Poszycie opiera się na grubych łatach, które z kolei wsparte są na słupach. Łaty tworzą stożek, toteż i dach zachował ten sam kształt. Na koniec dodać należy, że okrągłe budynki podobnie jak i plecione kosznice [155]) spotyka się nie tylko w Rumunii, ale także i na obszarze południowej Słowiańszczyzny, przede wszystkim zaś w Bułgarii [156]).

Dom mieszkalny, podwalina

Z natury rzeczy na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie fundamentów domu podolskiego. Pomijam na razie problem domów, budowanych z surówki, kamienia i bitek. Chodzi tutaj o domy drewniane lub przynajmniej o drewnianym szkielecie wypełnianym mieszaniną gliny ze słomą.

Pionowe słupy stanowiace szkielety ścian budynków stawia się w czworaki sposób. Dwa sposoby stanowią skrajne przeciwieństwa, co jest niewątpliwie wynikiem odmiennej genezy poszczególnych typów budownictwa. Nawiasowo dodam, że słupy narożne nazywa lud *narożnymi*, a środkowe *jałowymi*.

Pierwszy i najprymitywniejszy sposób to budowanie *na zakopach*. Pionowe słupy, po osmoleniu w ogniu, wkopują w ziemię i to na znaczną głębokość, bo do 1.50 m (o innych sposobach konserwowania drzewa nie

---

[154]) Wł. arch. fot. Trybuchowce.

[155]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I, 472. (Por. tabl. XXV, fot. 3, 4).

[156]) Por. Ch. Wowk. op. cit. Tabl. IX. h.

słyszałem). Przed 150-ma laty taki sposób budowania był powszechny, ale obecnie coraz bardziej zanika [157]). Spotyka się jednak zakopy częściej na południu niż północy i rzecz charakterystyczna lud chwali taką konstrukcję, a jako przyczynę jej zanikania podaje brak drzewa, stwierdzając ogólnie, że zbyt wiele tego drogocennego materiału marnuje się w ziemi. W rzeczywistości z technicznego punktu widzenia konstrukcja taka jest niepraktyczna i nietrwała. Taką samą konstrukcję posiadają okrągłe budynki, stodoły i chlewy.

Drugi typ budownictwa stanowią domy na *podwalinach*. Podwalinami nazywają się spoczywające na ziemi lub kamieniach belki zestawione w prostokąt i spojone ze sobą za pomocą zacięć na węgieł. Tworzą one podstawę budynku. W belki takie wcapowywane są pionowe słupy stanowiące szkielet zrębu. Ten typ budownictwa przyszedł niewątpliwie na Podole z zachodu albo z północy. Wiele przemawia za tym, że przynieśli go Mazurzy, gdyż spotyka się tutaj nazwę *podwalina*, właściwą słownictwu mazurskiemu, któremu przeciwstawia się małopolska i wielkopolska *przycieś* oraz północno-zachodnia *szwela*. Tradycja ludowa taki typ budowania uważa za nowszy i polski. Dziadowie moich informatorów rzekomo byli świadkami, gdy *po zakopach przyszły podwaliny*. Dokładniejsze wyliczenia wskazują, że na południu odbyło się to przed 140—160 laty a więc około 1750 roku: na północy nie da się terminu ustalić, gdyż nawet najstarsze domy, liczące około 200 lat budowane są na podwalinach. Ekspansja konstrukcji tego typu nie zdążyła wykorzenić jeszcze budynków na zakopy, a już sama ulega formom oszczędniejszym. Właściwe podwaliny spotykałem częściej w skupiskach ludności polskiej, są one również dowodem majętności i wyższej kultury właścicieli domów. Oprowadzający mnie po Rosochowaćcu 135 informator, biedny chałupnik, zapewnił z sarkazmem, że tak buduje szlachta. Rzeczywiście małe zaścianki drobno-szlacheckie posiadają zawsze domy na podwalinie; zjawisko to stwierdziłem w Sasowie 3, Olejowie 6, Skorykach 22 i Rosochowaćcu 135. Podwaliny oprócz tego stanowią stały element budownictwa małomiasteczkowego, zwłaszcza charakterystycznego budownictwa żydowskiego. Nie ulega wapliwości, że na północy były one znane wcześniej, przed rozpoczęciem swej ekspansji na południe. Równie godny uwagi jest fakt, że podwalina występuje wszędzie tam, gdzie ściany są wykonane całkowicie z materiału drewnianego o konstrukcji łątkowej [158]), czyli w słup, i rozumie się zrębowej, której ostatnie okazy oglądali co najmniej 80-letni Podolanie. Charakterystyczne, że w budynkach z drewnianą ko-

[157]) Tak samo na Pokuciu: O. Kolberg. Pokucie, I, str. 55.
[158]) Wł. arch. fot.

morą łątkową i glinianą chata drewniana część posiada podwalinę, a gliniana budowana jest na zakop Widocznie domy gliniane z podwaliną zapożyczyły ten element za pośrednictwem domu łątkowego o konstrukcji zrębowej.

Trzeci typ jest właściwie zredukowaną podwaliną; zamiast długiej belki podkładają pod słupy klocki długie od 50—80 cm. Takie rozwiązanie zaoszczędza wiele drzewa, na ogół jednak spotyka się je rzadko. W niektórych wsiach nie spotkałem ani jednego wypadku stawiania słupów na klocach.

Czwarty sposób budowania polega na stawianiu słupów na kamiennych podkładkach; jest on obecnie najbardziej powszechny, wypiera z jednej strony zakopy a z drugiej drewnianą podwalinę. Konstrukcja ta rozpowszechnia się szczególnie na południu, a więc na obszarze, gdzie brak zupełnie budownictwa drewnianego. Nie jest to dziwne, gdyż, jak poprzednio zauważyliśmy, między podwaliną a materiałem ścian zachodzi ścisły związek. W terenie spotykałem stuletnie przeszło domy stawiane na kamieniu (Usznia 2, Kaczanówka 66, Ostapie 67), co świadczy, że konstrukcja ta już wtedy istniała. Posiada ona jednak pewne ujemne cechy, chroni w prawdzie drzewo przed zetknięciem się z ziemią, ale pociąga za sobą osłabienie i rozluźnienie spoistości całego domu. Trzeci i czwarty typ posiada wspólne cechy, polegające na ustawianiu słupów na podkładkach.

Budynki stawiane na zakopach w większości wypadków nie posiadają konstrukcji ryglowej, a wolne przestrzenie między słupami wypełnia się gliną ze słomą przy pomocy żebrowania z kołków. Konstrukcja ryglowa, czyli system poprzecznych belek zwanych *ryglami* i skośnych określanych mianem *kryżbantów* jest nowszy. Rygle i krzyżbanty służą do wzmocnienia ustawionych wolno na kamieniach słupów. Nawet słupy stojące na drewnianej podwalinie wymagają takich wzmocnień, gdyż same czopy nie są w stanie wytrzymać naporu wiatru. Ryglowy szkielet domu glinianego jest więc rezultatem rozwoju domu na zakopach i redukcji łątek przy konstrukcji na słup.

Przyspy i podmurowania

Na całym terytorium spotyka się tzw. *pryspy, przyspy* [159]), *przyzby* [160]), *pryzby* [161]). Są to wylepione z gliny podwyższenia, otaczające cały budynek, wyższe od strony frontowej a mniej wydatne przy innych ścianach. Na Podolu, podobnie jak i w całej Polsce, przysłowiowe stało

[159]) Słobódka Dżur., Krzywcze. [160]) Ostapie. [161]) Uhryńkowce.

się siadanie na przyzbie, ale nie taki jest cel tego nasypu. Otacza on bowiem cały budynek w niedostępnych nawet miejscach i służy przede wszystkim jako ochrona przed zaciekaniem ścian. Prawdopodobnie przyspy związane są z budowaniem na zakopy, gdyż w ten sposób chroniono słupy tuż przy powierzchni ziemi, gdzie właśnie są najpodatniejsze do gnicia. Możliwe jednak, że przyspa jest związana genetycznie z domem powstającym z ziemianki. Dzisiejsze piwnice - ziemianki przykrywane słomą lub deskami również są podsypywane wokoło ziemią chroniącą przed zaciekaniem. Oprócz tego w starych domach bez podłogi poziom *toku* w chacie jest nieco wyższy od poziomu, na którym stoi budynek. Przyspa jest jak gdyby wystającym za zrąb tokiem. Szczególnie wysokie przyspy widziałem w Białokiernicy 132, Rosochowaćcu 135 oraz w południowej części Podola. Podsypiska te stale się poprawia, a staranna gospodyni często pomazuje je gliną. Przyspy odcinają się ciemniejszą smugą gliny od białych względnie kolorowych ścian. Niewątpliwie od przyspy wywodzi się kolorowy szlak u podstawy chaty. Takie wysokie przyspy trudno odróżnić nieraz od podsypywanych, względnie ułożonych z kamieni i polepionych gliną platform, na których stawia się domy. Podmurowania te mają wymiary niewiele większe od powierzchni domów albo są na tyle szerokie, że wokół zrębu powstaje wolne przejście szerokie na 1—1,50 m [162]). Przeważnie wyzyskują przy tym nierówności gruntu tak, że niejednokrotnie u jednego końca budynku podmurówka staje się murem wysokim do 2 m. Tę właśnie wysokość wyzyskują na wkopanie pod dom mieszkalny piwnic, względnie innych pomieszczeń gospodarczych. Wysokie podmurowania są bardziej częste na północy, a mianowicie w okolicach Kokutkowiec 39, Chodaczkowa M. 62, Dyczkowa, Oprylowiec 33, Zarubiniec 33, Lubianek Wyż. 28, Trembowli 80, Brykuli i Kaczanówki 66. Na takich podmurowaniach układają stale podwaliny lub też budują domy łątkowe; nigdy zaś nie spotkałem zakopów, co najwyżej słupy na kamiennych podstawach.

Typowe wsie podolskie posiadają ulicę położoną niżej aniżeli poziom podwórzy. Powstającą w ten sposób jako skutek różnicy poziomów ściankę, zabudowują kamieniami albo wylepiają błotem. Ponieważ domy mieszkalne stoją przeważnie szczytami do drogi, wyglądają jak gdyby stały na dość wysokich podmurowaniach, przeważnie z piwnicą u spodu.

---

[162]) Wł. arch. fot., Nyrków; Kokutkowce; Liczkowce.

Konstrukcja ścian

Kamień, drzewo i glina są zasadniczymi materiałami budowlanymi. Kamień odgrywał dawniej rolę drugorzędną, służył do wzmocnienia ogrodzeń [163]), podmurowywania szkarpów, wykładania miejsca pod okapem, występował jako schody, a najmniej jako materiał do wznoszenia ścian. Istniało nawet przekonanie, że kamień, a nawet drobny kamyczek, który by przypadkiem dostał się do gliny w fundamentach ściany, przynosi nieszczęście (Ostapie 67, Mogielnica 130). Świadczy to, że Podole jest dawnym terenem lepianki, a wszystkie inne konstrukcje przyszły bądź z północy, bądź z zachodu. Pierwszy wyłom w zasadzie uczyniły podmurowania na podwalinach, a później kamienie podkładane pod słupy. Dopiero po wojnie światowej rozwinęło się budownictwo kamienne, częstsze w powiatach zachodnich aniżeli wschodnich. Również i południe uboższe w drzewo zaczyna budować z kamienia.

Drzewo jako materiał budowlany posiada starszą historię od kamienia. Zagadnienie to wymaga osobnego opracowania na podstawie dokumentów historycznych celem skontrolowania tradycji ludowej, która stale podkreśla, że w dawnych czasach chałupy były drewniane, ale już od pradziadów buduje się z gliny. Wedle tych samych relacyj znane były na Podolu domy zrębowe, które pamiętają starcy 80-letni. Wypadki takie stwierdziłem w Nyrkowie 118, Winiatyńcach 110, Łosiaczu 103, Jabłonowie 93 i Liczkowcach 97. W tych ostatnich taki stary dom rozebrano w roku 1930 albo 1931. Na trasie Jabłonów 93—Liczkowce 97 widziałem jeden okaz domu zrębowego. Polskie Podole wedle znanej mapy T. Wołkowa [164]) tworzy półwysep wśród otaczającej go od południa, zachodu i północy węgłówki, której granica trzyma się mniej więcej granicy stepu i lasów. Mapa ta nie rejestruje istnienia węgłówki w terenie, gdyż przedstawia stan ogólny w pewnym okresie czasu, ważne jest natomiast stwierdzenie chociażby tradycji węgłówki na Podolu. Do pewnego stopnia istnienie jej poświadczają takie nazwy zapola jak: *zarub, zarąb* [165]).

Drugi typ drewnianej konstrukcji, to łątkowa budowla na słup, która również wiąże się ściśle z istnieniem podwaliny [166]). Polega ona na wpazowywaniu w pionowe słupy *dyli*. Dyle te, to albo belki rżnięte mniej więcej na kant lub grube deski. Ich końce są nieco przycięte toporem, aby mogły łatwiej wejść w wydłubana wzdłuż słupa szparę, zwaną *gara* (Osta-

---

[163]) Wł. arch. fot.

[164]) Ch. Wowk, op. cit. str. 96, mapa.

[165]) Ł. Gołębiowski, Lud polski, str. 104: „chaty z drzewa w słupy albo węgły".

[166]) J. w.

pie 67), *fuga* (Usznia 2), *burta* (Kaczanówka 66), *szpuga*. Dyle łupane nazywają *derkami*. Teoretycznie rzecz biorąc zrąb taki jest zespoleniem elementów węgłówki i zakopowej glinianki. Z pierwszej wywodzi się idea układania belek leżących na sobie i podwalina, a z drugiej pionowe słupy. Czy jednak rzeczywiście taka jest jego geneza, trudno rozstrzygnąć na podstawie materiału posiadanego z Podola. Przemawiają za nią dwa fakty: 1) geograficzne rozmieszczenie ściany łątkowej, która wedle T. Wołkowa występuje wszędzie na pograniczu stepu i lasu a zarazem na pograniczu węgłówki i glinianek (takim właśnie pograniczem jest polskie Podole), 2) motywy konstrukcyjne, gdyż wyzyskuje się w tego rodzaju budynkach najekonomiczniej drzewo i to w krótkich kawałkach, łatwych do transportu.

Takie przekształcenie jest wynikiem dążności do utrzymania drewnianej konstrukcji, uważanej za dowód zamożności, mimo niesprzyjających warunków. Te socjalne odcienie pozwalają wnosić, że zetknęły się tu dwie kultury, z których jedna reprezentuje dom drewniany, a drugą lepianka na zakopy.

Budynki o ścianach łątkowych spotyka się wszędzie, są to jednak w większości wypadków budynki gospodarcze, przeważnie śpichlerze, komory, stodoły, ale nigdy stajnie. Tam nawet, gdzie tradycja chałup drewnianych zatarła się, spotyka się jeszcze drewniane śpichrze i komory [167]). Budynki drewniane *dylowane*, czyli łątkowe z reguły polepiane są gliną i bielone. Natomiast komory przystawione do domu mieszkalnego lub stajni nie są nawet bielone i wyraźnie odcinają się od reszty budynku [168]).

Obecnie wszystkie budynki łątkowe rozbiera się, a drzewo używa na budowę nowszych, ryglowych. Jeden z moich informatorów z Kokutkowiec zapewniał mnie, że w ten sposób z jednego drewnianego domu można zbudować całe gospodarstwo.

Spotyka się prócz tego ściany *szalowane*, czyli obijane *tarcicami*, *opałkami*. Posiadają je przeważnie stodoły, ale pojawiły się dopiero przed kilkunastoma laty.

Drzewo stanowi podstawę jeszcze jednego typu ścian, a mianowicie grodzonych, które posiadają tylko budynki gospodarcze, a przede wszystkim stodoły. Dom grodzony należy do rzadkości, jeden taki okaz spotkałem w Jabłonowie. Domy te określa ludność jako *staromodne, starodawne.*

---

167) Wł. arch. fot., Maksymówka; Kaczanówka; Usznia; Olejów; Toki; Białokiernica; Nyrków.

168) Podobnie występują one na Pokuciu; O. Kolberg, Pokucie, I, str. 56

Ściana grodzona w stodołach należała przed 80-ciu laty, a więc około 1852 r., do najpowszechniejszego zjawiska (tabl. XXVIII, fot. 2), ale z czasem zastąpiła ją konstrukcja łątkowa i gliniana. Przykład prymitywnie grodzonych szałasów reprezentuje szopa, stojąca na zakopach w Białokiernicy. Stodoły grodzone stoją przeważnie na zakopach; okrągły budynek z Łosiacza 103 (tabl. XXV, fot. 4) posiada również ścianę grodzoną i konstrukcję zakopową [169]).

W związku ze ścianą grodzoną wysuwa się zagadnienie ścian przysłupowych. Pomiędzy płatwą a ziemią powtykane są długie grabowe koły, które przeplata się wikliną w ten sposób, że słup pozostaje zawsze na zewnątrz. Grodzonkę taką, zwaną też *frostem*, obrzucają gliną i dlatego trudno ją odróżnić od ścian glinianych. Tylko dla pewnych okolic są charakterystyczne silnie wystające na zewnątrz słupy i krzyżbanty. Dodać jednak należy, że zjawisko takich słupów i krzyżbantów występuje również przy konstrukcjach łątkowych i glinianych, a przypuszczalnie pierwowzór ścian takich stanowią grodzonki.

Zjawisko silnie występujących ze ścian słupów i krzyżbantów posiada wyraźny zasiąg, spotyka się je w okolicach: Koszlaki 20, Nowe Sioło 24, Toki 21, Medyń 23, Jacowce 25, Kujdańce, Zarubińce 23, Opryłowce 23, Ihrowica 36. Mniej wydatne i mniej liczne są one dalej na południe od linii Tarnoruda, Ostapie 67, Mikulińce 83. K. Moszyński zjawisko to lokalizuje w dorzeczu środkowego Sanu, pod Poczajowem i Ostrogiem.

W niektórych okolicach wystające krzyżbanty i banty są stale łukowato wygięte i odpowiadają mniej więcej zasięgowi ścian pseudoprzysłupowych.

Większość budynków mieszkalnych i gospodarczych na Podolu posiada ściany z gliny. Wśród tych wyróżniają się dwa rodzaje: jedne są całe z gliny, bez drewnianego, ryglowego szkieletu; a drugie szkielet taki posiadają albo zakopowy, albo normalną ryglówkę [170]).

Pierwsze są bitkami lub murowane z surówki. *Bitki,* czyli *sztychy* robią przy pomocy form z desek, podobnie jak nowoczesne konstrukcje betonowe, które wypełniają gliną zmieszaną ze słomą, następnie ubijają dobnią lub nogami. Takie budynki widziałem w Liczkowcach 97, Łosiaczu 103, Winiatyńcach 110, Uhryńkowcach 115, Krzywczu 109, Petlikowcach 127 i Słobódce Dżur. 123. Sądzę, że linia łącząca Liczkowce 97 i Słobódkę Dżur. 123 wykreśla mniej więcej północną granicę zasięgu bitek,

---

[169]) O. Kolberg, Pokucie, I, str. 56.

[170]) Ł. Gołębiowski, Lud polski, str. 104: „Gdzie nie ma lasu, wierzchnia i spodnia belka, czyli osnowa drewniana, między którą zasadzają koły; te słomą przeplótłszy, gliną zagładzają, albo słomę w glinie dobrze tratują i między koły lepią".

które w ostatnim dwudziestoleciu wykazują znaczną ekspansję. Ponieważ linia ta odpowiada przebiegowi zasięgu różnych innych zjawisk, wnioskować możemy, że pierwotne granice kulturowe i dzisiaj stanowią zaporę dla nowszych zjawisk.

Odmiana tej techniki są bitki z *chałamuców*. Krótkie garście słomy nasyconej gliną skręcają, składają we dwoje i w ten sposób formują niekształtne bryły, które układają warstwę po warstwie, niby cegły, a następnie ubijają klockiem. Zasiąg bitek i chałamuców dochodzi dalej na północ a mianowicie do linii Kaczanówka 66—Mogielnica 130.

Mniej więcej od dwudziestu lat rozpowszechnia się na Podolu *surówka*. Są to kostki wyrabiane w drewnianych formach z gliny, zmieszanej z krótko ciętą słomą. Kostki takie są o wiele większe od fabrycznych cegieł; długość ich dochodzi do 30 cm, a szerokość i grubość wynosi od 14—17 cm [171]). Domy z surówki stoją na podmurowaniu z kamieni; szczególnie wiele takich budynków widziałem w Ostapiu 67, Mogielnicy 130, Liczkowcach 97, Krzywczu 109 i Słobódce Dżur. 123. Natomiast nie spotykałem ich w Złoczowskim, Zborowskim, Brzeżańskim, i Podhajeckim. Najpowszechniejsze są między Seretem a Zbruczem.

Drugi typ glinianek z drewnianym szkieletem posiada wiele odmian. Pierwsza polega na grodzeniu pól między słupami przy pomocy kołków, których górne końce osadzone są w płatwie, a dolne w podwalinie, względnie bezpośrednio w ziemi [172]). Następnie długimi na 1 m i dość grubymi (jak ręka w przegubie) powrósłami, nasyconymi gliną, oplatają kołki i warstwę do warstwy przybijają.Druga odmiana jest bardzo podobna do pierwszej, a polega na układaniu między kołkami bezkształtnych brył gliny ze słomą, czyli tzw. *chałamuców*. Trzecia polega na wypełnianiu chałamucami pól między słupami bez pomocy kołków.

Pierwszą odmianę drugiego typu nazywają ścianą *walkowaną (walkowanie ścian)*. *Walka* [173]), to długi powróz ze słomy, przepojony gliną; tak przynajmniej wygląda w Słobódce Dżur. 123, Kokutkowcach 39, Krzywczu 109, Kuropatnikach 139. Rosochowaćcu 135, Łoszniowie 81, Głęboczku 106, Kaczanówce 67, Mogielnicy 130. Seredyńcach i Uhryńkowcach 115.

Często jednak nowszą na tym terytorium formę wypełniania konstrukcji ryglowej chałamucami, czyli *bałabuchami* zwą również walkowaniem, ale to rozszerzenie pojęcia jest wynikiem pomieszania dwu

---

[171]) Wł. arch. fot. Krzywcze G.

[172]) Na Pokuciu nazywają *kile;* O. Kolberg, I, str. 55.

[173]) Identyczne znaczenie posiada na Pokuciu. O. Kolberg, Pokucie, I, str. 55.

technik. Toteż często domy takie nazywają *walkowanymi bitkami*. Jest to o tyle uzasadnione, że rzeczywiście wspomniane bałabuchy ubija się między słupami i ryglami.

Nazwa *bałabuchy* występuje w Nyrkowie 118, Winiatyńcach 110, Semenowie, Liczkowcach 97, Opryłowcach 33, Białokiernicy 132 i Rosochowaćcu 135, natomiast *chałamuce* w Białokiernicy 132, Opryłowcach 33, Zarubińcach 33, Seredyńcach, Łubiankach Wyż. i Niż. 28, Kokutkowcach 39, Maksymówce 30 i Tokach 21. W Liczkowcach 97 spotkałem odosobnioną nazwę *mandrykie*, a w Chopiance 68 *wacky*.

Właściwa technika walkowania coraz bardziej zanika, wypierana przez chałamuce, czyli bałabuchy. Przyczyny tego zjawiska są rozmaite. Po pierwsze ściana walkowana, jak mnie informowano w Olejowie, jest zbyt cienka i mało trwała, kołki bowiem wewnatrz próchnieją, a glina się kruszy i odpada. Drugi powód, to pewna oszczędność w materiale drzewnym. Oprócz tego walkowanie jest o wiele cięższą pracą, aniżeli lepienie ścian z bałabuchów. Walki robi się z prostej słomy i musi się w pozycji klęczącej przygotowywać je rękami. Na bałabuchy idzie byle jaka słoma, którą mieszają nogami z gliną, bądź nawet urabiają przy pomocy konia. Że ten ostatni powód jest istotny, świadczy pewna forma przejściowa, a mianowicie ściany z kołkami, ale wypełniane bałabuchami.

Rozpowszechnianie się nowego sposobu idzie nierównomiernie w kierunku z południowego wschodu ku północy. Jest to jedno z nowszych zjawisk o takim kierunku ekspansji. Na północy niektóre wsie w zupełności już przeszły na tę technikę, jak np. Seredyńce, Nyrków 118, Łubianki Wyż. 28, Maksymówka 30, a w innych ten proces dopiero się rozpoczął. W Mogielnicy 130 np. nie ma ani jednego domu zbudowanego z bałabuchów, ale już w pobliskim Semenowie stają się coraz częstsze Na południe od linii Turylcze—Burakówka 120 nie spotyka się wcale walkowanych budynków mieszkalnych, co najwyżej gospodarskie. W Mogielnicy 130 i Ostapiu 67 opowiadano mi, że walkowanie to *sposób polski*, a bałabuchy *ruski*.

Zrąb chałupy bez względu na rodzaj ścian wyprawiany jest gliną, a w niektórych okolicach bielony, malowany lub podmalowywany. W związku z tym widoczne sa na poszczególnych terytoriach pewne tendencje. Na całym terytorium istnieje skłonność do utrzymywania budynków gospodarskich w kolorze gliny a bielenia chat. Coraz mniej widuje się chat niebielonych, chociaż przed kilkudziesięcioma laty było ich bardzo wiele. Ostatnio bieli lud nawet stajnie. Chaty niebielone dominują w północnym pasie badanego obszaru, wytyczonym miejscowościami: Kokutkowce 39, Ihrowica 36, Koszlaki 20, Sieniawa, Toki 21, Medyń 23, Ja-

cowce 25, Maksymówka 30, Kujdańce, Podwołoczyska 65. W czworoboku Opryłowce 33, Toki 21, Ostapie 67, Sorocko 72 wiele chat posiada kolor cynobrowy. Wymienione terytorium pokrywa się częściowo z opisanymi poprzednio ścianami pseudoprzysłupowymi. Wystające słupy, rygle i krzyżbanty są bielone, a ściany mają kolor czerwonawej gliny. Widok takich osiedli jest charakterystyczny i uderza każdego. Czerwony kolor chat łączy się z istnieniem czerwonej glinki i możliwe, że zwyczaj malowania domów na czerwono występujący również w wielu miejscowościach leżących w jarach Naddniestrza (Nyrków 118, Czerwonogród 118), ma jakiś związek z ogólnym określeniem Grody Czerwieńskie, Ruś Czerwona. Przemawia za tym ten fakt, że czerwony kolor ścian pojawia się na dwóch krańcach badanego terytorium, południowym i północnym, a w części środkowej występuje nieregularnie i to tylko jako podmalowanie.

Na terytorium północnym chat niebielonych i czerwonych z bielonymi słupami i ryglami rozwinięty jest zwyczaj bielenia górnej połowy domu i budynków gospodarskich (Kokutkowce 39) [174]. Na południe od omówionego obszaru całe chałupy są bielone, co najwyżej u dołu pojawia się szeroki na 10—25 cm pas koloru gliny lub czerwony. Kolor niebieski kombinowany często z żółtym jest widomym znakiem akcji politycznej. Zasiąg rozprószony posiada zwyczaj bielenia krawędzi w szerokie pilastry, gdy reszta ściany ma kolor bladoniebieski. Szczególnie często spotyka się je w Zborowskim, Tarnopolskim i Skałackim. Prawdopodobnie jest to pozostałość po dawnych czworakach, które miały naturalne pilastry.

Domów podcieniowych we właściwym tego słowa znaczeniu na Podolu nie ma, w nowszych dopiero czasach karczmy żydowskie, domy kolonistów czy rzemieślników posiadają w ścianie dłuższej werandy oszklone lub nieoszklone, lakierowane na zielono lub brązowo. Na uwagę zasługuje inne zjawisko występujące wyraźnie w trójkącie Olejów 6, Mogielnica 130, Kaczanówka 66. W niektórych domach część ściany dłuższej, trójwnętrznej i dwuizbowej, w miejscu, gdzie wypada sień, posiada konstrukcję łątkową niebieloną [175], podczas gdy reszta domu jest gliniana. W Olejowie widziałem również stodołę grodzoną, całą obrzuconą gliną, tylko z częścią wokół wejścia nie oblepioną [176]. Odpowiednikiem tego zjawiska są chaty z wnękowym wejściem [177]. Część ściany na szerokość sieni cofnięta jest do wnętrza i w ten sposób powstaje jakby rodzaj płytkiego podcienia. Tak budowano czworaki dworskie i możliwe, że wnęki są ich naśladownictwem. Trudno przypuścić, aby to zjawisko wią-

---

[174]) Wł. arch. fot.

[175]) J. w.

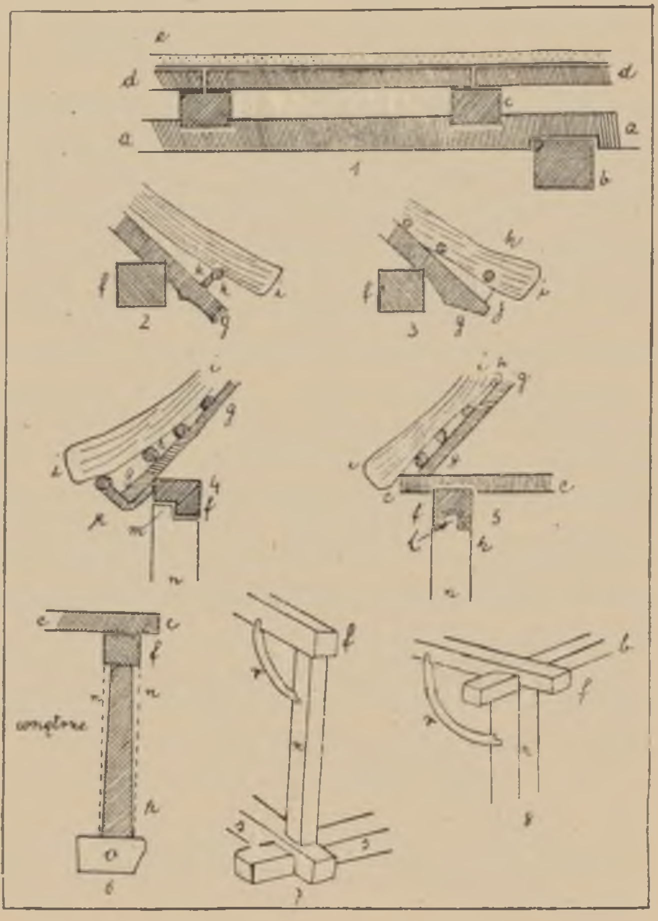
[176]) J. w.

[177]) J. w. Olejów.

zało się z istnieniem domów podcieniowych na tym terytorium. W Kaczanówce informowano mnie, że mniej więcej przed 50 laty, a więc około roku 1900, istniała taka *moda*, która potem zanikła.

Podłoga

Drewniana podłoga na ogół wszędzie dotarła, ale przeciętnie jeszcze 60% domów na południu, a 40% na północy, jej nie posiada. Tam nawet, gdzie podłoga jest w izbach nigdy nie ma jej w sieni. Przeważnie występuje ona we wszystkich tych budynkach mieszkalnych, w których jest ślad istnienia paleniska do gotowania w sieniach. Podłogę glinianą nazywają Polacy i Rusini *tokiem*. W Kokutkowcach, Jeziernej i Obarzańcach widziałem toki malowane wapnem w białe geometryczne desenie. W jednym wypadku desenie malowane były farbą niebieską i czerwoną.



Tabl. XVI. Fragmenty konstrukcji budynków: 1 — przekrój przez tzw. *ściel*, 2—5 — przekroje przez poszycie i założenie krokwi, 6 — przekrój przez ścianę, 7—8 — szczegóły konstrukcji ryglowej.

a — *swołok, tram*, b — *płatwa poprzeczna*, c — *balki, balczosy, swołoczki*, d — deski tworzące *ściel*, e — glina, f — *płatwa*, g — *krokwy*, h — łata, i — poszycie, j — *klin*, k — *konik*, l — przekrój przez założenie *na czop*, m — przekrój przez *ucho*, n — słup, o — kamień, podkładka, p — ściana, r — krzyżbant, s — podwalina.

Uwagi ogólne o zrębie

Zrąb może być kamienny, budowany z surówki, bitką glinianą, ryglową glinianką, lub łątkowy. W ostatnich dwu wypadkach występuje szkielet z belek. Składa się on ze słupów *narożnych i jałowych*, opierających się na drewnianej podwalinie, klockach, kamieniach, względnie wkopanych w ziemię. U góry na słupach spoczywają *płatwy podłużne i poprzeczne*. Jeżeli budynek ma być glinianką bez kołków, pomiędzy dwa słupy stawia się poprzeczne belki, czyli *rygle*, a płatwę ze słupem ściąga przy pomocy krzyżbantów. Bezpośrednio na słupach spoczywają tylko płatwy, biegnące wzdłuż domu: mogą one być zakładane dwojako: *na czop* lub *na ucho* (tabl. XVI, 4 m, 5 l). We wszystkich starych domach były zakładane płatwy na ucho, a dopiero w czasach nowszych wszedł w użycie czop. Płatwy poprzeczne, zamykające zrąb od góry, leżą na podłużnych, ale zdarza się też odwrotnie (tabl. XVI, 6, 8).

Sufit, swołok

Dla umocnienia konstrukcji i rozwiązania trudności przy zakładaniu sufitu w dawnych domach z reguły znajdował się tzw. *swołok* (tabl. XVI, 1 a). W obecnym stanie istnieją trzy rodzaje sufitów: dwa starsze zwane *ściel, stel* [178]) i trzeci nowszy, określany mianem *sufit*. Przed 70 laty ściele zaczęły zanikać, a pojawiły się sufity. Najstarszy dom z właściwym sufitem pochodzi z roku 1870. Ściel w odróżnieniu od sufitu jest zbudowana z niebielonych desek, leżących na poprzecznych belkach, które z kolei opierają się na podłużnych płatwach. Sufit w takich domach jest gładki i nie widać od wewnątrz żadnych belek. Starszą forme ścieli spotkałem w Olejowie 6 i Kokutkowcach 39. Tam płatwy podłużne spoczywały na krótkich poprzecznych, na nich zaś wspierał się również *swołok - tram* biegnący wzdłuż domu. Deski ścieli spoczywały jednym końcem na podłużnej płatwie, a drugim na swołoku, kładziono je wszerz domu jedną przy drugiej. Powierzchnia takich ścieli jest gładka i nadaje się do szorowania. W związku z tym należy podkreślić, że płatwa z opartymi na niej końcami desek leży nieco niżej aniżeli swołok. Z tego powodu sufit jest jak gdyby dwuspadowy, co wskazywałoby na związek swołoka z dawną konstrukcją ślemieniowa istniejącą jeszcze dzisiaj w jamach [179]). Wedle relacji starych gospodarzy dawniej było takich domów więcej, a dwuspadkowość ścieli wyraźniejsza. Inny jej typ jest również oparty

---

[178]) Pokuckie: *stel*. O. Kolberg, Pokucie I, str. 57 *(stel.* fem., *stele, steli* plur).

[179]) Na Polesiu właściwe polskie ślemię ma nazwę *stwolak*, K. Moszyński. Polesie wschodnie, str. 107.

na swołoku, tylko występują jeszcze belki poprzeczne, leżące na płatwach podłużnych i swołoku. Na nich kładzie się deski, ale w kierunku podłużnym do chałupy (tabl. XVI 1)i one właśnie tworzą ściel. W obu wypadkach na deski sypią od strony strychu mokrą glinę i wylepiają rodzaj toku. Opisany typ jest przejściowy, rolę bowiem swołoka redukują tutaj poprzeczne belki. Nic więc dziwnego, że wreszcie zaczęto go zupełnie usuwać i pojawiła się ściel, wsparta jedynie na belkach. Ta konstrukcja jest obecnie najczęstsza i ona właśnie ustępuje nowoczesnemu sufitowi z desek obijanych *oczeretami* i wyprawionych wapnem. W szerszych budynkach nowoczesny sufit wisi niejako na belce biegnącej od strychu, tzw. *szustramie*. Swołok podtrzymywał ściel, a szustram podciąga sufit ku sobie — tak informował mnie cieśla z Olejowa 6.

W budynkach gospodarskich, szczególnie w stajniach, istnieje sufit zwany *podrą;* na poprzeczne belki kładą deski, tzw. *derki* albo długie drewniane kije, *strychulce,* owinięte słomą zmieszaną z gliną. Układa się je jeden przy drugim.

Do budowy sufitów w chatach używano przeważnie desek dębowych unikając drzewa miękkiego. W dużych chatach ściel czerniała od dymu, w małych zaś starannie ją szorowano, zapuszczano wodną farbą a nawet lakierowano. W wielu wypadkach wprowadzano sufit tylko w izbie *dużej,* a *w małej* pozostawiano starym zwyczajem ściel. W nowszych chałupach sufit kładzie się również w sieni, ale nigdy ściel; świadczy to, że sień w dawnych domach mieszkalnych zawsze była otwarta. Obok braku podłogi, brak ścieli w sieni to druga bardzo istotna cecha domu podolskiego.

Swołok i poprzeczne belki wymagają jeszcze osobnego omówienia, długi bowiem belek, biegnący wzdłuż domu, posiada prócz wymienionej nazwy *swołok* [180]), także dwie inne podobne: *tram* oraz *szustram*. Nazwa tram występuje na zwartym terytorium, pokrywającym się w dużej mierze z zasięgiem nazwy części stodoły *zarąb, zarub*. Jest to wedle określeń ludności nazwa polska [181]). Możliwe, że pozostaje ona w związku z powszechnym w Polsce *siestrzanem* i podolskim *szustramem,* którego zasiąg jest bardzo rozproszony. W dwu najbardziej oddalonych od siebie miejscowościach, Opryłowcach 33 i Uhryńkowcach 115, zaobserwowałem ciekawe rozróżnienie swołoka od szustrama: ten ostatni, wedle relacji infor-

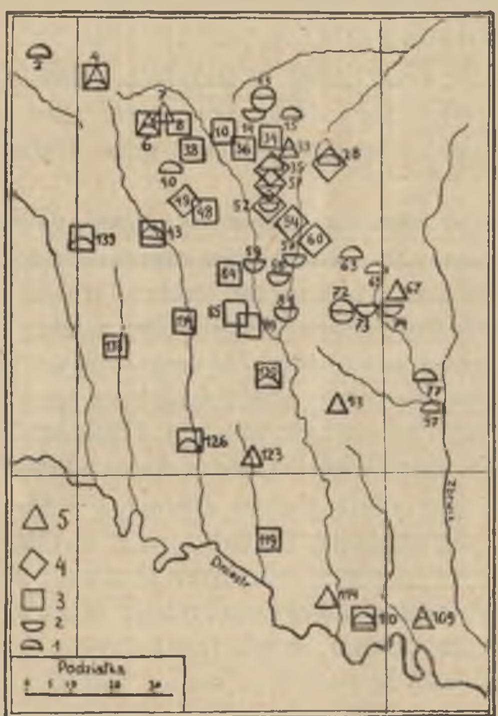
---

[180]) Na Pokuciu panuje nazwa *swołok*. O. Kolberg, Pokucie I, str. 57.

[181]) W Polsce notuje K. Nitsch (Z geografii wyrazów polskich, Rocz. Slaw. VIII, str. 94 i 97) ten typ nazwy w Chyżnem, Piątkowej, Futomie na płd.-wsch. od Rzeszowa, we Wzdowie na płd-zach. od Brzozowa, a dalej na zachód od Strzyżowa w Wojkówce i w Komborni koło Krosna. W ostatnich miejscowościach *tram* oznacza belkę podwaliny.

matorów, to jeden długi belek biegnący wzdłuż domu nad sufitem i po strychu, a wiadomo, że swołok przeważnie biegnie pod sufitem. W wielu chałupach dwuizbowych istnieją dwie belki podłużne pod sufitem, tj. w każdej izbie-chacie, brak jej natomiast nad sienią. Swołok jest zatem dwudzielny, taką konstrukcję można by nazwać dwuswołokową. Możliwe, że ta dwudzielność wynika z oszczędzania drzewa, a dwoistość nazw reprezentuje dwie kultury. Może ona jednak posiadać jeszcze inne, głębsze przyczyny.

Jeśli się przyjmie, że w dawnych chałupach na zakopach swołok i płatwy stanowią jedynie elementy wiążące budynek w całość, przy czym



Mapa 12. Rozmieszczenie nazw belek poprzecznych, podtrzymujących sufit: 1 — *swołoki, swołoczkie*, 2 — *szustramky*, 3 — *bałky*, 4 — *bałczosy*, 5 — *poperecznik, popereczni bałki, poprzeczne, popereczni płatwy*[182]).

płatwy są elementem młodszym, to dwudzielność *swołoka* wskazywałaby, że idea dwuizbowości jest obca zespołowi kulturowemu, w którym on występuje ,a ściślej wiąże się z *tramem*. Warto również podkreślić, że tam, gdzie występuje dwudzielność swołoka, nigdzie go nie ma nad sienią: widocznie ta ostatnia pierwotnie nie stanowiła całości z całym budynkiem. Uderza tu jeszcze jedna zbieżność, a mianowicie długie, jednolite tramy, biegnące wzdłuż całego domu występują w tych starych chałupach, w któ-

[182]) Mapkę 12 opracowano na podstawie materiałów własnych oraz Karola Dejny.

rych niegdyś otwarte palenisko znajdowało się w sieni. Na swołoku i belce pomocniczej opierała się tzw. *baba*, czyli *kapa*, chroniąca poszycie przed buchającymi z ogniska iskrami.

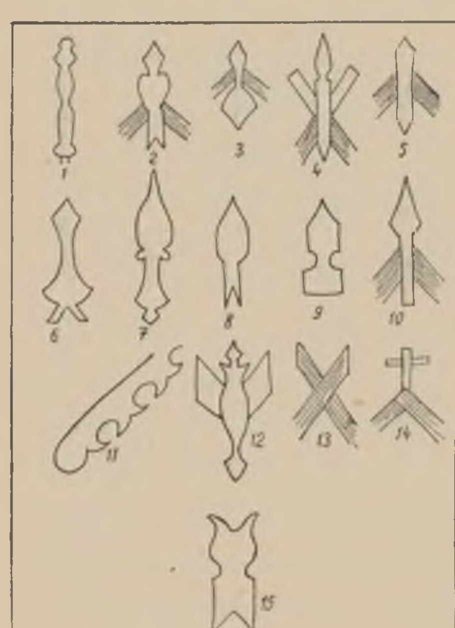
Poprzeczne belki, kładzione na płatwach wszerz domu nazywają się rozmaicie. W tym zakresie panuje znaczne pomieszanie pojęć. Najczęściej spotyka się nazwy *balki, belki, balky* (Kołtów 4, Olejów 6, Białogłowy 8, Mszaniec 10, Dobrowody 34, Ihrowica 36, Nesterowce 38, Budyłów 43, Domamorycz 48, Nastasów 84, Zazdrość 85, Darachów 89, Koszyłowce 119, Mogielnica 130, Denysów 133, Rakowiec 134, Kuropatniki 139). W Opryłowcach 33 uważają tę nazwę za polską. Jej odmianę stanowi forma *balczosy* (Szlacheińce 52, Bajkowce 54, Pokropiwna 49, Dubowce 35, Łubianki Wyż. 28). W niektórych znowu okolicach ze względu na zadanie, jakie spełniają te belki, zwą je *swołoczkie, swołki* (Trościaniec Wk. 7, Ostaszowce 40, Budyłów 43, Iławcze 72, Łubianki Wyż. 28, Stechnikowce 35, Hnizdyczna 13, Krzywcze G. i D. 109, Horodnica 77, Buczacz 126, Chopianka 68, Mogielnica 130, Kuropatniki 139, Liczkowce 97, Trybuchowce 97). W Olejowie 6, Kołtowie 4, Opryłowcach 33 i Winiatyńcach 110 występują obocznie dwie nazwy: *swołoczkie i balky*. Na tej samej zasadzie opiera się nazwa *szustramkie* (Proszowa 58, Smolanka 58, Zastawie 59, Myszkowice 57, Krowinka 81, Poznanka 73, Hlibow 74, Sorocko 72, Szlacheińce 52, Kobyla 14, Hnizdyczna 13). Oprócz tego nazywają belki *poprzeczne płatwy, popereczni płatwi* (Czernielów M. 60, Stechnikowce 35, Kurniki Szl. 51, Trościaniec Wk. 7, Błyszczanka 114, Dżuryń 123, Jabłonów 93, Dubowce 35, Opryłowce 33, Kołtów 4, Olejów 6, Ostapie 67, Krzywcze 109). Nazwa ta wynikła z pomieszania belki zrębowej i belek zwykłych. Obok umieszczona mapka wskazuje, że właściwe określenia *balka, balczos* posiadają zasięg podobny do nazwy *tram;* na północy występuje nazwa *swołoczkie*, a na południu *popereczni* z bliższym określeniem. Wynikałoby z tego, że konstrukcja z *tramem*, na którym opiera się poprzeczne *balki* należy do jednego zespołu kulturowego. ta końcowa uwaga wymaga jednak głębszego i dokładniejszego ujęcia.

Konstrukcja dachu

Pierwotniejsze formy zakładania dachu na sochę i ślemię widoczne są w jamach, gdzie ślemieniowi odpowiada swołok, a sosze sztyber. Nazwa swołok jako określenie belki, na której wisi dach jamy, nasuwa pytanie, czy nie zachodzi tu związek ze swołokiem, na którym spoczywa sufit, zwłaszcza, że w dwóch miejscowościach, a mianowicie w Maksymówce 30 i Ostapiu 67, swołok opierał się na osobnych słupach luźno

przystawionych do ściany. Wyraz socha na Podolu nie jest znany; jedynie w Koszyłowcach 119, Słobódce Dżur 123 i Maksymówce 30 podawano mętne odpowiedzi, że to „jakiś słup w stodole".

Obecnie wszędzie panuje dach krokwiowy. Starsze dachy wyróżniają się tym, że opierają się specjalnym wrębem na płatwach (tabl. XVI, *2*, *3*), gdy nowsze są czopem wdłubane w poprzeczne belki, wystające 12—18 cm nad zrąb izby (tabl. XVI, *5*). Rozumie się, że ta konstrukcja mogła być wprowadzona dopiero później, gdy weszły w użycie belki poprzeczne. Bardzo duża ilość chałup posiada wprawdzie belki poprzeczne, nie wystają one jednak ponad zrąb izby, a krokwie opierają się nadal na płatwach dowodzi to, że ten sposób opierania krokwi na belce poprzecznej nie stanowi zespołu konstrukcyjnego, który nierozerwalnie migruje razem.



Ryc. 23. Ozdoby szczytowe:
1 — Kokutkowce, 2 — *rozetka* (Płotycz), 3 — Płotycz, 4 — Toki, 5 — Koszlaki, 6 — Toki, 7 — Ostapie, 8—10 — Koszlaki, 11 — *rand*, wietrzna *deska* (Płotycz), 12 — Olejów, 13 — Toki, 14 — Lesiczyn, 15 — Kaczanówka.

Starszy typ dachu jest częstszy, aniżeli nowszy. Zwłaszcza przy wszystkich budynkach gospodarczych utrzymuje się on po dzień dzisiejszy. W terenie zaznacza się kierunek migracji nowej konstrukcji, która przychodzi z północnego zachodu, a im dalej na południowy wschód tym jest ona rzadsza.

Poprzeczne belki leżące na płatwach wystają niejednokrotnie nad ścianę frontową 50—70 cm i w ten sposób powstaje stosunkowo płytki podcień, nazywany tutaj ***podsobótka, podsobitka,*** podobny do podsobótek w spichrzach. Nazwa podsobótka spokrewniona jest z polską ***sobotą,*** tj.

dookolnym podcieniem przy polskich drewnianych kościółkach. Wzdłuż podsobótki biegnie długa i stosunkowo cienka belka, wsparta końcami na poprzecznych płatwach, wystających nad zrąb. Taka *poddaszówka* podtrzymuje poszycie dachu. Chałupy z głębokimi podstrzeszami są szczególnie częste w Olejowie 6, Kokutkowcach 39, Płotyczy 50, Łubiankach Wyż. 28, Tokach 21, Błyszczance 114, Głęboczku 106 i Nyrkowie 118. Konstrukcja ta jest bardzo praktyczna, gdyż pozwala obejść domostwo podczas deszczu suchą nogą.

Przy zakładaniu krokwi na płatwiach układa się poszycie na *konikach* lub *klinach* (tabl. XVI, 2, 3, 4). Właściwie na konikach znajduje się łata biegnąca wzdłuż dachu (tabl. XVI, 2 h). Celem klinów i koników jest podniesienie okapu do góry, aby zapobiec zamoczeniu ścian. Koniki nazywa lud w Łubiankach Wyż. 28 jako *kobyłki, kobyłkie*, a w Ostapiu 67 zwie je *szuflicami*.

W szczycie zamiast krokwi znajdują się dwie skośno ułożone belki, schodzące się u wierzchołka, czyli tzw. *prypustnyci* Występują one na całym terytorium pod tą jedyną nazwą. Poprzeczki wzmacniające krokwie zwą tu *bantami*. Do krokwi przybite są wzdłuż domów cienkie łaty lub pręty i na nich właśnie układa się poszycie.

Kształt dachu i poszycia

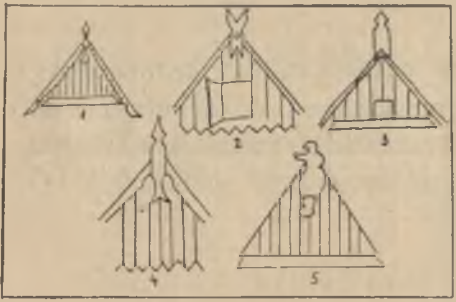
Na Podolu panuje zasadniczo dach czterookapowy, inne typy należą do wyjątków. Dachy stożkowate spotyka się wyjątkowo na brogach, a także okrągłych budynkach (tabl. XXV, fot. 3). Dachy dwuspadowe są przeważnie kryte blachą, gontami i spotyka się je w pobliżu miast. Przykrywają one też opisane już spichrze i chlewy, a lud określa je mianem dachów z *facjatem*. Wraz z nimi pojawiają się ozdoby szczytowe (ryc. 23 oraz 24) [183]). Dachy naczółkowe spotkałem w Płotyczy 50, Nesterowcach 38, Seredyńcach, Olejowie 6, Kaczanówce 66, Dżuryniu 123, Słobódce Dżur. 123, ale wszędzie tylko w dwu lub trzech okazach i to przeważnie na drewnianych spichlerzach [184]).

Panujące dachy czterookapowe różnią się od siebie w wielu szczegółach, najbardziej jednak rzuca się w oczy sposób poszywania dachu. Na całym terytorium rozróżniają dwa rodzaje snopków do poszywania. Jednymi okrywa się dach odziomkami na dół, są to tzw. *strzechacze, strichaczi* (Głęboczek 106, Uhryńkowce 115, Liczkowce 97, Jabłonów 93,

---

[183]) Wł. arch. fot., Nagórzanka koło Buczacza; Nyrków.
[184]) J. w. Nyrków.

Mogielnica 130, Słobódka Dżur. 123, Białokiernica 132, Rosochowaciec 135, Olejów 6, Oprylowce 33, Maksymówka 30, Chopianka 68, Toki 21, Ostapie 67) lub *głowacze, hołowaczi* (Uhryńkowce 115, Krzywcze 109 i Nyrków 118). Podobne snopki do poszywania nazywają również *kicice* (Oprylowce 33), *kityce, ketyce* (Maksymówka 30, Toki 21), *nariznyci* (Słobódka Dżur. 123) [185]. Drugi typ snopków służy do pokrywania większej powierzchni dachów, a układa się je kłosiem na dół. Są to tzw. *płaskacze, płaskaczi* (Chopianka 68, Liczkowce 97, Uhryńkowce 115, Nyrków 118, Słobódka Dżur. 123, Białokiernica 132, Kuropatniki 139, Mogielnica 130, Jabłonów 93, Rosochowaciec 135, Olejów 6), albo *gładkie, hładuny* (Ostapie 67, Maksymówka 30).



Ryc. 24. Szczyty dachów dwuspadkowych, czyli tzw. „facjęty": 1 — Płotycz, 2 — Kaczanówka, 3 — Maksymówka, 4 — Uhryńkowce, 5 — Kokutkowce (ozdoba szczytowa, tzw. *kwiatek).*

Poszycia strzechaczami są trwalsze, ale o wiele kosztowniejsze od płaskaczy; pierwsze są więc dowodem zamożności, giną jednak, wypierane przez płaskacze. Dachy pokrywane samymi strzechaczami są na całej powierzchni schodkowane [186]. Takie poszycie występuje wszędzie i trudno mówić o jego zasięgu; w tym celu musiałoby się rozpatrywać przestrzenie o wiele większe, aniżeli Podole, na którym przejawiają się tylko pewne tendencje. I tak ponad 50% takich dachów widziałem w Kociubińcach 101, Ostapiu 67, Słobódce Dżur. 123 i Winiatyńcach 110, natomiast w innych okolicach występują one w zaledwie 20% (np. Olejowie 6, Jabłonowie 93, Halbanówce). Druga grupa dachów poszywana jest płaskaczami i strzechaczami. Strzechacze czyli kocice pokrywają naroża, dolną krawędź dachu, a także sam grzbiet. W ten sposób dach wokoło jest obrzeżony schodkowaniem. Schodek górny i schodkowane krawędzie występują we wszystkich dachach, natomiast na okapie bywa różnie.

---

[185]) Ł. Gołębiowski, Lud polski; str. 104; „chaty słomą tartą pokryte, u bogatszych snopkami".

[186]) Wł. arch. fot. Toki; Kaczanówka; Mogielnica; Trembowla; Białokiernica.

Bywają dachy albo bez schodka na okapie [187]), albo z jednym, względnie z dwoma [188]).

Linia grzbietowa dachu wykańczana jest również dwojako. Pierwszy, obecnie zanikający sposób, polega na pokryciu samego wierzchu zmierzwioną słomą i przyciśnięciu *kozłami*, tj. na kozioł złożonymi kołami. Ułożoną tak słomę nazywają *kalenica* (Kaczanówka 66),*wierzchem* Krzywcze 109, Winiatyńce 110, Uhryńkowce 115), a najczęściej *nakryciem* (Ostapie 67, Kuropatniki 139, Mogielnica 130, Białokiernica 132). Nazwę kalenica spotyka się w Polsce w powiecie chrzanowskim, krakowskim, ropczyckim, w Sandomierszczyźnie, w powiecie tarnobrzeskim i niskim[189]). Drugi sposób polega na zaplataniu grzbietu charakterystycznymi snopkami, a pojawił się dopiero w ostatnim ćwierćwieczu.

W związku z nazywaniem zakończenia szczytu nasuwają się następujące zasadnicze uwagi: Podole nie używa techniki kalenia grzbietu, a tylko wyjątkowo spotyka się tu nazwę *kalenica* i to w osadach polskich, zawsze natomiast występowały i występują *koźliny*. Świadczy to o słabszym wpływie Małopolski Zachodniej, a silniejszym Mazowsza, gdzie również brak nazwy i techniki kalenia, a zasadniczą rolę odgrywają *koźliny*. Jako rzecz i nazwa występują one począwszy od Lublina po Mławę i Augustów.

Często na skrzyżowaniu koźlin kładą wzdłuż domu długie tyki [190]) i to przeważnie na południe od linii Mogielnica 130—Jabłonów 93. Tyki te służą jako wskaźnik siły poszycia; skoro słoma podgnije, koźliny opadają i tyka w tym miejscu zawisa w powietrzu; znak, że należy rozpocząć naprawę.

Bardzo ciekawie przedstawiają się sposoby wykańczania poszycia dachów czterookapowych w narożu, tj. w samym szczycie ściany krótszej, czyli w tzw. *przyczołku, pryczołku*. Sposobów tych jest kilka, a każdy z nich posiada niewątpliwie pewien zasięg. Niestety na podstawie posiadanego materiału nie mogę ich dokładniej wyznaczyć.

---

[187]) Wł. arch. fot. Toki; Liczkowce; Uhryńkowce; Łosiacz; Olejów; Jabłonów; Opryłowce; Mogielnica; Maksymówka; Kuropatniki; Białokiernica.

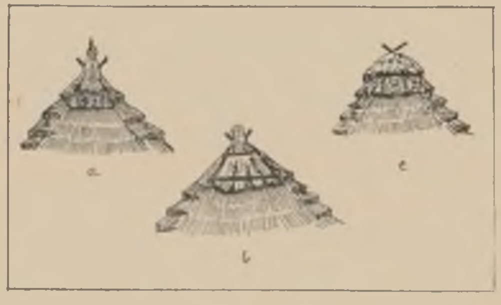
[188]) Wł. arch. fot. Olejów; Jabłonów; Rosochowaciec; Białokiernica; Słobódka Dżur.; Przewłoka.

[189]) Materiały do tego zagadnienia zawierają: St. Polaczek, Rudawa. Warszawa 1892, str. 38; S. Udziela, Krakowiacy, Kraków 1924, str. 15; O. Kolberg, Lud S. V, str. 152; J. Świętek, op. cit. str. 34; Lud II. str. 271, A. Bachman, Dach w słowiańskim budownictwie ludowym, str. 74.

[190]) Wł. arch. fot. Białokiernica.

Jeden ze sposobów polega na poziomym umieszczeniu w szczycie tuż pod wierzchem snopka średniej wielkości, jak to widoczne na ryc. 25 [191]) Snopek ten w wielu okolicach nazywają *baran, baranec* (Łosiacz 103, Białokiernica 132, Kokutkowce 39, Ostapie 67) lub *snopeczek* (Kaczanówka 66), w wielu zaś innych nie umieją go w ogóle nazwać. Taki poziomo umieszczony snopek występuje niemal na całym terytorium.

Drugi sposób polega na ułożeniu 2—4-ch snopków mniej więcej poziomo w narożu pod wierzchem. Końce każdego ze snopków są podkowiasto ujęte pod słomę wierzchu, a oprócz tego przywiązane powrósłem do łat, leżących na przypustnicach. Takie poszycie posiada bardziej wyrazisty zasiąg; spotyka się je na północy badanego obszaru w Zbaraskim, na północ od Tarnopola, Zborowskim i w Złoczowskim (Olejów 6, Trościaniec W. 7, Założce 9, Bogdanówka, Nesterowce 38, Opryłowce 33, Zarubińce 33, Toki 21). Bardziej na południu typ ten jest rzadki i nie przekracza nigdzie linii Mogielnica 130—Jabłonów 93.



Ryc. 25. Sposoby poszywania szczytów dachów czterookapowych: a — przy pomocy dwóch snopków, tzw. *chłopca* i *barana* (Łosiacz, Głęboczek, Krzywcze, Zaleszczyki, Nyrków, Białokiernica), b — przy pomocy pierwszego snopka zw. *lalką* (Słobódka Dżur., okol. Zaleszczyk, Uhryńkowce, Winiatyńce), c — przy pomocy jednego poprzecznego snopka (Białokiernica).

Szczyty bywają też wykańczane inaczej przez ustawienie w narożu małych snopków z główką (rys. 25 b) [192]). W Łosiaczu 103 nazywają taki snopek *chłopeć*, w Słobódce Dżur. 123 *lalka*, a w Liczkowcach 97 *hołowaty*. Przypomina on ozdoby szczytowe i możliwe jest nawet, że pozostaje w związku z nimi. Nazwa i antropomorficzny kształt wskazują na związek tych snopków ze snopkami żniwnymi, wiązanymi na kształt ludzki. Pogłębienie tego zagadnienia możliwe będzie tylko na tle porównawczym. Taki sposób wykańczania dachu spotyka się na południu w Borszczowskim, Zaleszczyckim, a częściowo także w Buczackim i Czortkowskim, nigdy zaś na północy. Wreszcie dość częste są kombinacje sposobu pierwszego i trzeciego (ryc. 25), rozpowszechnione również w pasie południowym [193]).

---

[191]) Wł. arch. fot. Mogielnica; Kokutkowce; Trybuchowce.

[192]) J. w. Uhryńkowce; Słobódka Dżur., Czerwonogród.

[193]) J. w. Jabłonów.

Opisane sposoby nie wyczerpują wszystkich możliwości, spotyka się bowiem i inne rozwiązania techniczne. *Wierzch* w niektórych wypadkach jest tak wysoki, że sam chroni przed zaciekaniem. Na koniec warto zaznaczyć, że wielkość snopków używanych do poszywania, wysokość oraz ostrość dachu są zjawiskami, zmieniającymi się w terenie. Z pewnością dałyby się i tu uchwycić różnice; ale do omawianego zagadnienia posiadam materiał zbyt ubogi, ograniczam się więc do luźnych spostrzeżeń. Schodkowanie powierzchni dachu jest głębsze i wyrazistsze na północy, aniżeli południu. Najwyższe i najostrzejsze dachy występują w Zbaraskim.

Układ poziomy domu mieszkalnego

Na omawianym terytorium wszystkie budynki mieszkalne są szerokofrontowe, to znaczy posiadają wejście w ścianie dłuższej. Wąskofrontowe są jedynie kucze, chlewy, spichrze oraz jamy [194]).

Cały budynek mieszkalny nazywają dwojako: *chałupa* lub *chata*. Pierwszą nazwę uważają za polską, a drugą za ukraińską. Wnętrze składa się z: *sieni, siń* i *izby*, zwanej też *chata*. Terminy te wymagają omówienia. Prawdopodobnie irańska *chata* oznacza bądź cały budynek mieszkalny, bądź część mieszkalną z paleniskiem do gotowania, piekarnikiem i piecem do ogrzewania. Odpowiada to mniej więcej polskiej izbie. Lud powiada: na *dwori* — *w chati*, albo *z chaty do siny*. Wynika z tego, że polska izba i odpowiadająca jej małoruska chata są odmiennego pochodzenia. Na Podolu najstarszą część domu stanowi *chata* w węższym tego słowa znaczeniu, co świadczy o istnieniu w przeszłości jednownętrznych budynków mieszkalnych, które właśnie nazywano *chatami*. Sień w domostwie tego typu jest późniejsza, dołączona do jednownętrznego pomieszczenia, za czym przemawia również brak swołoka nad nią, co już poprzednio zostało omówione. W Polsce natomiast, zwłaszcza północnej, izba z piecem do ogrzewania jest zjawiskiem późniejszym, a najstarszą częścią mieszkalną jest sień, która np. na całym Pomorzu i w Prusach nazywana jest *domem*. W domach takich palenisko do gotowania znajduje się w sieni, w której wyodrębnia się osobny kominek, przekształcający się powoli w małą kuchenkę.

Wyraz *izba* spotyka się na Podolu obok wyrazu *chata;* lud mówi: *mała izba* albo *mała chata, chatynka*. Izba wyczuwana jest jako wyraz polski.

---

[194]) Wł. arch. fot. Nyrków.

Czy w budownictwie podolskim zaznacza się dwoistość stwierdzona w zakresie nomenklatury? Żeby tę kwestię rozstrzygnąć trzeba wpierw zdać sobie sprawę, które elementy budownictwa należą do chaty, a które związane są z chałupą. W materiale zebranym na tabl. VI widoczna jest dwoistość form budownictwa, którą trudno uzasadnić rozwojem. Różnica zaznacza się w ogólnym rozplanowaniu poziomym domu, roli sieni i umieszczeniu ogniska do gotowania.

Pod względem poziomego rozplanowania istnieją na Podolu trzy typy domów:

1) chata dwuwnętrzna jednoizbowa (tabl. VI, 7, 18, 21, 23) [195].

2) chata trójwnętrzna jednoizbowa, składająca się z sieni, chaty, czyli izby oraz jakiegoś budynku gospodarczego i to najczęściej komory, do której znajduje się wejście po lewej ręce od wejścia do sieni (tabl. VI, 3, 5, 6, 10, 17, 20, 22, 24). Trzecie wnętrze bywa czasem *stodiłczyną* (tabl. VI, 25, 29), a trafiają się również stajnie z wejściem od sieni lub kucze z osobnym wejściem od podwórza,

3) dom trójwnętrzny dwuizbowy (tabl. VI, 1, 2, 8, 9, 11, 12, 14, 19, 30) [196]. Oprócz tego istnieją budynki atypowe wielownętrzne, powstałe skutkiem wyodrębniania się w sieniach komórek, a w izbie alkierzów, *wańkir*.

Wszystkie budynki dwuwnętrzne jednoizbowe mają pewne cechy wspólne i odmienne. Do wspólnych należy: wejście niesymetrycznie umieszczone na skraju ściany dłuższej i to przeważnie po lewej stronie, sień z jednym wejściem, bez okien, podłogi i sufitu. Natomiast w Uszni 2, Olejowie 6, Opryłowcach 33, Kokutkowcach 39 i Kuropatnikach 139 spotykałem domy mieszkalne, w których otwarte palenisko do gotowania latem znajduje się w sieni, na tzw. *grubie* (tabl. VI, 18 i tabl. XXVIII, fot. 1). Tak nazywa się wysokie 50—60 cm i gliniane podwyższenie, na którym gotują przy otwartych drzwiach od podwórza. Gruba jest wewnątrz pusta i służyła dawniej jako skład popiołu drzewnego, używanego do prania, a obecnie jako kurnik dla kwok. W kilku wypadkach zamiast gruby spotkałem wystający z chaty do sieni piec piekarski, którego wylot również znajduje się w sieni (Kuropatniki 139). Informatorzy moi stale podkreślali, że dawniej chałup takich było więcej, ale najstarsi nawet pamiętają, że zawsze były i takie, w których palenisko do gotowania znajdowało się w chacie na przypiecku. Na podstawie negatywnych i pozytywnych informacyj można stwierdzić, że opisane domy z paleniskiem w sieni nie prze-

[195]) Wł. arch. fot. Białokiernica; Kuropatniki; Słobódka Dżuryńska; Nagórzanka pod Buczaczem.

[196]) J. w. Nyrków.

kraczają i prawdopodobnie nie przekraczały na południe i wschód linii wytyczonej miejscowościami: Podwysokie, Chodaczków W. 46, Borki 60, Czernielów Maz. 60, Sieniawa. Pokrywa się to z granicą występowania tzw. *kap*, (Usznia 2), *bab* (Olejów 6, Kokutkowce 39, Płotycz 50, Opryłowce 33), zwanych z ruska *bołdur*. Kapy te chronią strzechę przed iskrami, gdyż w sieni brak sufitu. Poza wytyczoną granicą występują tylko chaty z paleniskiem w izbie i kominem w sieni. W domach tego typu istnieją angielskie kuchnie, albo nadal jeszcze gotuje się na *przypiecku*, *prypiczok*.

Najprawdopodobniej typ pierwszy odpowiada terminowi chałupa i izba, a drugi chata w znaczeniu cały dom i w znaczeniu izba.

Domy dwuwnętrzne, jednoizbowe o małych wymiarach spotyka się częściej na południu (Borszczów 105, Toki 21, Zaleszczyki 112, Buczacz 126, Podhajce 133). Na północy są one rzadsze i większe. Do chat dwuwnętrznych jednoizbowych wypada zaliczyć budynki pozornie trójwnętrzne, tj. takie, w których sieni istnieją naprzeciw wejścia odgrodzone *komirczyny* (tabl. VI, 7, 23, 26). Służą one do przechowywania jedzenia, mąki, a rzadziej ziarna.

Przed 50 laty wznoszono najczęściej domy mieszkalne trójwnętrzne jednoizbowe; były one dla wsi podolskiej typowe, wyższe formy budownictwa były rzadkie. Obecnie istnieje jeszcze bardzo duża ilość takich budynków, w których z sieni wchodzi się na prawo do *izby-chaty*, a na lewo do *komory-stodiłczyny*. Nie można jednak domów takich traktować jednolicie, ponieważ różnią się one nieraz zasadniczo. Na północy komory z drzewa a domy mieszkalne z gliny zachowują swój odmienny koloryt; robi to wrażenie, jak gdyby komory były przystawione do chat. Na południu część mieszkalna i komora są budowane z gliny i przeważnie na zewnątrz niczym się nie różnią. O ile więc na północy komora prawdopodobnie wywodzi się od spichrza, o tyle na południu sprawa jest problematyczna.

Oprócz tego budynki trójwnętrzne różnią się między sobą ilością wejść do`sieni. Jedne mają dwa wejścia, inne tylko jedno. Dwa wejścia posiadają zasadniczo chałupy, stojące tuż przy drodze i zwrócone do niej dłuższą ścianą. Możliwe, że chata z dwoma wejściami posiada jakiś związek z sienią trój- względnie dwuścienną, przystawioną do chaty jednownętrznej.

Wejście lub wejścia są zawsze umieszczane asymetrycznie, co pozwala przypuszczać, że wszystkie domy trójwnętrzne są jednakowego pochodzenia. Komora, stajnia lub izba jako trzecie wnętrze jest prawie zawsze mniejsza od właściwej *chaty*, a niezbyt wieksza od sieni, która

w porównaniu z sienia domu dwuwnętrznego posiada o wiele mniejsze rozmiary. Proporcje pomiędzy wielkościami poszczególnych wnętrz oddają najlepiej dane cyfrowe: długość komory wynosi 3,20, sieni 2,80, a dużej chaty 5,50—6 m (Olejów 6). O ile wymienione wielkości ulegają znacznym nawet zmianom, o tyle wyrażony stosunek jest stały.

Budynki trójwnętrzne nie zawsze są dwuizbowe, często trzecie pomieszczenie stanowi komora, chlew lub stajnia. W pierwszym wypadku wejścia do komory znajduje się zawsze w sieni. Komora taka może podobnie jak i sień nie mieć sufitu; zwą ją wtedy *stodiłczyna*. Taki stan rzeczy spotyka się tylko na południu, nigdy zaś na północy. W takich wypadkach stodiłczyna może posiadać dwa wejścia, jedno z sieni, a drugie z podwórza .Stodiłczyny bez ścieli wskazują, że raczej powstały one przez wyodrębnienie się z dużej stosunkowo sieni, a nie przez przystawienie lub zrośnięcie się chaty ze spichrzem. Wejście do stajni lub chlewu, jako trzeciego wnętrza, jest albo odrębne z podwórza, albo z sieni (tabl. VI, 19, 27, 21). Takie kombinacje spotykałem w Liczkowcach 97, Horodnicy 77, Kobyłowłokach 91, Jabłonowie 93, Mogielnicy 130, Byczkowcach, Słobódce Dżur. 123, Połowcach 122, Burakówce 120, Tłustem 116, Uhryńkowcach 115 i Czerwonogrodzie 118, a więc raczej na południowej i zachodniej części Podola.

Budynki trójwnętrzne nie różnią się wiele od poprzednich (tabl. VI, 1, 2, 8, 9, 11, 12, 14, 19, 30); składają się one z sieni oraz *małej i wielkiej izby-chaty*. Małą chatę nazywają także *chatynką*. Pochodzenie małej izby jest jasne; w Jabłonowie 93 pokazywano mi ich szereg przerobionych z komór. Proces przekształcania komór w mieszkalne wnętrze dokonywał się intensywnie w latach 1890—1910. Zjawisko to zanotowałem w Liczkowcach 97, Winiatyńcach 110, Krzywczu G. i D. 109, Chopiance 68, Połowcach 122 i Dżuryniu 123. Jedynie w Olejowie 6 spotkałem wypadek wręcz odwrotny, a mianowicie przekształcenia izby mieszkalnej w komorę. Możliwe, że był to wypadek jednostkowy. Wydaje się bowiem rzeczą mało prawdopodobna, by na północy Podola zjawisko takie występowało częściej, zwłaszcza, że we wspomnianym budynku wejście było również symetrycznie umieszczone.

Rozwój sieni polega na wyodrębnieniu się w jej głębi, przy tylnej ścianie dłuższej *komirczyny*, służącej do przechowywania różnych narzędzi podręcznych, zboża, mąki i innych wiktuałów (tabl. VI. 2, 9, 10, 11. 12, 16, 17, 23, 26, 29). W niektórych wypadkach komirczyna przekształca się w małą kuchnię (tabl. VI. 3) albo pomieszczenie dla drobiu. Mamy tu, zdaje się do czynienia z formą rozwojową paleniska w sieni. Gruby z paleniskiem również służyły jako pomieszczenie dla kur. Kuchnia w sieni,

typowa jest właściwie dla północy i przypomina swym wyglądem oraz prawdopodobnym pochodzeniem kominki-kuchnie pomorskie. Częściej jednak na całym terytorium spotyka się kuchnie, powstające w małej izbie lub zamiast alkierza (tabl. VI, 14, 15, 16). Cały ten proces jest zjawiskiem ostatniej daty i widoczne są ciągłe poszukiwania nowych rozwiązań.

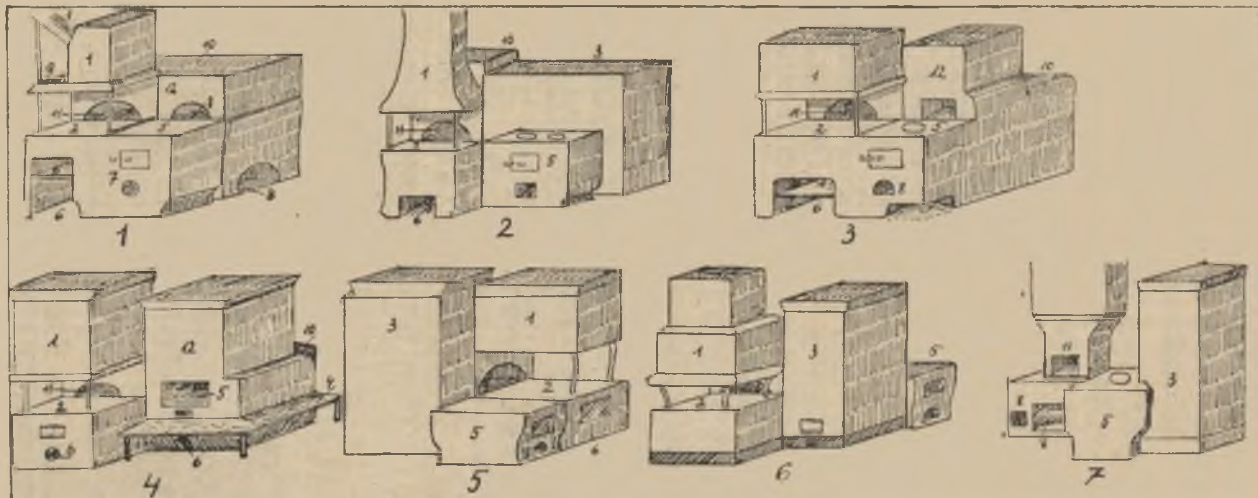
Podział izby na dwie ubikacje spotyka się dość rzadko i to przeważnie w skupiskach polskich. Niemniej tendencja taka zaznacza się dość wyraźnie. Osobne wnętrze, powstające w izbie, tzw. *wańkierz, wańkir*, rozwija się z wolnego kąta, istniejącego w niektórych chatach między piecem a tylną ścianą, dłuższą czyli tzw. *zakutynki* (tabl. VI, 16, 19). W Maksymówce 30 i Czernielowie Mazow. 60 alkierze takie są równocześnie kuchniami. Opisane zjawisko podziału izby i powstawania alkierza względnie kuchni spotyka się także w północnej Polsce. Oddziaływują tu widocznie te same wpływy.

Piec i palenisko

Rozwinięty piec podolski składa się z trzech zasadniczych brył, które kolejno narastały. Najmłodszym nabytkiem w tym zespole jest angielska kuchnia z zamkniętym paleniskiem do gotowania. Zajmuje ona przeważnie kąt między piecem-grubą do ogrzewania, a piekarnikiem, uderza zaś brak ściślejszego związania jej z całością. Zresztą w wielu wypadkach obchodzi się ludność bez takiej kuchni gotując na przypiecku (tabl. XVII).

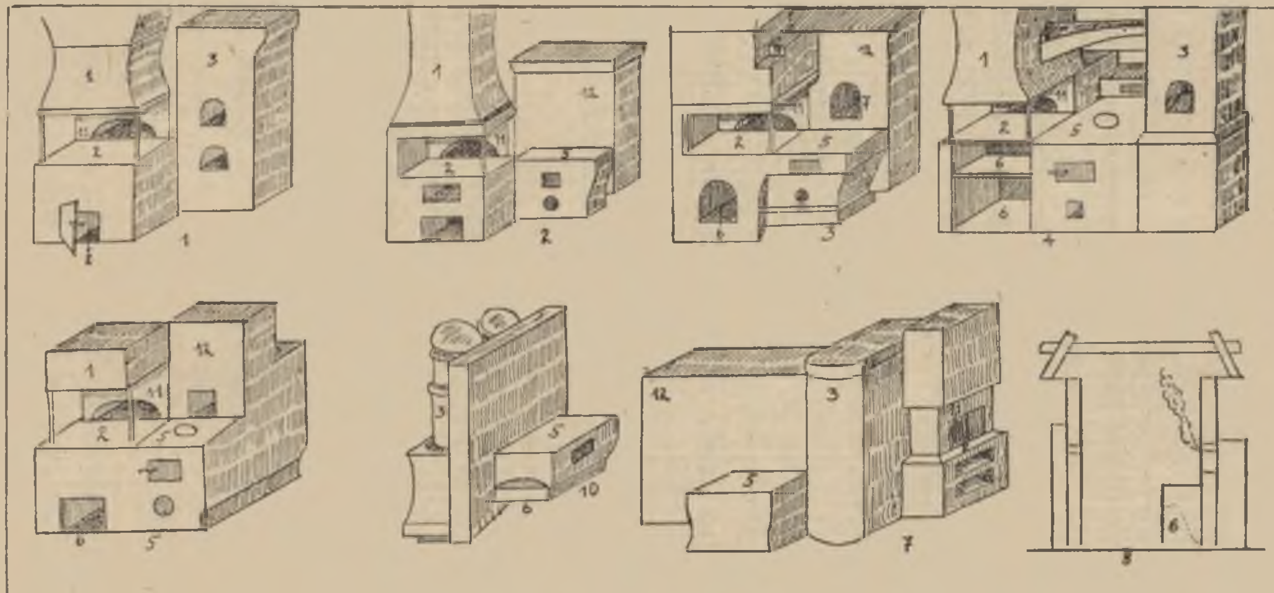
Starszym elementem jest bryła, zwana *grubą, przytułą, prytułą*, z której rozwinął się piec do ogrzewania. Pierwotną ideą było powiększenie powierzchni ogrzewalnej pieca piekarskiego, a dopiero potem przekształcono wspomnianą bryłę w piec, opalany od strony *zakutynki*, otwartej izby, a nawet z sieni. W wielu budynkach spotyka się brak osobnego pieca do ogrzewania: tam gruba spełnia nadal swoją pierwotną rolę (tabl. XVII, 1, 3, 4, XVIII, 3, 5). Nic więc dziwnego, że prawdziwy piec do ogrzewania zachował nazwę *gruba, hruba*, (Białokiernica 132, Ostapie 67) i *przytuła, prytuła* (Błyszczanka 114, Ostapie 67, Głęboczek 106). Podobny stan rzeczy notuje również O. Kolberg w Lubelszczyźnie, gdzie piec do ogrzewania nazywają *grubianym* [197]). Właściwa i pierwotna gruba, jako część piekarnika, jest wysoką, często do sufitu sięgającą bryłą z gliny, osłaniającą wierzch pieca, przeznaczonego do spania. Sama nazwa wywodzi się od wnęk wykonanych w tym glinianym bloku, zwanych *duczki, hrubki*, a służących do przechowywania chleba, mąki, krup, jaj,

[197]) Kolberg, Lubelskie, I, str. 55.



Tabl. XVII. Piece:

1 — Krzywcze. 2 — Krzywcze. lat 60, 3 — Liczkowce, 4 — Winiatyńce, 5 — Białokiernica, 6 — Kaczanówka, 7 — Toki. Nazwy części pieców: 1 — komin nad przypieckiem, tzw. *komin, bołdur*, 2 — *przypiecek, prypiczok*, 3 — piec do ogrzewania, tzw. *piec, picz, gruba, hruba, prytuła*, 4 — ławka, 5 — kuchnia angielska do gotowania, zwana też *werchnia*, 6—wgłębienie pod przypieckiem, tzw. *podprypiczok, hrabka, hrubka, grubka*, 7 — pomieszczenie na chleb, 8 — *duczka, ducza, hrubka, grubka*, 9 — *kutyczok* na zapałki, krzesiwo i sól, 10 — *zapiecek, zapiczok*, 11 — piec piekarski, *piec, picz*, 12 — blok gliny, tzw. *hruba, gruba*, z którego rozwinął się piec do ogrzewania, tzw. *prytuła*.



Tabl. XVIII. Piece:

1 — Kokutkowce, 2 — Białokiernica, 3 — Ostapie, 4 — Nyrków, 5 :6 — Głęboczek, 7 — Toki, 8 — przekrój przez sień i *babę* (Usznia). — Nazwy części pieca jak na tabl. XVII.

drobiu. Wyraz bowiem gruba oznacza wygrzebaną wnękę, dół. Nazwa przytuła wiąże się niewątpliwie ze spaniem „na piecu za przytułą".

Najstarszą częścią pieca i jego zasadniczym trzonem jest piekarnik, którego obecność w izbie charakteryzuje dom słowiański w odróżnieniu od germańskiego i bałtyckiego. Piekarnik składa się z części właściwej, to jest sklepionej wnęki na podwyższeniu, z przypiecka oraz komina. Trzy te elementy są rezultatem rozwoju. *Przypiecek. prypiczok,* tj. występ przed otworem pieca, służący do gotowania na wolnym ogniu, jest późniejszego pochodzenia. Na Łemkowszczyźnie istnieją piece piekarskie bez takiego występu, są jednak niższe i posiadają w jego miejscu ławę, która zresztą otacza je z obu stron [198]). Możliwe, że z takiej właśnie ławy rozwinął się podolski przypiecek. Wspomniane piece z Łemkowszczyzny (Teleśnica, Michowa) nie posiadają osobnego paleniska do gotowania; gotuje się tam na skraju pieca, na tzw. *watrze,* natomiast ławę tuż przed otworem pieca nazywają *przypieckiem.* Gotowanie na skraju pieca, a nie na *przypiecku* panuje również na całej Huculszczyźnie [199]), Pokuciu [200]) i Polesiu [201]). Na podolskim *przypiecku* gotują podobnie jak w Krakowskim [202]) i Nadrabskim na *nalepie,* w Lubelskim na *trzonie* [203]), a w Chełmskim i na *kominie* [204]). W świetle tych danych przypiecek może być więc również uważany za przeniesione z sieni otwarte palenisko i przystawione do piekarnika. W nielicznych wypadkach przypiecki przekształcono na angielskie kuchnie.

Komin do odprowadzania dymu znajduje się obecnie w każdej izbie. Jest on ustawiony nad przypieckiem i tym samym tuż nad otworem piekarnika. Obecnie, tam gdzie istnieją angielskie kuchnie, właściwa jego rola została ograniczona, gdyż zamknięty przewód odprowadza dym do górnej części komina. Dawną funkcję spełnia on tylko wtedy, gdy pali się w piekarniku. Śladów izb bez komina nie spotkałem nigdzie. Kurną chatą nazywają na Podolu takie budynki, w których dym rozchodzi się swobodnie po sieni. Opisany poprzednio komin ze względu na kształt na-

---

[198]) J. Falkowski i B. Pasznycki, Na pograniczu bojkowsko-łemkowskim, Lwów 1935, tabl. VI, 1 d, 2 c.

[199]) W. Szuchiewicz. Huculszczyzna, I, str. 117—118.

[200]) O. Kolberg, Pokucie. I, str. 59.

[201]) K. Moszyński, Polesie wschodnie. str. 64.

[202]) O. Kolberg, Krakowskie, I, str. 160.

[203]) O. Kolberg, Lubelskie. I. str. 55.

[204]) O. Kolberg, Chełmskie. str. 73.

zywają *trąbą*[205]) (Nyrków 118), *basem* (Liczkowce 97), albo *bołdurem*[206]) (Kuropatniki 139, Opryłowce 33, Zarubińce 33, Płotycz 50, Krzywcze 109, Głęboczek 106).

Pod przypieckiem zawsze znajduje się wgłębienie, służące jako skład popiołu, drzewa, lub pomieszczenie dla kur. Pod tym względem przypomina on grubę z otwartym ogniskiem w sieni (tabl. XXVIII, fot. 1). Otwór ten nazywają na północy *grubka, hrubka*, a na południu, podobnie jak i na Pokuciu[207]), *sztandar* (Winiatyńce 110, Korolówka 108, Bilcze Złote, Krzywcze G. i D. 109).

Główny trzon całego pieca, tj. piekarnik, bywa rozmaicie w izbie umieszczany. Zawsze znajduje się on po lewej ręce od wejścia do dużej izby, przy ścianie dzielącej ją od sieni, może jednak leżeć albo wzdłuż ściany od sieni, z otworem po lewej ręce od wejścia (tabl. VI, 1, 7, 9, 10, 12, 23, 26, 30; XVII. 1, 2, 3, 4, 6, 7; XVIII. 2, 3, 4), albo otworem jest zwrócony do ściany szczytowej (tabl. VI. 5, 8). Wyjątkowo spotyka się piece z otworem w sieniach. W pierwszym wypadku piec może zajmować całą przestrzeń między drzwiami a tylną ścianą dłuższa, albo tylko jej część. Gdy nie dostaje do tej ściany powstaje *zapiecek, zakutynka*.

Oprócz tego istnieją piece piekarskie, położone w sieni z wylotem do izby, a więc obsługiwane z izby, lub z otworem w sieni (tabl. VI. 20, 36). Piece takie należą na ogół do rzadkości i spotyka się je tylko na północy (Opryłowce 33, Toki 21, Maksymówka 30). Dym, jak poprzednio wspomniałem, wydostawał się przez komin i specjalny otwór w ścianie czyli *kachlę*[208]) do sieni, a stąd w domach najstarszych szedł swobodnie pod strzechę tzw. *pił*[209]), gdyż w sieni nie było ścieli. Spod strzechy przez otwory zwane *stropami* uchodził na zewnątrz (Liczkowce 97, Jabłonów 93, Krzywcze 109, Uhryńkowce 115, Nyrków 118, Głęboczek 106, Oleksińce). Dziś jeszcze spotyka się takie prymitywne rozwiązania.

W sieniach domów nowszych również nie ma ścieli, ale nad kachlą znajduje się otwór komina, odprowadzającego dym do góry. Takie o prostokątnym przekroju kominy są plecione z chrustu i oblepiane gliną, czyli grodzone lub walkowane. Cała ta kloszowata konstrukcja opiera się na swołoku i pomocniczej belce.

---

205) O. Kolberg, Krakowskie. I. loc. cit. Również tak określają taki kominek.

206) O. Kolberg, Chełmskie, I, 73. Również znane określenie. Słyszałem je także w okolicach Rawy Ruskiej.

207) O. Kolberg. Pokucie, I. str. 59: *sztandarej*.

208) O. Kolberg, Pokucie, I, „*kachla*".

209) Op. cit. str. 70.

Na północy zamiast kominów istnieją w sieni *kapy, baby*, zwane również *bołdurami*. Kapa jest jak gdyby kloszem, wspartym na poprzecznych belkach, tuż nad *kachłą* (tabl. XVIII. 4). Z kachły względnie z otwartego ogniska idzie dym pod kapę, która chroni poszycie przed iskrami i sadzą, stąd rozchodzi się swobodnie po całym strychu. Baby takie mają kształt odwróconego dnem do góry koryta, o kopulastym przekroju.

Chaty z opisanymi wyżej sposobami odprowadzania dymu nazywają *kurnikowymi* (Usznia 2, Olejów 6, Kołtów 4, Kokutkowce 39, Założce 9, Trościaniec W. 7, Płotycz 50, Opryłowce 33).

W nowszych dopiero czasach rozpowszechniają się chaty ze ścielą w sieni i zamkniętym przewodem kominowym wyprowadzonym nad dach. Jedynie w Białokiernicy 132 i Dżuryniu 123 widziałem kominy wyprowadzone nad ściel; dym w takich budynkach, również jak i w starych systemach, rozchodzi się wolno po strychu. Wystającą nad dach część kominu przykrywają w powiatach tarnopolskim, skałackim i trembowelskim małymi, czterookapowymi daszkami. Szczyt takich daszków bywa zakończony ozdobnie wyciętym szpicem. W okolicy Mogielnicy 130, Darachowa 89, Janowa 90 panuje ciekawy zwyczaj układania na kominie płaskich kamieni, a na nich glinianych garnuszków. W zwyczaju tym kryją sie jakieś momenty wierzeniowe, ale mimo usilnych starań nie mogłem się dowiedzieć o ich sensie. Zresztą kominy posiadają przeważnie daszki dwuspadowe, albo w ogóle są bez nakrycia.

Okna i oświetlenie

Ilość i rozmieszczenie okien w chacie jest bardzo rozmaita, a uchwycenie jakichś prawideł i tendencji w występowaniu określonych zjawisk bardzo trudne. Na całym terytorium spotyka się izby z jednym, dwoma, trzema i czterema oknami. Jedno okno umieszcza się zawsze na środku izby w ścianie dłuższej. W izbach dwuokiennych drugie powstaje w szczycie i bywa umieszczane asymetrycznie (tabl. VI. 2, 4, 7, 9, 12, 18, 24, 25, 26, 27, 30, 31). Takie okna szczytowe są zawsze mniejsze od umieszczonych na froncie. Przy trzech oknach jedno znajduje się w szczycie a dwa w ścianie dłuższej obok siebie. Te ostatnie często zlewają się w jedno okno o podwójnej szerokości [210]). Spotyka się jednak izby, w których każde z trzech okien znajduje się w innej ścianie. W takich wypadkach okno wychodzące na tył domu jest uderzająco małe i na stałe wprawione względnie wmurowane w ścianę. Często jest ono okrągłe oraz podobne do okien w stajniach i komorach. Tak z pewnością wyglądały pierwotne

[210]) Wł. arch. fot. Krzywcze.

wyziory-okna. Piąty typ reprezentują izby czterookienne; trzy okna posiadają identyczne rozłożenie jak w poprzednim, czwarte zaś znajduje się w dłuższej ścianie frontowej, jak przy pierwszej odmianie izb trójokiennych (tabl. VI. *3*, *6*, *20*).

W drugiej izbie, zw. małą, we frontowej ścianie znajduje sie zawsze tylko jedno, stosunkowo małe, okno. Izba mniejsza bywa przeważnie dwu, a rzadziej trójokienna.

Okna *przyczółkowe, pryczołkowe* są z reguły mniejsze od frontowych, zwanych *dużymi*, chociaż nawet nie różniły się wielkością od pierwszych (Ostapie 67, Głęboczek 106, Dżuryń 123). Pewna tendencja w umieszczaniu okien zaznacza się na północnym odcinku badań; panuje tam zasada trzech okien w ścianie frontowej, a to: jednego w izbie małej, a dwu w dużej. Następnie stale umieszczają po jednym oknie w szczycie i po jednym w tylnej ścianie dłuższej. To ostatnie oświetla zapiecek, alkierz, kuchnię lub nawet sień. Tam, gdzie nie ma *zatylnych* drzwi, okienko takie oświetla przeważnie kąt z żarnami.

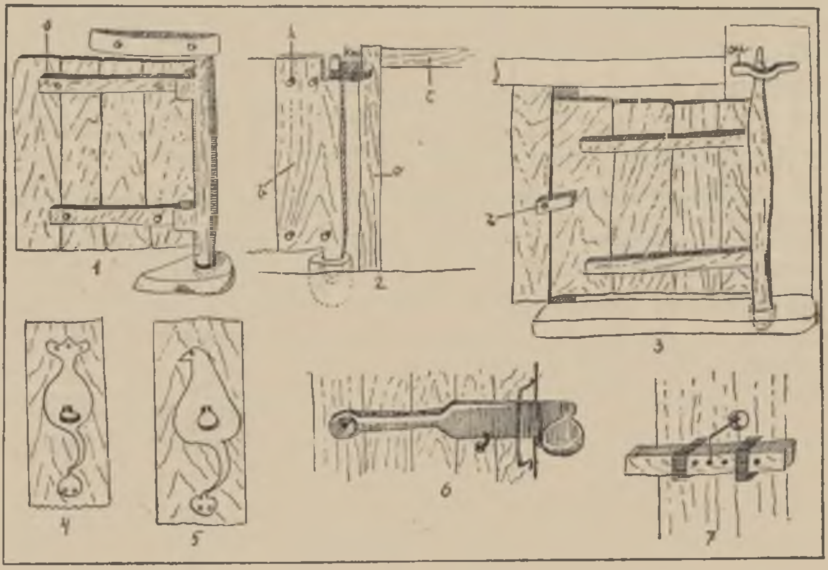
W związku z tym zagadnieniem pozostaje sprawa oświetlenia sieni. Przeważnie rozwiązuje się ją przez otwarte drzwi, co jednak w porze zimowej jest niepraktyczne. Dlatego w północnej części Podola umieszczają podłużne okienka nad drzwiami. Rzadziej spotyka się osobne, prostokątne okienka przy drzwiach na wysokości głowy człowieka. Okna oświetlające sień cechują domy kolonistów polskich, ale spotyka się je także w budynkach najstarszych. Przypuszczalnie zjawisko to należy związać z wpływami polskimi na Podolu. Jasna bowiem sień rzuca światło na jej rolę w przeszłości: małe okienka wskazują, że mogła ona niegdyś być wnętrzem mieszkalnym, a dzisiejsza izba jest późniejszym dodatkiem.

Wieczorami oświetlano izbę *kagankami* wypełnionymi baranim łojem, zmieszanym z *siemianym* olejem. Tłuszcz zlewano do glinianego garnka, który ustawiano na specjalnej półeczce przy oknie (Ostapie 67, Kaczanówka 66).

D r z w i

Drzwi budynków mieszkalnych wiszą nawet w najstarszych domach na żelaznych zawiasach, wbitych w *odwirki*. Oprócz tej nazwy spotkałem w Czerwonogrodzie 118 określenie *stojaki, warcaby*. Leżuch nazywają powszechnie ***kłubak, kłubok*** (Toki 21, Jabłonów 93, Liczkowce 97, Dżuryń 123) albo ***wirszyl*** (Nyrków 118, Beremiany 125, Jazłowiec). W chatach budowanych na zakopy próg jest kawałkiem drewna leżącego między odrzwiami. Taki ruchomy próg odgrywa pewną rolę w obrzędzie pogrzebowym.

Dawniej drzwi składały się ze *spągi, szpuki, szpugi, szpuki i* tzw. *bieguna, bihuna.* Spągi, to poprzeczne kłockowate dyle, do których przybijano kołkami deski. Biegun zaś stanowił oś, na której drzwi się obracały. Był on ujęty w żelazną lub drewnianą *sukę* (Kokutkowce 39, Olejów 6), zwaną również *kuna* (Liczkowce 97, Toki 21). Istnienie obu nazw tak prymitywnej części drzwi wskazuje na stare wpływy polskie w zespole kultury podolskiej. W Krzywczu 109 końce bieguna nazywają *czopami.* Stare drzwi spotyka się jeszcze w stodołach i komorach (Ostapie 67, Nyrków 118, Uhryńkowce 115, Liczkowce 97, Kokutkowce 39 oraz okaz stuletniej stodoły, tabl. XIX).



Tabl. XIX. Zestawienie prymitywnych drzwi i ich części:

1 — stary typ wierzei (Ostapie). 2 — wierzeje z Tok, 3 — najpowszechniejszy typ dawnych wierzei, 4 — dawna klamka z zewnątrz (Głęboczek), 5 — dawna klamka z Krzywcza, 6 — klamka od wewnątrz powszechnie spotykana, 7 — szufrygiel z kluczem (Uhryńkowce, Toki, podobne w Mogielnicy i Jabłonowie).

s — *spąg,* k — kołek, kn — *kuna* (Toki, Liczkowce), b — *bihun, o — odwirki* 1 — *kłubok,* sz — *szpuha, suka* (Olejów, Jabłonów, Krzywcze), z — *zawertka.*

Na Podolu rozpowszechnione są żelazne klamki stosowane przy drzwiach chat (tabl. XIX. 4, 5, 6). Natomiast budynki gospodarskie przywiera się i zamyka na *zakrętkę, zawertkę.* Jest to mały klocek obracający się na kołku lub gwoździu. Oprócz tego używane są zamykane od wnętrza *zamki* zasuwowe albo kłodowe. Pierwsze odmyka się i zamyka przy pomocy drewnianego klucza, zagiętego hakowato, lub przy pomocy zakrzy-

wionego drutu (tabl. XIX. 7). Ten typ zasuwek otwierają niekiedy ręką bez pomocy klucza: w tym celu znajduje się tuż przy odrzwiach okrągły otwór, przez który sięgają ręką, aby odsunąć *zasuw*[211]. Zamki kłodowe otwierają podobnie przy pomocy skomplikowanego klucza. Bez względu na typ zamków wszystkie określają jako *zasuwy*.

Rozplanowanie izby, sprzęty

Podolska izba - chata posiada mniej więcej jednakowo rozplanowaną powierzchnię. Chodzi tu przede wszystkim o wielką izbę, gdyż mała jest jej dość dokładnym odbiciem. Domy zamieszkane przez dwie rodziny mają obie izby identycznie rozplanowane. Duża chata znajduje się zasadniczo zawsze po prawej rece od wejścia do sieni.

W izbie po lewej ręce od drzwi, znajduje się piec, a po prawej przy ścianie od sieni stoi *miśnik, misnyk* z talerzami i łyżnikiem[212]. Dolna część miśnika posiada charakterystyczne nazwy: *caryk, carok, carnyk,* albo *hrubka,* a także *pidszafok*[213]. Nazwa *hrubka* wskazuje na stare pochodzenie szafki, służącej do przechowywania chleba oraz garnków z mlekiem; możliwe, że sięga ona nawet okresu ziemianki. Nad drzwiami, niby przedłużenie miśnika, spotyka się często *police, połyczki* z malowanymi talerzami (Usznia 2, Liczkowce 97, Winiatyńce 110, Głęboczek 106, Krzywcze 109).

Łóżka nie posiadają specjalnych cech; stoją zwykle w lewym kącie naprzeciw wejścia. Nad łóżkiem zwisają *żerdki,* które mogą być dwojakie: zawieszone na łańcuchu lub też oparte na przytwierdzonej do sufitu listwie. Takie listwy-słupki bywają ozdobnie powycinane (Usznia 2. Olejów 6, Opryłowce 33, Łosiacz 103, Krzywcze 109). Oprócz łóżek spotyka się *bambetle,* tj. ławy do rozkładania na noc i służące dzieciom i starcom do spania[214]. Bambetle stoją zwykle pod piecem lub pod oknem w dłuższej ścianie frontowej i w dzień zastępują ławy. Należą one do nowszego inwentarza sprzętów podolskich i zostały wprowadzone w ostatnich dziesiątkach lat XIX wieku.

---

[211]) Wł. arch. fot. Usznia; Uhryńkowce.

[212]) Wł. arch. fot. Usznia.

[213]) Materiałów do tego zagadnienia użyczył mi uprzejmie dr Karol Dejna, ale uzupełniam je własnymi. Rozmieszczenie nazw jest następujące: *caryk* (Trościaniec Wk.), na *carku* (Olejów), *carok* (Ostaszowce, Ihrowica, Konstantynówka, Proszowa) *carnyk* (Pokropiwna, Dubowce, Zarubińce, Głęboczek, Łosiacz), *hrubka* (Denysów, Rakowiec, Nastasów, Ładyczyn, Zazdrość, Krzywe, Sorock, Hlibów), *pidszafok* (Strusów, Mogielnica, Krowinka, Janów). Zobacz też K. Dejna, Podolsko-wołyńskie pogranicze językowe, Rocz. Podolski, t. I, str. 51 i mapa na str. 44.

[214]) Wł. arch. fot., Opryłowce; Ostapie.

Wokół wolnych ścian izby stoją ławki, które otaczaja nawet piec. Ławy pod piecem spotyka się szczególnie na południu, gdzie sypia na nich służba. W Białokiernicy 132 i Jabłonowie 93 widziałem w starych domach ławki na *zakopach,* tj. z nogami wkopanymi w ziemię; były one dawniej powszechne.

Wzdłuż ściany szczytowej ustawia lud stoły i skrzynie. W niektórych chatach mniej więcej naprzeciw okna przyczółkowego znajduje się tylko skrzynia (tabl. VI. 5, 7, 9, 12, 18, 22a, 26, 30), albo tylko stół (tabl. VI. 1, 3, 20, 28a), częściej jednak stoi tam skrzynia i ona jest bardziej typowa dla północnej części Podola, podczas gdy dla południa bardziej charakterystyczny jest stół. Duże stoły (2,20 x 80 cm) stojące przy ścianie szczytowej są powszechne w okolicach Jabłonowa 93, Czarnokoniec, Łosiacza 103, Głęboczka 106, Winiatyniec 110. Oprócz tego w wielu wypadkach skrzynia i stół znajdują się równocześnie w izbie. Skrzynia stoi bliżej łóżka, a stół przysuwa się bardziej ku prawemu kątowi (tabl. VI. 10). Jeśli zaś w domu znajduje się tkacz, to zamiast stołu lub skrzyni ustawiony jest pod oknem w szczycie warsztat tkacki [215]). Przy tej okazji warto nadmienić, że lud bardzo rzadko jada przy stole; natomiast zasiada na ławie koło pieca.

Okresowo pojawiająca się w chacie kołyska może być biegunowa [216]) albo opałkowa [217]). Pierwsze są bardziej częste w zachodniej części Podola, na wschód zaś od Seretu przeważają opałkowe, o owalnym kształcie. Wieszają je na swołoku lub belce poprzecznej między łóżkiem a skrzynią lub stołem.

Skrzynie

Skrzynie spotykane na całym terytorium Podola posiadają formy renesansowe [218]), natomiast brak skrzyń kłodowych i sarkofagowych. Wszystkie posiadają wewnątrz małą, podłużną przegrodę, zwaną ***podskrzynek, podskrynok.*** Przed 30—50 laty panowały w północnej części Podola skrzynie umieszczane na kołach. Spotykałem je jedynie w Złoczowskim, Zborowskim i Tarnopolskim. W Kokutkowcach 39 spotkałem tzw. *załubnie,* tj. prymitywną skrzynię z kory, umieszczoną na podwójnych płozach. W Olejowie 6 widziałem siedem skrzyń-kufrów

215) Wł. arch. fot. Opryłowce; Usznia.

216) J. w. Białokiernica.

217) J. w. Sorocko.

218) Wł. arch. fot. Usznia; Olejów; Kokutkowce; Mogielnica; Jabłonów; Łosiacz; Krzywcze; Białokiernica oraz Głęboczek: Rosochowaciec; Kaczanówka; Kokutkowce; Białokiernica; Łanowce.

beznożnych, pod które podkłada się *stołeczki, stilczyki.* W związku z tym warto zaznaczyć, że nogi skrzyń są tu dwojakie, zależnie zresztą od ogólnej konstrukcji skrzyń. Jedne są sporządzone w całości z zawęgłowanych desek, a ich nogi z dwóch deseczek łukowato powycinanych, inne są jak gdyby szkieletowe: jest to szkielet z grubszych dyli obity deskami. Cztery zasadnicze dyle spełniają rolę nóg. W Łanowcach i Głęboczku 106 spotkałem przeszło stuletnie skrzynie tak właśnie skonstruowane, bez użycia kawałka żelaza [219].

Sprzęty te różnią się również rozplanowaniem ich ściany frontowej. Stare skrzynie w powiatach północnych i środkowych były dawniej zupełnie gładkie, z prostymi i koniecznymi tylko okuciami (Toki 21, Jabłonów 93, Opryłowce 33, Usznia 2. Kokutkowce 39), na południe zaś odznaczały się pięknymi i bogatymi okuciami żelaznymi o motywach kwiatowych i zwierzęcych. Te ostatnie są jednak również gładkie jak i północne. Dopiero w ostatnim półwieczu rozpowszechniły się na północy skrzynie ze ścianą frontową, rozbitą na pola pomalowane i poprzedzielane ozdobnymi listwami, filarkami itp. Podział na pola jest zawsze symetryczny, a kolor ich zawsze ciemniejszy od ram. W Jabłonowie 93 i Ostapiu 67 widziałem dwa okazy skrzyń, liczących ponad 100 lat i malowanych w desenie kwiatowe na niebieskim tle. Nie ulega wątpliwości, że posiadają one bardzo wyraźne cechy takich sprzetów krakowskich. Dawniej malowanie było modne: jest to jednak bardzo ogólne twierdzenie informatorów bez konkretnych dowodów. Na skrzyniach nowszych, wypieranych przez kufry i szafy, widoczny jest wpływ odrębnego zdobnictwa, secesyjnego; galeryjki i kolumienki pokrywają front skrzyni (Olejów 6, Mogielnica 130).

Ogrodzenia

Najprymitywniejszym ogrodzeniem są słomiane zasłony, służące do ochrony podwórza, pasieki, stajen i chat przed wiatrem oraz zawiejami śnieżnymi. Sporządza się je w ten sposób, że na poprzeczne żerdzie układa się szereg snopków ze słomy lub oczeretu. Na północy, na linii Toki 21, Zarubińce 33, Opryłowce 33, Trościaniec Wk. 7 grodzi się tak wszystkie luki między budynkami tworząc w ten sposób z podwórza zaciszne miejsce do pracy w porze zimowej.

Ogrodzenia gałązkowe mają chronić ogródki i ogrody warzywne przed drobiem: powstają one z drobnych gałązek, wetkniętych w ziemię, wysokich do 15 cm. Często jednak poziomo poukładane gałęzie odgradzają podwórze od ogrodu.

---

[219]) Wł. arch.

Osobną grupę stanowią tzw. płoty ostrzeszkowe które mogą być laskowe lub grodzone poprzecznie. Laskowe [220]), o różnej wysokości i staranności w wykonaniu, spotyka się na całym obszarze, przeważnie posiadają one u góry daszki ze zmierzwionej słomy lub paździerzy, które chronią płot przed zaciekaniem (Opryłowce 33, Ostapie 67, Liczkowce 97, Krzywcze 109, Nyrków 118, Słobódka Dżur. 123). W Liczkowcach 97 i Ostapiu 67 lud określa nawet takie ogrodzenie wyrazem *ostrzeszek*. Jest ono wysokie na 1½ m, a powstaje w następujący sposób: grube dyle, względnie deski wkopują pionowo w ziemię; w dylach tych znajdują się otwory, przez które przechodzą poprzeczne łaty; następnie z 3—3,50 m kołów robi się rodzaj koźlin, krzyżujących się nad górnym ostatnim dylem poprzecznym; na skrzyżowanie to rzucają paździerze, słomę i perz, po czym obwiązują powrósłami ze słomy. Typ ten obecnie zanika.

Płoty grodzone, zwane *poperecznie*, poszywają zawsze słomianym daszkiem, lub nakrywają skośnie ustawionymi deskami, zwanymi *wostrochi*. Poszycie całe zwą *ostricha*, płot zaś taki *wostroszany* [221]). Najliczniejsze są one w powiatach podhajeckim, brzeżańskim, zbaraskim i trembowelskim, a najrzadziej spotyka się je w powiecie kopyczynieckim. Do wyjątków należą płoty grodzone i polepiane zewnątrz gliną (Kuropatniki 139).

Ogrodzenia częstokołowe o rozmaitych rozmiarach, gęstości i o mniej lub więcej dokładnym wykonaniu są powszechne na całym Podolu. Do poprzecznych żerdzi, umocowanych do słupów, przybijają deski lub koły. Wyjątkowo prymitywne ogrodzenia częstokołowe są robione z kołów przywiązanych do żerdzi powrósłami ze słomy lub drutem Ogrodzenia typu żerdziowego spotyka się częściej w południowej połaci Podola, ale są one w ogóle rzadkie i nietypowe dla omawianej krainy. Najczęściej spotyka się jako ogrodzenie zabudowań gospodarskich płoty z poziomo ułożonych desek, przybitych do słupów, ze skośnym daszkiem (Kokutkowce 39, Jabłonów 93, Łosiacz 103, Głęboczek 106, Krzywcze 132 [222]). Taką samą rolę spełniają ogrodzenia kamienne, powszechne na całym Podolu, ale najczęściej występujące w powiatach północnych. Szczególnie od strony ulicy stawiają często mury i murki, charakterystyczne dla wyglądu podolskiej ulicy wiejskiej.

Na osobną uwagę zasługują *wały, wiły (?)*. Dawniej były one bardzo częste, obecnie należą do wspomnień. Robiono je z dużych snopów zmierzwionej słomy, które układano na ziemi poziomo jeden na drugim. Wzdłuż

---

[220]) Wł. arch. fot. Nyrków; Sorocko; Słobódka Dżur.

[221]) Wł. arch. fot. Mogielnica: Łosiacz; Kuropatniki.

[222]) J. w. Łosiacz; Słobódka Dżur.

takiego wału kopano rów, a ziemię sypano na słomę, a potem znowu kładziono warstwę słomy i ziemi powtarzając tę czynność tak długo, aż wał osiągnął pożądaną wysokość. Osiadające skutkiem butwienia wały trzeba było rokrocznie poprawiać. W wałach takich gnieździły się kuny, łasice, tchórze i chomiki, których tropienie zajmowało wiele czasu. Jeden z moich informatorów twierdził, że właśnie szkodniki te były przyczyną zniknięcia opisanych wałów (Ostapie 67, Nesterowce 38).

Typy zagród

Na podstawie 143 zdjęć terenowych wyróżniam cztery typy rozplanowań zagród. Jako cechę podziału przyjąłem położenie domu mieszkalnego, gdyż inne kryterium wydaje mi się mniej celowe. Mimo licznych poszukiwań nie mogłem ustalić konkretnej zasady orientowania zagrody do południa względnie wschodu [223]). Zdarzają się i takie obejścia, ale nie są one wynikiem zwyczaju. Przeciwnie decydują tu przede wszystkim momenty praktyczne, a więc bliskość wody, nasłonecznienie stoku (chodzi o ogród warzywny), bliskość drogi, sam teren (tabl. XX).

Pierwszy typ *zagrody, obijścia* posiada dom mieszkalny, zwrócony dłuższą ścianą frontową do drogi, przy której stoi bezpośrednio. Do drugiego zaliczam zagrody z domem umieszczonym w głębi zabudowań, ale również ze ścianą frontową zwróconą do ulicy. Trzeci posiada domy mieszkalne tuż przy drodze, ale zwrócone do niej szczytem: ten typ spotyka się równie często na całym Podolu. Na północy jednak spotkałem kilka wsi, jak np. Kokutkowce 39, w całości w ten sposób zabudowane. Przeważnie posiadają one układ ulicówek. Czwarty typ cechuja chaty zwrócone szczytami do drogi, ale stojące w głębi zabudowań (Ostapie 67, Łubianki Wyż. 28, Kaczanówka 66, Maksymówka 30).

X. Transport i komunikacja.

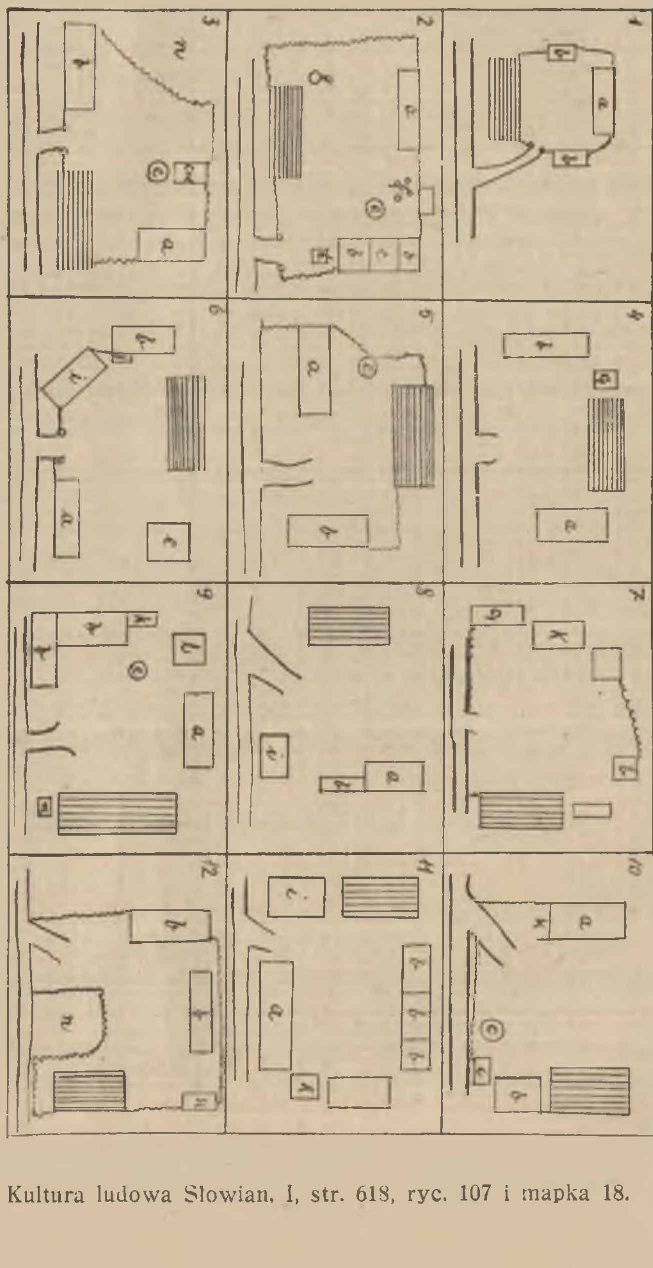
Transport ręczny

Ręczne środki transportowe posiadają wiele ciekawych form. Kobiety noszą na plecach rozmaite ciężary w płóciennych weretach. Kamienie, ziemię i inne ciężary przenoszą mężczyźni na noszach. W ten sposób znoszą też gnój z wozu na pole. Taczki albo są całe z łątek, albo posiadają platformę plecioną z chrustu (tabl. XXI).

---

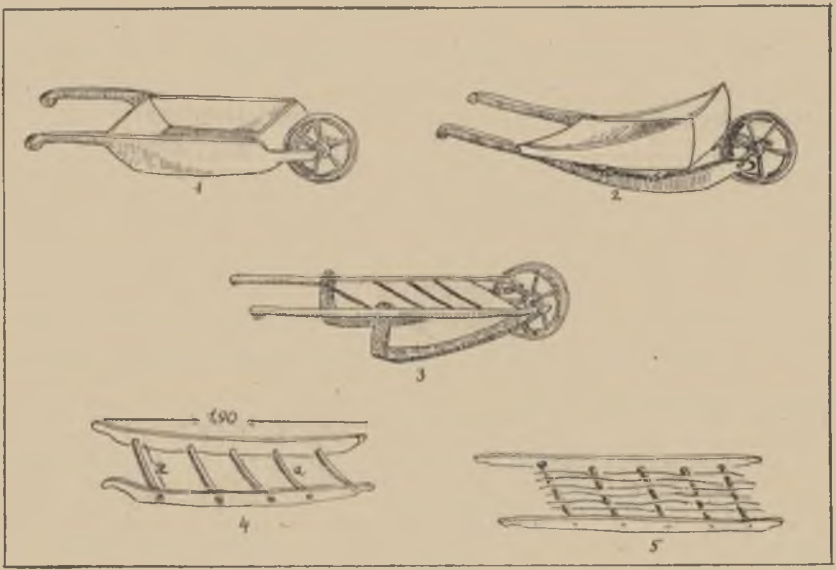
[223]) Ł. Gołębiowski, Lud Polski, Lwów 1884, str. 104: „Bok dłuższy izby mieszkalnej zwykle jest na południe, poprzeczny na wschód".

Większą rolę odgrywają *nosidła, koromesła*, które są wszędzie typu drążkowego (ryc. 26), jedynie na przedmieściach Tarnopola i w Zbarażu widziałem dwa okazy nosideł nieckowatych. Koromesła z północnych krańców Podola (Olejów 6, Płotycz 50, Opryłowce 33, Toki 21) są identyczne z wołyńskimi[224]) (ryc. 26, fig. 1, 2). W powiatach centralnych



Tabl. XX. Plany zagród:
1 — Seredyńce, 2 — Głęboczek, 3 — Mogielnica, 4 — Nagórzany, koło Buczacza, 5 — Kaczanówka, 6 — Głęboczek, 7 — Łubianki Wyż., 8 — Płotycz, 9 — Usznia, 10 — Liczkowce, 11 — Ostapie, 12 — Usznia.
a — stodoła, b — stajnia, c — chlew, c 1 — karmnik, d — piwnica, e — gnój, f — bróg, g — stożek, h — kosznica, i — komora, ƒ— kurnik, k — szopa, l — spichlerz, m — studnia, n — ogród.
Zakreskowane prostokąty wyobrażają chaty. Linie wężykowate ogrodzenia.

[224]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I, str. 618, ryc. 107 i mapka 18.



Tabl. XXI. Rodzaje taczek i noszy:

1 — Łoszniów, 2 — Liczkowce, Trybuchowce, Jabłonów, 3 — Słobódka Dżur., 4 — powszechny typ noszy (Toki, Czumale, Opryłowce, Kaczanówka, Trybuchowce), 5 — nosze do nawozu, powszechnie używane; a — poprzeczka.

(Liczkowce 97, Rosochowaciec 135, Mogielnica 130, Słobódka Dżur. 123) różnią się nosidła od poprzednich większym wygięciem części spoczywającej na ramieniu (ryc. 26 3, 4)

Do transportu siana używają sznurowych siatek rozpiętych na kabłąkach (Toki, Zarubińce), identycznych z białoruskimi i wołyńskimi [225]). Również spotyka się tu haki do smykania siana.

S a n i e

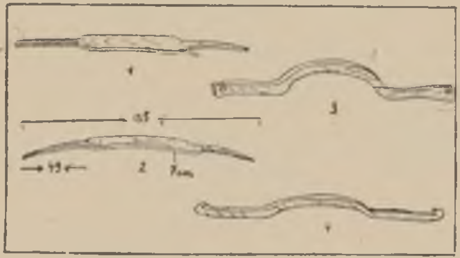
Prototypem sań są wszelkiego rodzaju narzędzia włóczone, służące do wywożenia pługów i bron w pole oraz zwożenia kamieni. Lud nazywa je: *podwołoka* (Usznia 2), *pidwołoka* (Toki 21, Czumale 33, Winiatyńce 110), *pidwołok* (Białokiernica 132), *wołociucha* (Głęboczek 106, Słobódka Dżur. 123, Koszyłowce 119, Białokiernica 132). Jest to albo rosochaty i dość gruby pień, albo dwie łaty związane, względnie zbite pod pewnym kątem.

Sanie właściwe składają się z kilku zasadniczych części, z których najważniejszymi są płozy, zwane *sanie* albo *kopanice, kupanice*. Dwoistość

[225]) K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I.

nazw panuje na całym terytorium, a odpowiada im różnica w sposobie sporządzania płozów. *Sanie* są płozami sporządzonymi z prostego stosunkowo i to przeważnie jesionowego dyla, który prażą w piecu piekarskim i na gorąco wyginają. Wyraz sanie — jako określenie zarówno płóz jak i całości — świadczy o pierwotności tej właśnie części sań, a zarazem o tym, że technika wyginania płóz przez prażenie jest w podolskim zespole kulturowym pierwotna. Zgięcia płozów zabezpieczają żelaznymi sztabkami, zwanymi *ściahli, skiehli.* Nazwa *kopanice* odnosi się do płozów sporządzonych z zakrzywionego korzenia. Odpowiedni kawał drewna wygładzają przy pomocy piły. We wsiach, gdzie przeważa żywioł polski kopanice są powszechne i nie znają tam w ogóle techniki parzenia drzewa (Olejów 6, Kaczanówka 66).

Zagiętą część płóz zwą *korsa, korsy, skorsa, skorzu.* Płozy wdłubane są w tak zwane *kopyle, kopyła, kopeła, kupeła.* Są to niskie słupki po 2



Ryc. 26. Nosidła:

1 Opryłowce, Zarubińce. Płotycz, Kokutkowce, 2 — Płotycz, Olejów, Opryłowce, 3 — Olejów, 4 — Liczkowce, Rosochowaciec, Łoszniów, Mogielnica, Słobódka Dżur., Skałat.

lub 4 pary na obie płozy. Odpowiednie pary kopyl ściągane są przy pomocy *krępulców* (Opryłowce 33, Kokutkowce 39), *więzów, wiazów, wiazków.* Mogą one być dwojakie: albo w formie krótkich dylek, zwanych *oplen,* z dwoma otworami, w które wchodzą czopy kopyl, albo są to młode, parzone dębczaki, przy pomocy których wiąże się oba kopyła. Nazwa wskazuje, że technika parzenia była na terytorium Podola szeroko rozpowszechniona. Oprócz więzów-krępulców łączących kopyle, istnieją jeszcze wiązy łączące końce skorsów, zwane: *pierwszy wiąz* (Usznia 2), *nakorsnyk, nakorsyń* (Ostapie 67, Kokutkowce 39, Nyrków 118), *krzyżownica* (Burakówka 120), *perewiz* (Mogielnica 130). Często wiąże korsa bezpośrednio drugi wiaz i ten dopiero nazywają *krzyżownicą, kryżywnycia,* albo *jigo* (Kaczanówka 66). W takiej krzyżownicy znajduje się kabłąkowata klamra, *kuna,* w którą wchodzi koniec dyszla.

Na kopylach wspierają się *namorożni;* są to dwie grube deski z otworami na czopy kopyl. W saniach nowszego typu, przy których więzy są poprzecznymi dylkami, namorożni brak. Czasem nazywają tak luźno kładzione deski: *hłycie, ligary, listwy;* w Kokutkowcach 39 i Łubiankach Wyż. kładą na nie jeszcze maty plecione z wikliny.

Do żelaznych części przy saniach należą: *hak* do zaprzęgania, *tanwa i kuna*. W belkowate wiązy wdłubane są krótkie kołki, spełniające tę rolę, co przy wozie rączyce i kulpaki. Na nich wspierają się boczne deski, *gnojnice, hnijnyci*, tworzące pudło sań. Gnojnice zakłada się do przewożenia ziemniaków, buraków, lub nawozu. Kołki te przytrzymują zakładane do wyjazdu *półkosze i łubiane wasągi*.

Koło

Najpierwotniejszy typ koła na Podolu jest pełny; spotyka się go tylko przy taczkach, albo dziecinnych wózkach.

Przed 10 laty używano na całym obszarze wyłącznie kół *obwodowych, obodowych obwid* (Toki 21), *obwod* (Maksymówka 30), *łobod* (Chorostków 78). Sporządzono je z jednego kawałka drewna parzonego w piecu. Obecnie spotyka się wyłącznie koła dzwonowe, składające się z *dzwonów, szprych*, zwanych też *szpyci, głowy, hołowki i obręczu, rafy*. Części żelazne, wchodzące w skład koła, mają przeważnie nazwy pochodzenia niemieckiego; są to: wspomniana *rafa*, żelazny obręcz we wnętrzu głowicy, zw. *buksa, buksza* i zewnętrzne okucia zw. *rychwy, obersztynki, tararynki*. Koło przednie składa się z dziesięciu szprych i pięciu dzwonów, a tylne z dwunastu szprych i sześciu dzwonów.

Kołowe środki transportowe i komunikacyjne sa jedno, dwu i czterokolne. Do pierwszych należą *taczki* skrzynkowe lub pomostowe (tabl. XXI), tych ostatnich jednak brak na północy, a spotyka się je na południe od linii Kaczanówka 66 - Mogielnica 130. Wozy dwukolne, tzw. *trylagi*, służą do wożenia wody [226]).

Wozy

Na Podolu panuje wóz jednozłącznikowo-rozworowy. W Mogielnicy 130 widziałem stary wóz, w którym sworzeń i oś były drewniane, a jednak był on rozworowy. Wozów bez rozwórki nigdzie nie zaobserwowałem, jedynie w okolicach Okopów Św. Trójcy, Krzywcza 109 i Beremian 125 pamiętają ludzie starsi ich istnienie. Wedle relacji O. Kolberga panowały one na tzw. Podolu Pokuckim [227]).

Przód i tył wozu łączy się obecnie przy pomocy *rozwory, podtoków i sworzenia*. Podtoki, zwane z ruska *pidtoki*, to albo jeden rozwidlony drąg, albo dwa kawałki drzewa spięte na końcu żelazną obręczą; końce

[226]) Wł. arch. fot. Czerwonogród.

[227]) O. Kolberg, Pokucie, I. str. 66—67.

rozwidleń są na stałe i nieruchomo wprawione w tył wozu. Charakterystyczne jest to, że ich nazwy używa się jedynie w liczbie mnogiej. Obecnie rola podtok jest inna aniżeli dawniej, nie łączą one bowiem bezpośrednio tyłu z przodem wozu, tę bowiem rolę spełnia rozwora. Jest to długa, gruba żerdź której koniec tkwi w specjalnym otworze tyłu wozu, a drugi przy pomocy sworzenia łączy się z przodem. Wymienione części posiadają na Podolu nazwy jednolite, co świadczy o ich dawności. Nazwa *podtoki, pidtoki* jest używana w tym samym znaczeniu na Pokuciu [228]), natomiast w Lubelskim i na Chełmszczyźnie tę część wozu nazywają, *śnice, sznice* [229]), a w Krakowskim *krzepciny* [230]). Nazwy *sworzeń, sworeń* i *rozwora* są powszechne nie tylko na Podolu, ale też na Opolu, Pokuciu, Wołyniu i Lubelskim [231]).

Przód wozu, zwany *kiczka* (Krzywcze 109), składa się z żelaznej osi, leżącego na niej kloca, zw. *sztoka*, a następnie z *poduszki* i *skrętu* spoczywającego na niej. *Sworzeń, śnice, rączyce, dyszel* i *podejmy* również wchodzą w skład przodu. Tył wozu składa się z *osi, sztoka, nasady, klepaków* i wspomnianych *podtoków*.

Wymienione drewniane części nazywa lud *snaścią*. W niektórych okolicach na *snaść* składają się tylko śnice, rozwora i podtoki (Oprylowce 33), w Ostapiu 67 zaliczają do niej poduszki, sztoki oraz skręty, a w Białokiernicy 132 dyszel z podtokami i *sztelwagą*.

Kloc, leżący na żelaznej osi, posiada wiele nazw, do najpowszechniejszych należą formy niemieckie, występujące w kilku odmianach: *aksztok*, (Maksymówka 30, Uhryńkowce 115, Koszyłowce 119 Białokiernica 132), *usztok* (Oprylowce 33, Krzywcze 109), *absztok* (Ostapie 67, Białokiernica 132, Burakówka 120, Rosochowaciec 135), *sztok* (Kokutkowce 39), i *tok* (Słobódka Dżur. 123). Oprócz tego istnieją nazwy słowiańskie: *nasad* (Maksymówka 30, Ostapie 67) i *poduszka* (Oprylowce 33, Liczkowce 97, Mogielnica 130, Usznia 2); obie jednak odnoszą się właściwie do dyla leżącego na aksztoku. Nastąpiło więc tu przesunięcie nazwy, co świadczy, że aksztok w wozie podolskim jest elementem nowszym idącym z zachodu. Dawniej na osi spoczywał jeden dyl. Oprócz tego spotkałem nazwy: *podskręt* (Usznia 2), *belka osiowa* (Mogielnica 130, wyraźne tłumaczenie formy niemieckiej), *oś, wiś* (Słobódka Dżur. 123) *cybant* (Jabłonów 93) i *snaść* (tamże).

---

[228]) O. Kolberg, loc. cit.

[229]) O. Kolberg. Lubelskie I, str. 87; Chełmskie, I, str. 102–103.

[230]) O. Kolberg. Krakowskie. I, str. 175.

[231]) K. Nitsch, Z geografii wyrazów polskich. Rocz. Slav., VIII, str. 135.

Na aksztoku spoczywa belka, zwana *nasad* (Uhryńkowce 115, Liczkowce 97, Słobódka Dżur. 123, Głęboczek 106, Koszyłowce 119, Burakówka 120, Białokiernica 132, Winiatyńce 110, Krzywcze 109, Rosochowaciec 135, Kaczanówka 66), *poduszka* (Maksymówka 30, Oprylowce 33, Ostapie 67. Jabłonów 93, Toki 21. Mogielnica 130, Usznia 2). Jedynie w Kokutkowcach 39 część tę nazywają *sztokiem*. Dodać należy, że w niektórych miejscowościach ta sama część, wchodząca w skład przodu wozu nazywa się poduszką, a wchodząc w skład tyłu wozu nasadem (Liczkowce 97, Toki 21, Uhryńkowce 115, Głęboczek 106, Koszyłowce 119).

Oś, aksztoki oraz nasad spięte są czterema *tararynkami*, tj. taśmowatymi klamrami z żelaza. Nazwy tych klamer są rozmaite: *tararynki* (Usznia 2, Maksymówka 30, Jabłonów 93, Rosochowaciec 135. Ostapie 67, Liczkowce 97, Mogielnica 130, Toki 21, Kaczanówka 66), *trairynki* (Uhryńkowce 115, Białokiernica 132), *tarajrynki* (Słobódka Dżur. 123), *szparynki* (Koszyłowce 119), *szpajchrynki* (Głęboczek 106, Łosiacz 103), *szpararynki* (Bilcze Złote, Okopy Św. Trójcy, Krzywcze 109), *skrętacze* (Maksymówka 30). Skrajne tararynki nazywają *obersztynkami* (Łosiacz 103, Rosochowaciec 135).

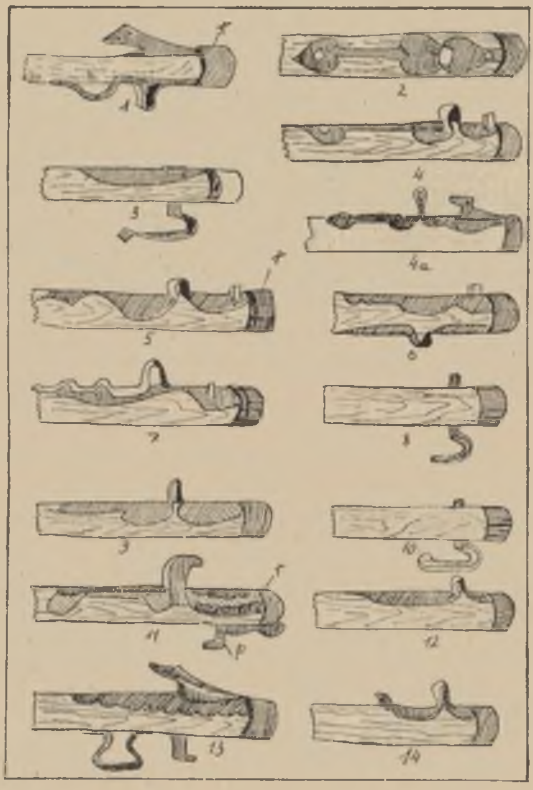
Między aksztokami a nasadem znajdują się trzy okrągłe wcięcia w tyle wozu. W dwa skrajne wchodzą omówione podtoki, a w środkowy koniec rozwory. W przedniej części wozu w otwór ten wchodzi koniec rozwory, a natomiast w otwory skrajne *śnice*. Te ostatnie tworzą dwa widlasto rozstawione dyle, spoczywające na aksztoku. Pomiędzy nie wprawiony jest dyszel. Oba tylne końce śnic łączy *podyma*. Należące do przedniej części wozu śnice mają kształt wydłużonego trójkąta i wyglądają tak, jak gdyby były powtórzeniem podtok. Są one właściwie dawnym skróconym złącznikiem. Nazwy tej części są trojakie: *śnice, sznyci, snyci* (Białokiernica 132, Koszyłowce 119, Głęboczek 106, Winiatyńce 110, Toki 21, Uhryńkowce 115, Ostapie 67, Czumale 33, Łoszniów 81, Usznia 2, Krzywcze 109), *pelusty* (Mogielnica 130, Rosochowaciec 135) oraz *klucze* (Kokutkowce 39). Typ pierwszy w tym samym znaczeniu spotyka się także na Pokuciu i w Krakowskim [232]), natomiast w Lubelskim i Chełmszczyźnie określają w ten sposób podtoki [233]).

Beleczkę łączącą końce śnic nazywają *podyma* (Mogielnica 130. Kaczanówka 66), *podejma pidojma* (Rosochowaciec 135. Maksymówka 30, Białokiernica 132, Głęboczek 106, Winiatyńce 110, Koszyłowce 119, Uhryńkowce 115, Krzywcze 109). Na nasadzie-poduszce przedniej części wozu spoczywa tzw. *skręt*, wolno obracający się wokół sworzenia. Na całym

---

[232]) O. Kolberg. Pokucie, I. str. 67; Krakowskie, I, str. 175.
[233]) O. Kolberg, Lubelskie. I, str. 87; Chełmskie, I, str. 103.

Podolu panuje niemal niepodzielnie nazwa *skręt, skrut*, jedynie w Kokutkowcach 39 przeniesiono nań nazwę *poduszka*. W Białokiernicy 132 określają tę część wyrazem *wertluch*. W całej Małopolsce południowej i na Pokuciu panuje nazwa *kołowrot*, w północnej Małopolsce i na Lubelszczyźnie *ryczan, rycan*. Wspomniana nazwa wertluch odpowiada jednak śląskiemu *obartel*, spotykanemu również w niektórych miejscowościach Małopolski. Natomiast na Pomorzu wyrazem *skręty* określają podtoki i śnice [234]).



Tabl. XXII. Okucia końców dyszli, tzw. „kaczki":

1 — Białokiernica, 2 — Białokiernica, widziane z góry, 3—4 — Mogielnica, 5 — Toki, 6 — Rosochowaciec, 7 — Kaczanówka, 8 — Burakówka, 9 — Rosochowaciec, 10 — Dżuryń, 11 — Kokutkowce, 12 — Mogielnica, 13 — Słobódka Dżur., 14 — Białokiernica.

r — rechewka, rychwa, p — pies.

Dyszel w niektórych miejscowościach, gdzie mieszkają Polacy nazywano *strzałą* (Usznia 2, Kaczanówka 66, Maksymówka 30). Bywa on na końcu mniej lub więcej ozdobnie okuty. Na okucie najprostszego typu składa się *rychwa*, tj. żelazna obręcz i hak, nazywany *kaczką*. Jedynie w Kołtowie 4 i Kokutkowcach 39 spotkałem nazwę *pies*, co usprawiedliwia zoomorficzny kształt haka. Szczególnie bogate okucia żelazne na dyszlu pochodzą z Sasowa (tabl. XXII).

---

[234]) Ks. Władysław Łęga, Ziemia Malborska. str. 62—63 oraz materiały własne.

Na przodzie w tzw. skręcie tkwią *ręczyce, ruczyce,* które zwą również *rącice* (Białokiernica 132) *rucice* (Toki 21) *jahlice.* W tyle wozu tkwią w zasadzie takie same podpory dla desek, ale nazywają się inaczej: *klepak, klipak* (Głęboczek 106), *klepacz* (Toki 21), *klupak* (Kaczanówka 66), *kulpak* (Łoszniów 81, Rosochowaciec 135) i ostatecznie *kleku* (Buraków-ka 120). Drążki, podpierające klepaki i wspierające się na osi zwą *luśniami,* jedynie w Białokiernicy spotkałem nazwę *styl.* Wreszcie *sztelwaga, sztelwaha, sztenwaga,* oraz *orczyki i hamulce,* zwane *szlajfami,* kończą spis najważniejszych części wozu. Oprócz nich wchodzą w jego skład liczne drobne żelazne okucia: *rymki, aksbigle, rozbigle, grafówki,* czyli *sztyce* (Liczkowce 97), które łączą aksztok z podtokami, *tanwie,* łączące końce sztelwagi z osią i *haki,* na które zakłada się orczyki.

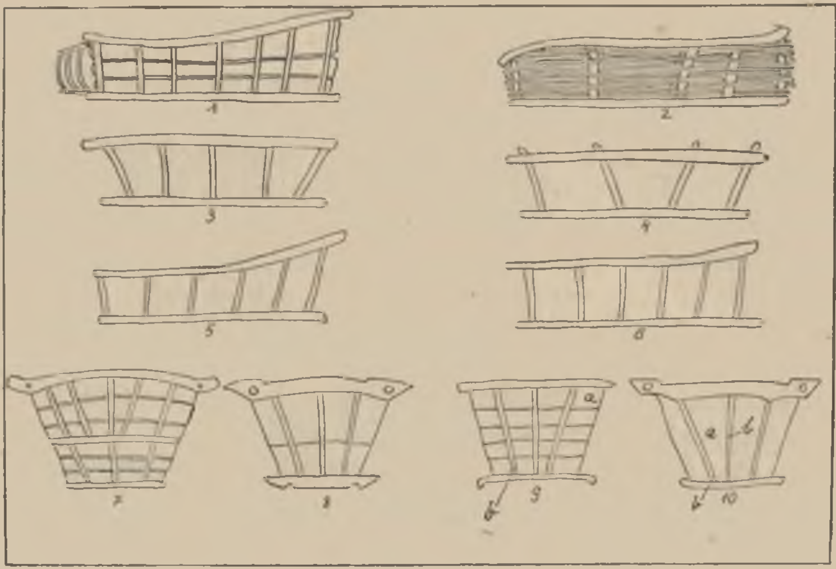
Na nasadzie tylnym i skręcie układają tzw. *pomost* (Kaczanówka 66) *pomostnycia* (Mogielnica 130, Maksymówka 30), *pomisnycia* (Jabłonów 93), *pomostyna* (Winiatyńce 110), *pomośnica* (Białokiernica 132), *pomośnina* (Burakówka 120), drugi typ nazw desek *gnojnica, hnijnycia* panuje na północy (Uszna 2, Kokutkowce 39, Olejów 6, Płotycz 50, Trościaniec Wk. 7, Zarubińce 33, Opryłowce 33). W Opryłowcach spotkałem też odosobnioną nazwę *podonek.* Nazwa typu gnojnica oznacza w Krakowskim, Lubelskim i Chełmskim dwie boczne deski zastępujące drabinki, natomiast dolne deski na terytoriach tych nazywają *dennica, piddennycia,* co odpowiada *podenkowi* z Opryłowiec[235]).

Pudło wozu bywa różne, zależnie od przeznaczenia: do wywożenia gnoju, kamieni, ziemi, buraków, kartofli zakładają wspomniane deski na krzyż dylami. Do zwózki siana używają bardzo wysokich drabin, składających się z podłużnych dyl *szczebli,* czyli *jahłyć* i żelaznego *ścihla.* W razie wyjazdu do miasta na targ wykładają drabiny pasami dartej kory. Wozy takie nazywają *łubowe, łubianyj wasah* lub poprostu *wasąg* (Płotycz 50, Czahary 26, Liczkowce 97). Oprócz tego spotyka się określenia *półdrabki, półdrabkie* (Rosochowaciec 135, Białokiernica 132, Uhryńkowce 115). Widuje się również kosze wyplatane z wikliny.

Pewne różnice terytorialne dadzą się zauważyć w długości wozów; najdłuższe spotykamy w Złoczowskim, Zborowskim, a częściowo w Tarnopolskim i Brzeżańskim. Również kształt półdrabek ulega pewnym zmianom; na północy dyle półdrabek są charakterystycznie podgięte (Sasów 8, Olejów 6, Maksymówka 30, Opryłowce 33, Toki 21, tabl. XXIII) począwszy od Skałatu 68 i Mogielnicy 130 linie ich stają się coraz bardziej proste na południu panują wozy z prostymi półdrabkami.

---

[235]) O. Kolberg, Krakowskie, I, str. 176, *gnojnica,* Lubelskie, str. 87, *gnojownica,* Chełmskie, I, str. 104, *hnojownyci.*



Tabl. XXIII. Typy pudeł wozu:

1 — *podrabek* (Maksymówka), 2 — *drabki* roboczego wozu (Opryłowce), 3 — *półdrabki* (Uhryńkowce), 4 — *półdrabki* (Winiatyńce, Rosochowaciec, Burakówka, Białokiernica), 5 — *wasąg* (Toki), 6 — *drabki* (Mogielnica), 7 — *zatylnyk* (Maksymówka, Liczkowce), 8 — *zadenek* (Nyrków, Jabłonów), 9 — *zatylnyk* (Maksymówka, Toki), 10 — *zatylnyk* (Toki).

W pewnym związku z wozem pozostaje również drąg, używany przy zwożeniu zboża i siana. Przyciska się nim i ściąga wysoko ułożone siano. Nazwa tego drąga jest dwojaka: *rubel i pawąz*. Ostatnia nazwa występuje w Dżuryniu 123, Słobódce Dżur. 123, Petlikowcach 127 i Uhryńkowcach 115. Dodać należy, że rublem nazywają w Głęboczku 106 także ramię żórawia, którym wyciągają snopy na górę stodoły.

Uwagi końcowe.

Przegląd kultury materialnej zachodniej części Podola wskazuje, że jest to kraina, na której ścierają się rozmaite wpływy: 1) huculsko-pokuckie, z bardzo silną domieszką elementów wołoskich, i zapewne dawnych trackich; 2) polskie, w starszej fazie mazowieckie a może wielkopolskie; 3) wołyńsko-poleskie; 4) w nowszych zaś czasach połtawsko-kijowskie; (np. strój, tańce) jako rezultat świadomego naśladownictwa rdzennie ukraińskiej kultury.

W rezultacie badana część Podola rozpada się na trzy pasy: północny, środkowy i południowy. W północnym pasie zachód różni się od

wschodu. Wschodnia część pozostaje w orbicie wpływów Wołynia; część zachodnią, leżącą na szlaku działu wodnego Bug—Dniestr, cechowały wpływy polskich elementów kulturowych.

Południowa część Podola posiada we wszystkich dziedzinach życia charakter prymitywniejszy, reprezentuje ona starsze formy kultury ludowej; woły służą w tym pasie jako zwierzęta pociągowe, wciąż utrzymuje się jeszcze hodowla owiec, jak na Pokuciu, Huculszczyźnie i w Rumunii, tkactwo oraz łączące się z nim farbiarstwo wełny i tkanin, posiada cechy rozwijającego się na dawnych formach przemysłu.

Pas północny charakteryzują takie fakty kulturowe: gnój i miejsce na gnój nosi nazwę *obory i obornika,* przeciwstawia się temu południowy *hnij i hnoiwka.* Północ używa jaseł dla krów, gdy na południu bydło stoi przy żłobie bez jaseł. Na północy trzymają świnie w *karmnykach* tj. w wyodrębnionym w stajni chlewiku, gdy na południu trzoda chlewna przebywa w osobnych budyneczkach zwanych *kuczą,* z wysuniętym ku przodowi okapikiem. Na południu występują plecione z chrustu *chlewy o przekroju okrągłym, i stożkowatym dachu.* Form takich nie spotyka się na północy Podola. Na północy chlew ze stajnią stanowi osobny budynek, gdy na południu zdarza się wszystko łącznie z domem mieszkalnym pod jednym dachem. W pamięci ludu żyje tradycja, pozostawiania bydła cały czas pod gołym niebem i przechowywania zimą w izbie mieszkalnej.

Ule i pasieka stoją często w północnej części Podola w polu, daleko od zabudowań, gdy na odwrót na południu są one zawsze w obrębie zabudowań gospodarczych.

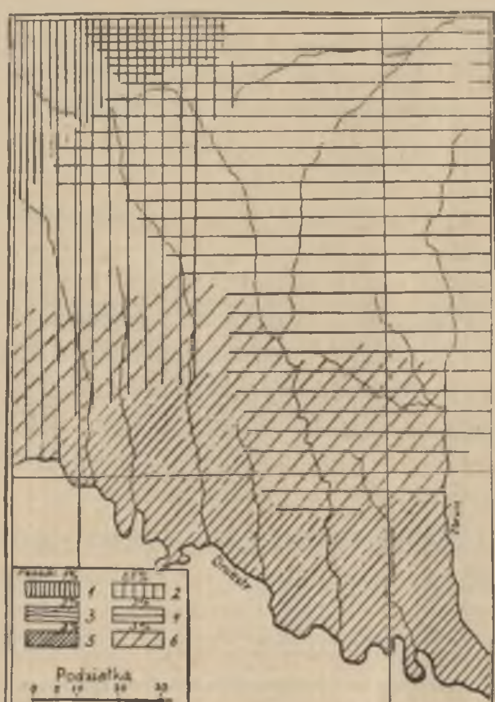
Podobne zjawisko znajdujemy również w zakresie używania nazw narzędzi, np. nazwa północna *horodnyk* przeciwstawia się południowemu *ryskalowi.* Na północy używany jest sierp zbliżony typologicznie do białoruskich i wielkoruskich półkosków, gdy na południu sierpy są bardziej zaokrąglone. Na północy znajdują się dość często piwnice i jamy pod budynkiem mieszkalnym, zwłaszcza gdy dom jest zbudowany na nierównym gruncie, na południu zjawisko takie nie istnieje. Dla południowego Podola charakterystyczne są natomiast małe stodółki; zboże wymłócone przechowuje się w *komorach* lub *komirczynach,* słomę zaś w stertach, niewymłóconą — układają w stożki. Tok do młócenia znajduje się za stodołą. Na północy panują obecnie wszędzie stodoły z *tokiem* czyli *boiskiem* wewnątrz, istnieją jednak wyraźne ślady, że pierwotnie było tu tak, jak na południu Podola.

W północnej części Podola piec piekarski i palenisko znajduje sie w zbie, w lecie gotuje się przeważnie w piekarniku. Na południu piec znajduje się wprawdzie w izbie, ale posiada wylot w sieni, sień zaś przeważnie

do połowy bez sufitu. Zdarza się tu też czasem prymitywne palenisko do gotowania na dworze, podobnie jak na Pokuciu i Huculszczyźnie.

W południowo - wschodniej części Podola spotyka się często małe, lekkie stępki ręczne, oraz lekkie żarna beznożne, przy których pracują tylko kobiety, obu tych form brak na południu.

Południowe Podole uderza nawet nieetnografa swoim charakterystycznym, egzotycznym wyglądem. Jest ono niewątpliwie w porównaniu z wysoko postawioną już kultura wsi zachodniej Polski cofnięte, ale to niewykluczona, że odnosi się niezwykle estetyczne wrażenie oglądając



Mapa 13. Zasiew hreczki, prosa i kukurydzy w % ogółu obsianej powierzchni.

1 i 2 — region wyraźniej zaznaczający się uprawy prosa, 3 i 4 — region intensywniejszej uprawy hreczki, 5 i 6 — region przewagi kukurydzy.

utrzymane w harmonijnym stylu wsi tej ziemi. To, co wywołuje wrażenie niezwykłości, jest związane z ogromnie rozpowszechnioną uprawą kukurydzy, która tu osiąga swoje maksimum, wraz z kosznicami służącymi do jej przechowania. Kukurydza w postaci kaszy lub mąki jest tu podstawą wyżywienia, kaczany zaś służą jako cenny materiał opałowy. Oprócz kukurydzy spożywają tu kaszę hreczaną, choć nie tak powszechnie, jak na obszarze północnym. Północne i środkowe Podole spożywało do niedawna jeszcze ogromne ilości polewki z kaszy hreczanej, zwaną *kwaszą*, gdy na południu sporządzano ją z jęczmienia i owsa, niekiedy z domieszką buraków lub jabłek. Tę ostatnią nazywają kisielem. Te różnice w składzie

pożywienia pozostają w związku z zasięgiem uprawy prosa, hreczki i kukurydzy (mapa 13).

Podolska ceramika ludowa nie posiada wcale cech samodzielnych, ogniskuje się ona w okolicach Skałatu (Kałaharówka), Jabłonowa, Strusowa i Kopyczyniec. Wytwórczość ta posiada tylko znaczenie lokalne, pod względem zaś kolorytu i formy nawiązuje do ceramiki pokuckiej na południu — wołyńskiej na północy. Zapotrzebowanie Podola pokrywa Opole swoimi czarnymi wyrobami, oraz Wołyń z ośrodkami w Zdołbunowie i Wiśniczu; są to naczynia żółte i czarne, polewane, bądź porowate. Docierają też wyroby z Pokucia, jest to majolika lub niepolerowana ceramika, (są to garnczki: horczki, hornieta, makutry).

Różnice między południowym a północnym Podolem zaznaczają się też w strojach. Na całym obszarze był dawniej zwyczaj noszenia złoconych wianków przez dziewczęta, i czepków na *kibałkach* oraz sztucznych warkoczy ze lnu, zwanych *ticzki,* dziś zupełnie zarzucony. Płócienne natomiast rańtuchy, będące na północy Podola już tylko przeżytkiem, są w południowej części, zwłaszcza w Borszczowskim i Zaleszczyckim jeszcze powszechne. Niegdyś całe Polesie, Wołyń i Podole oraz Pokucie nosiło *rańtuchy,* obecnie zwarty ten obszar został rozszczepiony klinem północnego Podola. Przemiany te dokonały się w latach 1840—1910. Jeżeli chodzi o wiązanie chustek na głowie, to pewne sposoby określa lud jako polskie, *szlacheckie,* inne jako *ruskie.* Pierwsze polega na wiązaniu pod brodą w kokardę, ruskie — wiązanie z tyłu.

Na osobną uwagę zasługuje męskie, letnie okrycie głowy: północ używa latem i zimą charakterystycznych kapeluszy filcowych, natomiast na południu noszą latem rozmaite kapelusze słomiane, niekiedy z krezami o ogromnych wymiarach z barwnymi, kolorowymi wstążkami, kwiatami i sznurami (trysunami). Granica zasięgu tego zjawiska pokrywa się niemal idealnie z zasięgiem białej koszuli noszonej na *wypusk,* i opasywania się szerokim pasem z kieszonkami.

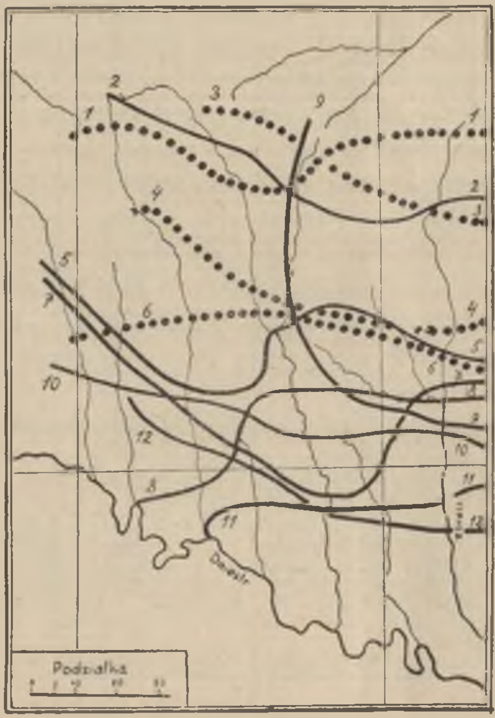
Podobnie jak różniło się okrycie głowy między dziewczętami a kobietami, tak różni się kapelusz kawalerów — są to wyraźne ślady symboliki zwyczajów inicjacyjnych.

Południowe Podole różni się też strojem kobiet, od Podola północnego, są tu bowiem noszone zapaski w czerwono-czarno-pomarańczowych kolorach, a więc w takie jak na Pokuciu. Na północy natomiast panują miejskiego pochodzenia fartuchy, które lud nazywa *zapaskami* lub *obertkami,* co świadczy o tym, że i tu znano niegdyś zapaski.

W środkowej części badanego obszaru spódnice mają kolor zielony, granatowy lub wiśniowy, nazywają je tu *polskimi,* natomiast na północy i na Opolu kolory są ciemne.

Świeżo importowane fartuszki *połtawskie* wzbogacone pokuckim haftem, stają się częścią składową tzw. stroju *ukraińskiego*.

Także i krój koszul różni sie: na północy panują koszule *polskie* (miejskie) z kołnierzykami, klinami, na południu natomiast koszule są na ramionach i pod szyją marszczone, zwiazane czerwoną ostatnio zaś niebiesko-żółta harasówka. Im dalej na południe tym haft na koszulach, zwłaszcza męskich, choć także i kobiecych jest bogatszy (tzw. *wustawskie*). Jest to haft o przeważnie geometrycznym wzorze i ciepłym kolorycie, podkreślonym często barwą czarną lub ciemno-fiołkową. Haft północny jest w porównaniu z południowym ubogi i znajduje się tylko na tzw. *dudach*,



Mapa 14. Zasięgi ważniejszych zjawisk kulturowych.

1 — płd. granica nazwy typu *„komar"* (= mrówka) i północna typu *„murawei"*, 2 — półn. granica nazwy *„zastoronok"*. 3 — płd. granica *„widro"* i północna typu *„putnia"*. 4 — płd. granica nazwy typu *„dryhli"* i północna typu *„hyszki"*, 5 — półn. granica intensywnej uprawy kukurydzy, 6 — płd. granica występowania dużych, dwuzapolowych stodół. 7 — półn. granica zasięgu nazwy typu *„obora"*, 8 - półn. zasięg nazwy typu *„hnojawka"*, 9 — przybliżona granica płd.-zach. zasięgu małych ręcznych stępek do jęczmienia i prosa, 10 — północna granica powszechności noszenia koszul *„na wypusk"*, 11 — półn. granica braku uprawy prosa (poniżej 0,5%), 12 — półn. granica *„stodilczyny"*.

Mapę opracowano na podstawie wyników badań K. Dejny i własnych.

tj. wąskiej listewce przy szyi. Takie same różnice znajdują się na kobiecych serdakach, które na północy są ciemne i krótkie, na południu długie.

Opończe czyli odzienie wierzchnie nazywają na północy *kurtak*, na południu *sirak*. Pierwsze są krótkie, drugie długie ze stojącym kołnierzem. Charakterystyczne są dla południa małe męskie kożuszki nie sięgające pasa z rękawami do łokcia.

To zróżnicowanie zjawisk kultury materialnej między południem a północą Podola jest rezultatem dwu czynników:

1) położenia geograficznego, które uwarunkowało intensywność i tempo modernizacji,

2) historycznego nawarstwiania się różnych kultur na tych obszarach.

Wpływy polskie zaznaczyły się w nazwach: obora, obornik, komora na Podolu północnym; w typach narzędzi: motyka, radło ramowate; w budownictwie: śpichlerze ze sobótką, dachy naczółkowe, dom z podwaliną, dom ryglowy; w nazwie: boisko i zapole, żur, wreszcie w ulach słomianych.

Wpływy Huculszczyzny, Pokucia, oraz wpływy wołoskie (a może i dawniejsze trackie) widoczne są w uprawie kukurydzy, używaniu słomy i kukurydzy jako opału, w charakterystycznych kosznicach, w braku stodół, w budynkach okrągłych ze stożkowatym dachem, w technice zaś w używaniu *szkafu* przy oczyszczaniu skóry, w technice bitki, w pożywieniu — *kuleszą* jako podstawowym składnikiem, wreszcie w używaniu *piety* (pielaka) w ogrodzie.

Środkowy pas Podola ma charakter przejściowy, używa obok *kwaszy* i *lemiszki* kuleszy, w budownictwie występują obok bitki budynki wałkowane a nawet ryglowe, w stroju obok koszuli noszonej *na wypusk,* koszuli wpuszczonej. Dociera tu też ceramika pokucka i wołyńska oraz śpikłoska. To równoleżnikowe zróżnicowanie ujmuje najlepiej mapa 14.

Na koniec warto podkreślić, że wyniki tej pracy, pozwalające dzielić zachodnią część Podola na równoleżnikowo biegnące pasy — północny, środkowy i południowy — odpowiadają wynikom badań z zakresu językoznawstwa [1]), antropologii [2]) oraz geografii gospodarczej [3]).

---

[1]) Dejna Karol, Podolsko-wołyńskie pogranicze językowe. Tarnopol 1938 r.

[2]) Czekanowski Jan, Zarys antropologii polskiej. Lwów 1930. Mapa antropologiczna Polski.

[3]) Ernst Jan, Niektóre zagadnienia z geografii rolniczej Podola. Prace geograficzne, zeszyt XIX. ryc. 22: Schemat regionów geograficznych Podola. Lwów—Warszawa 1938.

RESUMÉ

La revue de la culture materielle de la Podolie occidentale démontre, que ce pays, où se rencontre divers influences: 1) les influences huculiennes et pokutiennes, avec une forte addition d'éléments valaques et — probablement — d'anciens tracks, 2) polonaises, dans l'ancienne phase masoviennes et peut-être de la Grande Pologne, 3) volhyniennes, polesiennes et, 4) dans une époque plus récente — poltaviennes et kieviennes (par exemple les vêtements, les danses), ce qui resultent de l'imitation consciente de la pure culture ukrainienne.

Tout compte fait la partie étudiée de la Podolie peut être divisée en trois zones: celle du nord, celle du centre et celle du sud. Dans la zone du nord — l'ouest diffère de l'est. La partie orientale se trouve dans l'orbite des influences Volhyniennes, la partie occidentale, qui est située sur la ligne du partage des eaux du Bug et du Dniestr, était caractérisée par l'influence des élements culturels polonais.

La partie méridionale de la Podolie possède dans tous les domaines de la vie un caractère plus primitif; elle représente des formes plus anciennes de la culture populaire: les boeufs servent dans cette zone comme animaux tractoires, l'élevage des moutons y est encore conservé, comme dans le Pokucie, Huculszczyzna et en Roumanie, le tissage et ce qui s'en suit, la teinturerie de la laine et d'autres tissus, possèdent les traits d'une industrie qui est en train de se développer.

La zone du nord est caractérisée par les faits culturels suivants: le fumier et l'endroit où il est conservé porte le nom de „obora" et „obornik" par contre — au sud ils sont appelés „hnij", „hnoiwka". Au nord on emploie des crèches pour le bétail, et au sud le betail est placé devant des mangeoires sans crèches. Au nord les porcs sont tenus dans un „karmnyk", c'est-à-dire — dans une porcherie spécialement séparée dans l'écurie, quand au sud les porcs sont placés dans de petits bâtiments spéciaux, appeles „kucza", avec un égout qui saillit en avant. Au sud on voit des étables à cochons tressées de branches sèches qui ont une forme ronde avec un toit conique. On ne rencontre pas de telles formes au nord de la Podolie. Dans le nord l'écurie et la porcherie forment un bâtiment séparé, pendant qu'au sud tout se trouve sous le même toit, que la demeure. Dans la mémoire du peuple subsiste la tradition de laisser dehors le bétail pendant tout l'été et de l'abriter pendant l'hiver dans la chambre d'habitation.

Au nord de la Podolie les ruches et le rucher sont placés souvent dans des champs loin de la demeure, au sud contrairement ils se trouvent toujours à proximité des bâtiments d'exploitation.

La même chose à lieu dans l'emploi des noms d'ustensiles, p. e. au nord on dit „horodnyk" et au sud „ryskal". Au nord on emploie une faucille qui et proche par sa forme à celle de la Russie Blanche et de la Grande Russie, pendant qu'au sud les faucilles sont plus recourbées. Au nord les cave sont situées au dessous de la maison d'habitation surtout quand celle'-ci est construite sur un terrain inégal; au sud un tel phénomène n'a pas lieu. La Podolie méridionale est caractérisée par de petites granges, le blé battu est conservé dans une „komora", ou „komirczyna", et la paille — en meule. Le blé non battu est placé en petite meule. L'aire pour le battage se trouve derrière la grange. Dans le nord dominent maintenant partout des granges avec le „tok" ou „boisko" au dedans: il existe pourtant des traces distinctes que jadis là aussi existait la même situation qu'au sud de la Podolie.

Dans la partie nord de la Podolie le four et le foyer se trouvent dans la chambre d'habitation. En été on fait la cuisine le plus souvent dans le four. Au sud le four est aussi dans la chambre d'habitation, mais son ouverture se trouve dans le vestibule, et celui-ci ne possède que la moitié du plafond. On rencontre ici quelquefois un foyer primitif au dehors de la maison, comme à Pokucie et à Huculszczyzna.

Dans la partie nord-est de la Podolie on voit souvent de petites huches très légères et de légers moulinets sans pied, qui sont employés seulement par les femmes. Ces deux formes ne se rencontrent pas dans le sud.

Le sud de la Podolie attire l'attention même de ceux qui ne sont pas etnographes par son aspect caractéristique d'exotisme. Il est clair qu'en comparaison avec la haute culture des villages de la Pologne occidentale il est considérablement en arrière, mais cela n'empêche pas que l'impression des villages de cette contrée, entretenus dans un style caractéristique et harmonieux — est très pitoresque.

Ce qui produit une impression d'originalité, c'est la culture du maïs, qui y est énormement répandue et atteint son maximum, et les „kosznica" qui servent à le conserver. Le maïs en forme de gruau où de farine constitu ici le principal produit alimentaire de la population. Quand aus trognons, ils servent d'un précieux combustible.

Outre le maïs on y consomme aussi du gruau de sarrasin et de millet mais pas en de telles quantités, comme dans le nord. La Podolie du nord et du centre consommait encore récemment de grande quantité de soupe de sarrasin qui s'appelait „kwasza", pendant qu'au sud on la preparait avec du gruau d'orge et d'avoine, quelquefois avec l'addition de betteraves

et de pommes. Cette dernière est appelée „kisiel". Ces différences sont en rapport avec l'étendue de la culture du millet, du sarrasin et du maïs (la carte 14).

La céramique populaire de la Podolie ne possède pas de trait original. Elle est concentrée dans les environs de Skałat (Kałaharówka), Jabłonów, Strusów et Kopyczyńce. Cette production a seulement une importance locale. Quand à ses couleurs et ses formes elle est proche de la céramique de Pokucie au sud et de la Volhynie au nord. Les besoins de la Podolie sont satisfaits par les fabrications noires d'Opole et celles de la Volhynie avec ses centres de Zdołbunów et de Wiśnicz; ce sont des ustensiles jaunes et noires, vernis ou poreux. On y rencontre aussi des ustensiles importés de Pokucie. C'est de la majolique ou de la céramique non vernie. (des pots de couleurs: „horczek", „hornieta", „makutra").

Les différences entre la Podolie du nord et ud sud se manifestent aussi dans les vêtements. Dans tout le pays les filles portaient autrefois des couronnes dorées, des bonnets à „kibałki" et des tresses artificielles en lin, appelées „ticzki" qui maintenant sont completement abandonnées. Par contre le „rańtuch" de toile qui au nord de la Podolie est un anachronisme, est encore très en usage dans la partie méridionale, surtout dans les environs de Borszczów et de Zaleszczyki. Autrefois toute la Polésie, la Volhynie, la Podolie et le Pokucie portait le „rańtuch". Maintenant tout ce territoire compact est séparé par la langue de la Podolie du nord. Ces changements ont eu lieu dans la période de 1840—1910. Ce qui se rapporte à la manière de nouer les fichus, certaines manières sont appelées par le peuple: polonaises — „nobles", d'autres „russes". La première façon consiste à nouer une cocarde sous le mentons, l'autre — à faire le noeud en arrière.

Il faut mentionner spécialement les chapeaux d'hommes portés en été. Le nord porte de caractéristiques chapeaux de feutre, pendant, que dans le sud on voit toutes sortes de chapeaux de paille, quelquefois avec d'énormes bords et des rubans de couleur, des fleurs et des cordons („trysuny"). L'étendu de ces types de chapeaux correspond à l'étendu de la chemise blanche, portée par dessus („na wypusk") et ceinte d'une large ceinture à poches.

Ainsi que les couvertures de tête des femmes mariées et des filles, pareillement les chapeaux des hommes mariés diffèrent de ceux des garçons — se sont des traces distinctes de la symbolique des moeurs initials.

La Podolie du sud diffère aussi de la Podolie du nord par les vêtements des femmes. Elles y portent des „zapaski" (jupes de deux pièces) de couleurs rouges — noires — oranges, qui sont semblables à ceux de

Pokucie. En revanche dans le nord dominent des tabliers semblables aux tabliers portés dans les villes, que le peuple appelle „zapaski" ou „obertki", ce qui témoigne, que là aussi on connaissait autrefois les „zapaski".

Dans le centre de la région étudiée, les jupes sont vertes, bleues-foncé ou cerises. On les appelle ici „polonaises" pendant que dans le nord et dans l'Opole les couleurs sont foncées.

Les tabliers poltaviens, récemment introduits, et enrichis de broderies de Pokucie, deviennent une partie intégrale du costume ainsi nommé „ukrainien".

Aussi la coupe des chemises est différente: au nord dominent des chemises „polonaises" (de ville) avec des cols, des élargissures, pendant qu'au sud les chemises, sont froncées près du col et sur les épaules, et nouées par une „harasówka" rouge, et dernièrement bleue et jaune. Plus au sud les broderies des chemises sont plus riches, surtout celles des hommes („wustawki"). Les modèles de ces broderies sont le plus souvent géométriques et au teintes tièdes, soulignées souvent de couleur noire ou violette foncée. Les broderies du nord sont, en comparaison avec celles du sud, assez pauvres et se trouvent seulement sur les ainsi nommées „dudy", c'est à dire sur une étroite bandelette autour du cou. De semblables différences peuvent être observées aussi sur les pourpoints des femmes, qui sont au nord — foncés, et courts, et au sud — plus longs.

La capote, ou habit de dessus, est appelée au nord „kurtak" et au sud — „sirak". Les premières sont courtes, les deuxièmes — longues, avec un col relevé. Au sud les hommes portent de caractéristiques petites pelisses qui n'atteignent pas la taille, avec des manches jusqu'au coude.

Ces différences de phénomènes de la culture materielle entre le sud et le nord de la Podolie, résultent de deux facteurs:

1) de la situation géographique, qui a stipulé l'intensité et la vitesse de la modernisation.
2) de la superposition historique de différentes cultures sur ces territoires.

Dans la Podolie du nord les influences polonaises se sont accentuées dans les noms: „obornik" (fumier), „obora" (étable), „komora" (chambre), dans les types des ustensiles: la houe, le binoir encadré, dans l'architecture: les greniers à blé avec les „sobótka", les toits à frontail, les maisons à linteau, dans les noms: „boisko" (aire), „zapole" (lassière), „żur" (potage de farine), enfin dans les ruches de paille.

Les influences Huculiennes et Pokutiennes, et les influences valaques (et les anciennes influences tracques) peuvent être observées dans la culture du maïs, dans l'usage de la paille et des trognons de maïs comme combustible, dans les „kosznice" caractéristique, dans l'absence de gran-

ges, dans les bâtiments ronds à toit conique, quant à la technique -- dans l'usage du „szkaf" pour nettoyer les peaux, dans la consommation de la „kulesza" comme nourriture principale, enfin dans l'emploi de la „pieła" (sarcleur) pour le jardinage.

La partie centrale de la Podolie possède un caractère transitoire. Elle emploie comme nourriture outre la „kwasza" ou „lemieszka" — aussi la „kulesza", dans l'architecture on y voit outre la „bitka" des bâtiments à linteau, à côté des chemises portées par dessus, on y porte des chemises enfoncées dans le pantalon. On y rencontre la ceramique de Pokucie et de la Volhynie et la „spikłoska". Ces détails sont illustrés par la carte de l'étendu des phénomènes qui demontre leur parcours parallèle (la carte 14).

Enfin il faut noter, que les résultats de cet ouvrage, qui permet de partager la Podolie en langue parallèles — du nord, du centre et du sud correspondent aux résultats des recherches concernant [1]) la linguistique [2]), l'anthropologie [3]) et la géographie économique.

---

[1]) Dejna Charles: La frontière linguistique de la Podolie et de la Volhynie.

[2]) Czekanowski Jean: Le précis d'anthropologie polonaise. La carte anthropologique de la Pologne.

[3]) Ernst Jean: Certains problèmes de la géographie agricole de la Podolie. Les ouvrages géographiques, livraison XIX, dess. *22*: Schéma des régions géographiques de la Podolie.

A-20440

ZAKŁADY GRAFICZNE J. PIETRZYKOWSKI W LUBLINIE

Nakł. 800 61 × 86 V kl. 80 g



Fot. 1

Stępka do prosa.
Serocko
Do tekstu na str. 71, porównaj
ryc. 18a



Fot. 2

Żarna beznożne, przenośne
z Mogielnicy
Do tekstu na str. 72, porównaj
ryc. Tabl. VIII

Józef Gajek



Fot. 1

Komora z naczółkowym dachem
Czerwonogród.
Do tekstu strona 59



Fot. 2

„Spichler" z Czerwonogrodu.
Do tekstu str. 59



Fot. 3

Cylindryczny szałas pasterski z Bułgarii.
Chr. Wakarelski, Note sur l'ethnographie des Bulgares, str. 143, 7 i 99



Fot. 4

Cylindryczny budynek
z Łosiacza.
Do tekstu str. 119

Józef Gajek



Fot. I
Typ chłopa z Białokrynicy



Fot 2
Kobiety w czepkach.



Fot. 3
Stroje ludowe z Krzywca Górnego

Józef Gajek



Fot. 1

Mężczyźni w koszuli „na wypust".
Przewłoka k. Buczacza.
Do tekstu str. 110



Fot. 2

Dawny i nowy ubiór męski.
Jabłonów.
Do tekstu str. 110



Fot. 3

Mężczyzna w sukmanie.
Liczkowce.
Do tekstu str. 112

Józef Gajek



Fot. 1

„Gruba" z otwartym paleniskiem
w sieni. Kuropatniki.
Do tekstu strona 140 i 147



Fot. 2

Grodzona stodoła.
Kuropatniki.
Do tekstu str. 125

Józef Gajek



Sierpy: **a** — Kaczanówka, **b** — Ostapie, **c** — Liczkowce, **d** — Maksymówka, **e** — Olejów, **f** — Słobódka Dzieryńska, Uhryńkowce, Winiatyńce.

Józef Gajek

SPIS RZECZY

SPIS MAPEK

SPIS RYCIN

SPIS TABLIC